

KWARTALNIK

Białostocczyna

1 / 49 / 1998

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Leonarda Dacewicz, Małgorzata Dolistowska, Włodzimierz Jarmolik,
Michał Kondratiuk, Henryk Majecki (redaktor naczelny), Józef Maroszek,
Bogusław Nowowiejski, Antoni Oleksicki,
Waldemar Wilczewski (sekretarz redakcji)

WYDAWCY

Białostockie Towarzystwo Naukowe

**Regionalny Ośrodek Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego
w Białymstoku**

Druk materiałów z konferencji

*Źródła archiwalne dotyczące Polski lub Polaków znajdujące się na terenie Białorusi, Litwy,
Łotwy i Estonii*
zawartych w niniejszym tomie
został sfinansowany przez

KOMITET BADAŃ NAUKOWYCH
ze środków przeznaczonych na działalność ogólnotechniczną
wspomagającą badania naukowe

WYDZIAŁ KULTURY SPORTU I TURYSTYKI
Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku

ADRES REDAKCJI

15 - 565 Białystok, ul. Dojlidy Fabryczne 23, tel. 326 - 126

PN ISSN 0860-4096

Elżbieta Bagińska (Białystok)

Rekrutacja klienteli radziwiłłowskiej na Podlasiu w XVII w.

Na temat Radziwiłłów linii birżańskiej pisano już dość dużo, sporo także na temat ich klienteli. W dużej mierze jest to zasługą Urszuli Augustyniak¹, Janusza Tazbira² oraz Eweliny Kozak³. Pewne informacje na ten temat znaleźć możemy w książce Czaplńskiego i Długosza⁴ oraz innych autorów. Stosunkowo duża ilość prac poświęconych Radziwiłłom wynika nie tylko z ich znaczenia w dziejach Rzeczypospolitej, ale częściowo spowodowana jest wielością zachowanych archiwaliów, przechowywanych w archiwach polskich, litewskich, białoruskich i ukraińskich⁵. Dla nas najbardziej interesujący jest dział IV (listy książąt Radziwiłłów) i V (listy domów obcych) warszawskiego Archiwum Radziwiłłów (dalej AR) przechowywanego w AGAD-ie. List jako źródło historyczne jest przedmiotem interesującym, a jednocześnie bardzo wdzięcznym do prowadzenia badań. Nic tak wiernie jak listy nie odbija stylu życia publicznego i prywatnego w ówczesnej Rzeczypospolitej. Z korespondencji przebija rytm i tętno życia tamtej epoki i tamtych ludzi. Nic w tym dziwnego, wszak korespondencja odgrywała w XVII w. wielką rolę. Przynosiła informacje z najbardziej nawet oddalonych krańców Rzeczypospolitej: z dworów szlacheckich i z pałaców magnackich, z sejmów i sejmików. Zachowała się ogromna ilość tych listów. Z tego też powodu przed historykiem staje zadanie tyleż



Typy służby rękodajnej (wg gobelinu z manufaktury Radziwiłłowskiej w Koreliczach, XVIIw.)

wdzięczne, co trudne. Pierwszy problem to selekcja i dobór materiałów, drugi to umiejętne wydobycie z powodzi informacji tych, które są dla nas najbardziej istotne. Ciekawym źródłem są również testamenty samych Radziwiłłów przechowywane w dziale XI tegoż archiwum.⁶ Materiały w innych działach tegoż archiwum oraz archiwalia wileńskie i mińskie przynoszą niekiedy ciekawe informacje na interesujący nas temat, generalnie jednak stanowią materiał uzupełniający.

W literaturze przedmiotu znajdujemy mniej lub bardziej modelowe formy ukazujące poszukiwania patrona, bądź poszukiwania klienta. Przeważa teoria, że klienci (określani przez siebie i przez patrona sługami) byli dziedziczeni z pokolenia na pokolenie przez kolejnych przedstawicieli Radziwiłłów. Przy czym, choć formalnie związani indywidualnym kontraktem, w praktyce wiązali się z całym rodem⁷ Z tymże rodem magnackim wiązała się najczęściej cała jego bliższa i dalsza rodzina. Zdaniem Janusza Tazbira mechanizm był dość prosty i polegał na tym, że kiedy jeden z członków rodziny znajdował zaczepienie na dworze magnackim, ściągał tam swych krewnych i kuzynów,⁸ zwłaszcza kiedy udało mu się pozyskać łaskę pryncypała. Paulina Buchwald-Pelcowa z kolei, zwróciła uwagę przede wszystkim na aspekt wyznaniowy. Twierdziła że kwalifikacją najbardziej pożądaną do tego, aby ktoś został zaliczony w poczet sług a tym bardziej awansował w tej służbie było jego wyznanie ewangelickie. Na drugim miejscu dopiero stawiała element zasłużenia się domowi radziwiłłowskiemu.⁹

O zasłużonych sługach¹⁰ pamiętali Radziwiłłowie, spisując akty swojej ostatniej woli. W testamentach udzielali swoistych zaleceń dotyczących sług swoim spadkobiercom. Nie znaleźliśmy żadnego testamentu, w którym dyspozycje dotyczące sług byłyby pominięte. Krzysztof II pisał, aby nie porzucać *przyjaciół i sług starych ojcowskich i domu swego, ale ich do rad i posług swych zażywać. Boć to nie trudno w nowe sposobić się gromady, alem tego sam doznał, iż zawždy bezpieczniejsza rzecz zostawać przy ludziach doznanej cnoty i życzliwości. Zalecenia otrzymywali także studzy, aby w życzliwości swej nie ustawiali, a w zawziętej ku domowi [Radziwiłłowskiemu] chęci trwali. Niemniej jednk tych wszystkich, którzy tylko *titulo tenus* służyli kazał zwolnić.¹¹ Janusz, podczaszy litewski (1599-1619), kasztelan wileński (1619-1620) głównemu wykonawcy swojej ostatniej woli zalecał, aby okazywał dobrą chęć i pomagał przyjaciołom domu radziwiłłowskiego, a wszystkie sługi, którzy *wiernie i życzliwie i układnie służyli*, pozostawił do dyspozycji swojego brata przyrodniego Krzysztofa II.¹² Wielu z nich pozostało potem na długie lata w szeregach sług radziwiłłowskich. W żadnym ze znanych nam testamentów nie znaleźliśmy zapisu o odprawieniu wszystkich sług. Nawet w testamencie Bogusława Radziwiłła, koniuszego litewskiego nie pozostawiającego męskiego następcy, a tylko małoletnią wówczas córkę, znajdujemy wyrazy troski o losy i przyszłość jego sług.¹³ W *Informacji domowej i politycznej* zalecał aby o nich pamiętać choćby ze względu na zasługi ich przodków.¹⁴ Wydaje się, że osoby pozostające w służbie traktowano jak członków rodziny, a powiązania rodzinne i związki klientalne przechodziły z pokolenia na pokolenie. Małgorzata Aleksandrowicz-Szumlikowska zjawisko to potraktowała, jako szczególnie charakterystyczne dla stosunków litewskich.¹⁵ Model organizacji klienteli na zasadzie jej dziedziczenia przejęli Janusz i Krzysztof Radziwiłłowie po swoim ojcu. Jednak już Krzysztof II próbował przynajmniej częściowo zerwać z tym modelem, wprowadzając*

nową zasadę angażowania sług przede wszystkim według kryterium kwalifikacji.¹⁶ Metodę tę przejął jego bratanek Bogusław, dla którego kwalifikacje angażowanych ludzi były zdecydowanie ważniejsze od tradycji w służbie radziwiłłowskiej. Zwróciła na to ostatnio uwagę Urszula Augustyniak podając przykład, kiedy to właśnie brak pokrewieństwa był pozytywnym argumentem przemawiającym za kandydatem do urzędu grodzkiego,¹⁷ ba nawet samo zamieszkiwanie na danym terenie było dla Bogusława przeszkodą. Z tego też powodu zdecydowanie preferował on do usług cudzoziemców, najlepiej nieżonatych, gdyż *nie mając domu ani pokrewieństwa żadnego, od samego będzie musiał zależeć pana swego i nie będzie mieć żadnych konsyderacyj, które musi mieć rodak brat nasz, który zawsze musi reflexyę czynić na kondycyę swą, jeśli ją ma, na krewne swoje i dzieci i tym podobne rzeczy.*¹⁸

Z kolei, formy zabiegania o łaskę radziwiłłowską były bardzo różne i zależały w dużej mierze od pozycji społecznej i materialnej potencjalnego sługi, a także od aktualnych interesów Radziwiłła i konkretnych okoliczności. Niekiedy sama obecność na dworze magnackim stawała się zabiegiem protekcyjnym i swoistą formą przypominania o sobie. Gdy tego elementu brakowało, musiały go zastąpić listy. Dominującym argumentem, którego używano prosząc o protekcję była skarga na złą sytuację materialną (i to niezależnie od pozycji proszącego) oraz wskazywanie na zasługi poczynione domowi radziwiłłowskiemu przez przodków petenta bądź powoływanie się na dawne obietnice.¹⁹ Niezmiernie rzadko mówiono o własnych umiejętnościach czy konkretnych możliwościach pozwalających na przysłużenie się magnatowi. Ton listów był pokorny i uniżony uwzględniający pozycję społeczną korespondentów. Przykłady tego typu można by mnożyć: *tak mnie samo niebo ordynowało, kiedy mi kazalo powracać na żyrowne pastwisko radziwiłłowskie, które sytne bywało domkowi mojemu, ponieważ i rodzic dobrodziej mój do skonu wieku swojego z łaski radziwiłłowskiej multa jako domestikus odbierał beneficja. Co i ja (...) do miłościwej łaski zebraze protectij i radziwiłłowskich obfitych dobrodziejstw. A w całym W.Ks.Mci zostawając podnóżkiem upraszam aby mnie jako podufałego, podufale do sług obudziwały okazje.*²⁰ Oczywiście, nie wszystkie oferty dotyczące gotowości do świadczenia usług były aż tak afektowane. Wydaje się, iż należałoby przewidywać odmienne nasilenie uczuć klientów, z których jeden walczy o przetrwanie, a inny stara się o awans. Pamiętać jednak trzeba, że stosowana w listach frazeologia jest cechą bardzo osobistą. Dlatego też nie bez powodu większość badaczy dość sceptycznie odnosi się do owych afektowanych deklaracji miłości i wierności klientalnej, traktując ją jako bardzo typową dla epistolografii baroku.²¹ Podobną opinię, przy czym już w początkach XVII w. wyraził Stanisław Buczyński, dworzanin Krzysztofa II, twierdząc, że *póki się ludzie nadzieją obrywków (...) karnią a kwoli pochlebować muszą, póki ja wątpię aby tu kto szczerze miał się obchodzić z W.Ks.Mcią, choć piękne słowa dają...*²² Znakomitym przykładem są również deklaracje Krzysztofa Brzozowskiego, dworzanina królewskiego, późniejszego pisarza bielskiego (1617-1635), przedstawiciela rodziny dość zamożnej jak na warunki podlaskie, starającego się o względy Janusza Radziwiłła, podcaższego litewskiego, w okresie bardzo gorącym dla tego ostatniego, bo rokосу Zebrzydowskiego. Stałym zwyczajem powoływał się na usługi swojego ojca i starszego brata świadczone Krzysztofowi "Piorunowi". Dodatkowym argumentem, którego użył była pozytywna opinia na jego temat Samuela Grądzkiego, dawnego sługi Radziwiłła. Po

wyjeździe pryncypała za granicę niejako naturalną koleją rzeczy znalazł się w kręgu sług Krzysztofa II, wówczas hetmana polnego litewskiego.²³ Jego krewniak i imiennik, wówczas cześnik podlaski (1625-1635), występował już jako sukcesor tradycji rodzinnej w służbie u Radziwiłłów. Niemniej pisał iż *uniżoną powolność moją oddawam do usługowania W.Ks.Mci mego miłościwego Pana i proszę pilnie abyś mnie W.Ks.Mśc raczył mieć w liczbie uniżonych, życzliwych sług swych, poruczając i rozkazując mi wszystko, czymkolwiek bym sobie jeno mógł zasłużyć miłościwą łaskę W.Ks.Mci.*²⁴ Wszelkie wstępy, niekiedy dość obszerne w konsekwencji prowadziły do mniej lub bardziej konkretnych sugestii dotyczących wakujących urzędów, folwarków czy też próśb o wsparcie finansowe. Do perfekcji opanował to Jan Tobiasz Brzozowski, cześnik czernihowski (1661-1677) powołujący się przy lada okazji i aż do znudzenia na tradycje rodzinne w służbie Radziwiłłów, na własny udział w tej tradycji (z biegiem lat coraz dłuższy - był sługą Janusza Radziwiłła, wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego litewskiego), na permanentny własny niedostatek, zawsze z konkretnym widokiem na sposób gratyfikacji strat poniesionych w służbie radziwiłłowskiej.²⁵ W poczet sług Bogusława Radziwiłła przyjęty został dopiero dzięki wstawiennictwu swego teścia Mikołaja Łyczko, cześnika podlaskiego (1645-1683), dawnego sługi radziwiłłowskiego.²⁶ Zdarzało się, że losy dawnych sług radziwiłłowskich przybierały zgoła dramatyczny obrót. To były sługa Bogusława Radziwiłła, niejaki Krzysztof Wasilewski ożenił się z wdową mieszkającą we wsi Aleksicze (należącej do majątności zabłudowskiej), skąd po dwunastu latach dorastający pasierbowie go wyrzucili. Używając jako argumentu dawnej służby u księcia koniuszego, prosił jego córkę Ludwikę Karolinę o pomoc.²⁷

Nie zawsze jednak petent zwracał się osobiście do swego potencjalnego protektora. Bardzo często mamy do czynienia ze zjawiskiem protekcyjnego pośrednictwa. Cechą charakterystyczną listów, w których petent był rekomendowany do usług Radziwiłła, były bardzo rozbudowane fragmenty podkreślające grzeczność i zacność osoby rekomendowanej, jej umiejętności, koligacje (nie tylko w powiecie), przydatność i użyteczność dla Radziwiłła. Argumentem, po który sięgano pod koniec takiej rekomendacji, było wyznanie ewangelickie protegowanego. Petenci zwracali się bądź to pisemnie, bądź to ustnie, do któregoś z zaufanych sług radziwiłłowskich, jeśli o nim wiedziano, że może mieć jakikolwiek wpływ na swego pryncypała. Często potencjalny klient był już w jakiś sposób skoliigacowany z osobą do której pośrednictwa się uciekał. Niezastąpionym pośrednikiem był na Podlasiu Stanisław Kurosz, arianin, starosta orlański (1620-1634) Krzysztofa II. Wiecznie podróżujący, mający przy tym rozliczne kontakty, często stykał się z ludźmi proszącymi go o wstawiennictwo do Radziwiłła. Marcin Wiszowaty, podstoli podlaski (1618-1635) prosił go wielokrotnie o rekomendację i zaliczenie w poczet rękodajnych sług radziwiłłowskich. Chciał mieć jurgielt taki, jak inny sługa Krzysztofa II, Jan Kulesza, chorąży bielski (1618-1638).²⁸ Sługą rękodajnym też chciał zostać p.Polanowski, o którym Kurosz pisał, że *zdrowie i żywot swój położyć przy zdrowiu W.Ks.Mci gotów i takiego rozkazania danego od W.Ks.Mci wyglądał (...) na ostatek by i majątność sprzedał, kto by chciał kupić, a żeby się miał czym wyprawić do W.Ks.Mci, kiedy W.Ks.Mśc rozkazać będziesz raczył, lub na sejm jechać, lub do siebie przyjechać i na dobrą nadzieję o miłościwej łasce W.Ks.Mci, że mu W.Ks.Mśc co dać rozkazywać będziesz raczył.*²⁹ Najwyraźniej argumenty były przekonujące, gdyż Polanowski został zaliczony w poczet



Sejmik przed kościołem-magnat z klientami, fragm. powiększony rys. Norblina

slug rękodajnych Krzysztofa II już dwa tygodnie później z jurgieltem wynoszącym 400 zł.³⁰ Prośby o zaliczenie w poczet slug rękodajnych pojawiają się w korespondencji dość często³¹, a to z tego powodu, że pozycja slugi rękodajnego w hierarchii slug magnackich należała do bardzo wysokich. Antoni Mączak przyrównuje charakter świadczonych przez nich usług do roli, jaką pełnili średniowieczni ministerialowie, a samą ceremonię do średniowiecznego oddawania się w lenno.³² Zadaniem slugi rękodajnego było towarzyszenie panu w ważniejszych okolicznościach, zwłaszcza kiedy występował publicznie na sejmach czy sejmikach. Towarzyszyli oni mu wtedy w podróży jadąc przed powozem pańskim. Normalnie przebywali w swoich majątnościach dziedzicznych bądź dzierżawionych od pana, a na dworze pańskim pojawiali się w momentach szczególnie uroczystych.³³ Ci, którzy dosłużyli się większych łask, mogli liczyć na promocję na urzędy. Pobierali jurgielt najczęściej w dwojakiej postaci: w pieniądzu i w naturze na podstawie wystawionego przez pryncypała listu jurgieltowego. Wypłacanie jurgieltów w dzień św. Jana Chrzciciela należało do ekonomów. Tym, którzy nie wywiązywali się ze swych obowiązków, wypowiadano wówczas służbę i odbierano listy jurgieltowe.³⁴ W czasie pobytu na dworze magnackim jadali u stołu pańskiego i otrzymywali strawne tygodniowe na konie i pacholków. Czaplński z Długoszem podają, iż Stanisław Lubomirski, wojewoda krakows-

ki, posiadał około sześćdziesięciu takich sług rękodajnych,³⁵ Urszula Augustyniak cały orszak towarzyszący Krzysztofowi II w podróży liczy na sześćdziesiąt osób (wraz z czeladzią i hajdukami).³⁶

Niekiedy petent wyrażający chęć służenia panom na Birzach wykorzystywał ich permanentny brak gotówki, często też wskazywał na funkcję, jaką chciałby pełnić, bądź zapłatę, jaką chciałby otrzymać. Kiedy Krzysztof II gromadził fundusze na peregrynacje zagraniczne swego syna Janusza, a jego słudzy (Jan Pękalski i Marcin Oborski) próbowali pożyczać pieniądze, gdzie to tylko było możliwe, m.in. u niejakiego p. Czaplńskiego. *Ów o dziwo zaraz się deklarował, że nie tylko pieniądze pożyczyć ale i całe się z postugami swemi W.Ks.Mci oddać chce, tylko o to prosił, aby mu który folwark lubo w arendę lubo dla mieszkania (...) był puszczony.*³⁷

Często też występowały prośby o wstawiennictwo u króla celem otrzymania wakującego właśnie urzędu. Z korespondencji sług radziwiłłowskich wynika, że Radziwiłłowie mimo pozostawania w opozycji bądź w konflikcie z dworem królewskim wyjednywali jednak dla swoich ludzi rozliczne urzędy, co wymagało zwrócenia się z prośbą do dodatkowego pośrednika.³⁸ Z badań Wojciecha Tygielskiego nad klientelą Jana Zamoyskiego, hetmana i kanclerza wielkiego koronnego wynika, że on również sam siebie nazywał *wielkim prozakiem*,³⁹ próbując spełnić rozliczne prośby swoich sług bądź przyjaciół. Pamiętać jednak trzeba, że możliwości Zamoyskiego były niewspółmiernie większe od któregokolwiek z Radziwiłłów birzańskich. Jego to właśnie prosił Krzysztof „Piorun” o wstawiennictwo do króla za swoim sługą Jerzym Grotem celem uzyskania dla niego urzędu pisarza drohickiego.⁴⁰ Wiele zabiegów musiał poczynić również Krzysztof II, aby otrzymać w 1634 r. wakujący właśnie urząd podkomorzego drohickiego dla Wojciecha Niemierzy, syna Wojciecha, wojewody podlaskiego (1617-25), przedstawiciela rodziny od dawna oddającej usługi Radziwiłłom. Choć stosunki Radziwiłła z Władysławem IV wydawały się być poprawne, to jednak nie zwrócił się do niego osobiście z tą prośbą, a wystąpił podobnie do ojca, w charakterze pośrednika. Wystosował kilka listów do osób, jego zdaniem bardziej wpływowych, m.in. Adama Kazanowskiego, podkomorzego koronnego (1634-1642), a mimo to Niemiera urząd podkomorzego drohickiego otrzymał dopiero cztery lata później, po śmierci Marcina Wodyńskiego.⁴¹ Wcześniej tenże Niemiera zgodził się towarzyszyć Radziwiłłowi wraz z jego sługami rękodajnymi na sejm elekcyjny w 1632 r.⁴² Rodzina Niemierów długo jeszcze pozostawała w kręgu przyjaciół radziwiłłowskich. Swoje usługi Krzysztofowi II i Januszowi Radziwiłłom, oddawał również stryj rzeczonygo Wojciecha Stanisław, kasztelan (1617-1634) i wojewoda podlaski (1634-48).⁴³

Przygotowania przedsejmowe były szczególnym okresem, kiedy wkupić można było się w łaski panów na Birzach. Cechami, na które zwracano wówczas uwagę polecając petentów Radziwiłłom, były jak zwykle *grzeczność i zacność* (przy całej niejednoznaczności tego określenia), kwalifikacje i wpływy wśród szlachty powiatowej. Możliwości były tutaj dwie: bądź petent oferował swoje usługi sejmowe osobiście *patronowi*, bądź też zwracał się z prośbą do zaufanego sługi radziwiłłowskiego. Inną możliwością to zaciąganie sług na wyraźne polecenie magnata. W tym ostatnim przypadku wytyczne dotyczyć mogły bądź to konkretnych osób, bądź też osób o szczególnych kwalifikacjach, przy czym bez podania nazwiska.



Fot 1, 2. *Silva rerum* rodu Krassowskich z Białegostoku.
Archiwum Państwowe w Białymstoku. Fot Piotr Sawicki, 1998. Negatyw w zbiorach
Regionalnego Ośrodka Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Białymstoku.



Fot 3. *Silva rerum* rodu Krassowskich z Białegostoku.
Archiwum Państwowe w Białymstoku. Fot Piotr Sawicki, 1998. Negatyw w zbiorach
Regionalnego Ośrodka Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Białymstoku.



Sejmik w kościele magnat z klientami, fragm. powiększony rys. Norblina

Z tej właśnie okazji w poczet sług radziwillowskich został zaciągnięty Jan Trojanowski, pisarz ziemski mielnicki (1621-1638), *człowiek grzeczny i dostatni, (...) jest subiectum bardzo qualifitatum i na sejmikach oglądają się nań, ma rozum i unie go zażyć*. Z racji na przymioty Kurosz proponował, aby w charakterze sługi rękodajnego z jurgieltem w wysokości 700-800 zł. Ten ostatni, znając jednak swoją wartość, stawiał pewne warunki sugerując, że nie chciałby listu jurgieltowego a tylko *fidem obligare* służyć Radziwillowi na sejmie. Długie ociąganie się Trojanowskiego co do formalnego wstąpienia w poczet sług radziwillowskich przyniosło efekt korzystny dla obu stron. Trojanowski otrzymał wysoki jurgielt bo 700 zł a swoje usługi świadczył potem Radziwillowi na sejmach w latach: 1625, 1626, 1628, 1629.⁴⁴ Problem nieprzyjmowania jurgieltów miał miejsce tylko wtedy, gdy to Radziwillowi zależało na pozyskaniu zdolnego i wpływowego działacza sejmikowego bądź sejmowego. Przykład Trojanowskiego nie był odosobniony, gdyż słudzy księcia podawali wielką ilość nazwisk osób *zacnych, zdolnych i majątnych*, którzy odmawiali przyjęcia jurgieltu co nie oznacza, że odmawiali swoich usług Radziwillowi. Wydaje się, że przyczyny takiego postępowania były dwojakie: jedni chcieli

podbić cenę i otrzymać jak najwięcej, inni mieli już inne oferty, bądź spodziewali się propozycji korzystniejszych ofert dla siebie. Części zaś pewnie pochlebiało, że mogą działać w imieniu Radziwiłła, bądź towarzyszyć mu w charakterze przyjaciela politycznego, a nie tylko sługi. Na formalnej deklaracji zależeć musiało jednak magnatowi, gdyż pozyskanie szlachcica, zwłaszcza zdolnego z Korony było dla niego bardzo cenne. Zobowiązany kontraktem sługa musiał wykonywać jego polecenia i, co najważniejsze, nie został *upolowany* przez konkurencję obietnicą wyższego jurgieltu.

Każdy z Radziwiłłów prowadzący działalność polityczną (również na Podlasiu), chcąc pozyskać szczególnie wpływowych działaczy, wysyłał do nich imienne listy. Zdaniem Jana Sereyki z kancelarii Krzysztofa II przed każdym sejmem wychodziło ich setki.⁴⁵ Słudzy wspomagający go w działalności zalecali, aby co do znacześniejszych osób listy były pisane własnoręcznie.⁴⁶ W dziale IV archiwum radziwiłłowskiego zachowało się wiele takich listów nigdy nie wysłanych i nie zaadresowanych, a podpisanych przez Radziwiłła. Sprawiają one wrażenie zwykłej propagandy przedwyborczej, kiedy poprzez zwykłe triki psychologiczne próbowano skłonić wahającego się szlachcica do popierania polityki Radziwiłła na sejmiku powiatowym, bądź towarzyszenia mu w drodze na sejm czy elekcję do Warszawy. Ciekawostką jest to, że treść tych listów powielana była mechanicznie. Dotyczy to również listów adresowanych imiennie i rozsyłanych do wszystkich powiatów, w których Radziwiłłowie mieli jakiegokolwiek wpływu.⁴⁷ Notabene podobne metody stosowano w przypadku, kiedy Krzysztof II starał się o pieniądze od Rzeczypospolitej na odbudowanie zamku birżańskiego⁴⁸ zniszczonego w czasie wojny o Inflanty, a Bogusław o odzyskanie starostwa barskiego,⁴⁹ czy majątków po stryjecznym bracie Januszu Radziwille.⁵⁰ Starał się Bogusław, aby na każdym sejmie było kilku posłów radziwiłłowskich, bądź to rękodajnych, bądź też zaciągniętych specjalnie na tę okazję. Mimo to Radziwiłł nie zawsze był zadowolony z ich działalności, a słudzy z oczekiwanych gratyfikacji. Prosił więc jednego ze swych najbardziej zaufanych ludzi, aby wybrał się również na sejm i osobiście dopilnował postępowania sług radziwiłłowskich.⁵¹

Zjawisko klientelizmu nieodparcie kojarzy się z orszakami towarzyszącymi swojemu panu przy licznych okazjach. Orszaki takie zanikają w Europie Zachodniej w XVI-XVII-w. W Rzeczypospolitej natomiast trwają nieustannie do czasów stanisławowskich. Dla jednych był to obowiązek, inni włączali się do orszaku z własnej woli traktując to jako dyskretną, ale wyraźną propozycję w stosunku do potencjalnego patrona.⁵² W korespondencji przechowywanej w archiwum radziwiłłowskim znajdujemy listy deklarujące chęć towarzyszenia magnatowi na sejm, czy elekcję. Częściej jednak znajdujemy tam informacje o rozlicznych zabiegach działaczy radziwiłłowskich celem pozyskania szlachty dostatniej i majątnej. Zamożność tych osób była w tym przypadku tym ważnym elementem. Wszak dostatniość sług świadczyła o zamożności ich pana. Zdając pryncypałowi relację z poczynionych starań, Stanisław Kurosz pisał, iż zgodnie z rozkazaniem starał się o *zaciągnięcie osób grzecznych, którzy by przy boku W.Ks.Mci godnie być mogli i ozdobnie. Zaciągnąłem Jmci Pana wojewodzica podlaskiego [Wojciecha Niemierę], (...) godny, grzeczny, dostatni, ale potrzeba abyś go W.Ks.Mśc jeszcze sam listem swym umyślnym przychęcić do siebie raczył, bo go od Mci Pana marszałka koronnego [Łukasza Opalińskiego] pilno zaciągają. Drugi jest Jmśc Pan chorąży brański [Sebastian Suchodolski], subiectum piękne i godny człowiek i dostatni, prawie do boku W.Ks.Mci. Ten*



Magnat i jego klienci, rys. Norblin

się sam garnie do W.Ks.Mci, innych porzuciwszy, prosił mnie abym go comenderował W.Ks.Mci, i jego ochotę do usług W.Ks.Mci opowiedział.⁵³ Do pożądaných osób z kancelarii Krzysztofa II znowu wysłano wiele listów imiennych. W zależności od pozycji społecznej osoby, którą Radziwiłł życzył sobie widzieć u swego boku, listy były mniej lub bardziej stanowcze, pełne atencji i wydawałyby się sympatii do respondenta⁵⁴, bądź po prostu nakazujące, typu: ... *chcę to mieć po Wmci i pilno żądam abyś (...) stawil mi się do Węgrowa niepochybnie, tak się wybrawszy jako ten czas potrzebuje, mając pod się koń dobry ze wszelakim ochędostwem.*⁵⁵ Podobne w treści listy wysyłał Bogusław Radziwiłł.⁵⁶ Nie zawsze jednak zaciąganie towarzyszy przebiegało sprawnie. Gdy w kwietniu 1669 r., Jan Misiewicz, starosta orlański Bogusława Radziwiłła otrzymał polecenie zaciągnięcia

dwudziestu towarzyszy, którzy mieliby jechać z nim na sejm, Misiewicz miał wielkie kłopoty z wywiązaniem się z zadania, a z wyglądu zaciągnionych nie był zadowolony. Okazało się, że problemem dla miejscowej szlachty były duże koszty, jakie powodował wyjazd do Warszawy. Zaciągniętym ochotnikom musiał Misiewicz wypłacić po 24 złote na tydzień.⁵⁷ W archiwum mińskim przechowywane są bardzo ciekawe (niestety niedatowane) prywatne notatki Krzysztofa II sporządzone przed wyjazdem na sejm (najprawdopodobniej elekcyjny w 1632 r.). Dotyczą one kilku grup ludzi branych pod uwagę przed wyjazdem. I grupa to: *Studzy u Dworu obecni, którzy na sejm pojedą z podziałem na pewni* (20 osób) *i niepewni* (3 osoby). II grupa to: *Studzy, do których albo pisano albo z nimi mówiono, żeby się na sejm gotowali, bądź ich posłami obiorą z powiatów bądź nie* (45 osób). III grupa to *zaciągnięni, z którymi mówiono albo do nich pisano* (37 osób). Wszystkich miało być 108 oprócz przyjaciół.⁵⁸ Pomimo ogromnych kosztów związanych z takim wyjazdem, żaden z magnatów nie mógł sobie pozwolić pojechać na sejm bez licznej i barwnej kompanii. Ukazując się na jej tle, magnat jednocześnie jakby załatwiał trzy sprawy: okazywał swój prestiż, swe wpływy i swą siłę. Orszak był miarą znaczenia jego osoby.⁵⁹ Oczywiście musimy to podkreślić bardzo wyraźnie, że udział z ramienia magnata w sejmie, bądź towarzyszenie mu przy różnych okazjach mogło być znamieniem jego pewnej popularności, bądź też osobistej sympatii do niego, ale nie każda z zaciągniętych doraźnie osób stawała się od razu klientem magnackim. Nikogo, nawet Radziwiłła nie stać było na stałe opłacanie takiej ilości osób. Zgadza się z Antonim Mączakiem, że przy takich okazjach można było się wkupić w łaski magnackie.⁶⁰ Z pewnością jednak nie było to regułą. Dlatego też na przechwalanie się Stanisława Albrychta Radziwiłła, kanclerza litewskiego, co do owych *600 szlachty na koniach, prócz kozaków i innych towarzyszących* trzem Radziwiłłom witającym w 1632 r. Władysława Wazę⁶¹, należy patrzeć dość krytycznie. Jak widać było z zestawienia Krzysztofa II, wielu z nich to ludzie zaciągnięci doraźnie w tym konkretnym celu.

Wojciech Tygielski postawił sobie kiedyś pytanie, czy łatwiej było pozyskać dobrego sługę, czy dobrego patrona. Nie umiał jednak odpowiedzieć na to pytanie., choć przebadał setki dokumentów.⁶² Pisząc o klienteli Radziwiłłów birzańskich, mamy podobny problem. Z pewnością łatwo było pozyskać ludzi, którym protekcja magnacka pozwalała po prostu przeżyć, ale znalezienie ludzi wartościowych, wykwalifikowanych i wpływowych nie było trudno. Zgodzić się wypada z Tygielskim, że pozyskanie tych ludzi spędzało sen z powiek najpotężniejszego nawet magnata.

Przypisy

- 1 U. Augustyniak, *Duchowni klienci Krzysztofa II Radziwiłła. Kondycja i funkcje duchowieństwa ewangelicko-reformowanego w dobrach radziwiłłowskich w pierwszej połowie XVII wieku*, Miscellanea historico-archivistica, t.III, Radziwiłłowie XVI-XVIII wieku: w kręgu polityki i kultury, 1989, s.159-173, tejsze, *Wizerunek Krzysztofa II Radziwiłła jako magnata-ewangelika w świetle jego testamentów. Przegląd Historyczny*, t.LXXXI, 1990, z.3-4, s.461-477, *Podlaska klientela Krzysztofa II Radziwiłła*, w: *Drobna szlachta podlaska w XVI-XIX wieku*, pod redakcją Stefana K.Kuczyńskiego, Białystok 1991, tejsze, *Przyjaźni. Przyczynek do badania stosunków klientskich*, w: *Necessitas et ars. Studia staropolskie dedykowane Profesorowi Januszowi Pelcowi*, Warszawa 1993, t.2, s.121-125, tejsze, *Dwór i klientela Krzysztofa II Radziwiłła. Odrodzenie i Reformacja w Polsce*, XXXVIII, 1994, s.63-76, tejsze, *Znaczenie więzów krwi w systemach nieformalnych w Rzeczypospolitej pierwszej połowy XVII wieku na przykładzie klienteli Radziwiłłów birzańskich*, w: *Kultura staropolska - kultura europejska. Prace ofiarowane Januszowi Tazbirowi w siedemdziesiąt rocznicę urodzin*, Warszawa 1997, s.205-210, tejsze, *Dzień powszedni na dworze Radziwiłłów w pierwszej połowie XVII w. Wędrowki ludzi i rzeczy*, maszynopis, za udostępnienie dziękuję autorce.
- 2 J.Tazbir, *Bracia polscy w służbie Radziwiłłów w XVII wieku*, Miscellanea historico-archivistica, t.III, Warszawa-Łódź 1989, s.141-158, tejsze, *Arianie w Białymstoku i okolicach*, Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku, t.I pod redakcją

- Jerzego Antoniewicza i Jerzego Joki, Białystok 1968, s. 81-103.
- 3 E.Kozak, "Stużcy" podlascy Bogusława Radziwiłła, w: *Drobna szlachta podlaska ...* op.cit., s.67-74.
 - 4 W.Czapliński i J.Długosz, *Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII wieku*, Warszawa 1982.
 - 5 Porównaj na ten temat materiały z konferencji naukowej *Archiwa radziwiłłowskie w zbiorach publicznych*, która odbyła się w dniach 23 i 24 września 1994 r. w Nieborowie, *Miscellanea historico-archivistica*, Warszawa 1997, t.VII, oraz E.Bagińska, *Materiały do dziejów Radziwiłłów w archiwach i bibliotekach wileńskich*, Białostoczczyzna 4/1997, teje *Fond Radziwiłłów w Państwowym Archiwum Historycznym Republiki Białorusi w Mińsku.*, Białostoczczyzna s. 68-78.
 - 6 Na temat testamentu jako źródła do badań porównaj: U.Augustyniak, *Testamenty ewangelików reformowanych w Wielkim Księstwie Litewskim*, Warszawa 1992, s.5-13 oraz M.Aleksandrowicz-Szulikowska, *Radziwiłłówny w świetle swoich testamentów. Przyczynek do badań mentalności magnackiej XVI-XVII wieku*, Warszawa 1995.
 - 7 U.Augustyniak, *Znaczenie więzów krwi...*op.cit., s.209.
 - 8 J.Tazbir, *Bracia polscy...*op.cit., s.209.
 - 9 P.Buchwald-Pelcowa, *Krzysztof Kłokocki i drukarnia w Slucku*, *Odrodzenie i Reformacja w Polsce*, XII, 1967, s.140.
 - 10 Słowa "sluga" używam w znaczeniu siedemnastowiecznym w odróżnieniu od "czeladników" czyli osób głównie pochodzenia chłopskiego zatrudnianych do prac fizycznych na dworze i w gospodarstwie.
 - 11 AR, akta nie sygnowane, *Testament Krzystofa II Radziwiłła hetmana polnego litewskiego*, wydała U.Augustyniak, *Testamenty ewangelików ...*op.cit., s.145, 156, 159-160.
 - 12 AR, II, ks.10, s.105, ks.67, s.75, ks.69, s.2-55, AR, XI, sygn.40, s.85-94, *Testament Janusza Radziwiłła, kasztelana wileńskiego*, wydała: U.Augustyniak, *Testamenty ewangelików...*op.cit., s.174.
 - 13 AR, XI, sygn.51, s.1-23, *Testament Bogusława Radziwiłła, koniuszego wielkiego litewskiego*, wydała U.Augustyniak, *Testamenty ewangelików...*op.cit., s.206-210.
 - 14 AR, XI, sygn. 51, s.338-339, wydał: Władysław Syrokomla, *Przyczynki do historii domowej w Polsce*, Wilno 1858, s.50.
 - 15 M.Aleksandrowicz-Szulikowska, *Radziwiłłówny ...* op.cit., s.56.
 - 16 U.Augustyniak, *Dwór i klientela...*op.cit., s.72.
 - 17 U.Augustyniak, *Znaczenie więzów krwi...*op.cit., s.210.
 - 18 *Przyczynki do historii domowej...*op.cit., s.44.
 - 19 AR, V, sygn.4336, s.3, Sebastian Gnoiński do Krzystofa II Radziwiłła, z Wilna 12 czerwca 1604 r.
 - 20 AR, V, t.148, sygn.6707, s.16, Jan Kiersnowski, sędzia ziemski nowogródzki do Bogusława Radziwiłła z Hrozowa, 7 marca 1661 r.
 - 21 A.Łączak, *Klientela. Nieformalne systemy władzy w Polsce i Europie XVI-XVIII w.*, Warszawa 1994, s.250.
 - 22 AR, V, t. 39, sygn.1584, obwol.II, s.16, Stanisław Buczyński do Krzystofa II, z Warszawy 31 stycznia 1623 r.
 - 23 AR, V, t.37, sygn.1534, s.1-10 Listy Krzystofa Brzozowskiego do Janusza i Krzystofa Radziwiłłów. Porównaj też: J.Siedlecki, *Rodzina Brzozowskich z ziemi bielskiej*, w: *Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska w Białymstoku*, Białystok 1989, s.19.
 - 24 AR, t. 37, sygn. 1533, s. 5, Krzystof Brzozowski do Krzystofa II Radziwiłła z Warszawy, 12 lutego 1627 r.
 - 25 AR, V, sygn. 1527, Korespondencja Jana Tobiasza Brzozowskiego do Bogusława Radziwiłła i Ludwika Karoliny Radziwiłłówny.
 - 26 AR, IV a, t.2, nr 10, k.3v, Bogusław Radziwiłł do Mikołaja Łyczki z Warszawy 18 czerwca 1661 r.
 - 27 AR, IV a, t.2, nr 19, s. 544, Krzystof Wasilewski do Ludwika Karoliny Radziwiłłówny, b.d.m.
 - 28 AR, V, sygn.8080, obwoluta 2, s.243, Stanisław Kurosz do Krzystofa II z Orli 24 czerwca 1628 r., s. 283, z 8 grudnia 1628 r.
 - 29 AR, V, sygn.8080, obwol.2, s.225, Stanisław Kurosz do Krzystofa II z Orli 3 czerwca 1628 r.
 - 30 Tamże, s.243, Stanisław Kurosz do Krzystofa II z Orli 24 czerwca 1628 r.
 - 31 AR, V, sygn. 8916, Krzystof Łopata do Bogusława Radziwiłła z Zabłudowa 20 stycznia 1667 r.
 - 32 A.Łączak, *Rządzący i rządzeni. Władza i społeczeństwo w Europie wczesnonowoczesnej*, Warszawa 1986, s.147.
 - 33 W.Czapliński i J.Długosz, op.cit., s.57.
 - 34 AR, XI, sygn.37, s.183.
 - 35 W.Czapliński i J.Długosz, op.cit., s.57.
 - 36 U.Augustyniak, *Dzień powszedni ...*, op.cit., s.3.
 - 37 AR, V, sygn. 11557, Jan Pękalski do Krzystofa II z Zębkowic, 7 lipca 1630 r., (akta nie paginowane).
 - 38 AR, V, sygn. 1534, s. 13-15, Krzystof Brzozowski do Krzystofa II z Warszawy, 10 stycznia 1617 r., AR, V, 1527, s.29, Jan Tobiasz Brzozowski do Bogusława Radziwiłła z Markowszczyzny, 13 października 1669 r., Lietuvos, Vastybyles Istorijos Archyvas, F.1280-2128, s.14v.
 - 39 W.Tygielski, *W poszukiwaniu patrona*, *Przegląd Historyczny*, t.LXXVIII, z.2, 1987, s.193.
 - 40 Jan Zamoyski do Krzystofa I Radziwiłła z Zamościa, 2 czerwca 1588 r., w: *Archiwum Domu Radziwiłłów*, w: *Scriptores Rerum Polonicarum*, t.VIII, wydał A.Sokolowski, Cracoviae 1885, s.96.
 - 41 AR, V, t.225, sygn.10384 c, s. 5, Wojciech Niemiera do N.Ganskoffa z Podkaniewa, 31 wrzesień 1634.
 - 42 Tamże, s.1. 3, Wojciech Niemiera do Krzystofa II z Polian, 19 czerwca 1632 r. i z Polian, 27 sierpnia 1632 r.
 - 43 AR, V, t. 225, sygn. 10384 b, s.2, 4, 6, Korespondencja Stanisława Niemierdy do Krzystofa II i Janusza Radziwiłłów z lat 1628-1640.
 - 44 AR, V, sygn. 8080, s.29, Stanisław Kurosz do Krzystofa II z Orli, 25 stycznia 1625 r., tamże, s.70, list z 17 stycznia 1626 r., tamże, obwoluta I, s.283, list z 8 grudnia 1628 r. tamże, obwoluta IV, s.708, b.d.b.m., koniec listu się nie zachował.

- Porównaj też: U. Augustyniak, *Podlaska klientela...*, s.99-100.
- 45 J. Seredyka, *Konwokacja litewska, ale jaka?*, Zeszyty Naukowe WSP w Opolu, Historia, z.12, 1973.
- 46 AR, V, sygn. 4773, s.19, Jerzy Grots do Krzysztofa II, z Podkowiec 15 czerwca 1611 r., AR, V, sygn. 8080, s.708, Stanisław Kurosz do Krzysztofa II.
- 47 AR, IV, t. 24, koperta 321, 15 jednokowej treści listów, bez adresata z podpisem Krzysztofa II, z Zabłudowa 9 sierpnia 1632 r., AR, IV, list 337, Bogusław Radziwiłł do Stefana Polikowskiego ze Stucka, 10 listopada 1664 r.
- 48 Szlachta podlaska gremialnie poparła wówczas starania Radziwiłła umieszczając stosowne punkty w instrukcjach sejmikowych. AR, II, 938, s.1-2, Instrukcja ziemi bielskiej na sejmik partykularny 16 grudnia 1625 r., AR, II 994, s.1-2, Instrukcja sejmiku brańskiego z 5 czerwca 1628 r. Porównaj również AR, II, 781, s. 1, List powiatu grodzieńskiego do Krzysztofa II z 24 października 1621 r., AR, II, 993, List sejmiku drohickiego do Krzysztofa II z 5 czerwca 1628 r. AR, II, 1067, s.1, List powiatu drohickiego do Krzysztofa II z 14 września 1632 r. (listy deklarujące sympatię i poparcie oraz gratulujące wyboru na marszałka sejmiku konwokacyjnego w 1632 r.) oraz AR, II, 1528, List sejmiku brańskiego do Bogusława Radziwiłła, w którym szlachta deklaruje swoje poparcie. Wśród podpisów wiele nazwisk klientów Bogusława Radziwiłła.
- 49 AR, IVa, t.3, s.464-9, Listy Bogusława Radziwiłła do Benedykta Olszewskiego i Jana Skińskiego z Królewca 3-12 lutego 1665 r.
- 50 Państwowe Archiwum Historyczne Białorusi w Mińsku, (dalej PAHB w Mińsku), F.694, opis 1, 309, s.2, Bogusław Radziwiłł do Benedykta Olszewskiego, b.m.b.d. (wiele identycznych w treści listów z prośbą o poparcie w staraniach o odzyskanie majątków wysłał Bogusław Radziwiłł do najwyższych urzędników litewskich), tamże, F.694, op.1, s.4, Memorial urodzonemu Panu Benedyktowi Olszewskiemu, pisarzowi memu grodzkiemu brańskiemu dany w Stucku 3 stycznia 1662 r., Porównaj też: A. Rachuba, *Sprawa dóbr Radziwiłłów brańskich w latach 1655-1662. Miscellanea historico-archivistica, t.VII. Warszawa 1997, s.65-68.*
- 51 AR, IV, list 336, s.39-41., Bogusław Radziwiłł do Jana Mierzyńskiego ze Stucka, 8 listopada 1664 r.
- 52 52. A. Mączak, *Klientela ...*, op.cit., s. 120-121.
- 53 AR, V, 8080, obwoł., IV, s. 657, Stanisław Kurosz do Krzysztofa II z Orli, 5 września 1632.
- 54 AR, IV, t. 24, koperta 321, s. 608, Krzysztof II do ..., z Zabłudowa 10 sierpnia 1632 r.
- 55 AR, XI, sygn. 37, s. 147, Krzysztof II do chorążego nurskiego ze Stucka 9 września 1630 r.
- 56 AR, VIa, t. 3, nr 29, z Pohostu 31 października 1664 r. Spośród 15 wymienionych nazwisk, wiele należy do jego klientów podlaskich: Piotr Gnoiński, Jan Tobiasz Brzozowski, Stanisław Swinarski, Mikołaj Porębski, Aleksander Mierzeński, Jan Skiński, Benedykt Olszewski.
- 57 AR, V, 9780, s.71-83, Jan Misiewicz do Bogusława Radziwiłła z Orli, 29 kwiecień - 7 maj 1669 r., porównaj też: E. Kozak, *„Słudzy” podlascy...*, op.cit., s.65.
- 58 PAHB w Mińsku, F.694, opis 1, nr 146, s.39v.
- 59 A. Mączak, *Klientela ...*, op. cit., s. 126.
- 60 Tamże, s.120.
- 61 A.St.Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t.I, 1632-1636, opracowali: Adam Przyboś i Roman Żelewski, Warszawa 1980, s.147-148. Albrycht Stanisław miał na myśli poza sobą jeszcze Krzysztofa II Radziwiłła, wówczas hetmana polnego litewskiego i Zygmunta Karola Radziwiłła, kawalera maltańskiego.
- 62 W.Tygielski, op.cit., s. 208-209.

Małgorzata Moroz (Białystok)

Działalność Józefa Markiewicza w Ekonomii Grodzieńskiej za rządów Antoniego Tyzenhauza.

Początki miernictwa na ziemiach polskich sięgają XIII i XIV w. Konieczność przeprowadzenia w owym czasie licznych prac pomiarowych miała związek z akcją osadniczą i lokacyjną miast i wsi, głównie na prawie niemieckim. Technika pomiarów nie była skomplikowana i w zasadzie ograniczała się do mierzenia długości i szerokości prostych figur geometrycznych przy pomocy tak prymitywnych narzędzi, jak liny sznur i drewniana laska. Wystarczało to jednak do wytyczania prostych układów przestrzennych lokowanych miast: kwadratowego bądź prostokątnego rynku, sieci prostopadłych ulic, jednakowej powierzchni parcel miejskich - czy nowo powstających osad wiejskich, których kształt miał ścisły związek z wprowadzanym wówczas trójpolowym systemem uprawy ziemi (wymierzanie trzech podobnej wielkości pól płodozmiennych poprzedzielanych równoległymi pasami miedz, wyznaczanie działek na gospodarstwa kmiecie).

W tym czasie nie istniało w Polsce szkolnictwo, które przygotowywałoby fachowców do tego rodzaju prac. Umiejętności miernicze zdobywano drogą praktyki. Jednakże w końcu XIV w. w Akademii Krakowskiej pojawiło się pierwsze kompendium geometrii pt. *Explicit Practica Geometriae*, w którym zawarto wiadomości z zakresu miernictwa, a w początkach XV w. powstał kolejny podręcznik traktujący o tych sprawach, a mianowicie *Geometia Culmensis*. W okresie największego rozkwitu Akademii Krakowskiej matematyk Marcin Król z Żurawicy napisał (ok. 1450 r.) *Geometria Regis*, w którym po raz pierwszy zestawiono używane miary długości i zachodzące między nimi stosunki liczbowe.

Rozwój gospodarki folwarcznej w XVI w. przyniósł wzrost zapotrzebowania na pomiary. Powstała wówczas pierwsza w języku polskim książka z dziedziny geodezji pt. *Geometria, to jest Miernictwa Nauka, po Polsku krótko napisana z Graeckich i Łacińskich Ksiąg...*, której celem było popularyzowanie praktycznego zastosowania miernictwa. Jej autor Stanisław Grzępski, profesor Akademii Krakowskiej, w przedmowie do wydania z 1566 r. zaznaczył, iż podręcznik powstał po to, aby podnieść wiedzę fachową tych, którzy dla spraw innych nie zawsze czytać mogą, a więc dla zainteresowanych pomiarami samouków.¹

W XVI w. odbyła się także tzw. pomiaru włóczna, przeprowadzona najpierw w dobrach wielkksiążęcych na Litwie i na Podlasiu, a z czasem też w dobrach magnackich. Ta zakrojona na dużą skalę akcja wykazała brak w Rzeczypospolitej odpowiednio przygotowanej kadry fachowców. Niezbędne stało się utworzenie na Uniwersytecie Jagiellońskim odrębnej katedry, która kształciłaby w dziedzinie miernictwa. W początkach XVII w. starania o powołanie jej podjął Jan Brożek (1585-1652) - wybitny matematyk i astronom UJ. Zakończyły się one sukcesem, bo oto w 1631 r. z fundacji Adama Strzałki, przyjaciela Jana Brożka, powstała Katedra Geometrii Praktycznej. Pierwszym jej profesorem, z wyboru członków Kolegium Większego Akademii Krakowskiej, został ulubiony uczeń Jana Brożka - Paweł Herka z Kurzelowa.² Już w okresie funkcjonowania kolegiaty Katedry Geometrii Praktycznej, polska nauka wzbogaciła się o kolejny podręcznik z zakresu mier-



Karta Gubernji Kryjskiej - fragment okolic Krynek wyk. J. Markiewicz(?), ok. 1780 r. AGAD, Zbiór kartograficzny, nr 66-3.
(fotokopia w zbiorach ROSiOŚK Białystok)

nictwa. Była nim książka matematyka i geometry Stanisława Solskiego (1622-1701) pt. *Geometria polski, to jest nauka rysowania, podziału, przemienienia i rozmieszczenia linii, angulów, figur i brył pełnych*, w której autor dał wykład miernictwa i opis narzędzi mierzniczych własnego pomysłu.³

Katedra Geometrii Praktycznej działała nieprzerwanie przez półtora wieku - aż do czasu reformy Akademii Krakowskiej, przeprowadzonej przez Hugo Kollątaja w latach 1778-1783, kiedy to przestała istnieć fundacja Adama Strzałki, ale kształcenie geometrów było nadal kontynuowane. Po odbyciu studiów i złożeniu egzaminu przed specjalnym gronem profesorów oraz złożeniu przysięgi przed sądem rektorskim absolwenci Katedry uzyskiwali patent "zdatnego na urząd geometry przysięgłego" oraz tytuł "geometri przysięgłego Akademii Krakowskiej". Patent ów był podstawą do ubiegania się o uzyskanie przywileju i tytułu "geometri Jego Królewskiej Mości".⁴

Wychowankowie kolegium Katedry Geometrii Praktycznej położyli szczególne zasługi dla kartografii Rzeczypospolitej w okresie jej rozkwitu w czasach stanisławowskich, które - mimo niekorzystnej sytuacji zewnętrznej - stanowiły okres pomyślnego rozwoju gospodarczego i kulturalnego kraju, zdającego otrząsać się z wieloletniego zastoju i odrętwienia.

Jedną z oryginalnych postaci owej epoki był niewątpliwie Antoni Tyzenhaus, w latach 1765-1780 podskarbi nadworny litewski, polityczny przywódca obozu królewskiego na Litwie, inicjator wielu przedsięwzięć gospodarczych, kulturalnych i naukowych w dobrach ekonomicznych. Józef Wybicki (1747-1822), entuzjasta jego reformatorskiej działalności na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego, wiele lat później tak wspominał podskarbiego: *To był prawdziwy minister, jakiego kraj nasz anarchiczny potrzebował, a jakiego w jego tylko osobie mieliśmy... To był geniusz, którego puszcze litewskie wydały... Widząc on, iż szczególnie Litwa bez żadnych była rękodzielni i fabryk ... iż przeprawy i drogi były okropniei puszciami zakryte lub błotem i bagniskami zalane... iż wymiaru gruntów nauka nieznaną była (...) postanowił ją zmienić, tak jak na wiek cywilizacji przysłało (...)* woził mnie po folwarkach nowego jego zakładu, (...) jeździliśmy drogami pod sznur przez niego wyprowadzonymi, gdzie dawniej zatopy i kręta kolej bronila pośpiechu i bezpieczeństwa podróznemu (...) jeżeli nauki matematyczne bardziej na Litwie jak w Koronie kwitły, winien to być kraj podskarbiem Tyzenhaus [sic!], który prawie upowszechnił po księstwie miernictwo [podkreślenie - M.M.], budownictwo itd.¹⁵

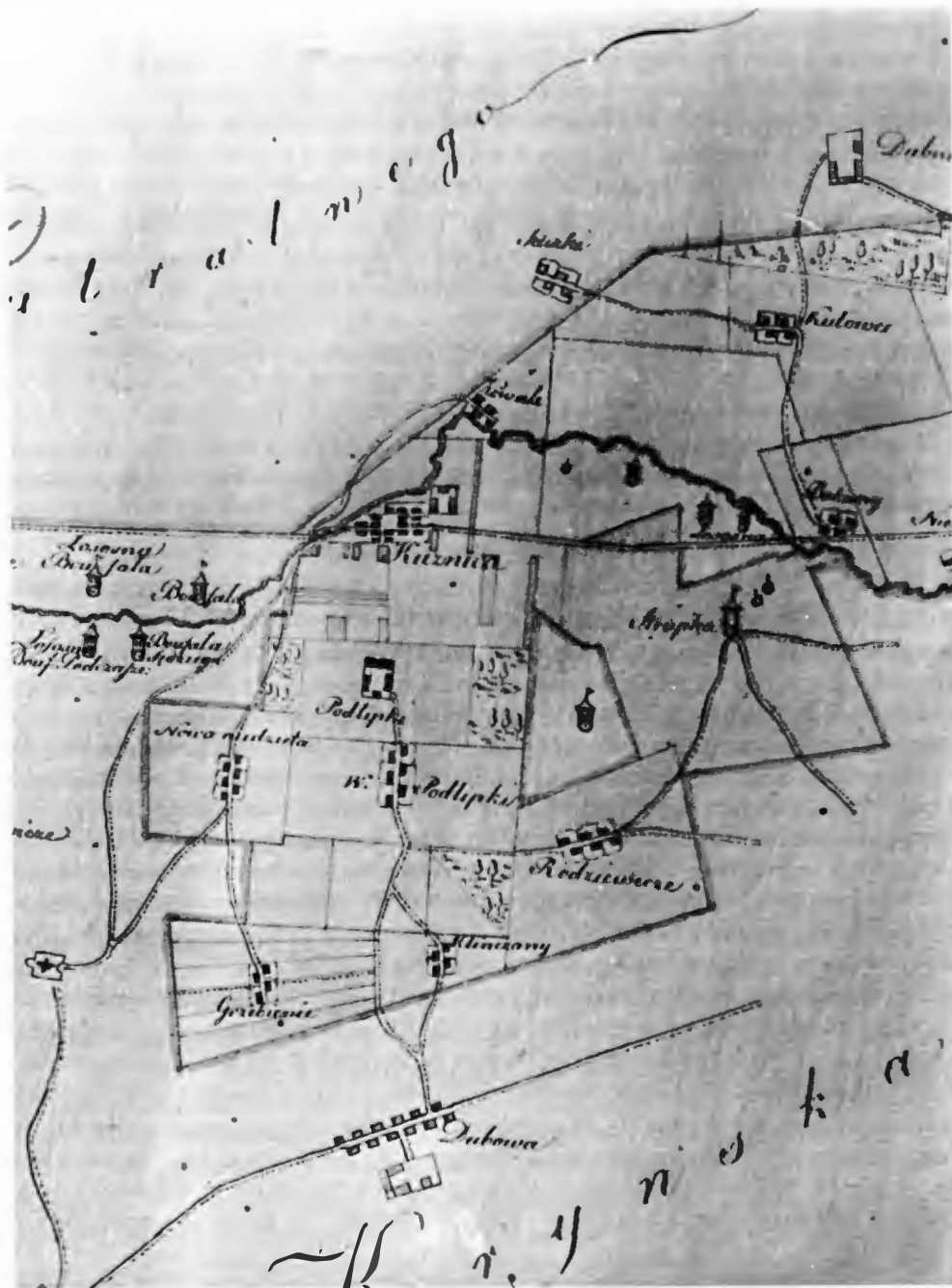
Przypisywanie osobie Antoniego Tyzenhausza wszelkich zasług, ale także i niepowodzeń, nie było niczym dziwnym - wszak był on *spiritus movens* owych przemian i poniósł za nie główną odpowiedzialność. W cieniu historii pozostali bezpośredni wykonawcy tyzenhauszowskiej idei cywilizowania puszczańskich obszarów Litwy - rzesze rzemieślników, artystów, urzędników, których wiedza i umiejętności przysparzały tyle splendoru Tyzenhauszowi. Nieliczni pojawiają się w materiale źródłowym z epoki, choćby w literaturze pamiętnikarskiej. Przyjaciel i panegirysta podskarbiego, ks. Michał Bohusz, wspominając początki działalności Tyzenhausza, pisał: *Zacząć chciał gospodarstwo swoje od tego, od czego każdy rozsądny gospodarz zaczynać powinien, to jest od wymiaru. Ale na wymiar tak rozległych ekonomiej kilkudziesięciu potrzebowałby komorników mierniczych. Cóż czyni? Zakłada [w Grodnie] szkołę mierniczą z kilkudziesięciu młodych ludzi złożoną, oddając ich pod naukę najbieglejszego wówczas komornika Markiewicza.*⁶

Kim był ów Markiewicz? Nieliczne zachowane źródła pozwalają ustalić, że Józef z Mazuyskich Markiewicz pełnił urząd komornika województwa wileńskiego.⁷ Sprawowana przezeń funkcja, wywodząca się jeszcze ze średniowiecza i niegdyś oznaczająca wysokiego urzędnika dworskiego, w osiemnastowiecznej Litwie rozumiana była jako konkretna profesja. Inaczej mówiąc Markiewicz był mierniczym, „geometrą Jego Królewskiej Mości”, i to (jak chce M.Bohusz) *najbieglejszym na Litwie*.⁸

Gdy w 1765 r. podskarbi nadworny litewski Antoni Tyzenhauz objął zarząd ekonomii królewskich w Wielkim Księstwie Litewskim i przystępował do szeroko zakrojonych reform, przeprowadzenie dokładnych pomiarów gruntów ekonomicznych (które prawdopodobnie od XVI w. od czasów pomiarów włóczęj - mierzone nie były) stanowiło główny problem. Plany gospodarcze Tyzenhauza zakładały nową organizację dóbr ekonomicznych, a ta wymagała ponownego pomierzenia wszystkich wsi, spisania chłopów, zmierzenia pola każdego gospodarza, obliczenia ciężarów każdego chłopca.⁹ Konieczność ponownego przeprowadzenia prac mierniczych spowodowana była też reformą unifikacyjną w zakresie miar w Rzeczypospolitej, podjętą dla Korony 1764 r., a dla Litwy w 1766 r. Dyspozycja miarami zawsze była jednym z atrybutów suwerennej władzy, więc nie bez powodu program naprawy państwa, skonkretyzowany w poczynaniach z 1764 r. obejmował również zagadnienie miar. Regionalna różnorodność wielkości miar prowadziła do powstawania patologicznych zjawisk w gospodarce, które poprzez reformę unifikacyjną zamierzano ukrócić.¹⁰ Pracami mierniczymi w ekonomiach litewskich miał kierować Józef Markiewicz, a źródła wskazują, iż głównie jego umiejętności - także inżynierskie - przyczyniły się do owych radykalnych zmian, które później tak bardzo zachwyciły J.Wybickiego w krajobrazie litewskim.

Niestety, nie znamy ani czasu, ani miejsca urodzenia Józefa Markiewicza. Najprawdopodobniej pochodził z rodziny szlacheckiej z Wielkiego księstwa Litewskiego. Gruntowną wiedzę w zakresie miernictwa zdobył zapewne w jedynym wówczas miejscu w Rzeczypospolitej przygotowującym do wykonywania tego zawodu - w kolegium Katedry Geometrii Praktycznej Akademii Krakowskiej, wspominając m.in. po latach: (...) *wiek mój młody oddałem naukom, sposobiąc się na użytecznego Ojczyźnie Obywatela* (...). Nieznane są początki jego kariery zawodowej. Komornik wileński Markiewicz wypłynął na światło historii w 1765 r. w momencie objęcia zarządu ekonomii litewskich przez Antoniego Tyzenhauza, będąc przywołanym za *ustnym i listownym J.W.Podskarbiego Nadwornego Litewskiego* *żądaniem* w okolicznościach, które tak opisał: *J.W. Podskarbi Nadworny Litewski zaciągnąwszy mnie do wymiaru dóbr (...) stołowych litewskich obiecywał mi płacić po pięć złotych od włóki, przy tym za utrzymanie zarządu i przezoru robót w Departamencie Geometrycznym, część płaty od tych włók, które przez subalternów mierzone będą, aż na takową propozycję słysząc o tak wymyślnych i pracowitych wymiarach zaprzestać nie chciałem, techcącymi słowy tymi: spuść się na mnie, uczyni to dla przykładu innych, a więcej od wszystkich wskórasz, zapłata będzie zapłata, a promocja promocją, pierwszym u mnie będziesz do krescytywy kandydatem, etc. bez żadnego nadto dokumentu mię uwiódłszy, wraz wprzął w jarzmo prac niezliczonych*.¹¹

Pomimo, iż podskarbi nie zawarł z nim żadnej umowy na piśmie, komornik wileński stał się współpracownikiem Tyzenhauza na okres kilkunastu lat. W narzuconym przez podskarbiego *jarzmie prac niezliczonych* była też i funkcja kierownika szkoły mier-



*Karta Gubernji Sokolskiej - fragment okolic Kuźnicy Białostockiej wyk. J. Markiewicz(?), ok. 1780 r. AGAD. Zbiór kartograficzny, nr 66-3.
(fotokopia w zbiorach ROŚIOŚK Białystok)*

nicznej w Grodnie, o czym wspominał cytowany już M.Bohusz. Informacja ta została jeszcze kilkakrotnie powtórzona w literaturze dziewiętnastowiecznej - trudno jednak ustalić, na jakiej podstawie źródłowej. Józef Jaroszewicz [*zakłada Tyzenhauz szkołę mierników, w której pod przewodnictwem biegłego w tym przedmiocie J.Markiewicza w prędkim czasie kilkudziesiąt wyszło usposobionych uczniów*] prawdopodobnie oparł się na wcześniejszym stwierdzeniu M.Bohusza.¹² O szkole mierniczej wspomina także T.Korzon: *Tyzenhauz (...) zakładając wiele ośrodków naukowych, szkół, założył także szkołę miernictwa...*¹³ Zygmunt Gloger rozszerzył informację o szkole mierniczej o bardziej szczegółowe ustalenia, pisząc m.in.: [*Antoni Tyzenhauz*] *zakłada szkołę buchalteryjną, której kierunek powierza Baranowiczowi, najbieglejszemu rachmistrzowi na Litwie, i szkołę miernictwa pod dykcją uzdolnionego geometry Markiewicza. W tej ostatniej szkole utrzymuje kilkudziesięciu młodzieży, synów ubogiej szlachty, mieszczan i oficjalistów. Tym sposobem Tyzenhauz usiłuje wykształcić całe pokolenie ludzi pożytecznych dla kraju. Jakoż szkoła buchalterska wydała z czasem wielu biegłych kontrolerów i rachmistrzów, a miernicza geometrów.*¹⁴ O fakcie istnienia owych szkół przesądza fragment pisma A.Tyzenhauza z około 1782 r., w którym autor - dając zarys całokształtu swojej działalności w ekonomiach litewskich - mówi m.in. *o założonych ku potrzebie i zalecie ekonomistów charakteru z arytmetyką rejestratyry, miernictwa i budownictwa szkołach.*¹⁵

Bogdan Olszewicz, czyniąc przegląd chronologiczno-bibliograficzny kartografii polskiej w XVIII w., wysunął hipotezę, iż szkoła miernictwa w Grodnie powstała na wzór warszawskiej szkoły mierniczej, jako druga w Rzeczypospolitej.¹⁶ Tą pierwszą miał jakoby kierować ks.Jowin Fryderyk Bystrzycki, astronom królewski, a celem jej istnienia miało być przysposobienie fachowców, którzy z czasem mogliby wziąć udział w *imprezie geograficznej* Stanisława Augusta, polegającej na opracowaniu atlasu Rzeczypospolitej. Z krytyką hipotezy B.Olszewicza wystąpił Karol Buczek stwierdzając, iż brak poparcia źródłowego, jakoby ks.Bystrzycki kierował utrzymywaną z funduszy edukacyjnych szkołą geometrów w Warszawie, a poza tym wciąż funkcjonowała Katedra Geometrii Praktycznej w Akademii Krakowskiej. Zatem nic się nie wie o istnieniu takiej szkoły. Wiadomo natomiast, że ks.Bystrzycki był egzaminatorem geometrów i że pobierał za to z Komisji Edukacyjnej do 1794 r. 500 złp rocznie.¹⁷ Być może to właśnie u niego ubiegano się o tytuł geometry Jego Królewskiej Mości. Jest jednak faktem, że za rządów A.Tyzenhauza w ekonomiach litewskich, w Grodnie zaczęła funkcjonować szkoła miernicza, kształcąca - jak można domyślać się - jedynie na szczeblu niższym, fachowców niezbędnych do przeprowadzenia licznych prac mierniczych w dobrach ekonomicznych. Jerzy Wiśniewski określił szkołę mierniczą w Grodnie jako pierwszą tego typu placówkę w Rzeczypospolitej.¹⁸ Wydaje się, że nie należy przeceniać faktu jej istnienia. Gruntowne wykształcenie w dziedzinie miernictwa w dalszym ciągu dawała Akademia Krakowska, a że z Litwy do Krakowa było daleko i dla uboższej szlachty drogo, grodzieńska szkoła zapewne zaspokajała bieżące potrzeby ekonomii edukując - w miarę wykształconych - geometrów.

Nie znamy daty powstania owej szkoły, ale można przypuszczać, iż w związku z rozległymi planami gospodarczymi w ekonomiach była założona jako pierwsza - przed buchalteryjną i budownictwa - już w 1765 r., a z pewnością przed takimi znanymi placówkami oświatowymi Grodna jak Korpus Kadetów (ok.1773 r.) czy szkoła lekarska

(ok.1776-1777 r.).¹⁹ Nie wiemy, jak długo szkoła istniała - źródła z lat 1770-1780 milczą na jej temat. Być może, jak słusznie zauważa Stanisław Kościałkowski, po wykształceniu pewnej liczby geometrów, którzy zaspokoili doraźne potrzeby ekonomii, została rozwiązana. Za tym, że działała nieprzerwanie - pomimo milczenia źródeł - przemawiałby fakt, iż to zapewne ona wydała szereg *geometrów królewskich ekonomicznych (geometrae regii oeconomici)*, bowiem w schyłkowym okresie ekonomicznych rządów A.Tyzenhauza (ok.1780 r.) było już *kilkadziesiąt scholarów w geometrycznym i architekturnym departamentach*. Odpowiadałoby to szkołom mierniczej i budownictwa i wskazywało na ich bardziej długotrwałą egzystencję.²⁰

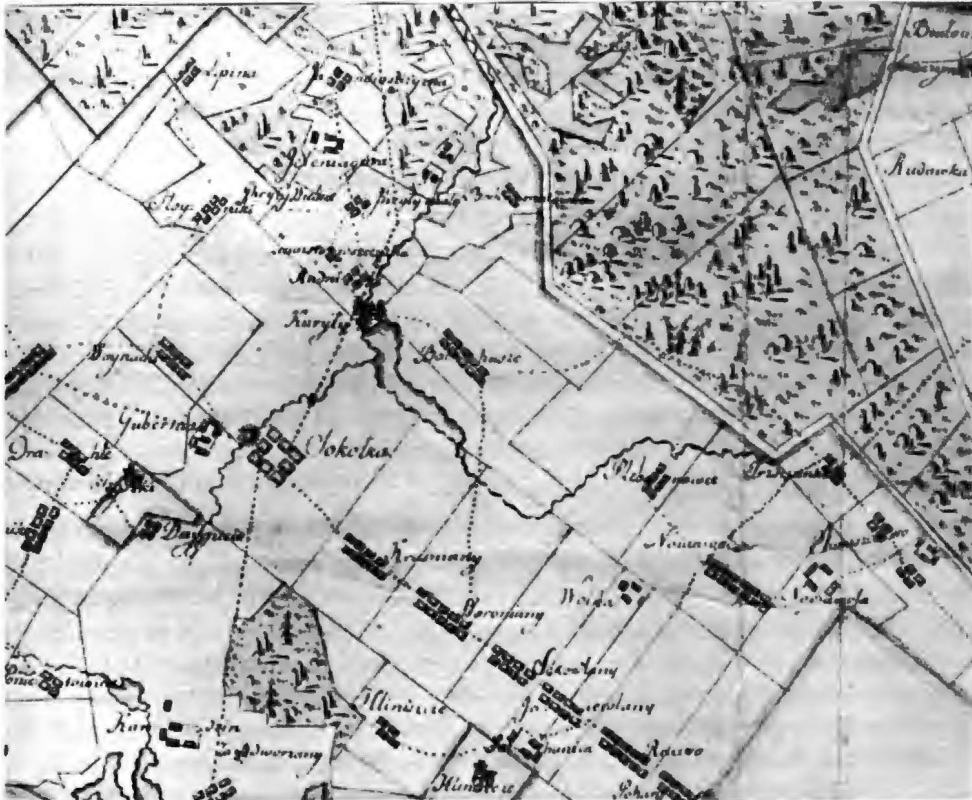
Kierując grodzieńską szkołą mierniczą Józef Markiewicz opracowywał jednocześnie plany i projekty - jak sam pisał: *poformował planty* - budynków ekonomicznych, manufaktur, warsztatów i domów. Na nowo wymierzał i przekształcał stare osady (Krynki, Sokółkę, Suchowolę, Szczerbę, Dąbrowę), według jego pomiarów powstawały nowe wsie i miasteczka (np.umiejscowione na skraju Puszczy Przełomskiej Krasnopol czy Jeleniewo). Zaprojektował, wykonaną następnie, przebudowę głównych dróg na szerokie, proste, obsadzone drzewami trakty pocztowe. Zajmował się też opracowywaniem projektów kanałów i rowów wodnych.²¹

Swoje prace nad pomiarami dóbr ekonomicznych podsumował J.Markiewicz na mapach. Zachowało się ich kilka, choć zapewne było dużo więcej.

Z pierwszych lat jego działalności pochodzi plan klucza dóbr kamedułów wigierskich, które graniczyły z gruntami ekonomicznymi.²² Według opisu poczynionego własnoręcznie przez Markiewicza, mapa została sporządzona w 1768 r. na polecenie komisji sejmowej. Wykonana w kolorze, w podziałce sznurowej, przedstawia wymierzone we włókach, morgach i prętach wsie leżące w dobrach kamedulskich: Babińce, Rudniki, Choćki, Sidory, Rabellewszczyznę, Wólkę, Kamionkę, Malinówkę i Zusno.

W kolejnym roku powstała *Mappa cyrkumferencji placu na Horodnicy zabudowanego, zawierającego w sobie morgów 19 prętów 68, na którym się fabryki utrzymują według determinacji prześwietnej komisji rekryptem JKMości na grunt zestawnej (...) przeze mnie [J.Markiewicza] na podpisie ręki wyrażonego, geometrycznie delinearowana roku 1769*. Mapa ta przedstawiała maufaktury horodnickie pod Grodnem i - jak zauważył Stanisław Kościałkowski - ściśle odpowiada temu, co uwidaczniał fragment mapy skreślonej kilkanaście lat później przez Adama Totha, ówczesnego komornika powiatu grodzieńskiego.²³

W 1780 r. została wykonana *Mappa Miasta JKMc Grodna razem z Horodnicy (...) Jurydyk Ziemskich, Skarbowych i Xiążęcych, Placów Miejskich (...) z umieszczeniem na nich stojących Pałaców, Kamienic i Domów (...) geometrycznie sporządzona...a w roku 1783 przekopiwana*, na której znajdujemy autorski podpis Józefa Markiewicza, *Komornika Wdztwa Wileńskiego*.²⁴ Mapa przedstawia układ przestrzenny Grodna z wyraźnie zaznaczonym przebiegiem ulic, położeniem parcel miejskich oraz zarysem fortyfikacji, z wysuniętymi gdzieniegdzie przed kurtynę murów obronnych bastionami. Wyodrębniono kolorystycznie dobra skarbowe, miejskie, wojewódzkie, żydowskie kahalne i kościelne. Każda wykreślona parcela została opatrzona numerem identyfikacyjnym (jest ich w sumie ok.700), który odsyła do umieszczonego na mapie rejestru właścicieli poszczególnych działek. Oddzielne zestawienie wykonano dla Horodnicy, gdzie znaj-



Mapa Ekonomii Grodzieńskiej- fragment okolic Sokółki wyk. J. Markiewicz(?), ok. 1781 r. AGD, Zbiór kartograficzny, nr 67-1. (fotokopia w zbiorach ROSiOŚK Białystok)

dowały się poszczególne instytucje ekonomiczne. Wyszczególniono tu prawie 50 obiektów podległych zarządowi ekonomicznemu, ale żaden z nich, w pomieszczonym na mapie opisie, nie został bezpośrednio określony jako szkoła buchalteryjna czy miernicza.

Z dorobku kartograficznego Józefa Markiewicza szczególnie cenne są dwie, ozdobnie wykonane, duże mapy w skali około 1:140 000. Są to: *Mappa ogólna [sic!] Ekonomii JKMści Grodzieńskiej razem z przyległymi Leśnictwami wziętej (...) geometrycznie sporządzona w roku 1781* oraz *Mappa Ekonomii Olińskiej ogólna (...) geometrycznie sporządzona w roku 1781*.²⁵ Na obu Markiewicz zobrazował organizacyjne i gospodarcze zmiany przeprowadzone z inicjatywy Tyzenhauza w dobrach ekonomicznych. Ogromną ekonomię grodzieńską i mniejszą olicką podzielono na duże jednostki zwane guberniami, a te z kolei na klucze. Każdy klucz obejmował kilka lub kilkadziesiąt wsi oraz jeden lub kilka folwarków. Dążono, aby każdy klucz miał swoje własne miasteczko, bowiem klucz miał stanowić organiczną jednostkę w gospodarce ekonomii, z własnym, samodzielnym zarządem, własnym rynkiem wymiany i własną parafią.²⁶ Jest to dobrze

widoczne na mapie ekonomii grodzieńskiej, na której - oprócz typowych oznaczeń hydrografii (sieć rzeczna, jeziora, duże stawy, kanały, bagna) i fizjografii krajobrazu (las, łąki) - przedstawiono granice nowego podziału terytorialnego ekonomii. Stosując kontrastowe kolory wyodrębniono gubernie (jezierską, kwasowską, kryńską, sokólską, dąbrowską, janowską i szczeberską) wraz z podległymi im kluczami, a w nich wsiami i miasteczkami. Pokazano sieć połączeń komunikacyjnych. Zaznaczono obiekty gospodarcze: młyny, tartaki, rudnie, prochownie i karczmy. Oprócz opisu dóbr ekonomicznych znalazły się też oznaczenia dóbr kościelnych i prywatnych - zwłaszcza tych, które w mniej lub bardziej legalny sposób "odeszły" od ekonomii. Chociaż sam Markiewicz nie złożył podpisu na mapie, to jej autorstwo jednoznacznie ustala notatka sporządzona w dolnym prawym rogu: *JMPan Markiewicz Komornik Wwdztwa Wileńskiego użyty do usług JKMc, Mapę generalną Ekonomii Grodzieńskiej JKMc z Leśnictwami przez siebie zrobioną do Kommissy Ekonomicznej oddał, która do Archiwum oddaje się, w Warszawie, d. 15 lutego 1872. Mniszech MDLitt. Prezes.* W lewym dolnym rogu tej mapy Józef Markiewicz zamieścił scenę krajobrazowo-rodzajową. Na tle dalekiego planu, przedstawiającego wieśniaków zmierzających drogą ku pobliskiemu miastu, widzimy trzech mężczyzn, z których jeden właśnie wykonuje pomiary. Świadczą o tym widoczne na rysunku przedmioty stanowiące atrybuty geometry w drugiej połowie XVIII w.: teodolit, stolik mierniczy z naniesionym na papier szkicem, sekstans, kompas. Mężczyzna w centralnej części planu, kierujący pracą mierniczego, to najprawdopodobniej sam Markiewicz, który w taki oto oryginalny sposób uwiecznił siebie. Niejasna jest w tej scenie rola trzeciej męskiej postaci. Oparta o olbrzymi zwój map (?), biernie przygląda się pracy dwóch pozostałych. Na zwoju daje się odczytać napis: *Dulcis quies falsis*, co można tłumaczyć jako: "Błogi odpoczynek kłamcom", bądź: "Błogi odpoczynek od kłamstw". Kogo przedstawia tajemnicza postać, do której najprawdopodobniej ów napis się odnosi?

Wydaje się, że odpowiedzi na to pytanie należy szukać w "ekonomicznym" okresie działalności Józefa Markiewicza. Mapa powstała w 1781 r., tuż po odsunięciu Antoniego Tyzenhauza od urzędu podskarbiego litewskiego, a była ukoronowaniem wieloletniej współpracy obu w ekonomiach litewskich. Warto bliżej przyjrzeć się, jak owa współpraca wyglądała.

Antoni Tyzenhauz był zwolennikiem ostatecznego uporządkowania spraw własności gruntów ekonomicznych. W tym celu powołał komisję graniczną, zajmującą się na nowo wyznaczaniem granic i reinkorporacją dóbr odpadłych w przeszłości od ekonomii. W składzie komisji z urzędu znalazł się i Józef Markiewicz, którego działalność miernicza przy ponownym wytyczaniu granic prowadziła nieraz do procesów granicznych ekonomii z właścicielami sąsiadujących z nią dóbr. Głośnym echem odbiły się zatargi z osiedlonymi w XVII w. w dobrach ekonomicznych Tatarami,²⁷ czy konflikt o dobra Łahiszyn z politycznym antagonistą Tyzenhauza, Michałem Kazimierzem Ogińskim, hetmanem wielkim litewskim.²⁸ W procesach wszczynanych przeciwko działaniom komisji granicznej, oskarżanej o przekraczanie pełnomocnictw i naruszanie praw własności, uczestniczył także Józef Markiewicz. Na przykład we wrześniu 1780 r. w Trybunale Głównym Wielkiego Księstwa Litewskiego kadencji grodzieńskiej toczyła się sprawa z powództwa przeora eremu kamedułów wigierskich, który oskarżał m.in. Józefa Markiewicza o *krzywdzące i niestuszne rozgraniczenie łąk ekonomicznych (Chrapowskiej, Pniewskiej i Kupiczewskiej) w guberni jezierskiej koło Żydomli*. Przeor kamedułów czynił zarzuty, iż komisja graniczna przeprowadziła prace rozgraniczające w porze zgoła nieod-

powiedniej *dla nastąpionej zimy i wypadłych śniegów* (było to w styczniu 1780 r.), oparła się więc - zdaniem przeora - wyłącznie na rejestrze pomiaru włóczęj starostwa grodzieńskiego dokonanej w latach 1558-1563 przez Sebastiana Dybowskiego i Ławryna Wojnę. Zatem komisja nie zbadała faktycznego stanu rzeczy (lub zbadała tylko *dla pozor*), krzywdząc wyrokiem swoim erem wigierski oraz okolicę szlachecką Tołłoczki.²⁹ Niezależnie od tego, kto miał w tych sporach rację, uczestnictwo w procesach sądowych było zapewne mniej wdzięczną częścią pracy komornika wileńskiego w dobrach ekonomicznych.

Józef Markiewicz przystępując do służby w ekonomicznych królewskich miał nadzieję, że jego umiejętności i pracowitość zostaną hojnie nagrodzone, że będzie mógł *przedej ku pomyślniejszemu życiu potrzebnego dostużyć się chleba i na dobrą u świata zarobić reputację*.³⁰ Tymczasem podskarbi nie wywiązywał się ze zobowiązań finansowych przyrzeczonych w umowie zawartej z Markiewiczem, na co geometra skarżył się królowi: *służyłem bezpłatnie tracąc się z własności, pracowałem bez nagrody, wszelkie acz najtrudniejsze skarbowe załatwiałem interesa, bez przykrzenia się o moje zastugi, zwłaszcza gdy się sam J.W. Podskarbi zawsze oświadczał iż pamięta o mnie: Jednak gdym się przypominał o nagrodę, albo wcale mi odmówił, mówiąc że w kasie nie ma teraz pieniędzy albo bardzo szczupłą na gwałtowne tylko potrzeby wyznaczając pensję; która przez wszystkie lata zebrana ledwo by mogła podrózne moje zastąpić szkody i expensa; perswazją mnie zbywał taką: na co teraz WPanu pieniądze, niech w skarbie będą, wszak nie zginą, to się razem kapitał zbierze, a dalsze moje stódząc trudy i prace upewniał mię, iż o losie szczęśliwości mojej już się stara*.³¹ Mimo to Markiewicz kilkakrotnie memoriałami dopraszał się u podskarbiego o wywiązanie z obietnicy, groził też podaniem się do dymisji. Tyzenhauz memoriały z reguły zbywał milczeniem, a słysząc groźby odejścia z ekonomii *słodkimi słowy udając swą o mnie [czyli Markiewicz] pamięć o cierpliwość prosił, przydając: "Beatus ille qui perseveraverit ad finem", przed innemi zaś, którzy obietnicom (...) ufać nie chcieli, mawiał: "obaczycie iż go razem tak uszczęśliwię aż się świat zadziwi*.³²

Opieszalność Tyzenhauza w wypłacaniu należności pracownikom ekonomii wynikała prawdopodobnie nie tyle z lekceważenia tychże, ile z kłopotów finansowych, w jakich pograżał się skarb ekonomiczny na skutek nie zawsze trafnych decyzji gospodarczych podskarbiego. Opozycja polityczna na Litwie coraz gorliwiej domagała się zbadania stanu rzeczy i ewentualnego wytoczenia procesu Tyzenhauzowi. Wszystko to sprawiło, że w 1780 r. nastąpił wyraźny upadek wpływów politycznych Antoniego Tyzenhauza na Litwie.³³ Podskarbi, z natury odznaczający się despotycznym temperamentem i gwałtownym usposobieniem, teraz rozdrażniony niepowodzeniami i napaściami, tym bardziej nie umiał zapanować nad swą popędliwością i skłonnością do wybuchów, które musiało znosić jego najbliższe otoczenie. Atmosfera w Grodnie stała się nieznośna do tego stopnia, że część współpracowników zdecydowała się na szybkie opuszczenie miasta i wyjazd do Warszawy. Tak m.in. postąpili w połowie 1780 r., czując się skrzywdzeni przez Tyzenhauza, Jakub Bécu, kierownik manufaktur grodzieńskich i Jan Emanuel Gilibert, francuski botanik i lekarz, organizator szkoły lekarskiej i ogrodu botanicznego w Grodnie.¹

³⁴ Sytuacja Markiewicza, pozostającego jeszcze wówczas w Grodnie i zapewne ciągle domagającego się należnych mu pieniędzy, była równie zła, o czym świadczą słowa skargi: [podskarbi] *przez skryte swe subordynacje ciężko mię prześladował, wystawiał na pub-*



Mapa Ekonomii Grodzieńskiej - fragment okolic Korycina wyk. J. Markiewicz(?), ok. 1780 r. AGAD, Zbiór kartograficzny, nr 67-1.
(fotokopia w zbiorach ROSIOŚK Białystok)

*liczne igrzysko, końcem poniżenia podbicia w subiekcję i zepsucia mej reputacji.*³⁵

Czym więc były dla komornika wileńskiego lata pracy w ekonomiach królewskich? Z perspektywy okło 1781/82 r. tak je oceniał: *oto niezwrotne czerstwego wieku mego ubiegły lata; dni, w których należało użyć świata, stracone, czas obrania stanu ubliżony, J.W.Podskarbi podejściem usunął mię od wielu narażających się sukcesów, zawodnemi obietnicami wprowadził w czczą podeszłość, ślepiącemi robotami przytępił mi nadporę wzroku, mnogiemu pracami stargał siły, ostatek zdrowie, słowem w nieszczęśliwym mię zostawił stanie.*³⁶ Rozgoryczenie Markiewicza pogłębiała świadomość braku zabezpieczenia materialnego na dalsze i - jak wynika z listu - już nie najmłodsze lata życia: *zamiast nabycia substancji oną straciłem, zamist zbioru, ogołociłem się (...) służąc przez lat piętnaście żebraczą niemal wysłużyłem torbę.*

Wziąwszy pod uwagę szeroki kontekst sprawy, można wysunąć hipotezę, iż Józef Markiewicz kończąc w 1781 r. wykonywanie mapy ekonomii grodzieńskiej, *poznawszy zawodne obietnice i zdradliwe ujęcia podskarbiego, a złej fortuny nie mogąc ścierpieć losów*, w dość osobliwy sposób dał upust swej niechęci do niesłownego Tyzenhauza poprzez włączenie go do sceny rodzajowej (bo to jego zapewne symbolizuje trzecia męska postać) i przypisanie mu niechlubnej roli kłamcy.

Markiewicz przebywał na Grodzieńszczyźnie do 1782 r. Mieszkając na terenie ekonomii uczestniczył w miejscowych sejmikach, o czym świadczą wydane akta sejmikowe.³⁷ Swoich praw do wynagrodzenia za pracę w dobrach stołowych dochodził przed królem prosząc go, aby *rozkazał wszystkie mi [tj.J.Markiewiczowi] uczynione pokrzywdzenia, przejrzeć siedemnastoletnie w ekonomiach litewskich dość pracowite czyny moje, a wedle ich wartości szcudrobliwie mi nagrodzić.*³⁸ Czy prośby Markiewicza zostały wówczas uwzględnione - nie wiadomo.

Dotychczasowi zwolennicy i współpracownicy Tyzenhauza opuścili go i przeszli na stronę przeciwników politycznych podskarbiego. Nie inaczej postąpił komornik wileński. Z początkiem 1782 r. znalazł się w starostwie słonimskim, którego tenutariuszem był hetman Michał Kazimierz Ogiński. Geometra przebywał w Słonimiu co najmniej do 1787 r.³⁹

Z tego okresu życia Markiewicza zachowało się pięć listów do Adama Chmary, kasztelana - a od 1784 r. - wojewody mińskiego.⁴⁰ Z treści ich wynika, że Markiewicz w dalszym ciągu był aktywny zawodowo. Kierował pracami przy budowie *rozpoczętych fabryk*, robił pomiary wsi, wytyczał granice, ale w taki sposób, *ażebym pomiar leśny idący cudzych gruntów nie zabrał i do posesji nienależnej nie przyłączył a posesorowi nie zrobił kłótni i krzywdy przyłączając cudze grunta.*⁴¹ Zapewne wciąż żywe było jeszcze wspomnienie procesów granicznych w ekonomiach królewskich i stąd to podkreślanie konieczności dokładnego wykonania pomiarów.

W marcu 1785 r. otrzymał Markiewicz informację o zgonie Antoniego Tyzenhauza, o czym pisał: *Za łaskawie komunikowaną wiadomość o śmierci JW Podskarbiego Nadwornego winną niosę submisję.*⁴² W niespełna trzy miesiące po śmierci Tyzenhauza król podjął decyzję, aby zaległe wypłaty z czasów administracji i dzierżawy podskarbiego przejął na siebie skarb królewski.⁴³ Być może i Markiewicz skorzystał wówczas na tym postanowieniu.

Prawdopodobnie około 1784/85 r. Józef Markiewicz ożenił się. W ostatnim z zachowanych listów, z 29 grudnia 1787 r., pojawia się żona - Brygida Markiewiczowa. Z treści korespondencji wynika, że państwo Markiewiczowie mieli małoletniego syna. List był podziękowaniem wojewodzie mińskiemu Adamowi Chmarze za przysłanie *asygnacji na faskę masta* dla ich dziecka.⁴⁴ Świadczyłoby to o niezbyt dużej zamożności rodziny geometry oraz o szczególnym stosunku wojewody do Markiewicza. Być może i Chmara korzystał z umiejętności komornika w swoich wzorowo prowadzonych dobrach, w których powstawały młyny, cegielnie, browary, gorzelnie...⁴⁵

Ostatnie lata życia Józefa Markiewicza pozostają nieznane. Komornik województwa wileńskiego zmarł 3 lutego 1791 r. po 24 latach w służbie JKMści jako *geometra w ekonomicach będąc pilnie y cnotliwie swe obowiązki pełniąc*.⁴⁶

Dorobek życia Markiewicza okazał się znaczący, a efekty jego pracy możemy po dziś obserwować we wschodniej części województw białostockiego i suwalskiego. Dzieła kartograficzne stworzone przez utalentowanego geometrę stanowiły u schyłku XVIII w. wzór dla innych kartografów sporządzających mapy zachodnich obszarów Wielkiego Księstwa Litewskiego. Na ich podstawie wyrysowali swoje mapy wspomniany już Adam Toth (vel Todt) oraz Emanuel Gilibert, gdy opracowywał pierwszą mapę fitogeograficzną Litwy.⁴⁷ Mapa ekonomii grodzieńskiej z 1781 r., ze względu na analogie w nazewnictwie miejscowości, mogła służyć za wzór dla Karola de Perthéesa, kartografa wojskowego, który z polecenia króla Stanisława Augusta opracował mapę Rzeczypospolitej w granicach z lat 1780-1795.⁴⁸ Ze szkoły miernictwa Józefa Markiewicza pochodzą najprawdopodobniej mapy guberni: kwasowskiej, kryńskiej, sokólskiej, jezierskiej i części ekonomii olickiej zebrane w tzw. atlasie ekonomicznym.⁴⁹

Gdy około 1781/82 r. przepętniony goryczą Józef Markiewicz pisał: *Zastanawia się w swym zdumieniu prowincja litewska, która patrzyła i patrzy na pracowite w ekonomicach czyny moje dotąd (...) nienagrodzone*,⁵⁰ to zapewne nie spodziewał się, że jego zasługi zostaną jednak uhonorowane - i to w szczególny sposób. Oto po śmierci Markiewicza ufundowano w Grodnie ku jego czci tablicę pamiątkową, kim byli fundatorzy - nie wiemy. Możemy jedynie domyślać się, że mogli to być wdzięczni mu jego uczniowie i współpracownicy z dóbr ekonomicznych. Tekst tablicy pamiątkowej, która została wmurowana w grodzieńskim kościele pod wezwaniem Krzyża Świętego przy kaplicy Najświętszej Marii Panny Loretańskiej, kończy następujące epitafium:

TAKIM BYŁ W SERCU TAK SIĘ WSZYSTKIM STAWIAŁ
PRAWDĘ BEZ ZŁOŚCI I BOJAŻNI MAWIAŁ
CI KTÓRZY Z CNÓT SIĘ JEGO BUDOWALI
TO MU ŚWIADECTWO WIERNIE NAPISALI.

Przypisy:

- 1 Por.: Dianni J., Studium matematyki na Uniwersytecie Jagiellońskim do poł. XIX w., Warszawa 1963; Dianni J., Wachulka A., Z dziejów myśli matematycznej, Warszawa 1957; Milewski M., Odlanicki-Poczobutt M., Zarys dziejów geodezji polskiej do 1939 roku [w:] Studia i materiały do Dziejów Nauki Polskiej, 1966, seria B, z.10; Sawicki K., Pięć wieków geodezji polskiej. Szkice historyczne od XV do XIX w., Warszawa 1968.
- 2 J.Stoksik, Z.Traczevska-Białkova, Akademia Krakowska - pierwszym w Polsce ośrodkiem kształcenia geodetów, Warszawa

- 1981, s.7,9.
- 3 Ibidem, s.13.
- 4 Ibidem, s.14, 15.
- 5 J.Wybicki, Życie moje oraz Wspomnienia o Andrzej i Konstancji Zamojskich, Kraków 1927, s.149-151.
- 6 M.Bohnsz, Spominka o Antonim Tyzenhauzie, Tygodnik Wileński, 1820, nr 22, s.8.
- 7 Por. źródła kartograficzne, na których w ten sposób podpisywał się: Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Zbiór Kartograficzny, 67-1; Biblioteka Czartoryskich (dalej: BCz), Zbiór Kartograficzny, XVI/Mp/599.
- 8 Por. wyjaśnienie pojęcia "komornik": Słownik języka polskiego, t.I, Warszawa 1988, s.975; A.Bruckner, Słownik etymologiczny języka polskiego, Warszawa 1985 (reprint), s.250; W.Kopaliński, Słownik mitów i tradycji kultury, Warszawa 1988, s.506-507.
- 9 Por.S.Kościałkowski, Antoni Tyzenhauz, t.I, Londyn 1970, s.416; J.Wiśniewski, Dzieje osadnictwa w powiecie augustowskim od XV do końca XVIII w., [w:] Studia i materiały do dziejów Pojezierza Augustowskiego, Białystok 1967, s.252.
- 10 J.Szymański, Nauki pomocnicze historii, Warszawa 1983, s.168-179, 194-195.
- 11 BCz, rkps 927, s.315; "Markiewicz Josephus Mazuyski - list do króla Stanisława Augusta" (bez daty, najprawdopodobniej z 1781/82 roku).
- 12 J.Jaroszewicz, Obraz Litwy, cz.III, Wilno 1845, s.126.
- 13 T.Korzon, Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764-1794), Kraków 1883, t.II, s.227; za: Coxe, Travels, t.I, s.216; X.Liske, Cudzoziemcy w Polsce, Lwów 1878, s.211.
- 14 Z.Gloger, Antoni Tyzenhauz.Podskarbi nadworny litewski, [w:] Kwartalnik Kłosów, t.II, 1877, s.15.
- 15 S.Kościałkowski, Z literatury polemiczno-sądowej XVIII w.: "Usprawiedliwienie J.W.Tyzenhauza Podskarbiego Nadwornego Litewskiego przeciw zarzutom Ekonomii (ok.1782 r.)", [w:] Ateneum Wileńskie, t.V, 1928, z.15, s.56-57.
- 16 B.Olszewicz, Kartografia polska XVIII w. (Przegląd chronologiczno-bibliograficzny). [w:] Polski Przegląd Kartograficzny, t.5, 1931/1932, s.247.
- 17 Polski Słownik Biograficzny (dalej: PBS), t.III/2, s.177-178.
- 18 PBS, t.XX/I, z.84, s.25.
- 19 Por. S.Kościałkowski, Antoni Tyzenhauz ..., t.I, s.384.
- 20 Ibidem, s.416.
- 21 Źródło: CHAP we Lwowie (CGIA Lviv), fond 181, opis 2, od 36, nr 1035, k.150-150v, List J.Markiewicza z 1780 r.(za: J.Wiśniewski, op.cit., s.253, oraz PBS, t.XX/I, z.84, s.25).
- 22 BCz, Zbiór kartograficzny, XVI/Mp/599 (wcześniejsza sygnatura: 1149/2863).
- 23 Za:S.Kościałkowski, op.cit., s.233, 299. Nadmienię, że w tekście i indeksie osobowym dzieła S.Kościałkowskiego nastąpiła pomyłka - wymienieni z osobna Józef Markiewicz, komornik wileński (s.233, 669) i Józef Morkiewicz, także komornik wileński (s.299, 670) - to jedna i ta sama osoba.
- 24 RGWNA, fond 846, op.16, d.21872, l. I. I. Składam serdeczne podziękowania dyrektorowi Regionalnego Ośrodka Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Białymstoku, dr. Józefowi Maroszkowi, za udostępnienie znajdującej się w Zbiorach Kartograficznych ROSIOŚK odbitki kserograficznej owej mapy.
- 25 AGAD, Zbiór Kartograficzny, 67-1, 507-13.
- 26 J.Wiśniewski, op.cit., s.254-255.
- 27 S.Kościałkowski, op.cit., s.557 i in.
- 28 Idem, Antoni Tyzenhauz..., t.II Londyn 1971, s.147, 249.
- 29 Ibidem, t.I, s.645-646.
- 30 BCz, rkps 927, s.315.
- 31 Ibidem, s.316.
- 32 Ibidem, s.316.
- 33 S.Kościałkowski, Antoni Tyzenhauz..., t.II, s.366-368.
- 34 Ibidem, s.380, 282.
- 35 BCz, rkps 927, s.316.
- 36 Ibidem, s.316.
- 37 Instrukcja sejmowa powiatu grodzieńskiego... [w:] Akty wydawane w Wilenskoju i Achiograficzskoju komisijeju dla razboru driewnich aktow, t.VII: Akty grodnienskogo grodskiego suda, Wilnia 1874, s.359.
- 38 BCz, rkps 927, s.317.
- 39 J.Wiśniewski w PBS, t.XX/I, z.84, s.26 zaznacza brak pewności, czy Józef Markiewicz, komornik wileński, jest tożsamy z niejakim Markiewiczem, znanym z korespondencji do Adama Chmary. Wątpliwość tę zdaje się rozwiewać charakterystyczny podpis Markiewicza składany na mapach i powtarzający się w listach do wojewody.
- 40 Biblioteka Jagiellońska. Dział Rękopisów (dalej: BJ, DzR), sygn.6655 II, k.83, 125-126; 6656 II, k.108; 6657 II, k.152;

-
- 6658 II, k.129-130, 130v.
- 41 BJ, DzR, sygn.6655 II, k.126.
- 42 Ibidem. k.108.
- 43 S.Kościałkowski, op.cit., t.II, s.473-474.
- 44 BJ, DzR, sygn.6658 II, k.129-130, 130v.
- 45 PBS, t.III/4, s.315.
- 46 Fragment inskrypcji znajdującej się w kościele w Grodnie.
- 47 S.Kościałkowski, op.cit., t.I, s.416.
- 48 Przytaczam tu hipotezę St.Alexandrowicza z art.: Ziemie Wielkiego Księstwa Litewskiego na mapie Karola de Perthéesa "Polonia" z końca XVIII w.[w:] Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im.A.Mickiewicza, Historia, z.11, Poznań 1971, s.208.
- 49 AGAD, Zbiór Kartograficzny, nr 66-3, Mapa ekonomii grodzieńskiej z 1767 r.(data z pewnością jest błędna, wiele cech wskazuje na to, że mapy zebrane w atlasie pochodzą z późniejszych lat; niewątpliwie tak jest w przypadku kart gubernii sokólskiej i części ekonomii olickiej).
- 50 BCz, rkps 927, s.316.

Wiaczesław Szwed (Grodno)

Grodzieńskie sejmy Rzeczypospolitej

Na sejmie obradującym w Warszawie w 1673 r. podjęto uchwałę o tym, że posiedzenie każdego co trzeciego walnego Sejmu Rzeczypospolitej powinno odbywać się na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego. Była to tzw. alternatywa litewska, o którą zabiegała szlachta WKL. Wielką w tym rolę odegrał kanclerz WKL, arendarz grodzieńskiej ekonomii Krzysztof Pac.¹ Ponieważ obrady sejmów zazwyczaj odbywały się w miastach, w których były zamki królewskie (Piotrków, Kraków, Radom, Lublin, Toruń, Warszawa), to jako miejsce sejmów alternatywy litewskiej wybrano Grodno, w którym był Stary Zamek. W 1685 r. ponownie potwierdzono, że obrady każdego trzeciego sejm, oprócz sejmów konwokacyjnych, elekcyjnych i koronacyjnych, toczyć się będą w Grodnie.

Podczas panowania Jana III Sobieskiego w Grodnie zbierały się cztery sejmy w latach: 1678, 1681, 1688, 1692-1693, ale bez zakłóceń odbył się tylko pierwszy. Wojna Północna przerwała alternatywę litewską. Sejm Nadzwyczajny w 1703 r. w Lublinie posłowie litewscy uznali jako swój - grodzieński biorąc pod uwagę zaistniałe warunki, zasługując jednocześnie, że po zwołaniu dwóch sejmów koronnych sejm *trzeci ... w Grodnie złożyć obiecujemy*.² Udało się to zrealizować dopiero w 1718 r. Ogółem w latach panowania Augusta II Mocnego (1709-1733) w Grodnie posłowie zbierali się jeszcze dwukrotnie: w 1726 i 1730 r. Przy Augustacie III (1733-1763) dwa grodzieńskie sejmy (1744 i 1752 r.) zostały zerwane. Przy Stanisławie Augustacie Poniatowskim (1764-1795) odbyły się w Grodnie dwa sejmy: w 1784 i 1793 r.

Miejscem obrad pierwszych trzech sejmów (1678, 1681, 1688) był Stary Zamek. W latach 1673-1678 został on odremontowany i odbudowany po zniszczeniu. Na salę senatorską przysposobiono wielką salę zamkową. Dla izby poselskiej zbudowano oficynę ze strony Niemna.

W 1718, 1726 i 1730 r. Sejmy obradowały w pałacu Sapiehów, który przerobiono na rezydencję Augusta II. W skład zespołu pałacowego wchodził również budynek byłego pałacu Stefana Batorego (tzw. "Batorówka"). W okresie przebudowy do Kazimierza Jana Sapiehy, wojewody wileńskiego i hetmana wielkiego litewskiego oraz jego syna Aleksandra Pawła, marszałka wielkiego litewskiego należały dwa budynki: jeden wymieniony wyżej oraz budynek przy ul. Brygidzkiej (obecnie K. Marksa).

Do "Batorówki" dobudowano drewniane skrzydło północne, a do skrzydeł bocznych galerie, które połączyły ją z gmachem sejmowym. Tu mieściły się apartamenty króla. Na piętrze pałacu przy ul. Brygidzkiej mieściły się izby poselska i senatorska. Izba poselska była salą w formie prostokąta o 10 oknach, zaś izba senatorska miała formę trójnawowej bazyliki.³

Pierwszy sejm walny w Grodnie trwał od 15 grudnia 1678 r. do 4 kwietnia 1679 r. Oto co pisał kamerdyner księcia Czartoryskiego Tanner, świadek tamtych wydarzeń: *Pomiędzy magnatami zauważyłem wielkie współzawodnictwo o miejsca i zaszczyty, niektórzy wojewodowie umyślnie długo się nie pojawiali, by im naprzeciwko wyjechało jak najwięcej znakomości i tym samym spotęgowało blask ich przybycia, co*

było jedyną przyczyną odraczenia sejmu. Część posłów opuściła miasto przed zakończeniem obrad, skarżąc się na złe warunki zakwaterowania w zniszczonym mieście.

Grodno mocno ucierpiało podczas wojny rosyjsko-polskiej 1654-1667 r. Rosyjskie wojsko wkroczyło do miasta 22 sierpnia 1655 r. po ogromnym pożarze, który zniszczył większą jego część. Podczas wojny rosyjsko-szwedzkiej 1656-1658 r. w Grodnie przebywali Szwedzi, następnie znów Rosjanie. Miasto uwolniło się od przybyszów dopiero w 1660 r. Warszawski Sejm w 1661 r. uwolnił miasto od opłat na 4 lata i potwierdził nadane mu przywileje, dotyczące wolnego handlu wzdłuż rzek Niemen i Netta.

Na Sejmie byli obecni król Jan III Sobieski oraz wielu zagranicznych gości. Wśród posłów i senatorów byli hetman wielki litewski Michał Kazimierz Pac, kanclerz litewski Krzysztof Pac, marszałek wielki litewski Hilary Aleksander Połubiński, podskarbi nadworny litewski Benedykt Paweł Sapieha, wojewoda brzeski Jan Opaliński, lidzki podstarosta Eliasz Michał Rymwid i in.

Sejm rozpoczął swoje obrady dopiero na początku 1679 r. gdy zebrała się dostateczna liczba senatorów. Na marszałka sejmu wybrano koniuszego WKL Franciszka Sapiechę. Obrady odbywały się w ostrej walce pomiędzy królem i opozycją magnatów. Trzykrotnie senatorowie opuszczali obrady, grożąc zerwaniem sejmu, ale tajnie podkupieni powracali ponownie. Mniej znaczni posłowie, gdy się dowiedzieli o tym, też zaczęli protestować licząc na to, że zarobią pieniądze. Do liberum veto nawoływali: ze strony dworu J.Szymanowski, ze strony opozycji - A.Giełgud.

Przyjęto 261 uchwał, z czego ponad 200 dotyczyło spraw regionalnych i prywatnych. Zakończyła się trwająca od trzech lat walka szlachty o ograniczenie pozaparlamentarnej działalności króla, który obiecał że odtąd żadne jego zarządzenie nie wejdzie do "Księgi Praw". Sejm przyjął również "Deklarację o sejmach", regulującą tryb obrad sejmowych. W myśl Deklaracji na 5 dni przed zakończeniem obrad sejmu obie izby powinny zbierać się razem i nie mają prawa się rozłączać. Nie wolno też było skrócić lub przedłużyć obrad oraz odbywać je przy świecach.

Omawiano także sprawy wypłaty zaległości wojsku oraz kwestie podatkowe. Ostro dyskutowano w sprawie trybunałów. Ustalono że deputowani do trybunału nie mogą być posłami na sejm. Wiele uwagi poświęcono polityce zagranicznej. W tej kwestii opinie dworu królewskiego i opozycji były bliskie. Uległy normalizacji stosunki z Moskwą: zatwierdzono rozejm w Andruszowie (1667 r.), wybrano komisarzy na rozmowy o zawarciu wiecznego pokoju (od WKL - Franciszek Sapieha i Andrzej Giełgud). Uległa zmianie polityka wobec Turcji: Jan III Sobieski powiadomił o zamiarze nawoływania chrześcijańskich monarchów do krucjaty przeciwko Imperium Otomańskiemu. Wiele uwagi sejm poświęcił sprawom prywatnym: otwarcie jarmarków, remont mostów, prawa szlacheckie, zatwierdzenie dawnych praw Tatarów i Żydów i in.

92 uchwały, dotyczące WKL zostały wydzielone osobno w "Księdze Praw". Z materiałów tego sejmu można dowiedzieć się wiele o ówczesnym rozplanowaniu Grodna. Nad Niemnem była posesja z dworcem wojewody trockiego Marcina Ogińskiego. Przy ul. Mostowej znajdowały się posiadłości wojewody i starosty mścisławskiego Jana Ogińskiego oraz referendarza WKL Cypriana Pawła Brzostowskiego przy klasztorze bernardynek. Obok była posiadłość marszałka słonimskiego Hieronima Piaseckiego. Na Kurhanie na krańcach miasta był dwór małżonki podkomorzego koronnego Wilhelma Godarda Butlera. Ludwika Karolina z domu księżna Radziwiłł nabyła plac, gdzie obecnie znajduje się skwer z fontanną na pl.Sowieckim.⁴

Drugi sejm trwał tylko jeden dzień - 14 stycznia 1681 r. i był zerwany.⁵

Trzeci sejm grodzieński odbywał się od 27 stycznia do 15 marca 1681 r. Byli na nim obecni król Jan III Sobieski wraz z małżonką Marią Kazimierą, dwór królewski oraz prawie cały korpus dyplomatyczny.

Pięć tygodni trwały spory pomiędzy rodziną królewską i opozycją Sapiechów, lecz nie dały żadnych wyników. Sejm zerwano jeszcze przed wyborami marszałka izby poselskiej. Na sejmie odbywały się ostre spory dotyczące dziedziczenia tronu. Na tym sejmie trybunał litewski przedstawił sprawę myśliwiec i ateisty Kazimierza Łyszczyńskiego, który znajdował się w grodzieńskim więzieniu. Ponieważ sejm został zerwany, sprawy tej nie zdążono rozpatrzyć. Na warszawskim sejmie 28 lutego 1689 r. Łyszczyński został skazany na stos, król na prośbę skazańca zamienił tę karę na ścięcie.⁶

Czwarty sejm grodzieński trwał od 31 grudnia 1692 r. do 12 lutego 1693 r. Na marszałka sejm u wybrano pisarza polnego litewskiego Michała Krysina Kirszensztejna. Wśród posłów byli wojski żmudzki Jan Tyzenhauz.

Jednym z głównych zagadnień rozpatrywanych przez sejm były stosunki z Turcją. W lutym 1690 r. 80 tysięcy Tatarów i 20 tys. Turków napadło na Rzeczypospolitą, pustosząc ogniem i mieczem dobra królewskie. Najeźcy nieomal nie pojmali do niewoli w Złoczowie samego króla. W odwecie w październiku 1691 r. królewskie wojska wyruszyły na wyprawę. Zdobyto szereg twierdz tureckich, zaczęto oblegać Kamieniec. Nowa granica legła wzdłuż Prutu. Sprawy tej nie doprowadzono do końca, gdyż sejm zerwano.⁷

Piąty walny sejm w Grodnie. Obradował od 3 października do 14 grudnia 1718 r. Trwała przewlekła Wojna Północna pomiędzy Szwecją i Rosją. Na Sejmie przyjęto uchwałę o pospolitym ruszeniu w celu wyparcia wojsk rosyjskich z terenów Rzeczypospolitej. Carskiemu ambasadorowi księciu Jakowowi Dołgorukiemu udało się zerwać obrady sejm. Sejm zdążył przyjąć ustawy *Bezpieczeństwo wewnętrzne* oraz *Wolny głos*, która podkreśliła konieczność zachowania liberum veto. Na sejmie została naruszona nietykalność poselska Piotrowskiego, posła wiekopolskiego, dysydenta. Tym samym zostały naruszone prawa polityczne niekatolików.⁸

Szósty grodzieński sejm. Rozpoczął obrady 28 września 1726 r. Byli na nim obecni goście zagraniczni z Francji, Anglii, Prus, Holandii i Rosji. Przyjęto uchwałę *Księstwo Kurlandzkie* i Dypłom, na mocy których Księstwo Kurlandzkie zostało przyłączone do Korony i WKL. Wiele uwagi poświęcono omawianiu spraw Trybunałów Głównych: Koronnego i WKL. Regulamin Trybunału Głównego WKL był określony 49 poszczególnymi uchwałami. Miejscem posiedzeń Trybunału wyznaczono Wilno, Nowogródek i Mińsk. Wileńska kadencja rozpoczęła się w drugim tygodniu po Wielkanocy. Przez 20 tygodni rozpatrywano sprawy Trybunału Głównego, przez następne dwa - Trybunału Skarbowego. Druga kadencja odbywała się kolejno w Nowogródku lub Mińsku. Specjalna uchwała dotyczyła korupcji, przewidywała kary dla sędziów, którzy brali łapówki. W związku z zakończeniem wojny północnej sejm wiele uwagi poświęcił polityce zagranicznej. Powołano szereg komisji (poselstw) do krajów zagranicznych. Do Katarzyny I komisji udawała się w celu *zachowania i utrzymania pokoju wiecznego z carycą i jej krajem*. W Szwecji komisja powinna była zademonstrować *przed całym światem naszą chęć do stabilnego pokoju i przyjaznego sąsiedztwa z Najjaśniejszym Królem i całym królestwem szwedzki*. Uchwała *Likwidacja zbędnych cel* skasowała cła, ustalone samowolnie

przez poszczególne województwa, ziemie i powiaty. Pozostawiono myto za przejazd mostami, groblami i przeprawami. Naukowcy, którzy badania polskie sejmy, twierdzą że na tym sejmie król podejmował kwestię budowy Nowego Zamku, ale odpowiednich zapisów na ten temat w *Księżde Praw* nie znaleźliśmy. Przyjęto też ustawę *Kierunek nowogrodzkiej poczty*. Ponieważ Nowogródek był miejscem posiedzeń Trybunału Głównego WKL, sejm zdecydował że poczta wojewódzka powinna podążać z Nowogrodka do Wilna, Grodna i Mińska.⁹

O sejmie grodzieńskim, który odbył się w dniach 2-8 października 1730 r., wiemy jedynie z pamiętników arcybiskupa gnieźnieńskiego Gabriela Jonasza Podoskiego. Na sejm przybyło 261 osób. Z powiatu grodzieńskiego byli obecni: podkomorzy grodzki Mikuta i wojski grodzieński Łozowy. Podczas nabożeństwa w kościele oo. Jezuitów kanonik wileński Ziókowski nawoływał do zgody. Na początku obrad wybuchła kłótnia o miejsce pomiędzy posłami sandomierskim i pruskim oraz wieluńskim i łęczyckim. Wszelkiego rodzaju sprzeczki i kłótnie ciągnęły się przez następne 4 dni. Marszałka sejmku nie wybrano. 8 października obrady zakończyły się.

W dokumentach dotyczących sejmów Rzeczypospolitej, są wzmianki o grodzieńskich sejmach w 1744, 1752 i 1768 r. Wiadomo o nich jedynie, że zostały zerwane, zaś kolejne sejmy wyznaczono w Warszawie.¹⁰

Kolejny grodzieński sejm obradował w dn. 4 października - 13 listopada 1784 r. Król Stanisław August Poniatowski chciał by odbywał się on pod hasłem konfederacji. Przeciwno temu był ambasador Rosji Stackelberg, który groził, że ten sejm będzie gorszy niż poprzedni, groził też nowym rozbiorem. W obradach sejmku uczestniczyli poplecznicy Stackelberga: w Koronie - Raczyński, w WKL - Karol Radziwiłł ("Panie Kochanku"). Na marszałka wybrano Franciszka Ksawerego Chomińskiego. Sejm obradował w Grodnie na żądanie prowincji litewskiej. Potrzebne to było również królowi, który chciał uzyskać zgodę magnatów litewskich na pokrycie z kasy państwowej jego osobistych długów. Kuzyn królewski Stanisław Poniatowski zorganizował polowanie na żubry w Puszczy Białoruskiej. Kosztowało to 30 000 dukatów. Polowanie trwało 10 dni. Z puszczy kawalkada wyruszyła do Nieświeża, gdzie odbyło się pojednanie króla z Karolem Radziwiłłem. Do 22 września trwały śniadania, obiady, wieczery, iluminacje, sztuczne ognie, polowania, koncerty, przegląd radziwiłłowskiego wojska, zwiedzanie archiwum litewskiego, skarbnicy, zbrojowni, kościoła jezuickiego z trumnami Radziwiłłów. Z Nieświeża posłowie przez Mir, Szczors, Nowogródek, Bielicę, Żołudek, Szczuczyn, Kamionkę i Skidel udali się do Grodna. W Grodnie warunki pobytu króla, jego dworu oraz 17 posłów były wyśmienite, ponieważ kwaterowali oni w rezydencji Stanisława Poniatowskiego (były pałac Tyzenhauza). Były tam komnaty mieszkalne, dwie sale balowe, biblioteka, teatr, palmiarnia, pokoje bawialne, salony, pokój stołowy na 70 osób. Wielu litewskich magnatów też posiadało w Grodnie wspaniałe rezydencje, więc praca sejmku zdaniem Stanisława Poniatowskiego odbywała się *przyjemnie i nie było powodu do niezadowolenia*. 4 października obrady rozpoczęto tradycyjnym nabożeństwem w kościele jezuickim. Kwestię długów królewskich rozstrzygnięto pomyślnie, tronowi i rodzinie królewskiej udało się uniknąć skandalu. Co prawda Szczęsny Potocki napominał królowi by dał dobry przykład oszczędzania i nie otaczał siebie ludźmi, którzy wykorzystują jego dobroć na zbędne wydatki (miał na myśli Antoniego Tyzenhauza). Jedną z uchwał sejmowych dotyczyła byłego wielkiego podskarbiego litewskiego, starosty grodzieńskiego

Antoniego Tyzenhauza. Szczególne wypadki przeciwko niemu robili jego osobiści wrogowie: w imieniu Rady Nieustającej - Michał Zaleski oraz poseł brzeski Matuszewicz. Król bronił, jak mógł swego przyjaciela. Została przyjęta królewska rezolucja łagodząca wyrok trybunału sejmowego 1780 r. Sejm zatwierdził wybory Rady Nieustającej, do której weszło 11 przedstawicieli WKL, zatwierdził też sędziów sejmowych i delegatów do Komisji Skarbowych Korony i WKL. Ze sprawozdania Departamentu Wojskowego wynikało że liczba wojska nieznacznie się zwiększyła: w 1782 r. - 12904 żołnierzy, w 1784 - 13272. Na utrzymanie wojska wydano 14 mln 917 tys.801 zł., na korpus kadetów - 300 tys. zł. Wydatki te sejm zatwierdził. Przyjęto dwie uchwały dotyczące handlu. Podkreślono rolę polityki celnej na korzyść eksportu towarów krajowych przed imperium. Rosyjscy kupcy powinni płacić za tranzyt towarów. Powołano towarzystwo *Polska Handlowa Kompania Wschodnia*. Sejm ratyfikował konwencję handlową i graniczną zawartą w Rydze 21 maja 1783 r. pomiędzy księstwami Rzeczypospolitej, Kurlandią oraz Imperium Rosyjskim. Radzie Nieustającej zlecono ulepszyć warunki handlu z dworem w Berlinie. Z Wiedniem należało uregulować sprawy majątkowe obywateli, którzy znaleźli się pod zaborem austriackim. Jak widzimy w sprawach międzynarodowych najbardziej aktualne były stosunki z krajami, które dokonały pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej.

Oceniając pracę tego sejm Julian Ursyn Niemcewicz pisał, że sejm był widowiskiem dość haniebnym, był sejmem niemocy, bo posłowie państw, które podzieliły Rzeczypospolitą, nie pozwolili podjąć żadnych decyzji w sprawach ważnych. Wszystko to, co się tam odbywało stanowiło obraz daleko idącego ograniczenia suwerenności politycznej, przy całkowicie pustym skarbie i rozkładzie administracyjnym.¹¹ Przyjaciel T. Kościuszki miał rację, ponieważ kolejny grodzieński sejm Rzeczypospolitej zatwierdził drugi rozbiór kraju. Ciekawostką jest to, że rękopis aktu ostatniego sejm grodzieńskiego znajdował się w Grodnie w 1920 r. i przed wkroczeniem do miasta Czerwonej Armii 19 lipca 1920 r. został wywieziony przez historyka Józefa Jodkowskiego do Włocławka, a następnie do Bydgoszczy.

Jak widzimy, Grodno było miastem sejmowym. Oprócz sejmów Rzeczypospolitej odbywały się tu również sejmy WKL oraz sejmiki powiatowe. Dzięki temu wzrastało znaczenie miasta, jego gospodarki, kultury i budownictwa. Podczas sejmów przyjeżdżali do Grodna kupcy, artyści, działacze państwowi i dyplomaci z obcych krajów. Miasto zwracało na siebie uwagę. Nie tylko przyjaciół, lecz również zaborców.

Przypisy:

- 1 Jodkowski J. Grodno-Wilno, 1923, s.59-60; Presiowski Ks., Krótka wiadomość o Sejmach i sejmikach przedsejmowych w dawnej Polsce, Kraków, 1861, s.26.
- 2 Lilejko S., Przebudowa grodzieńskich pałaców Batorskiego i Sapieżyńskiego na gmach sejmowy w 1717-1718 r.; Między Padwą a Zamościem. Studia z historii sztuki i kultury ofiarowane profesorowi J.Korończykowi, W-wa. 1993, s.263.
- 3 Ibid., s.263-271.
- 4 Volumina Legum. Przedruk zbioru praw. T.V - Petersburg, 1860, s.267-313; Olszewski H., Sejm Rzeczypospolitej epoki oligarchii 1652-1763. Prawo-praktyka-teoria-programy, Poznań 1966, s.365-370; Matwijowski K., Sejm Grodzieński 1678-1679, Wrocław 1985, s.139-143.
- 5 Łopalewski T., Między Niemnem a Dźwiną, Poznań 1990, s.261; Presiowski Ks., op.cit., s.64.
- 6 Olszewski H., op.cit., s.454; Орловский Е.Ф. Гродненская старина 4.1. Гродно Гродно 1910 с.115-116; Бобровская П. Историческая иконография города Гродна; Вестник Зап. России- Вильна. 1866. Т.3 Кн. МШШБ Щкл. ШШ-с.38-39.

-
- 7 Jodkowski J., Grodno..., s.28; Бобровский П. Шз.сше. с.39.
 - 8 Volumina Legum, T.VI, Petersburg, 1869, s.204-205; Орловский Е.Ф. Op.cit., s.138; Jodkowski J., Grodno, s.30-31; Bobrowski J., op.cit., s.40.
 - 9 Орловский Е.Ф. Op. cit., s.139; Бобровский П., Op.cit., s.41; Op.cit., s.41; Volumine Legum, T.VI, s.210-253.
 - 10 Teka Gabryela Junoszy Podoskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego. Z.IV, Poznań, 1856, s.2-12.
 - 11 Volumina Legum, T.IX, Kraków, 1989, s.11-24; Poniatowski St., Pamiętniki synowca Stanisława Augusta. W-wa, 1979, s.69-70; Lelewel J., Panowanie Stanisława Augusta, Warszawa, 1831, s.89-90; Костюков Н. Последние годы Речи Посполитой. СІІ 5. 1870. с. 138 - 140; Орловский Е.Ф. Op.cit., s.181.

Barbara Stępniewska-Holzer (Warszawa)

Ziemiaństwo w I poł.XIX w. w guberni witebskiej na podstawie inwentarzy majątków

Wraz z szerszym udostępnieniem archiwów państw byłego Związku Radzieckiego, historycy zostali postawieni przed nowym wyzwaniem badawczym. Dotyczy to zwłaszcza historyków zajmujących się obszarami Wielkiego Księstwa Litewskiego, bądź byłymi jego obszarami, zwanymi pod panowaniem rosyjskim początkowo guberniami litewskimi, białoruskimi, a następnie guberniami zachodnimi, by nie powodowały swą nazwą żadnych skojarzeń narodowościowych.

Bardzo szeroka jest więc obecnie możliwość podejmowania różnorodnej tematyki badawczej, gdyż baza źródłowa po udostępnieniu archiwów litewskich i białoruskich jest przebogata. Zbiory zachowanych akt dotyczą wielu aspektów życia społeczności mieszkających w zachodnich guberniach cesarstwa rosyjskiego: polityki, gospodarki, środowiska kulturowego. Wiele materiałów daje możliwości badań demograficznych. Omawiane archiwalia dotyczą wreszcie dziejów społeczności litewskiej, białoruskiej, rosyjskiej, polskiej, żydowskiej, tatarskiej oraz innych narodowości tam mieszkających np. Łotyszów, Niemców.

Z naszej strony po kilku pobytach w archiwach: wileńskim, grodzieńskim i mińskim podjęte zostały badania dotyczące społeczno-ekonomicznych problemów życia szlachty i ziemiaństwa w odległych obszarach guberni witebskiej w XIX w., a jako tzw. key studies posłużą nam szczegółowe badania powiatu lepelskiego. Dokładniej pragniemy zająć się przy wykorzystywaniu materiałów inwentarzowych problematyką gospodarstwa wiejskiego, zarówno z punktu widzenia wsi, jak i dworu.

Zachowany zbiór inwentarzy majątków ziemskich wielu guberni zachodnich jest bogaty. Dla samego powiatu lepelskiego w guberni witebskiej z lat czterdziestych XIX w. zachowało się 225 inwentarzy, co już stanowi podstawę do solidnej monografii, choćby z tego względu, że obejmuje ten zbiór zapewne całość powierzchni powiatu. Powstały na zamówienie gubernialnego urzędu statystycznego tj. na zamówienie administracji rosyjskiej. Inwentarz, który jest przedmiotem naszych zainteresowań był sporządzony w ciągu dwu lat, podobnie zresztą jak i inne inwentarzez tego obszaru.

Nim przejdziemy do rozważań nad wspomnianym majątkiem warto się zapoznać z istniejącą już literaturą. A była ona w latach 50-ych i 60-ych XX w. bogato reprezentowana w historiografii polskiej, choć początki badań nad gospodarstwem wiejskim sięgają początków wieku, np. badania J.Rutkowskiego. Jednym z ważniejszych metodologicznie artykułów poświęconych inwentarzom jest napisany w 1953 r. przez J.Leskiewiczową.¹ Ma on charakter porządkujący wiedzę o możliwościach interpretacyjnych badanych materiałów.

Prace i artykuły odnoszące się do ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego koncentrują się na badaniach okresu XVI-XVIII w. Do takich należą artykuły J.Ochmańskiego², L.Żytkowicza³, A.Wawrzyńczak⁴. Z prac należy wymienić I.Baranowskiego⁵ W.Wieczorka⁶ S.Pawlika⁷, S.Kościałkowskiego⁸. Wiele jest jeszcze rozproszonych

artykułów odnoszących się do problematyki gospodarstwa wiejskiego, prowadzonego zarówno metodą folwarku, jak i gospodarki czynszowej. W tym miejscu wart jest wspomnienia natomiast artykuł napisany przez geografa, oparty na badaniach terenowych na Podlasiu w latach 50-ych XX w. Jego wartość poznawcza dotyczy opisu gospodarki trójpolowej w ramach wioski i problematyki łączącej się z całym systemem podziału ziemi i jej obróbki.⁹ Bardzo istotną dla naszego tematu jest napisana przez S. Ingłota rozprawka, która obecnie ma już niemal walory wydanego źródła¹⁰. Skoro mowa o źródłach drukowanych ważne są prace pisane na temat wsi w XIX w. Autorom przyświecały określone zamysły przy ich pisaniu. Miały na celu oświecenie społeczeństwa wobec problemów wsi jak to miało miejsce w przypadku F. Salezego Dmochowskiego¹¹, bądź też przedstawienia określonych koncepcji polityki społecznej wobec grupy drobnej szlachty¹². Wyżej wymienione prace wysoce nie wyczerpują listy źródeł i opracowań, na ten temat pisałam już przy innej okazji.

Inwentarze znajdują się w Państwowym Historycznym Archiwum Białorusi i zawierają od kilku do kilkudziesięciu zeszytych kart, pisane w miarę czytelną kursywą po rosyjsku, pod sygnaturą Zespół 2635, inwentarz 1. Karty tytułowe podają, datę sporządzenia. Uwierzytelniające podpisy składali najczęściej właściciele majątku, a potwierdzał w imieniu przedstawicielstwa szlachty sędzia powiatowy.¹³

Omawiane inwentarze były źródłem stworzonym przez administrację rosyjską i stosownie do tego faktu należy z nimi postępować przy krytyce wewnętrznej. Ważnym problemem przy krytyce jest sposób gromadzenia informacji umieszczonych następnie w inwentarzu. Najczęściej materiał o chłopach zbierano na podstawie autopsji, oraz wedle oświadczeń właścicieli, ich ekonomów i rządców, a także samych chłopów. Należy założyć więc możliwość pewnej stronniczości źródła płynących z informacji zarówno ze strony dworu jak i chłopów, aczkolwiek podpis właściciela majątku pozwala mniemać, że nieścisłości płynące od informatorów z wioski były niwelowane, wiadomo, że koncepcja i cele owych inwentaryzacji zrodziły się na wyższych szczeblach administracji rosyjskiej. Wiązała się z tym przede wszystkim chęć administracji rosyjskiej do baczniejszego kontrolowania majątków w zachodnich guberniach oraz stworzenie iluzji wobec chłopów o chroniącej ich roli administracji rosyjskiej przed ziemianami. Wydaje się, że nie jest też przypadkowy okres, ani kontekst polityczny tworzenia owych komisji statystycznych. W tym okresie jeszcze dokonywały się popowstaniowe zmiany własności majątków na rzecz tworzącego się na tych obszarach ziemiaństwa rosyjskiego.

Z reguły inwentarze posiadały w swojej konstrukcji 3 elementy. Pierwszy z nich zawierał opis dworu, zabudowań folwarcznych, inwentarz żywy i martwy, następnie dawał opis posiadłości. Posiadał formę tabelaryczną ludności wsi, jej uposażenie i powinności. Ostatnia część, trzecia winna zawierać opis powinności, obowiązków gromady wiejskiej wobec dworu, często też rozbudowaną o opis ustroju wsi.

Inwentarze majątków często nie posiadają elementu pierwszego, tj. opisu dworu i folwarku. Nie ma też części następnej tj. opisu umów, zobowiązań, świadczeń ludności wolnej, która również część majątku zamieszkiwała, nie jest nam znana treść instrukcji, jaką lustratorzy otrzymali od gubernialnego urzędu statystycznego.

Badane przez nas inwentarze we wstępie zawierały opis położenia majątku, odległości od większych miast, rozmieszczenia wiosek wraz z podaniem nazwisk właścicieli owych włości. Dowiadujemy się także, że niektórzy właściciele folwarków, np.

Przysieccy byli panami na opisywanych włościach od dwustu lat. dalej następował opis poszczególnych wiosek w majątku z wymieniem ilości zagród i powierzchni ziemi z podziałem na łąki i ziemię orną.¹⁴ Część z tych wiosek była wydzielona jako ziemie dworskie i folwarczne. W majątku jednej z rodzin Przysieckich do ziem w użytkowaniu dworu należały wsie: Myże Babcze i folwark Supniewszczyzna, powierzchnia tej części majątku wynosiła 316 dziesięcin. Z tego obszaru 63% stanowiło ziemię orną, 32% zajmowały łąki i nieużytki, a 5% ogrody i teren pod budynkami.

W folwarku Przysieckiego Babcze, drugi sektor użytkowników ziemi dworskiej tworzyli wolni dzierżawcy. Zajmowali oni 4 zagrody: 3 we wsi Babcze i 1 w Kornilówce. W sumie w ich użytkowaniu znajdowało się 184 dziesięciny. Niestety z tego inwentarza o grupie tej nie sposób się więcej dowiedzieć, ponieważ nie było to ważne dla tworzących inwentarz. Więcej informacji mogą przekazać spisy szlachty od początku XIX w. wspominające także o majątku Babcze, które również znajdują się w archiwum mińskim. W spisach tych znajdują się imiona, nazwiska, czas osiedlenia, wiek, płeć, stopień pokrewieństwa, nazwa zaścianku, lub wsi, w których mieszkała drobna szlachta.

Trzeci sektor rolny tworzyły ziemie znajdujące się w użytkowaniu chłopów. W sumie chłopci użytkowali 660 dziesięcin, a więc dwa razy więcej aniżeli wynosiła powierzchnia folwarku.¹⁵ Ziemia orna zajmowała 73%, łąki 27%, brak jest danych dotyczących zajmowanej powierzchni ziemi ogrodowej i pod budynkami.¹⁶ W tym sektorze ziemi chłopskiej mieszkali chłopci w 26 zagrodach, rozmieszczonych w 5 wsiach, największa wieś Babcze posiadała 15 zagród, wieś Kabak 4 zagrody, wieś Ulitinki 4 zagrody, a we wsi Kornilówka 2 zagrody, 1 zagroda we wsi Makowie. Ziemie te liczono we włókach i włóki stanowiły jednostkę powierzchni obrachunkowej dla wymiaru pańszczyzny. Włóka na tych terenach wynosiła 20 dziesięcin.¹⁷

Już ze wstępnej analizy można zorientować się w podziale sposobu władania ziemią. Majątek posiadał 2699 dziesięcin, z tego jednak więcej niż 1500 dziesięcin było nieużytkami, jeziorami, lasami. Sektor ziemi nadzielonej chłopom wynosił 660 dziesięcin, co stanowiło 55%, folwark 316 dziesięcin i było to 27%, ziemia dzierżawiona, zasiedlana przez ludność wolną 184 tj. dziesięciny 18%. Powierzchnia folwarku była więc dwukrotnie mniejsza od ziemi w użytkowaniu chłopów. Można więc stwierdzić, że utrzymanie folwarku o powierzchni niecałych 16 włók z pracy pańszczyźnianej wymagało nadziału ziemi dla chłopów w wysokości 33 włók. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że praca pańszczyźniana, mimo wysokiego nadziału, o czym niżej, nie była jedyną formą siły roboczej w folwarku, folwark korzystał także jeszcze z pracy ludności wolnej zasiedlającej zaścianki.

Z analizy omawianego inwentarza najpełniej rysuje się gospodarka systemu pańszczyźnianego. Jest też możliwość zbadania ekonomiki gospodarstwa chłopskiego w ramach nadzielonej ziemi, choć nieco mniej jest mowy o sposobie gospodarowania na niej. Zgodnie z zasadami systemu folwarcznego w interesie właściciela folwarku, korzystającego z pańszczyzny, było uzyskanie maksymalnej ilości dnówek pańszczyźnianych. W przypadku, jeśli folwark nie był w stanie ich spożytkować, można było niewykorzystane dniówki zamienić na czynsz.

Gospodarstwa chłopskie były niewielkie, od 1,5 włóki do 0,75 włóki.¹⁸, a jeśli uwzględnimy ilość ziemi ornej, były one wyjątkowo mało produktywne. Na archaiczność gospodarki wpływało wiele czynników, które pogłębiały stan zastoju ekonomicznego tych małych gospodarstw. Niektóre z tych czynników będą omawiane poniżej. Otóż każda

włoka chłopska miała określony podział ziemi, było to 14 i 2/3 dziesięciny ziemi ornej, oraz 4 i 1/3 dziesięciny ziemi pod łąkami, 1 dziesięcnę zajmowały ogrody i obszar zabudowany.

O wydajności gospodarki chłopskiej, podobnie zresztą jak i folwarcznej, decydował system uprawy trójpolowej. Tak więc na owe 14 i 2/3 dziesięciny, corocznie pod uprawą było tylko 9 i 7/9. Były to więc niewielkie obszary upraw. Jednakże wydajność, jeśli założymy uczciwość prezentowanych w inwentarzu danych, była typowa dla tego gatunku gleb. Gospodarstwa chłopskie dawały 3 ziarna z jednego.¹⁹ Natomiast ziemie łąkowe z jednej dziesięciny dawały maksymalnie 90 pudów siana. Niewielkie były także różnice pomiędzy wysokością plonów u dziedzica. W folwarku wyliczano średnią na 5 ziaren z jednego żyta ozimego. Ziemia uprawna w powiecie lepelskim należała do gleb lekkich, o średniej jakości, szczerkowa, był to łatwy warsztat rolny, ale też nie dawał możliwości uprawy innych zbóż, aniżeli żyto, a i to głównie ozime ponieważ wydajność jarego spadała o 1/3 w porównaniu z ozimym ze względu na terminy agrotechniczne (późno rozpoczynająca się wiosna). W majątku folwarcznym i w gospodarstwach chłopskich dominowała produkcja rolna oparta na uprawie zbóż. Mniejsze znaczenie, pomimo swojej niezbędności, posiadała hodowla, a także gospodarka związana z eksploatacją lasów. Niewielu chłopów zatrudniano do koniecznych prac poza majątkiem, zwłaszcza przy pracach splawnych. W znanych nam inwentarzach pojawia się w swojej archaicznej formie rzemiosło związane z usługami dworskimi, głównie zresztą na potrzeby dworskie nie związane z rynkiem. Posiadamy także informacje o produkcji cegieł na potrzeby folwarku i chłopów. W inwentarzach zawarte są także informacje o karczmach i produkcji wódki i piwa w majątkach, dochody z nich są nieujawniane, a zawsze minimalizowane przez szlachtę poprzez stwierdzenia, że nie znana jest ilość zacieru, bądź produkcja alkoholu znajduje się na etapie wstępnym. Ze zrozumiałych względów informowanie władz o tej sferze rzemiosła było niepożądane.

W ciągu tygodnia na jedną włókę ziemi przypadają 4 dni pracy męskiej ze sprzężajem i jeden dzień w tygodniu pracy męskiej przy sianie. Ponadto w ciągu roku odbywały się *zgony* mężczyzn, czyli zwoływanie do pracy jednocześnie całej społeczności pańszczyźnianej, było ich 36 dni.²⁰ Prace te w ciągu roku przeliczano jak pańszczyznę pieszą tj. bez konia lub wołu. W sumie mężczyźni w 49 tygodniach roku (trzy pozostałe były wolne od pracy) zobowiązani byli do pracy na roli i stróży przez 295 dni w roku z jednej włóki.

Były też i inne robocizny obowiązkowe dla mężczyzn, jak np. transport żyta na targ. W tym celu, z każdej włóki wyznaczano raz do roku 5 dni podwód jednokonnych. Jednorazowo można było transportować do 20 pudów na odległość nie większą niż 50 wiorst, liczonych w obie strony. Była to odległość możliwa do przebycia w ciągu trzech dni, a więc dochodziło kolejne 15 dni roboczych. Tę formę pańszczyzny liczono trzykrotnie wyżej aniżeli pracę ze sprzężajem. Była także zwózka drewna do dworu w wymiarze 6 dni rocznie. Doliczyć trzeba kolejne 10 dni pieszych na przecinkę i prace remontowe. W sumie dla dworu z włóki należało się pracy męskiej 326 dni w ciągu roku.

Kobiety zobowiązane były do 5 dni pańszczyzny pieszej na tydzień, co dawało w ciągu roku od jednej włóki 245 dniówek. Przeliczano ją o dwie kopiejki mniej niż pieszą męską dniówkę. Ponadto obowiązywało je 36 tzw. zagonów, a także 10 dni pańszczyzny zabierało kobietom sadzenie i pielenie warzyw, 5 dni inne prace w ogrodach. W sumie z jednej włóki w analizowanym majątku Babcze, folwark pochłaniał pracę 326 dni męskich i

296 kobiecych tj. 622 dniówki pańszczyzny z włóki.²¹

Jeśli założyć, że chłopci pańszczyźniani rzeczywiście wykonywali wszystkie swoje zobowiązania na ziemi folwarcznej, to właściciel majątku mógł dysponować 19810,7 dniówkami pańszczyzny.²² Warto zastanowić się jak wykorzystywano ten ogromny potencjał czasowy, dzień bowiem zaczynał się w zasadzie o świcie, różnie w poszczególnych folwarkach. Zapewne zależało od tradycji, ale także i oddalenia pól od wioski. W lecie dzień pracy liczył z przerwami 17 godzin (najczęściej od 4 rano do 9 wieczorem, zimą zaś 12 godzin (od 4 rano do 4 wieczorem). Dla oraczy przewidziane były trzy godziny odpoczynku południowego, dla reszty dwie godziny.

W inwentarzu z majątku Nacza podane są normy dniówek pracy, jakich wymagała obróbka pola upraw i sianokosów o powierzchni jednej dziesięciny.²³ Uwzględniono w nich uprawy ozime i jare. Po uwzględnieniu pomyłek arytmetycznych spisującego można stwierdzić, że 1 dziesięcina jara i ozima wymagała 18 dniówek, w tym pieszych 10,5, sprzężajnych 7,5, łąki 8 dni pracy. Prace te zaczynały się od orki, liczonej w tym przypadku najprawdopodobniej jednorazowo, ale także bronowania i uformowania zagonów, zwózki na pole ziarna siewnego, siewu, żęcia sierpem, zwózki, ułożenia w stodole i młócki. Przy pracy na łąkach trzy dni trwało koszenie, trzy dni suszenie i po jednym dniu zwózka i ułożenie w stodołach, a więc 1 dzień z zaprzęgiem i 7 pieszych.

W polu wysiewano na jednej obrabianej części oziminę, na drugiej jare, a trzecia ugorowała. Ponieważ folwark Babcze miał 200 dziesięcin ziemi ornej, to co roku uprawiane było 133,4 dziesięcin. Jedna dziesięcina wymagała spożytkowania na jej obróbkę 18 dnówek, znaczy to, że zużywano na prace rolne 2401,2 dniówek pańszczyźnianych. Prace na łąkach przy zbiorze siana zabierały na 103 dziesięcinach 824 dniówki. Łącznie więc prace w polu wymagały 3225,2 dniówek. 13 dziesięcin ogrodowych (uprawa warzyw i sadownictwo) zapewne wymagały nieco większej ilości pracy jak pola, nawet szacunkowo policzone w wymiarze podwójnym, tj. 36 dniówek na dziesięcinę dawało by 468 dniówek. Razem więc produkcja rolna folwarku wymagała 3693,2 dniówek. Folwark wymagał także innych prac, jak wyrąb lasu, podwoły na targi, produkcja rzemieślnicza we dworze (międlenie, przedzenie lnu i konopi, gręplowanie wełny, przedzenie i tkactwo, skubanie pierza), nie wydają się jednak prawdopodobne, aby prace te mogły pochłonąć 16116 dalszych wymaganych od chłopów dniówek. Można tu zapewne wliczać prace dworskie i przy inwentarzu żywym, choć teoretycznie powinni je spełniać tzw. dworowi. Wygląda na to, że ta słabo funkcjonująca machina produkcji folwarcznej, albo pochłaniała znacznie więcej pracy, aniżeli było to konieczne, albo też nie była w stanie wyegzekwować od chłopów ich powinności. Nie można wykluczyć, że oba te czynniki miały miejsce łącznie.

By dopełnić obrazu całości zobowiązań chłopów pańszczyźnianych należy wspomnieć o obowiązującym chłopów prowencie czyli daninie zwyczajowej: 20 jaj, kogut lub wymiennie dwie kury, 2 kopy grzybów, pół garnca jagód i orzechów w zależności od urodzaju, przedzenie lnu. Prace pańszczyźniane obowiązywały społeczność chłopską od 16, 17 roku życia do 60, 65, kobiety od 15 roku życia do 55. Pobieżne badania struktury wieku zbiorowości rodzin chłopskich pozwalają stwierdzić, że w większości przypadków wcześniej prace pańszczyźniane kończyła śmierć, aniżeli prawo dworskie. Wśród chłopów można odnotować nieliczne tylko przypadki osób liczących powyżej 55 roku życia. Reasumując analizowany materiał, należy zaznaczyć na podstawie wybranych kilku inwentarzy, że majątki były prowadzone systemem trójpolowym, tradycyjnymi narzędzia-

mi, tj. sochą i broną, z minimalnym nawożeniem. Hodowla podobnie jak rolnictwo była na niskim poziomie. Znajdowało to swoje uzasadnienie w marnej jakości gruntów i braku inwestycji kapitałowych właścicieli. Ich dochody w gruncie rzeczy opierały się na sprzedaży zboża w sąsiednich miasteczkach i sprzedaży drewna spławianego mniejszymi rzekami do Dźwiny i następnie do Rygi. Zarówno plony upraw zbożowych, jak i możliwości handlu drewnem były ograniczone. Towary te nie były konkurencyjne na rynkach światowych. Handel światowy połowy XIX w. omijał już obszar Europy środkowo-wschodniej. Jedynym przemysłem przetwórczym były lokalne gorzelnie i tartaki, powstające w najzamożniejszych folwarkach.

Pośrednio o kondycji ekonomicznej właścicieli folwarków świadczyły opisywane w inwentarzu budynki mieszkalne i gospodarcze. Wśród opisywanych dworów ziemian nie było ani jednego murowanego. Były to nieduże budynki drewniane, w najzamożniejszych dworach na kamiennych fundamentach, kryte gontem lub słomą.

Stan gospodarki folwarcznej znajdował swoje odbicie w gospodarce chłopskiej, jeszcze bardziej niewydajnej, uzależnionej od wsparcia folwarku w latach nieurodzaju i pozbawionej rezerw, podobnie zresztą jak i sam folwark. Nadziały ziemi dla chłopów pańszczyźnianych były znacznie większe od folwarku. W ten sposób chciano zagwarantować sobie siłę roboczą w wysokim wymiarze pańszczyzny. Jak już przedstawialiśmy, wymiar prac pańszczyźnianych był znacznie większy, aniżeli potrzeby ekonomiczne folwarku. Ilość dniówek pracy miała bowiem rekompensować ich jakość.

- 1 J.Leskiewiczowa, Znaczenie inwentarzy dóbr ziemskich dla badań historii wsi w Polsce w XVIII w., Przegląd Historyczny, r.LX, z.4.
- 2 J.Ochmański, Gospodarka folwarczna w dobrach gospodarskich na Kobyryńszczyźnie. Studium z dziejów folwarku na Białorusi, koniec XV - początek XVII wieku, KHKM, 1958.
- 3 L.Żytkowicz, Struktura dochodu pańskiego w końcu XVIII wieku. Dobra Janów biskupstwa łuckiego, Studia Historica. W 35-lecie pracy naukowej Henryka Łowmiańskiego, Warszawa 1958, s.373-418.
- 4 A.Wawrzyńczak, Stan badań nad wysokością plonów w rolnictwie polskim w XVI-XVIII wieku, KHKM, r.VII, nr 1, 1960. Także B.Baranowski, Wysokość plonów w końcu XVIII w. Rocznik Łódzki, 1958, t.I, z.1.
- 5 I.Baranowski, Wieś i folwark, Warszawa 1914.
- 6 W.Wieczorek, Z dziejów ustroju rolnego WX Litewskiego w XVIII w. Poznań 1930.
- 7 S.Pawlik, Polskie instruktarze ekonomiczne t.I-2, Kraków 1915, 1920.
- 8 S.Kościałkowski, Ze studiów nad dziejami ekonomii królewskich na Litwie, Rocznik Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie t.V, Wilno 1914.
- 9 Wl.Biegajło, J.Tobiasz, Szachownica gruntów i gospodarza trójpolówka na terenie województwa białostockiego, Przegląd Geograficzny, 1957, t.XXIX, z.1.
- 10 St.Inglot, Organizacja folwarku na Białorusi na przełomie XVIII i XIX wieku. Przyczynek na podstawie Instruktarza dla Dąbrowieńczyzny, Ekonomista 1930, t.III. nie jest nam nic wiadomo na temat opisanego inwentarza, przed wojną autor korzystał z niego we lwowskim Ossolineum.
- 11 Fr.S.dmochowski, Gospodarstwo domowe włościan polskich, przez obywatela ziemskiego. Warszawa 1863 i ważniejsza: Dawne obyczaje i zwyczaje szlachty i ludu wiejskiego w Polsce, Warszawa 1860.
- 12 T.Łuniewski, Drobną szlachta, przyczynek do poglądu na stan ekonomiczny i potrzeby małej własności ziemskiej, Warszawa 1892, tegoż autora mała rozprawka o sposobie uprawiania roli za pomocą sochy, istotny przyczynek do opisu folwarku, rzecz bowiem dotyczy: Socha litewska vel podlaska, Warszawa 1899.
- 13 Majątek Babeze w posiadaniu rodu Przysieckich był już od dwustu lat. W spisach osób pochodzenia szlacheckiego z 1816 roku, majątek ten jest wielokrotnie wymieniany jako miejsce zamieszkania lub zatrudnienia dzierżawiących lub użytkujących ziemię o powierzchni od 1/4 dziesięciny do jednej. Najczęściej były to ziemie pod budynkami z niewielkim ogródkiem przy domu.

- 14 Archiwum Historyczne Białorusi w Mińsku zespół 2635, 12 spr. 628 3 k3 i następne.
- 15 Suma ziemi użytkowanej przez chłopów w 26 zagrodach, wymieniona w danych zbiorczych inwentarza wynosi 637 dziesięcin, nie jesteśmy w stanie ustalić jaka jest przyczyna tych rozbieżności, zapewne wchodziły tu w grę jeszcze inne ziemie użytkowane przez chłopów, patrz s.inwnt. 3 i 6.
- 16 Być może należało by odliczyć również około 5% ziemi jak w przypadku pomieszczeń folwarcznych i dworskich z powierzchni łąkowej, za takim rozwiązaniem świadczy wymienienie w inwentarzu ilości zagród wraz z obszarem zajęтым pod łąki, s.2-3.
- 17 Motywacja podana brzmiała *...nie wo wsjakim dworie nachoditsja rawnoje kaliczestwo raboczych dusz, potomu krestjanie niesstuzit' isiel barszcziny s duszi, no s ziemi sodierzajemoj wsjakim chozajajstwim.* s.7.
- 18 włóka wynosiła na tym terenie 20 dziesięcin.
- 19 Na temat wysokości plonu: St.Staszic, O statystyce Polski, Warszawa 1807, s.13, pisał, że 5 ziaren z jednego jest należyтым zbiorem, J.Ochmański, Gospodarka folwarczna..., W XVII wieku plony w sześciu folwarkach kobryńskich dla żyta ozimego wynosiły przeciętnie w zależności od gleby 3,2 dla gleby średniej, dla gleby podlej 2,3, s.387. A.Żabko-Potopowicz, Praca najemna w Wielkim Księstwie Litewskim w XVIII wieku, Warszawa 1929, s.139 podawał dla żyta ozimego wydajność 3,5, ale dla tego samego okresu w Wielkopolsce, w gospodarstwie folwarcznym 4-5 ziaren, na Mazowszu zaś w XVI wieku dla gleby średniej 4-5 ziaren dla żyta, dla słabej 3-4, dane za: A.Wawrzyńczak, Studia nad wysokością plonów w rolnictwie polskim XVI-XVIII wieku, Kwartalnik Historii Kultury Materialnej, r.VIII, nr 1 r.1960 s.113, 115. Dla porównania wydajność żyta we wzorowo zagospodarowanych dobrach nieborowskich Ogińskich i Radziwiłłów: B.Baranowski, Wysokość plonów w końcu XVIII i początku XIX wieku w dobrach nieborowskich, Rocznik Łódzki t.I 1958, s.16, podawał, że dla żyta osiągnano wydajność 5,2.
- 20 Na innych terenach takie zgromadzenie, najczęściej organizowane w czasie pilnych prac polowych nazywano tokami i ta forma pańszczyzny była szczególnie zniechędzona przez chłopów, ponieważ w tym samym czasie wymagały pracy ich indywidualne poletka.
- 21 Obliczenia dniówek wedle tygodni zostały dokonane przy założeniu, że 3 tygodnie w roku były traktowane jako wolne od prac pańszczyźnianych (tydzień Wielkanocny, Bożego Narodzenia, Mięsopestów).
- 22 Wedle wcześniejszego inwentarza, z 1842 roku, Eustachy Przysiecki podał, że dysponował 15808 dniówkami. Były jednakże różnice w liczbie włók użytkowanych przez chłopów, jak też i różnice w dniówkach pańszczyźnianych w porównaniu z inwentarzem sporządzonym później. Nie byli wyszczególnieni wolni dzierżawcy w zaściankach. Pisaliśmy już, że inwentarz był sporządzony w celu kupna lasów. Bardziej prawdopodobne wydają się nam dane podawane komisji inwentarzowej.
- 23 PAHB fond 2635, I, 742, s.8.

Zbigniew Romaniuk (Brańsk)

Podział kahału boćkowskiego w połowie XIX w.



Rabin brański
Szmariachu Margolis ok 1905 rok

Początki osadnictwa żydowskiego na Podlasiu sięgają około 1480 r. Pierwszy mieszkający w Boćkach Żyd poświadczony jest źródłowo w 1568 r., a kahał (gmina żydowska) według jednych w 1578 r., a według innych w 1648 r. Sprowadzenie Żydów do Bociek związane było z działalnością gospodarczą Sapiechów, założycieli i właścicieli miasteczka, którzy w ten sposób chcieli zwiększyć swoje dochody i wpłynąć na rozwój Bociek. W 1790 r. w miasteczku mieszkało 247, a w całym kahał boćkowskim 918 Żydów.

Pruskie rządy na tym terenie w latach 1796-1807 poprzez unormowania prawne w znaczący sposób zmieniły strukturę narodowościową i wyznaniową miast. Prowadzono zdecydowaną politykę fiskalną, w skutek której Żydzi "wiejscy" zmuszeni byli do skupiania się w miastach. Wówczas do położonego w pobliżu Bociek, królewskiego miasta Brańska, w którym do tej pory zabraniano wyznawcom mojżeszowym stałego osiedlania się (nie było gminy izraelickiej), przybyła grupa Żydów. W 1807 r. wykazano ich już w Brańsku 156, co stanowiło 7% ogółu mieszkańców. Podobnie

w Boćkach liczba Żydów w tym czasie wzrosła do 605 osób (40% ogółu mieszkańców).

W 1802 r. starszymi kahalnymi w Boćkach byli Icchak Gesmin, Icchak Berman, Jakow Greber i Boruch Brozner. W tym czasie (1803 r.) do boćkowskiej gminy należeli Żydzi zamieszkujący na terenie parafii: Brańsk, Domanowo, Dąbrówka, Topczewo i Wyszonki.

W wyniku traktatu zawartego w Tylży w 1807 r., Obwód Białostocki włączono do Rosji. Granica między Księstwem Warszawskim i Obwodem Białostockim podzieliła kahał boćkowski. Odłączono od niego Żydów mieszkających na terenie parafii Dąbrówka i Wyszonki (z przykahalkiem), co w pewnym stopniu osłabiło boćkowską gminę.

Żydzi ówczesnie mieszkający w Brańsku odczuwali wiele niedogodności związanych z brakiem pełnej możliwości zaspokajania swoich podstawowych potrzeb religijnych, ekonomicznych i społecznych, które dawał własny kahał. Część Żydów musiała chodzić do bóżnicy we wsi Popławy (2 km), zmarłych od około 1816 r. wożono na cmentarz w Boćkach (22 km), za pogrzebanie zwłok tamtejsza gmina żydowska pobierała wysokie opłaty, podobnie było z podatkami niesprawiedliwie zawyżanymi przez kahał boćkowski. Juliusz Cohen i Alter Trus, autorzy *Księgi Pamięci Brańska* odnotowali, iż za



Nagrobek z cmentarza żydowskiego w Brańsku

przywilej: ... grzebania na swoim cmentarzu gmina w Boćkach stawiała wysokie żądania, by Brańsk [przyhahałek - przyp.Z.R.] płacił część swoich podatków na ich korzyść. Czasami nawet za pogrzeb żądali dodatkowo tysiąc guldenów (prowadzący zapisy w "Pinkasie" pochodził przypuszczalnie z Galicji, gdzie tzw. "gulden konwencyjny" równy był wartości 1/2 talara). Potem chcieli, by Żydzi z Brańska dostarczali rekrutów za poborowych z Bocięk, w proporcji rekrut za przygotowanie dziesięciu zmarłych do pogrzebu i miejsce na cmentarzu. Rekrut dostarczony musiał być awansem, ponieważ nie zawsze udało się uzgodnić wszystkie sprawy związane z pogrzebem. Bywało, że ciało z Bocięk wracało do Brańska. Kłopoty te zmusiły biedną gminę w Brańsku do szukania ... drogi rozwiązania tych problemów.

Przełomowym w dziejach Żydów z Brańska był 1816 r. Odnotowano wówczas pierwsze, pewne potwierdzenie funkcjonowania tutaj samorządu żydowskiego w formie przykahałka - kongregacji o ograniczonej samodzielności, podległego liczniejszemu i starszemu kahałowi w Boćkach. Zachowało się pismo sądu ziemskiego powiatu bielskiego skierowane "Do Przykahałka Miasta Brańska", w sprawie założenia "rewiskich skazek" według ukazu rządu obwodowego i wzoru z 1815 r. Potwierdzenie istnienia organizacji samorządowej ówczesnych Żydów w Brańsku zawiera także "Księga Pamięci": W

Pinkasie z 1816 r. znajdowała się wzmianka o odbytym zebraniu. Brali w nim udział m.in. Jakub Chaimowicz i Dow Jakubowicz. (...) Na zebraniu omawiano sprawę budowy lub kupna budynku na dom modlitwy. Od tego czasu Żydzi mieszkający w mieście rozpoczęli budowanie podstaw niezależnej egzystencji.

Stopniowo przykahalek, tworzył niezbędne do "religijnego" funkcjonowania elementy: cmentarz, bóżnicę, łaźnię (mykwę) oraz inne organizacje kahalne, by w końcu zwieńczyć wysiłki sprowadzeniem rabina. Pełne, prawne uniezależnienie gminy (od innych kahalów) było bardziej złożone oraz trudniejsze do osiągnięcia i trwało kilka dziesięcioleci. Początkowo starano się zbudować wewnętrzny tradycyjny ustrój gminy, ustanowiony prawem, zwyczajem i praktyką samych Izraelitów.

Po 1816 r. założono w Brańsku bractwo pogrzebowe *Chewra Kadisza*, zajmujące się transportowaniem zmarłych do Bociek. W 1820 r. nastąpił kolejny ważny element w drodze do samodzielności kahału. Z władzami miasta Brańska wynegocjowano miejsce na cmentarz, który wytyczono na spornym ze szlachtą wsi Brzeźnica terenie zwanym "Katusze" - miejscu straceń z okresu staropolskiego.

W 1820 r. Żydzi z Brańska przeprowadzili zbiórkę po *70 guldenów* na budowę bpnicy. W pobliżu placu rynkowego i dawnego dworu starościńskiego zakupiono stary murowany budynek, który po przebudowie w 1821 r. zaadaptowano na bóżnicę. Zlokalizowano w nim również mieszkanie rabina i kahalne więzienie. Pierwszym rabinem został Meir Nechis, zatwierdzony w 1822 r. przez brańską starszyznę żydowską jako: ... *wysoce kształcony i godny bycia przywódcą pokolenia*. Uposażenie jego stanowiło mieszkanie i płaca w wysokości 27 guldenów tygodniowo.

O ile wewnętrzna organizacja kahału przebiegała sprawnie, to ciągle mimo starań nie udawało się Żydom z Brańska uzyskać pełnej niezależności prawnej od kahału w Boćkach. W 1823 r. dochodzili oni swoich praw w sądzie, oskarżając Żydów boćkowskich o niesprawiedliwe obciążanie podatkami. Tłumaczono, że ze względu na odległość tych miejscowości (22 km), Żydzi z Brańska nie zawsze mogli brać udział w zebraniach kahalnych, co nieuczciwie wykorzystywano w Boćkach. Kahał zaś boćkowski oskarżył Żydów z Brańska o unikanie wypełniania wspólnotowych obowiązków. Sąd Obwodu Białostockiego wyrokiem z 1823 r. nakazał, aby zapisy w księgach podatkowych prowadzonych przez kahał w Boćkach dokonywano oddzielnie dla dwu gmin oraz by gmina boćkowska podatki świągała w Brańsku tylko od 111 "dusz rewizyjnych". Żydzi z Brańska tłumaczyli ponadto, iż połączenie ich z kahałem w Boćkach odbyło się w 1816 r. (po państwowym spisie wyznawców mojżeszowych), nie wiadomo na jakiej podstawie i z ich szkodą. Oskarżano gminę w Boćkach o prowadzenie polityki dążącej do całkowitego upadku kongregacji w Brańsku, by mieć pełne wpływy i korzyści z mieszkających tutaj Żydów.

Tymczasem, zapewne w związku z wojną z Turcją, ukazał się manifest o powszechnej powinności wojskowej. Odrębnym ukazem do służby wojskowej zobowiązano Żydów. Wcześniej istniała możliwość wykupienia się z obowiązku służby. Co roku, do wojska powoływano na 1000 ludności od 4 do 8 rekrutów żydowskich, w wieku 12-25 lat. Poniżej osiemnastego roku życia służba odbywała się w batalionach kantonistów. Poddawano tam młodzież brutalnej dyscyplinie, odseparowując ją od rodzin i zmuszając do konwersji. Służba trwała nieraz ponad 25 lat. Ukaz z 1827 r. o powszechnym poborze rekrutów spotęgował i zaostrzył konflikty wewnętrzne w gminach żydowskich. Problem ten widoczny jest również w Boćkach i Brańsku. Wydaje się, że mógł on mieć wpływ na integrację brańskiej kongregacji w wysiłkach o pełne uniezależnienie od kahału w

Boćkach. Ukaz carski nakazał rejestrację Żydów przez władze miejskie, aby mieć możliwość dokonywania wcieleń do armii. Wówczas młodzi Żydzi wpadli w Brańsku w popłoch i chcąc złudnie uniknąć poboru, zgłaszali się do rejestracji w Boćkach i Orli, a nie w miejscu faktycznego zamieszkania. Rozpoczęty w 1827 r. pobór nakazał gminie w Brańsku doparczenie trzech rekrutów (za 1826 i 1827 r. oraz za nie opłacone podatki). Zarejestrowani wcześniej w innych kahałach zbiegli z miasta, lecz brani byli do wojska w pierwszej kolejności, gdyż gminy, do których uciekli, uznawały ich za obcych. Brańska starszyzna żydowska, widząc w tym dobry interes, na listę poborowych wpisywała najbiedniejszych, którzy nie mogli się wykupić. Dodatkowo przykahałek w Brańsku zaangażował specjalnego agenta - "łapacza" nazywanego Lejb Tate, który wyszukiwał w Brańsku Żydów zameldowanych w innych kahałach, by dostarczyć ich jako rekrutów. Zdarzało się, że w przypadku pilnej potrzeby porywano dzieci z ulicy i z domów. Na tle tym dochodziło do ostrych konfliktów biedniejszych Żydów z władzami kahałnymi. Sprawa przymusowego poboru z pewnością pochłaniała wiele energii i czasu gminnej starszyny. *Księga Pamięci Brańska* zawiera wiele dramatycznych opisów dotyczących poboru w szeregach kantonistów, świadczących o ważności tego problemu. Wcieleni do wojska uważani byli za zmarłych i o ile przeżyli, nie wracali już w rodzinne strony. W wyniku tej akcji zmniejszył się potencjał ludzki gminy żydowskiej w Brańsku, gdyż część osób w obawie przed poborem zbiegła do zaboru austriackiego (zjawisko odwrotne do znanego z 1788 r.), część zapisała się do innych gmin oraz oczywiście nieznaną ilość wcielona została do wojska. Problem ten istniał do wojny krymskiej.

W kilka lat po wprowadzeniu ukazowi o służbie wojskowej, starszyzna przykahałka w Brańsku oswoiła się nieco z tym problemem i po powstaniu listopadowym poczyniła dalsze kroki w kierunku secesji z kahałem w Boćkach.

W 1832 r. w ratuszu miejskim w Brańsku, doszło do podpisania ugody między delegatami kahału z Bociek i przedstawicielami społeczności żydowskiej z Brańska. Dziewięciopunktowy dokument stwierdzał, iż kahał z Bociek nie widzi najmniejszych przeciwwskazań w całkowitym oddzieleniu Żydów z Brańska w formie odrębnej gminy. Dokonać miało się to w trakcie nowego spisu Żydów. W zamian za to zobowiązanie, Izraelici z Brańska zgodzili się przyjąć do siebie 100 Żydów z Bociek i niezależnie od tego wносить do nowej rewizji podatki w wysokości 2731 rubli 70 kop., w tym opłatę pogłównego od 211 ludzi. Przyjęcie do siebie 100 podatników oznaczało zapewne w tym przypadku, odciążenie kahału boćkowskiego i płacenie za nich części podatku pogłównego, choć większość z nich i tak prawdopodobnie mieszkała w Brańsku. Na takie załatwienie sprawy nie zgodziły się władze miejskie Brańska, które obawiały się zbyt silnego samorządu żydowskiego i zwiększenia ilości wyznawców mojżeszowych w mieście.

Ustawą z kwietnia 1835 r. *O urządzeniu Żydów*, wprowadzono znaczące zmiany prawne w organizacji kahałów. Uznano Izraelitów mieszkających w Cesarstwie Rosyjskim za obywateli państwa. Pwołano nowe przedstawicielstwa społeczności żydowskiej, zwane zarządami bóżniczymi. Władze nowego przedstawicielstwa Żydów wyłaniano w ramach wyborów na trzyletnie kadencje. W skład zarządu wchodził: rabin urzędowy, "starosta", skarbnik i "uczony". Stanowisko rabina urzędowego, oficjalnego reprezentanta gminy wobec władzy carskiej, pełnić mogła tylko osoba posiadająca świeckie wykształcenie, w odróżnieniu od dotychczasowych rabinów-teologów. Akt ten ograniczył funkcje gmin żydowskich do roli agend skarbowych i sprowadzał się głównie do pobierania podatków i danin publicznych. Statut z 1835 r. rozpoczął proces znoszenia samorządowej odrębności



Pieczęć kahału Brańskiego.

lub utworzenia samodzielnego kahału w Brańsku. Argumentował to stwierdzeniem: ... *i towo budiet niemalaja polza* (w rozumieniu fiskalnym) oraz że w Brańsku mieszka znaczna liczba Żydów, poza tym rozwiązano by spór między tymi społecznościami. Sprawa rozbiła się o dawny dług Żydów z Bociek, którego nie chcieli pokryć ich współwyznawcy z Brańska. W następnym roku na wniosek Izraelitów z Brańska, za pośrednictwem urzędu gubernatorskiego sprawa trafiła do senatu. Zagrożeni utratą wpływów i znaczenia Żydzi z Bociek, w odpowiedzi na to w 1842 r. rozpoczęli rozpowszechnianie fałszywych informacji oczerniających ich oponentów o przekupstwo urzędników, a dodatkowo obciążyli Żydów z Brańska różnymi finansowymi powinnościami. Władze powiatowe odkomenderowały do Brańska urzędnika na egzekucję należności wykazanych przez gminę z Bociek. W efekcie zaproponowano podpisanie ugody na 8 lat (do 1850 r.), w wyniku której Żydzi z Brańska płaciliby za 314 “dusz rewizyjnych” po 1250 rubli w srebrze rocznie. Dodatkowo brańscy Żydzi płacić mieli po 30 rubli rocznie na koszty kahalne oraz ponosić w 1/3 inne obciążenia nałożone na gminę z Bociek. W zamian za to wewnętrzne sprawy kahału w Brańsku wyłączono by z nadzoru Bociek. Po długich sporach, nie bez oporów, przymuszono kahał w Brańsku do podpisania tej ugody. Nadal trwały jednak zabiegi o uniezależnienie brańskiej gminy, gdyż obciążenie w 1/3 różnymi uciążliwymi powinnościami, spadło na około 1/12 ogółu członków kahału boćkowskiego mieszkających w Brańsku. Ówczesnymi liderami brańskiego kahału byli Nachum Lejzorowicz Gurwicz, Ajzik Zelkowicz Szotland(er), Ber, Lejtko Ickowicz Rozen.

W 1844 r. Mikołaj I wydał ukaz ostatecznie likwidujący autonomię gmin żydowskich na ziemiach wcielonych do Imperium rosyjskiego. Wyznawcy mojżeszowi zwolnieni zostali z obowiązku zależności kahalnej, a sprawy gmin przejęły zarządy miejskie.

organizacyjnej kahałów. Nie wniósł on jednak istotnych zmian w położeniu społecznym Żydów.

Ustawa z 1835 r. prawdopodobnie w pewnym stopniu pomogła Żydom z Brańska w drodze do niezależności kahalnej. Ograniczenie uprawnień gmin i ukierunkowanie ich działalności do ściągania podatków, sprzyjało koncepcji stworzonej w 1838 r. przez gubernatora Dołgorukowa i ministra spraw wewnętrznych, aby gminy żydowskie działały tylko w miastach powiatowych i nadetatowych. Wiązało się to z lepszą ściągalnością podatków. Zarządy Bóżnicze były w miastach pod większą kontrolą. Jesienią 1838 r. w urzędzie obwodowym w Białymstoku, pracownik sądu ziemskiego z Bielska złożył projekt połączenia i podporządkowania Żydów z Bociek gminie z Brańska (!)

Powyższy ukaz z 1844 r., jak się okazało, nie zniósł całkowicie wszystkich form samorządu żydowskiego, gdyż jak wiadomo z dokumentów z 1848, 1850 i 1852 r. Żydzi z Brańska ponawiali próby uniezależnienia gminy od kahału boćkowskiego. Zakres działania tych gmin nie jest jeszcze zbadany, ale z pewnością posiadały one uprawnienia do ściągania podatków, prowadzenia ksiąg metrykalnych i in. Nie wiadomo jeszcze dokładnie, na ile kahał podlegał we wszystkim bezpośrednio zarządowi miejskiemu, a na ile urzędowemu rabinowi powiatowemu.

Nadal nielegalnie w Brańsku i w Boćkach działały nielegalnie tradycyjne samorządy żydowskie, związane z dużą aktywnością wewnętrzną kahałów opartą o schematy wyznaniowe. Wielowiekowa żydowska tradycja organizacyjna gmin była zbyt silna, aby mógł ją całkowicie zlikwidować przepis administracyjny.

W 1848 r. Okręg Bóżniczy w Boćkach (obejmujący także Żydów z Brańska) skupiał 2559, na 12989 Żydów mieszkających w powiecie bielskim.

Wieloletnie dążenia do utworzenia w pełni niezależnego od boćkowskiego kahału w Brańsku, ziściły się w grudniu 1852 r. Wówczas Żydzi z Brańska nie mogąc doczekać się upływu terminu umowy z 1842 r. (faktycznie skończył się on w 1850 r.) ponownie wnieśli sprawę do władz gubernialnych, które ostatecznie uczyniły zadość prośbom Żydów z Brańska i ukazem powołały niezależne od boćkowskiego *Branskije Jewrejskije Obszczestwo*. W tym czasie w mieście mieszkało około 170 rodzin żydowskich, które stanowiły około 38% ogółu mieszkańców Brańska. Ostatecznie sprawę rozdzielenia dwu kahałów zamknięto w styczniu 1856 r.

Problem tworzenia kahałów w dawnych miastach królewskich Podlasia w XIX w., nie doczekał się jeszcze całościowego opracowania. Z moich badań wynika, że dążenia Brańska nie były odosobnione. Analogiczna sytuacja miała miejsce z uniezależnieniem Żydów Bielska (Podlaskiego) od kahału w Orli. Bielscy Żydzi także musieli spłacić należności kahału w Orli w wysokości 4000 rubli. Starania o samodzielność prowadzono tam w latach 1839-1848.

Dawne miasta prywatne, posiadające stare i silne kahały (Boćki, Ciechanowiec, Orla, Siemiatycze), niechętnie pozbywały się kontroli nad swoimi współwyznawcami osiedlającymi się w I poł. XIX w. w dawnych miastach królewskich (Brańsk, Bielsk). One bowiem z racji pewnego ożywienia gospodarczego i większej atrakcyjności dawnych miast królewskich, w połowie wieku tworzyły silne ekonomicznie skupiska żydowskie potrafiące uniezależnić się od macierzystych gmin. Na terenie powiatu bielskiego około 1850 r. było 8 kahałów: Bielsk, Boćki, Ciechanowiec, Drohiczyn, Kleszczele, Niemirów, Orla, Siemiatycze. W 1852 r. dołączył do nich Brańsk.

Po podziale w latach pięćdziesiątych XIX w., osłabiony kahał w Boćkach przeżywał kryzys. W 1865 r. gmina żydowska z Ciechanowca próbowała to wykorzystać i wcielić kongregację boćkowską do własnego kahału.

Henryk Majecki (Białystok)

Oświata żydowska na Białostoczczyźnie w okresie międzywojennym



Dawid Rakowicki dyrektor Gimnazjum Hebrajskiego w Białymstoku w latach: 1933 - 1939.

Ludność żydowska stanowiła znaczny odsetek ludności województwa białostockiego. Korzystali oni z tych samych praw, co pozostali mieszkańcy województwa, w tym również prawa do nauki w języku ojczystym.

W roku szkolnym 1937/1938 w szkołach powszechnych kształciło się ponad 250 tys. dzieci, w tym 3.071 dzieci wyznania mojżeszowego. W publicznych szkołach powszechnych nauczanie odbywało się w języku polskim. W kilkunastu szkołach zajęcia odbywały się w języku polskim i litewskim oraz polskim i niemieckim. Nie było szkół z językiem wykładowym żydowskim (jidisz) lub hebrajskim.

Natomiast spośród 125 szkół prywatnych aż w 55 szkołach językiem wykładowym był język żydowski lub hebrajski, zaś w 34 - język polski oraz żydowski lub hebrajski.¹ Większość tych szkół poza podstawowymi nie posiadało formalnych uprawnień i nie było zarejestrowanych w Kuratorium.

Dzieje szkolnictwa żydowskiego na terenie Białostoczczyzny nie są powszechnie znane. Poza ks. W.Jemielitym nikt nie podejmował badań nad tą problematyką. Opracowanie ks.W.Jemielitego p.t. *Szkolnictwo żydowskie, średnie i zawodowe w Białymstoku w latach 1919-1939*² dotyczy dziejów tego szkolnictwa wyłącznie na terenie jednego miasta i oparta jest na niekompletnej bazie źródłowej. Nie ma natomiast innych opracowań.

Stan szkolnictwa żydowskiego w Polsce w okresie międzywojennym przedstawia publikacja *Almanach szkolnictwa żydowskiego w Polsce*³ Publikacja ta miała się składać z dwóch tomów. Drugi tom jednak nie ukazał się z powodu wybuchu wojny. Opracowanie to, wzorowo zredagowane, przekazuje ogromną ilość informacji na temat szkolnictwa żydowskiego w Polsce. Nie wyczerpuje ono zagadnienia, gdyż brak jest tomu II. Z informacji tych wynika, że szkolnictwo żydowskie rozwijało się nie samorzutnie, lecz powstawało w wyniku starań lokalnych społeczności żydowskich. Nie miało ono charakteru apolitycznego, lecz związane było z określonymi nurtami ideowo-politycznymi społeczeństwa żydowskiego w Polsce. Zróżnicowanie ideowe szkolnictwa żydowskiego w Polsce przedstawione jest również w innych publikacjach z okresu międzywojennego.



ZARZĄD GIMNAZJUM HEBRAJSKIEGO W BIAŁYMSTOKU

z lewej ku prawej

I szereg: pp: M. M. Kaplan i Dr M. Kacnelson

II szereg: pp: Eliezer Kahane i Dr M. Ziman

Przedstawia je także Zygmunt Urbański w swym opracowaniu dotyczącym mniejszości narodowych.⁴ Poszczególne nurty polityczne wytworzyły własne organizacje kulturalno-oświatowe i zorganizowały własne systemy szkolnictwa. Szkoły organizowane przez osoby będące pod wpływem żydowskich partii socjalistycznych lub folkistów miały charakter świecki, a zajęcia były prowadzone w języku żydowskim. Natomiast w szkołach prowadzonych przez ortodoksów lub syjonistów językiem wykładowym był hebrajski. Ten podział szkolnictwa żydowskiego na



Budynek Gimnazjum Hebrajskiego w Białymstoku.

dwie zasadnicze grupy nie wyczerpywał dalszych podziałów, gdyż żydowskie społeczeństwo było bardzo zróżnicowane pod względem ideowo-politycznym.

Niniejszy artykuł nie wyczerpuje problematyki. Oparty jest zresztą na wąskiej bazie źródłowej. Źródła do podanej tematyki nie są kompletne, rozproszone i wymagają bardzo pracochłonnych badań. W artykule swym chcę przybliżyć obraz tego szkolnictwa i przedstawić historię kilku bardziej znanych szkół żydowskich o dość różnym charakterze.

Dużą popularnością w Białymstoku cieszyło się prywatne Gimnazjum Hebrajskie. Uznawane było jako jedno z najlepszych gimnazjów tego typu w Polsce. Posiadało 20-letnią historię. W 1919 r. powstał Komitet Organizacyjny szkoły. Szkoła uzyskała osobowość prawną i stanowiła własność spółki złożonej z czterech osób: dr M. Kacnelsona, M. Kapłana, L. Kahne i L. Pata. Po śmierci L. Pata wszedł na jego miejsce dr M. Ziman. Spółka ta utrzymała się aż do wybuchu II wojny światowej. Dyrektorami szkoły byli kolejno: w roku szkolnym 1919/1920 A. Furman, 1920/21 - rabin dr E. Rozenman i Ch. Cwajgiel, w 1921/22 - dr E. Rozenman, 1923/24 i 1925/26 - dr D. Rozenman, 1926/27 - D. Brower, w 1928/29 - dr H. Lilien, w roku 1929/30 i 1932/33 - dr Semel.

W 1933 r. dyrektorem został dr Dawid Rakowicki i utrzymał się na tym stanowisku do końca wojny.

Dawid Rakowicki urodził się w 1896 r. w Słonimiu. Studia wyższe ukończył na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Posiadał dyplom nauczyciela matematyki i fizyki. Początkowo uczył w Słonimiu. W 1923 r. podjął pracę w Białymstoku w

Gimnazjum Hebrajskim jako nauczyciel matematyki i fizyki. W 1933 r. powierzono mu funkcję dyrektora. Jako dyrektor znakomicie wywiązał się z powierzonych mu obowiązków i pod jego kierownictwem szkoła osiągała coraz to większe sukcesy.

W momencie swego powstania szkoła mieściła się w dwóch budynkach, znacznie od siebie oddalonych. W 1928 r. gimnazjum przeniosło do nowego budynku przy ul. Sienkiewicza 79.

Był to nowoczesny, jak na owe czasy, budynek. Posiadał centralne ogrzewanie i urządzenia sanitarne. Posiadał 20 sal lekcyjnych oraz 4 pokoje dla administracji i Rady Pedagogicznej.

W 1933/1934 r. nastąpiła dalsza rozbudowa gimnazjum na zajmowanej przez nią posesji. Liczba sal lekcyjnych wzrosła do 42.

W roku 1933/1934 zorganizowane zostały pracownie: fizyczna, chemiczna, biologiczna oraz stolarnia.

W tymże roku szkolnym powiększyła się posesja gimnazjum. Powstał plac sportowy o powierzchni 1 tys. m² oraz ogród o powierzchni - 500 m² użytkowany do nauki biologii. W roku szkolnym 1935/36 powstały nowe pracownie: geograficzna, obróbki metali i szkła, dla zajęć praktycznych dziewcząt. Natomiast biblioteka szkolna przeniosła się do oddzielnego budynku.

W 1937/38 r. przy gimnazjum powstało Liceum o dwóch kierunkach: humanistycznym i przyrodniczym.

W roku szkolnym 1937/38 w skład zakładu wchodziły: hebrajska szkoła podstawowa, gimnazjum i liceum. Łącznie posiadała 18 klas oraz 676 uczniów, w tym szkoły podstawowej - 276, zaś gimnazjum i liceum - 400.

Od 1932 r. gimnazjum otrzymało prawa publiczne. Jego ukończenie dawało prawo wstępu na wyższe uczelnie.

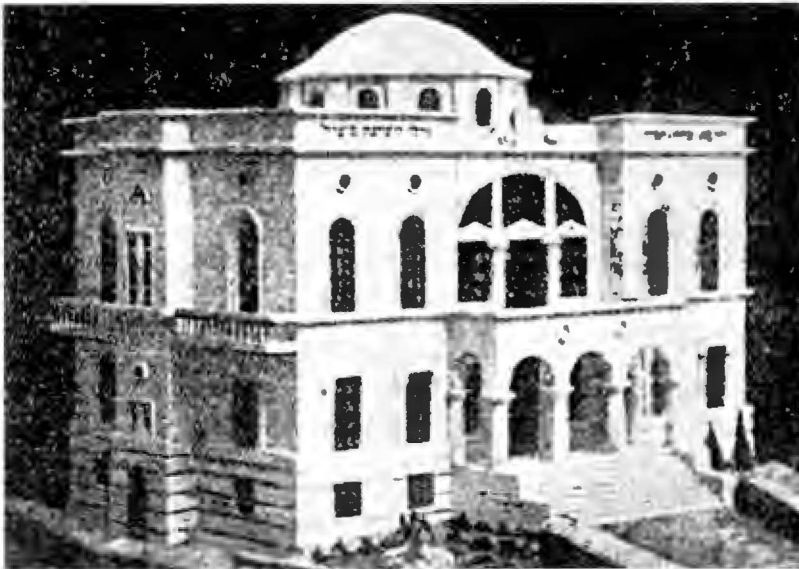
W latach 1926-1937 szkołę ukończyło 412 absolwentów. Spośród nich 45 osób ukończyło wyższe studia w kraju lub za granicą. 150 absolwentów osiedliło się w Palestynie. Do szkoły uczęszczało wielu uczniów z oddalonych nawet województw kraju, jak np. kieleckiego. Szkołę odwiedzali wybitni żydowscy pedagodzy: dr Saul Czernichowski, dr Mojżesz Schor oraz prof. dr Mejer Bałaban.⁵

Szkoła była ideowo związana z ruchem syjonistycznym i podlegała kierownictwu Ogólnopolskiego Stowarzyszenia *Tarbut*.⁶ Stowarzyszenie to powstało w 1922 r. Jego celem było upowszechnienie języka i kultury hebrajskiej. Ideowo i organizacyjnie związane było z Organizacją Syjonistyczną w Polsce, główną partią polskich syjonistów.

Tarbut był najsilniejszą na terenie województwa białostockiego żydowską organizacją kulturalno-oświatową. W 1932 r. posiadał 2610 członków zrzeszonych w 36 oddziałach.⁷

Inną znaną i posiadającą długoletnią tradycję była Prywatna Szkoła Rzemieślnicza im. W. Wysockiego w Białymstoku.

Powstała ona w 1906 r. Budynek szkolny wzniesiono z funduszków prywatnych. Większość środków finansowych dostarczył żydowski filantrop Kalmen Wolf Wysocki, stąd też szkołę nazwano jego imieniem. Językiem wykładowym był wówczas język rosyjski. Naukę zawodu łączono z programem szkół Talmud - Tora. W szkole występowały następujące działy: ślusarski, stolarski i tkacki. Do wybuchu I wojny światowej szkoła wypuściła 8 roczników.



Jeszybot w Petach Tikwa w Palestynie.

W czasie wojny szkoła była zamknięta, zaś jej wyposażenie uległo zniszczeniu.

Po wojnie dopiero w 1921 r. szkoła wznowiła swoją działalność. Dopiero w 1924 r. uzyskała koncesję. Przeżywała trudności finansowe. W 1926 r. przeszła na własność gminy. Jednakże nadal utrzymywała się z różnych źródeł. W roku szkolnym 1936/1937 środki otrzymane od towarzystwa ICA pokrywały 40% wydatków, gminy żydowskiej - 10%, Zarządu Miejskiego w Białymstoku - 5%. Resztę wydatków pokrywały dochody uzyskiwane z produkcji warsztatów (25%) oraz czesne uczniów (15%).

Nauczanie odbywało się w języku żydowskim. Przewodniczącym Zarządu Szkoły był w latach 30-tych Menachem Kaplan. Funkcję dyrektora pełnił - Józef Śmigielski, a od 1926 r. - inż. Maks Łinski. Sekretarzem szkoły przez cały okres międzywojenny był Mojżesz Kacnelson.

Zakład miał charakter niższej szkoły zawodowej. Przyjmowano do niej uczniów, którzy ukończyli co najmniej 4-letnią szkołę podstawową i nie ukończyli 18 lat. Nauka trwała 3 lata.

W roku szkolnym 1936/1937 w szkole było 325 uczniów, z których 35% pochodziło spoza Białegostoku. Istniały następujące działy: tekstylny, ślusarski, stolarski i budowlany. W okresie od 1921-1937 r. szkoła wypuściła 325 absolwentów.

W dziale tekstylnym organizowano cztero lub ośmiomiesięczne kursy zawodowe dla dorosłych. Była to jedyna w Polsce żydowska szkoła, która umożliwiała dorosłym zdobycie zawodu w branży włókienniczej. Przy szkole istniała orkiestra dęta, do której należało 28 uczniów.⁸

W Grodnie działały Ortodoksyjne Zakłady Wychowawcze *Jawne*. Znajdowały się one pod wpływem czołowej partii ortodoksów w Polsce Agudas Izrael. Kierownikiem tych

zakładów był dr Lewi Niemcewicz.

Dr L. Niemcewicz urodził się w 1875 r. w Lublinie. Studiował w Berlinie, Strasburgu i Bernie. W Bernie uzyskał doktorat z zakresu filozofii. W 1912 r. został rabinem. Działal w Lublinie, Warszawie, Białymstoku i Grodnie. Niemcewicz był członkiem Centralnego Komitetu partii Agudas Izrael w Polsce. Działal też jako publicysta.⁹

Zakłady Wychowawcze *Jawne* składały się z 3 szkół, dwóch dla chłopców, jednej dla dziewcząt. W roku 1936/1937 naukę pobierało w nich 500 dzieci.

Szkoła realizowała swe działania w oparciu o program szkół podstawowych obowiązujący w Polsce. Dużą rolę jednak odgrywało w niej wychowanie religijne w duchu ortodoksyjnym oraz upowszechnianie języka hebrajskiego.

W roku szkolnym 1937/1938 przy zakładach powstało gimnazjum krawieckie dla dziewcząt.

Pracą szkoły kierował Komitet *Jawne* w Grodnie. W jego skład wchodził: dr L. Niemcewicz, radny miejski Z. Bergman oraz rabin Sz. Szkop. Dr L. Niemcewicz oraz Margulies z Grodna wchodził w skład Seminarium dla Nauczycieli Ortodoksyjnych. Do tego Seminarium należeli też rabinowie z Wilna - Szyw i Taun oraz rabin Nisan Eksztejn z Kuźnicy.¹⁰

Organizacja oświaty żydowskiej *Jawne* w województwie białostockim w 1939 r. liczyła 749 członków zrzeszonych w 12 oddziałach.¹¹

Inną organizacją oświatową Żydów ortodoksów był Chorew. Organizował on szkoły Talmud - Tory. W 1938 r. na terenie województwa istniały 3 oddziały tej organizacji liczące 14000 członków.¹²

Jedną ze szkół Talmud Tory na terenie województwa była prywatna Siedmioklasowa Koedukacyjna Talmud Tory w Augustowie. Powstała ona w 1920 r. i to do 1932 r. była szkołą czteroklasową. Do 1932 r. była jedyną szkołą żydowską w Augustowie. Mieściła się w budynku Zarządu Gminy Żydowskiej. Kierownikiem szkoły był A. Silber, zaś długoletnimi nauczycielami: O. Bergsztejn i D. Ismachowicz.¹³

Na terenie województwa istniały też świeckie szkoły żydowskie. Podporządkowane były one Zjednoczeniu Szkół Żydowskich (inaczej CISZO tj. Centralna Żydowska Organizacja Szkolna).

Organizacja ta powstała z inicjatywy żydowskich partii socjalistycznych. Na Białostocczyźnie główną rolę odgrywał w niej Bund. W 1939 r. organizacja ta posiadała na terenie województwa 625 członków zrzeszonych w 10 oddziałach.¹⁴ Najbardziej aktywne oddziały to białostocki i grodzieński. Długoletnim przewodniczącym oddziału białostockiego był Benjamin Tabaczyński.

Do czołowych działaczy Zjednoczenia Szkół Żydowskich w skali kraju należał Jakub Pat. Urodził się on w 1890 r. w Białymstoku, ale później osiedlił się w Warszawie. Był publicystą, pedagogiem, autorem podręczników szkolnych w języku żydowskim. Wchodził w skład władz najwyższych wymienionej organizacji.¹⁵

W roku szkolnym 1933/34 w Polsce było 68 żydowskich szkół średnich, w których pobierało naukę 23 tys. uczniów. Nie posiadam natomiast analogicznych danych co do województwa białostockiego.

Zjednoczenie Szkół Żydowskich nie było jedyną organizacją kulturalno-oświatową lewicy żydowskiej.

Aktywnie działała Liga Kultury Proletariackiej (tzw. Kultur Liga), w której też dominowały wpływy Bundu. Na terenie województwa działało 7 oddziałów tej organizacji zrzeszających 330 członków. Natomiast pod wpływem żydowskiej socjalistycznej partii Poalej-Syjon (Prawicy) znajdowała się inna organizacja kulturalno-oświatowa, Frajhajt. W 1939 r. na terenie województwa białostockiego liczyła 277 członków zrzeszonych w 4 oddziałach.¹⁶

Wszystkie wymienione uprzednio szkoły opierały się w jakimś stopniu na programach szkół państwowych z tym, że nauka odbywała się w języku żydowskim lub hebrajskim.

Inny typ szkół reprezentowały jeszyboty. Jeszyboty to szkoły religijne, zakłady wiedzy talmudycznej, przeznaczone dla młodzieży dojrzałej. Z grona absolwentów tych szkół wywodzili się rabin. Jednakże jeszyboty - to nie szkoły rabinackie. Ukończenie jeszybotu nie dawało uprawnień do objęcia stanowiska rabina. Należało zdać jeszcze egzamin.

Do I wojny światowej jeszyboty działały głównie na obszarze historycznej Litwy, lecz uczyła się w nich młodzież z innych części Rosji, a także z zagranicy. Najbardziej znanym był jeszybot w Mirze w guberni mińskiej. W czasie I wojny światowej jeszyboty były ewakuowane w głąb Rosji. Po rewolucji październikowej jeszyboty zostały rozwiązane, jako skupiska *nierobów i ciemnoty*. Większość wykładowców oraz uczniów jeszybotów ewakuowała się do Polski.

W latach 20-ych nastąpiła ich rozbudowa na terenie całej Polski. W 1924 r. w Wilnie przedstawiciele jeszybotów postanowili stworzyć centralę. Nosiła ona nazwę Waad Hajeszywot i mieściła się w Wilnie przy ul. Wielużej 47. Na zjeździe w Wilnie postanowiono, aby każda rodzina żydowska opodatkowała się na rzecz utrzymania jeszybotów. Podatek ten pod nazwą *Szekel hakadesz* zbierały gminy żydowskie.

Jeszybot Bejs Josef w Białymstoku należał do rzędu najbardziej znanych jeszybotów w Polsce. Został założony w 1922 r. jako kontynuacja jeszybotu w Homlu. Jego założycielem był rabin Abraham Jofen.

A. Jofen urodził się w 1890 r. w okolicach Pińska. Uczył się w jeszybotach w Słucku, Krynkach i Nowogródku. W Nowogródku jego nauczycielem był rabin Josef Hurwicz. Po wielu latach A. Jofen jeszybot w Białymstoku nazwał jego imieniem. A. Jofen podczas I wojny światowej przebywał w Homlu, po wojnie osiedlił się w Białymstoku. Równoległe działał na obszarze Palestyny. W oparciu o emigrantów z Polski, wśród których miał wielu wychowanków, założył jeszyboty w Tell Awiwie oraz w miejscowościach: Bnej Brok, Chedera i Sefad.

Założony przez Jofena jeszybot w Białymstoku mieścił się początkowo w różnych budynkach. Własny budynek otrzymał dopiero w 1937 r. Był to obiekt czteropiętrowy, z wszelkimi urządzeniami. Wielka sala wykładowa mogła pomieścić 400 słuchaczy. Jeszybot posiadał internat z własną stołówką.

W ciągu 15 lat istnienia jeszybot Bejs Josef ukończyło kilkuset słuchaczy, z których kilkadziesiąt objęło stanowiska rabinów lub kierowników jeszybotów, zarówno w kraju, jak i za granicą (głównie w Palestynie).

Jeszybotowi w Białymstoku było podporządkowanych 26 jeszybotów w całym kraju m.in. we Włocławku, Bielsku Podlaskim, Kutnie, Ozorkowie, Dąbrowie, Puławach,



Rabin Abraham Jofen
rektor jeszybotu w Białymstoku

Włodzimierzu Wołyńskim, Łucku i Święcianach. Łącznie z podległymi placówkami jeszybot w Białymstoku miał 1.400 słuchaczy. Przedstawiciele tych jeszybotów odbywali coroczne konferencje w Białymstoku. Rektorem jeszybotu w Białymstoku przez cały okres jego istnienia był rabin Abraham Jofen.¹⁷

Do rzędu znanych jeszybotów w skali całego kraju należał zakład pod nazwą *Jeszyba Kdasza* w Łomży. Jego założycielem był rabin Eliezer Szulawicz.

E.Szulawicz urodził się w 1851 r. w Kolnie. Był uczniem rabina Izraela Salantera w Klajpedzie. Po ukończeniu studiów E.Szulawicz w 1883 r. założył w Łomży jeszybot. Początkowo mieścił się on w wynajętym budynku. W 1886 r. został wybudowany nowy obiekt przy ul. Jana z Kolna. Posiadał on salę wykładową, która mogła pomieścić 250 słuchaczy. Obiekt powstał z fundacji rabinów E.Szulawicza i Rotterberga-Mystkowskiego. E.Szulawicz był organizatorem jeszybotów w Makowie,

Ostrowie, Zambrowie, Grajewie i Szczuczynie. Zostały one podporządkowane jeszybotowi w Łomży.

W czasie I wojny światowej rabin E.Szulawicz został ewakuowany do miasta Pryłuki na Ukrainie, a jeszybot w Łomży przejściowo zawiesił swoją działalność

W czasie wojny budynek jeszybotu nie został zniszczony. Po wojnie E.Szulawicz powrócił do Łomży. Aż do śmierci w 1937 r. pełnił funkcję kierownika jeszybotu w Łomży. Równoległe dość często wyjeżdżał do Palestyny. W 1925 r. założył jeszybot w miejscowości Petach Tikwa (obecnie na obszarze państwa Izrael), jako filię jeszybotu w Łomży. Wśród organizatorów tego jeszybotu znajdowali się jego wychowankowie. Jeszybot mieścił się w nowozbudowanym obiekcie o oryginalnej architekturze. Zmarł w Jerozolimie. Po jego śmierci kierownictwo jeszybotu w Łomży przejęli zięciowie E.Szulawicza rabini: Mordechaj Gordon i Jehaszua Ruch, a także rabin Mojżesz Rozensztajn. W tym kolegialnym kierownictwie główną rolę odgrywał Jezechiel Mordechaj Gordon.¹⁸

Niniejszy artykuł nie wyczerpuje zagadnienia. Potrzebne są dalsze badania nad dziejami oświaty żydowskiej w okresie międzywojennym w Polsce, a także Białostoczczyźnie.

- 1 Archiwum Państwowe w Białymstoku (APB), Urząd Wojewódzki Białostocki (UWB), sygn. 125, ss.37-38.
- 2 *Białostoczczyzna*, 1994, nr 3(35), ss.49-55
- 3 Almanach szkolnictwa żydowskiego w Polsce, t.I. Warszawa 1938, Wyd.Renesans pod redakcją Jakuba Zinemana.
- 4 Z.Urbański, Mniejszości narodowe w Polsce, Warszawa 1932.
- 5 Almanach, op.cit., ss.235-244.
- 6 Słowo Tarbut oznacza kulturę.
- 7 APB, UWB, sygn. 121, s.50.
- 8 Almanach, op.cit., ss.521-523.
- 9 Almanach, op.cit., s.358-359.
- 10 Op.cit., s.358.
- 11 APB, UWB, sygn.121, s.50.
- 12 Op.cit., s.50.
- 13 Almanach, op.cit., s. 353.
- 14 APB, UWB, sygn.121, s.50.
- 15 Almanach, op.cit., s.388.
- 16 APB, UWB, sygn.121, s.50.
- 17 Almanach, op.cit., s.506.
- 18 Almanach, op.cit., 501-502.

Elżbieta Bagińska (Białystok)

Fond Radziwiłłów w Państwowym Archiwum Historycznym Białorusi w Mińsku

Archiwa poradziwiłłowskie to nie tylko materiały do dziejów rodu magnackiego, ale w dużej mierze źródła do historii Rzeczypospolitej i Wielkiego Księstwa Litewskiego (dalej W.Ks.Lit.) na przestrzeni 500 lat. Dlatego też wszelkie dane na temat zbiorów pozostałych po Radziwiłłach stanowią dla historyka cenne informacje.

Wśród wielu pokoleń Radziwiłłów znajdujemy jednostki o *różnej kondycji umysłowej*. Wielu z nich to jednak osoby o wybitnym umyśle, pełniące ważne funkcje w Rzeczypospolitej, zarówno lokalne - ziemskie, jak i centralne - ministerialne, łącznie z urzędem kancelarza i hetmana wielkiego litewskiego. Z tego też powodu tworzone przez nich archiwum bardzo szybko zatraciło wyłącznie rodowy charakter. Fakt powszechnego akceptowania gromadzenia dokumentów publicznych przez Radziwiłłów unaoczniał się na sejmie wileńskim w 1563 r., kiedy to wydany tam akt równouprawnienia wyznań został oddany celem chronienia Mikołajowi Radziwiłłowi "Czarnemu", kancelarzowi wielkiemu litewskiemu. Stwierdzono wówczas, że jego urząd wymagał aby tego rodzaju przywileje ziemskie miał pod ręką. Stan ten niejako potwierdził swoim przywilejem z 1568 r. Zygmunt August utwierdzając fakt przechowywania już od kilku pokoleń dokumentów publicznych w domu kanclerza. Przechowywano zatem w Nieświeżu wiele cennych dokumentów (łącznie z aktami unii polsko-litewskiej) z czego opinia publiczna zdawała sobie doskonale sprawę. Na sejmach XVIII w. sprawa archiwum radziwiłłowskiego była często omawiana i nie wystarczył już sfabrykowany (ok.1721 r.) rzekomy przywilej Zygmunta Augusta z 1551 r. który miał nadawać Radziwiłłom prawo przechowywania cennych dokumentów państwowych, głównie aktów unii i przywilejów litewskich. Dopiero obradujący w 1768 r. sejm pod łaską Karola Stanisława Radziwiłła "Panie Kochanku" potwierdził osobną konstytucją prawo przechowywania przez Radziwiłłów dokumentów państwowych, które dotychczas były *konserwowane* w archiwum radziwiłłowskim.¹ W drugiej połowie XVIII w. archiwum wielokrotnie przewożono. W 1764 r. najcenniejsza jego część została przewieziona do Żółkwi, potem zaś do węgierskiego Preszowa, następnie via Drezno znalazła się w 1767 r. w Wilnie, a rok później spowrotem w Nieświeżu.²

W okresie działalności Komisji i Prokuratorii Poradziwiłłowskiej Masy archiwum zostało przewiezione do Wilna, do dyspozycji przewodniczącego komisji Mikołaja Malinowskiego. Po zakończeniu prac komisji w 1838 r. powstałe w wyniku jej działalności dokumenty przekazane zostały do Gubernialnej Izby Kontrolnej w Wilnie, a obecnie przechowywane są w Archiwum Historii Państwa Litewskiego w Wilnie (fond 459).³ Zubożone i przemieszane archiwum radziwiłłowskie wróciło do Nieświeża około 1836 r. po objęciu ordynacji nieświeskiej przez Wilhelma Fryderyka Radziwiłła (1797-1870), oficera w służbie pruskiej. Wtedy też przystąpiono do uporządkowania archiwum, wydzielenia zeń dokumentów dotyczących schedy Wittgensteinów i przekazania ich do archiwum

wittgensteinowskiego w Słucku lub Werkach pod Wilnem. Prace te prowadzili archiwiści: Romuald Symonowicz i Michał Bohusz Szyszko. Oni też najprawdopodobniej nadając własny, pozbawili akta dawnego układu fascykułowego. Przekazywanie archiwaliów Wittgensteinom trwało jeszcze w 1871 r. Część archiwaliów Wittgensteinów składała się w końcu XIX w. z 334.360 dokumentów, a część radziwiłłowska z 589.806 dokumentów.⁴ Część archiwum wittgensteinowskiego powróciło jednak do Nieświeża dzięki staraniom archiwisty poznańskiego Józefa Paczkowskiego, który działał w 1900 r., jako likwidator masy spadkowej po ks. Piotrze Wittgensteinie. Z archiwum w Słucku przywieziono wówczas m.in. materiały dawnych dóbr neuburskich, olbrzymi zbiór korespondencji, a ponadto część archiwum Wittgensteinów z Werek.⁵

W dwudziestoleciu międzywojennym trwały bardzo intensywne prace związane z porządkowaniem archiwum nieświeżskiego głównie przez ówczesnych archiwistów Antoniego Iwanowskiego i Bolesława Tuhan Taurogińskiego. Akta podzielono wówczas na 34 działy, z nich wydzielono tzw. działy historyczne, które przewieziono do Warszawy (obecnie w AGAD w Warszawie) i administracyjno gospodarcze, które pozostawiono w Nieświeżu (obecnie w Państwowym Archiwum Historycznym Białorusi w Mińsku). Ten drugi dział zamierzamy scharakteryzować szerzej.

Akta te ucierpiały bardzo w czasie drugiej wojny światowej. Nie zostały na czas ewakuowane i pozostawały praktycznie bez jakiegokolwiek nadzoru. Część akt uległa bezpowrotnemu zniszczeniu gdyż rozpalano nimi w piecu, skręcano w nich papierosy, pozbawiono większości pieczęci i znaczków pocztowych. Niemcy, opuszczając Mińsk w 1944 r., wywieźli ze sobą archiwum radziwiłłowskie. Powróciło ono jednak wkrótce po wojnie. Kiedy w latach 1950-52 przystąpiono do opracowywania tego zasobu, okazało się że praktycznie był to rozsyp, brakowało jakichkolwiek materiałów ewidencyjnych, a wszelkie prace porządkowe należało rozpocząć od początku.⁶ Kolejne prace nad porządkiem zasobu podjęto w początkach lat 80-tych. Opracowano wówczas wstępy do inwentarzy i ujednolicono formę zapisu.

Zawartość zespołu

Archiwum nieświeżskie Radziwiłłów (fond 694) obejmuje lata 1366-1937 i składa się z około 24654 j.inwent. Prócz akt radziwiłłowskich fond zawiera również inne dokumenty, najczęściej dotyczące rodzin z nimi spokrewnionych, np. Zawiszów, Flemingów, Wittgensteinów. Cały fond podzielony został na 15 opisów bardzo zróżnicowanych pod względem wielkości i zawartości. Z tego też powodu zasadne wydaje się scharakteryzowanie poszczególnych opisów.

Opis I liczący 626 j.inwen. z lat 1366-1870 zawiera materiały, które podzielono na 9 grup rzeczowych. I grupa (sygn.1-50) to genealogia, gdzie znajdujemy materiały do rodowodów Radziwiłłów (sygn. 1,8 i n.), Chodkiewiczów (18,37), Chreptowiczów (46), Czartoryskich (16), Druckich-Lubeckich (32), Flemmingów (19), Hłębowniców (35), Holszańskich (34), Ilincichów (sygn.4), Jabłońskich (33), Kiszaków (19), Mierzyńskich (19), Olelkowiczów (35), Ogińskich (20,37), Ostrogskich (19), Ozorowskich (32), Paców (sygn. 3,17-18), Sanguszków (16,34), Sapiehów (sygn.2,7,18,37), Sobieskich (19), Sokolnickich (32), Szujskich (16,37), Tyszkiewiczów (21), Wiśniowieckich (9,19,34), Tryznów (46). II grupa (sygn.51-145) to warunki życia, gdzie m.in. inwentarze przechowywanych kosztowności

(sygn.51), zamków, pałaców, mebli, odzieży, portretów, broni, armat, hodowanych koni, księgi wydatków, gdzie m.in. menu obiadów książęcych (sygn. 102). III grupa (sygn. 146-160) to dzienniki z XVII- pocz.XVIII (sygn.147), prywatne notatki Bogusława Radziwiłła (1620-1669), koniuszego litewskiego, Krzysztofa Radziwiłła (1585-1640), wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego litewskiego i in. (sygn.146), umowy. Grupa IV (sygn.161-197) to akta o charakterze państwowym, przywileje Zygmunta I, Zygmunta Augusta, Zygmunta III, Jana Kazimierza, Augusta II i Augusta III, korespondencja Radziwiłłów (z linii nieświeskiej) z Janem Kazimierzem z lat 1649-64. V grupa (sygn. 198-288) to sprawy rodzinne, gdzie materiał jest bardzo różnorodny. Znajdujemy tam: prywatne umowy (m.in. przedślubne), wypisy z metryk, dokumenty o podziale majątku, instrukcje dla arendarzy mennic, notatki o świętowaniu 400-lecia jubileuszu książąt Radziwiłłów, panegiryki po śmierci Karola Stanisława Radziwiłła „Panie Kochanku” (sygn.227), opis podróży Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła „Sierotki” z 1614 r. (sygn.235), instrukcje dla senatorów i posłów na sejm, XIX wieczna kopia aktu unii lubelskiej (sygn. 280), księgę z wykazami przyjaciół i sług korespondujących z Radziwiłłami (XVII-XVIII w., sygn. 245), opisy galerii portretów radziwiłłowskich w Nieświeżu z XIX w. (sygn.276), prace uczniów 6 klasy nieświeskiej szkoły powiatowej (sygn.213) a także notatki o sposobie sadzenia i pielęgnacji anansów (!) z XVIII w.(sygn.267). Grupa VI (sygn.289-389) to korespondencja od i do Radziwiłłów w różnych sprawach: rodzinnych, sądowych, prawnych, politycznych, gospodarczych z lat 1620-1753, prośby chłopów, arendarzy, administratorów. Grupa VII (sygn.390-444) to sprawy archiwalne, gdzie m.in. inwentarz przechowywanych dokumentów oraz korespondencja w tej sprawie. Grupa VIII (sygn.445-617) to sprawy dotyczące biblioteki nieświeskiej. Znajdujemy tam m.in. katalogi i inwentarze ksiąg, ponadto gazety i magazyny. Grupa IX (sygn.618-626) to raporty służbowe, gdzie m.in. wykazy chorągwi pieszych i konnych, sprawy wojskowe, a także portrety rodzinne Radziwiłłów.

Opis II z lat 1569-1923 liczący 10968 j.inwent. to dokumenty administracyjno-gospodarcze: wykazy majątków, zarządców i ekonomów, inwentarze i budżety majątków, m.in. Zabłudowa w powiecie grodzieńskim (z lat 1622-1735, sygn.2635, 2639-46), leśnictw, dokumenty dotyczące wykupu z zastawu, księgi przychodów i wydatków, materiały dotyczące produkcji w manufakturach i zakładach przemysłowych, księgi związane z opieką nad małoletnimi Aleksandrem Dominikiem i Stefanią Radziwiłłami (I połowa XIX w.). Akta tego opisu zostały uporządkowane alfabetycznie według nazw poszczególnych kluczy majątkowych. Dodatkowo opracowano przewodnik geograficzny po folwarkach z podaniem dokładnej lokalizacji miejsca. Część dokumentów została wydana drukiem.⁷

Opis III z lat 1550, 1591, 1600-1900 obejmuje 4346 j.inwent. i znajdujemy tam materiały o charakterze administracyjno-gospodarczym podobnie jak w opisie drugim, m.in. dotyczące zarządzania majątkami, folwarkami, puszciami a także leśnictwami i ordynacjami.

Opis IV z lat 1510-1918 zawierający 6128 j.inwent. z racji na swoją zawartość został podzielony na pięć grup rzeczowych. Grupa I to prawa własności i przywileje dotyczące majątków Radziwiłłów, m.in. Zabłudowa (z lat 1645, 1811, sygn.2218), Niewodnicy (z lat 1687-1794, sygn. 1429) i rodzin z nimi spokrewnionych. Poza tym znajdziemy tam materiały dotyczące oddania majątków warendę, ich sprzedaż, darowiznę, intromisję, a także akta podatkowe, inwentarze m.in. Zabłudowa i Karakuł (z lat 1596, 1607, 1611, 1624, sygn. 1466, 1468), wypisy z ksiąg sądowych. Grupa II dotyczy Radziwiłłowskiej Komisji Sądowej (od lat 40-tych XIX w. do początków XX). To materiały o charakterze sądowym

dotyczące sporów z arendarzami, chłopami, głównie związane z karami za samowolny wyręb lasu, wypas bydła itp. Grupa III to materiały dotyczące sporów majątkowych (koniec XVIII w.- lata 30-te XIX w.). Grupa IV (1795-1810) dotyczy majątków i związanych z nimi sporów finansowych, które po trzecim rozbiórze Rzeczypospolitej znalazły się na terenie Prus. Grupa V zaś to notatki i rejestry z archiwum nieświeskiego, a także nieborowskiego, sluckiego, warszawskiego.

Opis V z lat 1500-1885 składa się z 609 j.inwent. i zawiera dokumenty rodu Zawiszów oraz część materiałów odnoszących się do rodu Zybergów (vel Syberg). Zawiszowie wielokrotnie wchodzili w związki małżeńskie z Radziwiłłami: w roku 1710 Mikołaj Faustyn Radziwiłł (1688-1746), miecznik województwa nowogródzkiego poślubił Barbarę z Zawiszów (1690-1762), córkę kasztelana mińskiego Mikołaja Zawiszy, która wniosła dobra berdyczowskie. W roku 1906 Rafał Mikołaj Radziwiłł (1880-1914), oficer wojsk rosyjskich i *awanturnik w wielkim stylu* poślubił starszą od siebie o 19 lat Magdalenę z Zawiszów wdowę po starszym od niej o 28 lat Ludwiku Krasieńskim, właścicielkę dóbr Kuchcice i Żarnówka na Białorusi. Jej siostra Maria Ewa (1860-1930) była żoną Michała Piotra Radziwiłła (1853-1903), ps. Emer, literata, właściciela Nieborowa i Arkadii.⁸ Akta znajdujące się w tym opisie to przede wszystkim materiały dotyczące spraw majątkowych, sporów finansowych, przywileje dla klasztorów bazylianów w Pińsku i Mińsku. Zaznaczyć należy, że opis stworzony został z rozsypu i że jest to tylko szczyłek zespołu. Reszta akt nie zachowała się.

Opis VI z lat 1575-1896 składający się z 546 j.inwent. i **opis XIII** z lat 1610-1749, liczący 168 j.inwent. zawierają dokumenty rodu Flemmingów bądź oddziedziczonych przez nich majątków, przy czym opis XIII dotyczy wyłącznie hrabiego Jakuba Henryka Flemminga. Flemmingowie h. własnego, to stara rodzina pierwotnie zapewne flamandzka, potem rozgałęziona w Niemczech, Anglii, Szwecji i Danii, której najzamożniejsze gniazdo miało posiadłości w Brandenburgii i na Pomorzu Pruskim. Jakub Henryk, (1667-1728) pojawił się w Polsce jako poseł saski na sejm elekcyjny 1697 r. Gdy August II objął tron polski, Flemming będąc już generałem, został w 1701 r. koniuszym W.Ks.Lit. W latach 1710-14 był generałem artylerii konnej. W 1727 r. był marszałkiem polnym wojsk saskich a w 1730 r. kawalerem Orderu Orła Białego. W 1710 r. nabył Wołczyzna, w 1712 od Sapiehy Secymin w woj. rawskim. Po rozwodzie z Izabelą Franciszką Sapieżanką, poślubił w styczniu 1725 r. w (Białej Radziwiłłowskiej) Teklę Różę Radziwiłłówną, córkę Karola Stanisława Radziwiłła (1669-1719), kanclerza wielkiego litewskiego i Anny Katarzyny z Sanguszków. W Polsce trzymał pod koniec życia dobra Leszczyńskiego, które potem oddał Lehmannowi w dzierżawę. Gromadził majątki w Niemczech i w Polsce. Jego stryjeczny brat Jan Jerzy Detlov Flemming (1699-1771), podskarbi wielki litewski (1746-64), przedostatni wojewoda pomorski (od 1766), potem brandenburskiego Pomorza, korespondował z Radziwiłłami m.in. jako dzierżawca komory celnej litewskiej. Jego majątek w Rzeczypospolitej liczony był na 30 000 dukatów rocznego dochodu.⁹ Znajdziemy w opisach przede wszystkim dokumenty o charakterze administracyjno-gospodarczym: inwentarze i sprawozdania plenipotentów, materiały z lustracji wsi i folwarków, księgi przychodów i wydatków (łącznie z wydatkami na kuchnię), wykazy kosztowności, wypłaty diet podróżnych oraz uposażeń dla pracowników, a także dokumenty potwierdzające prawa własności do majątków. Oprócz tego, zwłaszcza w opisie XIII przechowywana jest korespondencja Flemminga z jego sługami, agentami i współpracownikami (wykazy sług z lat 1719-27, sygn.74) oraz materiały ilustrujące jego działalność wojskową, np.

wykazy wojska kwaterującego w starostwach (z lat 1696-1699, sygn.6), instrukcja komisji wojskowej dla komendanta garnizonu słuckiego o jego obowiązkach (z 1717 r., sygn.65), korespondencja dotycząca zaopatrzenia wojska (z 1717 r., sygn.69).

Opis VII z lat 1508-1939 liczący 1062 j.inwent. to materiały pisane i drukowane dotyczące Głównego Zarządu majątkami radziwiłowskimi, oraz głównej kasy. Znajdujemy tam akta o charakterze administracyjno-gospodarczym, sądowym i finansowym dotyczące poszczególnych kluczy majątkowych bądź tylko folwarków. Część materiałów dotyczy biblioteki nieświeskiej.

Opis XIV z lat 1516-1924 składający się z 315 j.inwent. wzorem innych podzielić można na kilka grup rzeczowych. I to przywileje i nadania królewskie na rzecz Radziwiłłów i rodów z nimi spokrewnionych (sygn.1-12), II to dokumenty o charakterze politycznym i wojskowym o wydarzeniach w Europie (sygn.13-9), III to korespondencja Radziwiłłów i spokrewnionych z nimi rodów (sygn.20-27), IV to dokumenty charakteryzujące warunki życia Radziwiłłów (sygn.28-9), V to fundacje królewskie i prywatne na rzecz klasztorów i kościołów (sygn.30-51), VI to rękopisy i teksty drukowane (sygn.52-58), VII sprawy archiwalne (sygn.63-79), IX dokumenty administracyjno-gospodarcze dotyczące ordynacji: dawidgródzka (sygn.80-1), klecka (sygn.82), nieświeska (sygn.83-7), X to majątkowe, gospodarcze i finansowe dokumenty kluczy majątkowych, folwarków, wsi (sygn.90-176), XI to materiały dotyczące zarządu lasami (sygn.177-182), administracji lasów lachowskich (sygn.183), poleskich (sygn.184), leśnictwa i leśniczówek (sygn.184), dział polowań (sygn.207-21), grupa XII to dokumenty głównej kasy (sygn.212-35), XIII spraw sądowych (sygn.236-313).

Opis XV z lat 1879-1906 składający się z 20 j.inwent. to materiały wywodzące się z Bawarii książęcej rodziny Hohenlohe-Schilingsfürst. Najbardziej nas tutaj interesujący Chlodwig Hohenlohe Schilingsfürst (1819-1801) był premierem (1866-70) i ministrem spraw zagranicznych Bawarii, ambasadorem Niemiec w Paryżu (1874-85), namiestnikiem Alzacji i Lotaryngii (1885-94). W latach 1894-1900 zajmował stanowisko kanclerza Rzeszy i premiera Prus. W roku 1887 ożenił się z córką Stefani Radziwiłłówny i Ludwika Sayn-Wittgenstein-Berleburg Marią (wnuczką Dominika Radziwiłła) i wraz z jej ręką oddzielił większość dóbr neuburskich Radziwiłłów oraz kupione przez Ludwika Wittgensteina (za pieniądze jego żony) Werki.¹⁰ Po śmierci Chlodwiga ich syn Maurycy wyprzedził wszystkie swe dobra położone w granicach imperium rosyjskiego.

Materiały, które znajdują się w tym opisie to przede wszystkim korespondencja, dokumenty majątkowe i finansowe, inwentarze.

Opis IX, liczący 2 j.inwent, **opis X**, liczący 25 j.inwent. z lat 1605-1915 są to dopływy mające charakter uzupełniający a jego zawartość jest bardzo różnorodna.

Opis VIII i **XII** stanowią dokumenty XVII-XVIII wieczne wywodzące się z archiwum królewskiego. Pomimo uporządkowania akta te nigdy nie były udostępniane. Znaleźć tam można m.in. informacje na temat polityki zagranicznej Rzeczypospolitej, spraw sejmowych, wojskowych, wojen prowadzonych z Moskwą, Szwecją, a także traktatów z Prusami, Turcją, Brandenburgią (op.VIII, sygn.35,37), oprócz tego obfitą korespondencję Bogusława Radziwiłła dotyczącą wojny ze Szwecją (z lat 1658-1661, sygn.8,9,33-4).

Państwowe Archiwum Historyczne Białorusi w Mińsku mieści się na ul.Kropotkina 55 w nowym budynku z ładną i dużą pracownią naukową. Jedynym mankamentem są bardzo złej jakości czytniki do mikrofilmów oraz nazbyt wygórowane ceny

ołbitek kserograficznych.¹¹ Archiwum posiada również przewodnik po swoich zbiorach.¹²

Przypisy

- 1 Volumina Legum, VII, 862.
- 2 E.Potkowski, *Wstęp*, Miscellanea historico-archivistica, t.III, *Radziwiłłowie XVI-XVIII wieku: w kręgu polityki i kultury*, 1989, s.9-10.
- 3 E.Bagińska, *Materiały do dziejów Radziwiłłów w archiwach i bibliotekach wileńskich*, Białostoczczyzna 4/1997.
- 4 *Археографический сборник документов относящихся к истории Северо - Западной Руси*, том VII, Видно 1870.
- 5 T.Zielińska, *Archiwa Radziwiłłów i ich twórcy*, Archeion, t.LXVI, 1978, s.119.
- 6 Т.Леонтьева, *Несвижский архив кн. Радзивилов /Обзор документальных материалов /*, Научно - информационный бюлеть архивного хранения при СМ БССР, 1961, пр 2.
- 7 *Инвентари магнатских владений Белоруссии XVII-XVIII вв., Владение "Сморгонь" Минск 1977, Инвентари магнатских владений Белоруссии XVII-XVIII вв., Владение "Гимковичи", Минск 1982.*
- 8 T.Zielińska, *Poczet polskich rodów arystokratycznych*, Warszawa 1997, s.327, 340.
- 9 W.Konopczyński, *Flemming Jakub Henryk, Flemming Jan Jerzy Detlov*, PSB, t.VII, s.32-6.
- 10 Wielka Encyklopedia Powszechna PWN, t.4, s.713-4.
- 11 Na temat organizacji pracy w archiwum mińskim (w dawnym budynku) pisał Michał Kulecki, *Pobyt służbowy w Mińsku*, Archeion, t.XCIII, 1994, s.371-4.
- 12 *Центральный Государственный Исторический Архив БССР в Минске , Путеводитель, Минск 1974, с.266-270, порównaj również A. K. Golubowicz, Dokumenty i materiały rodu Radziwiłłów w Archiwum Narodowym Republiki Białorusi, Miscellanea Historico-Archivistica, t. VII, 1997, s. 93-97*

Marek Kietliński (Białystok)

Materiały dotyczące obszarów znajdujących się w granicach Litwy w zespołach akt urzędów guberni augustowskiej i suwalskiej przechowywanych w Archiwum Państwowym w Białymstoku.

I. Akta urzędów guberni augustowskiej

Konstytucja Królestwa Polskiego z 1815 r., nawiązująca do tradycji przedrozbiorowych, przyniosła zmiany ustroju administracyjnego państwa. W miejsce uprzednich departamentów wprowadziła województwa.

Zmniejszono ilość okręgów administracyjnych niższego szczebla - zwąc je obwodami, zachowano natomiast nazwę powiatów dla okręgów wyborczych.

Z dawnego departamentu łomżyńskiego utworzono województwo augustowskie z siedzibą w Suwałkach, które dzieliło się na 5 obwodów i 7 powiatów (okręgów wyborczych).

Reorganizacji uległy także terenowe władze administracyjne. Poprzednie urzędy prefektów zastąpiono kolegialnymi urzędami wojewódzkimi z prezesem na czele.

Zorganizowane Komisje Wojewódzkie przejęły kompetencje byłych rad prefekturalnych.

W 1837 r. władze rosyjskie przemianowały nazwy województw na gubernie, a tytuły prezesów na gubernatorów cywilnych. Komisja Województwa Augustowskiego przemianowana została na Rząd Gubernialny Augustowski. Organizacja i kompetencje urzędu nie zmieniły się.

W 1842 r. obwody zmieniono na powiaty, a powiaty na okręgi.

W końcu 1866 r. gubernia augustowska przestała istnieć. W zasobie APB znajdują się akta 2 zespołów urzędów funkcjonujących na obszarze guberni.

1. Komisja Województwa Augustowskiego i Rząd Gubernialny Augustowski (1816-1866).

Nazwa zespołu odpowiada dwóm kolejnym nazwom urzędu. Zastosowanie cezury na 1837 r. i podział akt na dwa zespoły: Komisję Województwa Augustowskiego oraz Rząd Gubernialny Augustowski jest niecelowe, gdyż zmiana nazwy urzędu nie pociągnęła za sobą zmian w jego strukturze i kompetencjach.

Ramy chronologiczne zespołu obejmują lata 1816-1866. W charakterze załączników znajdują się niejednokrotnie w poszczególnych poszytach odpisy przywilejów królewskich i innych dokumentów pochodzących z XVI - XVIII w.

Terytorialnie zespół obejmuje zasięg powiatów łomżyńskiego i augustowskiego. Brakuje reprezentacji aktowej z terenu powiatów: sejneńskiego, kalwaryjskiego i mariampolskiego.¹

Zewnętrznie akta stanowią materiał jednorodny, są to poszyty posiadające okładki z szarego papieru. Na kartach tytułowych widnieją drukowane napisy z nazwą urzędu. Przeważająca część poszytów posiada wypustki, etykiety, na których obok treści woluminu występuje numer poszytu. Prawie wszystkie zaopatrzone są w rotulusy. Układ pism w obrębie poszytów jest chronologiczny.

Fizyczny stan zachowania akt jest niezadawalający. Poszyty są zniszczone mechanicznie, zdeformowane na skutek niewłaściwego przechowywania. Sporo akt zaatakowała pleśń (najbardziej uszkodzone poszyty przełożono bibułką nasyconą środkami grzybobójczymi). Akta poddano zabiegom introligatorskim, podklejając uszkodzenia mechaniczne.

2. Kasa Gubernialna Augustowska (1820-1866)

Zespół nosi nazwę Kasa Gubernialna Augustowska. Za podstawę przyjęto nazwę urzędu po 1837 r., gdyż akta tego okresu stanowią większość zespołów. Ramy chronologiczne zespołu obejmują lata 1820-1866 r

Terytorialnie zespół obejmuje gubernię augustowską, niektóre jednostki zawierają wykazy hipoteczne majątków ziemskich z terenu innych guberni Królestwa.

Zespół zachował się w stanie fragmentarycznym. Stanowi w zasadzie jedną serię rzeczową. Są to sprawy zabezpieczeń hipotecznych, pożyczek, kaucji i innych wierzytelności.

Największą wartość źródłową przedstawiają odpisy wykazów hipotecznych znajdujących się w aktach zabezpieczenia pożyczek oraz kaucji. Zachowało się 21 wykazów hipoteki majątków ziemskich (16 z guberni augustowskiej) oraz 81 wykazów nieruchomości miejskich. Znaczna większość odpisów została sporządzona w latach 30-ych i 40-ych XIX w. Zasadnicze akta spraw zespołu mogą stanowić cenne źródło do badań nad formami kredytu w okresie międzypowstaniowym. Częstkowe informacje obrazują związki finansowe pomiędzy posiadaczami ziemskimi a właścicielami nieruchomości miejskich.

W zespole możemy wyróżnić jednostki dotyczące obszaru Litwy. Należą do nich zabezpieczenia hipoteczne następujących majątków ziemskich:

- Bakalarzewo, pow.sejneński, syg.34
- Kieturkowo, pow.kalwaryjski, syg.24
- Korkozy, pow.mariampolski, syg. 104
- Marwa, pow. mariampolski, syg. 66
- Szykshyniewo, pow. kalwaryjski, syg.62
- Wembry, pow. kalwaryjski, syg.8
- Woyzbuniszki, pow.kalwaryjski, syg. 23

Nieruchomości miejskie:

- Kalwaria, Rynek 197, syg.13
- Kalwaria, Rynek 246, syg.13
- Sereje, Rynek 62, syg.111, Rynek 75, syg.95
- Wiłkowyszki, Warszawska 32, syg.70
- Wisztyniec, Wiżańska 24, syg.101
- Władysławów, Rynek 96, syg.100, Rynek 97, syg.109, Rynek 256, syg. 100, Wysoka, syg.69, Kowieńska, syg. 57.

Zespół jest opracowany, posiada inwentarz książkowy sporządzony przez Jerzego

Szumskiego w 1977 r. Numer zespołu - 382, w księdze nabytków figuruje pod pozycją 867. Rozmiar zespołu 111 j.a. - 0,5 mb. akt.

II. Akta urzędów guberni suwalskiej

Po likwidacji w 1866 r. guberni augustowskiej na jej miejsce władze rosyjskie ustanowiły 2 nowe gubernie: łomżyńską (obecnie w całości w granicach państwa polskiego) i suwalską (obecnie w granicach Polski i Litwy).

W zasobie Archiwum Państwowego w Białymstoku znajdują się akta 5 urzędów funkcjonujących na obszarze ówczesnej guberni suwalskiej.

1. Kancelaria Gubernatora Suwalskiego (1900-1915)

Urząd powstał w 1866 r. po likwidacji guberni augustowskiej. Ramy chronologiczne szczytaku zespołu przechowywanego w AP w Białymstoku obejmują lata 1900-1915. Terytorialnie zespół obejmuje gubernię suwalską. W zespole znajdują się sprawy dotyczące cenzury, nadzoru policyjnego, zezwolenia na zmianę miejsca zamieszkania.

Zespół jest opracowany. Posiada prowizoryczny inwentarz kartkowy. Numer zespołu w kartotece AP w Białymstoku - 24, w księdze nabytków figuruje pod pozycją 660. Rozmiar zespołu 5 j.a. - 0,05 mb.akt. Zespół jest podzielony. Część znajdująca się w granicach Litwy liczy 2819 j.a.

2. Rząd Gubernialny Suwalski (1875-1915)

Zespół zawiera różne drobne sprawy oraz księgi kancelaryjne z lat 1913-1917.

Zespół nie jest opracowany. Posiada prowizoryczny inwentarz książkowy. Numer zespołu w kartotece AP w Białymstoku - 25, w księdze nabytków figuruje pod pozycją 661. Rozmiar 37 j.a. - 0,45 mb.akt. Zespół jest podzielony. W Wilnie znajduje się 15066 j.a.

3. Suwalski Urząd Gubernialny do Spraw Włościańskich (1864-1914)

2 marca 1864 r. ogłoszony został ukaz uwłaszczający chłopów w Królestwie Polskim. Jego realizację przeprowadzać miały władze włościańskie z Komitetem Urządającym na czele. W każdej guberni powstawały Komisje do Spraw Włościańskich. Oddział Suwalskiej Komisji do Spraw Włościańskich obejmował terytorium powiatów: mariampolskiego, kalwaryjskiego, sejneńskiego oraz północną część powiatu augustowskiego z dziesięcioma gminami i miastem Suwałki jako siedzibą Komisji. Obszar podzielono na dziewięć rewirów komisarskich.

Po wprowadzeniu w życie reformy administracyjnej Królestwa Polskiego (31 grudnia 1866 r.) uległa zmniejszeniu liczba Komisji. Od 1867 r. oddziałem każdej Komisji była gubernia, a rewiry komisarskie ograniczono do powiatów.

Komisje do Spraw Włościańskich zlikwidowano w listopadzie 1870 r. Ich miejsce zajęły Urzędy Gubernialne do Spraw Włościańskich, utworzone przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Petersburgu, a następnie Wydział Ziemski przy tym ministerstwie (od

1884 r.).

Tytuł zespołu *Suwalski Urząd do Spraw Włościańskich* odpowiada nazwie urzędu. Reorganizacja i zmiana nazwy w 1870 r. nie przerwały ciągłości organizacyjnej i kompetencji urzędu. Granice chronologiczne zespołu nie pokrywają się z okresem działalności urzędu, który funkcjonował w latach 1864-1918, natomiast zespół obejmuje lata 1864-1914. W aktach znajdują się liczne załączniki z okresu wcześniejszego. Zasięg terytorialny zespołu pokrywa się z obszarem guberni suwalskiej. Reprezentowane są wszystkie powiaty, z tym, iż akta dotyczące powiatów: kalwaryjskiego, mariampolskiego, wołkowyskiego, władysławowskiego stanowią zdecydowaną większość zespołu. Zespół znajdujący się w zasobie AP w Białymstoku składa się z dwóch części: część I zawiera materiał aktowy. Tylko 6 j.a. dotyczy miejscowości znajdujących się w granicach Polski (2 j.a. powiat augustowski, syg. I i 2, 3 j.a. - powiat sejneński, syg. 190, 191, 192, 1 - powiat suwalski, syg. 193). Zespół zawiera część akt podzielonej w 1865 r. Centralnej Komisji Augustowskiej oraz nieliczne akta Łomżyńskiej Komisji do Spraw Włościańskich przejęte w 1867 r. Materiał aktowy, z wyjątkiem jednego arkusza planu wsi składa się z poszytów.

Akta stanowią cenne źródło historyczne do dziejów wsi guberni suwalskiej w drugiej połowie XIX w. Mogą służyć studiom nad strukturą agrarną Królestwa Polskiego.

Zespół jest opracowany. Posiada inwentarz książkowy sporządzony przez Jerzego Szumskiego w 1971 r. Numer zespołu - 27, w księdze nabytków AP w Białymstoku figuruje pod pozycją 662. Rozmiar - 269 j.a. 2,5 mb. akt.

Zespół jest podzielony. Większa jego część znajduje się w Wilnie (560 j.a.).

Część II to kolekcja map i planów obejmujących teren ówczesnej guberni suwalskiej. Zasadnicza część planów dotyczy gruntów, które przeszły na własność włościan. Plany i mapy dołączone zostały do zespołu, lecz praktycznie wytworzyły je powiatowe komisje włościańskie. Plany i mapy otrzymały numerację kolejną po materiale aktowym i tworzą jedną całość. Rozmiar 290 j.a. (326 sztuk). Kolekcja opracowana została przez Aleksandra Leszczuka i Bogumiłę Michałowską w 1975 r.

4. Rada Opieki Społecznej Guberni Suwalskiej (1870-1917)

Gubernialne Rady Opieki Społecznej powstały w 1870 r., a istniały do 1917 r. (po 1915 r. siedzibą Rady był Riazan).

Nazwa zespołu odpowiada nazwie urzędu. Ramy chronologiczne zespołu są nieco szersze niż ramy chronologiczne urzędu. W zespole znalazła się niewielka część akt z 1843 r.

Terytorialnie zespół obejmuje zasięg guberni suwalskiej. Akta są zachowane fragmentarycznie.

Obok cennych materiałów dotyczących funkcjonowania lecznictwa i opieki społecznej w Guberni Suwalskiej, w zespole zachowano szereg materiałów drugorzędnych (dowody przychodowo-rozchodowe, księgi kasowe itp.).

Zespół jest opracowany. Posiada inwentarz książkowy napisany przez Irenę Grochowską w 1970 r. Numer zespołu - 26, numer w księdze nabytków 636. Rozmiar 246 j.a. (4 mb.).

Jest to zespół podzielony. Część zespołu znajdująca się na Litwie liczy 18 j.a.

III. Komisja Likwidacyjna Ewakuowanych Urzędów Guberni Suwalskiej i Łomżyńskiej (1918-1919).

Komisję Likwidacyjną do Spraw Królestwa Polskiego powołał Rząd Tymczasowy w Rosji w marcu 1917 r. Zadanie Komisji polegało na przeprowadzeniu likwidacji rosyjskich instytucji państwowych działających na ziemiach polskich.

Po przejęciu władzy przez bolszewików Komisja przeszła pod Zarząd Komisariatu do Spraw Polskich przy Radzie Komisarzy Ludowych.

W styczniu 1918 r. Komisariat do Spraw Polskich przejął kontrolę nad sprawami wszystkich ewakuowanych z Królestwa Polskiego Instytucji.

Siedzibą Komisji Likwidacyjnej Ewakuowanych Urzędów guberni łomżyńskiej i suwalskiej był Riazan.

Po pracach likwidacyjnych w marcu 1919 r. dokumentacja zlikwidowanych instytucji przewieziona została do Moskwy, gdzie mieściła się siedziba Komisji Likwidacyjnej ds. Królestwa Polskiego.

Nazwa zespołu odpowiada nazwie urzędu Komisja Likwidacyjna Ewakuowanych Urzędów Guberni Suwalskiej i Łomżyńskiej. Daty skrajne 1918-1919.

Zespół zawiera materiały dotyczące organizacji i działania Komisji, spisy zlikwidowanych instytucji ewakuowanych w głąb państwa rosyjskiego z obszaru guberni łomżyńskiej i suwalskiej, wykazy personelu, sprawy majątkowe tych instytucji.

Niektóre sprawy wykraczają poza teren ww guberni (sprawa likwidacji urzędów Wileńskiego Okręgu Pocztowo-Telegraficznego - sygn. 1, k. 324-327).

Akta zespołu są cennym źródłem wiedzy na temat następujących urzędów: Rządu Gubernialnego Suwalskiego, Kancelarii Gubernatora Suwalskiego, Urzędu do Spraw Włościańskich.

Zespół został opracowany przez Irenę Grochowską w 1983 r. Posiada inwentarz książkowy. Numer zespołu 29, w księdze nabytków figuruje pod pozycją 632. Rozmiar zespołu 16 j.a. - 0,25 mb. akt. Jest to zespół podzielony. W Wilnie znajduje się 28 j.a.

W Archiwum Państwowym w Białymstoku przechowywanych jest 10 zespołów akt urzędów gubernii augustowskiej i suwalskiej dotyczących obszarów znajdujących się w granicach Litwy. Daje to w sumie 1253 j.a., 21,35 mb. akt. W zasobie APB przechowywane są szczątki ww. zespołów, a zdecydowana większość akt je tworząca pozostaje w posiadaniu państwa litewskiego.

Latem 1997 r. akta wymienionych zespołów zostały ułożone w specjalnych tekturowych pudłach, które przyczynią się do ich lepszego zabezpieczenia i ochrony przed niszczeniem.

Przypis

1. Akt w AP w Białymstoku nie brakowano, nie były też mikrofilmowane. Zespół jest opracowany, posiada inwentarz książkowy wykonany przez Irenę Grochowską, w 1970 r. Numer zespołu w kartotece AP w Białymstoku - 3, w księdze nabytków figuruje pod pozycją 634. Rozmiar zespołu - 265 j.a. - około 10 mb. akt. Jest to zespół podzielony. Część znajdująca się na Litwie liczy 1057 j.a.

Anna W. Terebuń (Brześć).

Akta instytucji rzymsko-katolickiej diecezji pińskiej w zbiorach Państwowego Archiwum Obwodu Brzeskiego

Archiwum Państwowe Obwodu Brzeskiego powstało w lutym 1940 r. Przechowuje ono akta z historii obwodu począwszy od 1919 r. Wśród nich ważne miejsce zajmują akta polskich organów władzy państwowej, przedsiębiorstw przemysłowych, rolnych, zrzeszeń, stowarzyszeń kulturalno-oświatowych i charytatywnych, instytucji religijnych, istniejących w latach 1919-1939 na terytorium woj. poleskiego oraz powiatu baranowickiego woj. nowogródzkiego. W wielu wypadkach obejmujących swą działalnością tereny sąsiednich województw (np.: Kuria Biskupia Diecezji Pińskiej, Kuratorium Brzeskiego Okręgu Szkolnego itd.).

Akta polskich instytucji i organizacji z lat 1919-1939 znalazły się w Państwowym Archiwum Obwodu Brzeskiego na przełomie 1940/1941 oraz w 1966 r.

Należy dodać, że chociaż administracyjnym centrum woj. poleskiego było wówczas miasto Brześć, to jednak w Pińsku miało swe siedziby wiele instytucji obejmujących swoim zakresem działania całe województwo, w tym również Kuria Biskupia Diecezji Pińskiej.

W Archiwum Państwowym Obwodu Brzeskiego znajdują się akta Kurii Diecezji Pińskiej (zespół nr 2346) oraz podporządkowanych jej instytucji kościoła rzymsko-katolickiego: Wyższego Seminarium Duchownego w Pińsku im. św. Tomasza z Akwinu (zespół nr 2060), Rzymsko-Katolickiego Dekanatu Łuninieckiego i parafii w Łachwie (zespół nr 2583), Prywatnego Liceum Klasycznego O.O. Jezuitów w Pińsku (zespół nr 2578).

Najważniejsze są jednak akta Kurii Biskupiej Diecezji Pińskiej. Zespół Kurii zawiera 182 jednostek archiwalnych, z których 20 dotyczy jej działalności, a pozostałe 162 - to akta osobowe księży. Zespół akt posiada inwentarz wraz ze wstępem.

Akta Kurii Biskupiej Diecezji Pińskiej początkowo stanowiły część zespołu akt Wyższego Seminarium Duchownego. W 1952 r. zostały one wydzielone z tego zespołu, a w latach 1952-56 nastąpiło ich uporządkowanie. Poszczególne jednostki zostały zinwentaryzowane oraz zszyte. W tytułach zastosowano ówczesne nazewnictwo kancelaryjne. Podczas systematyzacji zastosowano układ chronologiczny, zaś przy aktach osobowych księży - układ alfabetyczny. Zespół ten posiada inwentarz książkowy. Korzystało z niego wielu badaczy. W 1966 r. akta te zostały przekazane z Pińska do Archiwum Państwowego Obwodu Brzeskiego.

Akta Pińskiej Kurii Diecezjalnej (zwanej też w wielu dokumentach Pińską Kurią Biskupią) obejmują lata 1921-1939. Analizując je możemy przypuszczać, że do archiwum trafiły one nie w całości. Archiwum nie posiada jednak informacji co stało się z resztą akt.

W aktach Kurii z lat 1921-1939 znajdują się:

- rozporządzenia biskupa pińskiego o zwolnieniach i przeniesieniach osób duchownych, nadawaniu im tytułów duchownych i nazw,

- zawiadomienie księży o przyjęciach do wyższego seminarium duchownego, a po jego ukończeniu przydzielaniu miejsc pracy,
- korespondencja Kurii z MSZ Polski o współdziałaniu w podjęciu działań na rzecz obrony duchowieństwa katolickiego znajdującego się na terytorium Białorusi Sowieckiej,
- biuletyn informacyjny stowarzyszenia *Eklezja* i teksty referatów wygłoszonych na II konferencji stowarzyszenia w Genewie,
- korespondencja z organami władzy państwowej w sprawie zwrotu mienia kościelnego skonfiskowanego przez władze carskie,
- korespondencja z Kuratorium Okręgu Szkolnego Brzeskiego w sprawie nauki religii w szkołach,
- informacja o działalności koła kleryków przy Kurii z lat 1933-1934.

Są tam akta osobowe duchownych (dyplomy, życiorysy, zaświadczenia). Najbogatsza jest dokumentacja o zatrudnieniu księży oraz ich przeniesieniach, nadawaniu im godności i tytułów duchownych.

Informacje dotyczące Pińskiej Kurii Diecezjalnej i podległych jej struktur wg stanu z 1938 r. znajdują się w publikacji przygotowywanej przez Kurię wspólnie z seminarium duchownym w Pińsku w 1939 r. Jest to *Spis kościołów i duchowieństwa diecezji Pińskiej*.

Akta zespołu oraz wspomniana wyżej publikacja informują badacza o tym, że diecezja pińska powstała w końcu 1925 r., będąc w rzeczywistości spadkobierczynią diecezji mińskiej.

Pińska diecezja rzymsko-katolicka wchodziła w skład archidiecezji wileńskiej. Na czele diecezji stał biskup, podlegający metropolicie wileńskiemu. Diecezja pińska dzieliła się na dekanaty, z których każdy liczył kilka parafii. Do diecezji pińskiej należały dekanaty obejmujące tereny powiatów województwa poleskiego oraz część powiatów województw granicznych. Niektóre parafie powiatów: koszyrskiego, pińskiego i stolińskiego województwa poleskiego wchodziły w skład diecezji łuckiej. W diecezji pińskiej występowały następujące dekanaty: baranowicki, bielski, brański, brzeski, drohiczynski, zwieniecki, kobryński, kosowski, łuniniecki, nieświeski, nowogródzki, piński, prużański, stołpcowski, stoliński, stołowicki, ciechanowiecki i janowski.

Kuria diecezjalna zarządzała instytucjami kościoła rzymsko-katolickiego, sprawując nadzór nad kościołami i klasztorami, pracą seminariów duchownych i innych uczelni katolickich, kontrolowała naukę religii w szkołach ogólnokształcących, porządek zapisów aktów stanu cywilnego w kościołach, zarządzała nominacjami służbowymi, rozmieszczeniem i nagradzaniem księży, zarządzała majątkami kościołów i klasztorów, prowadziła procesy rozwodowe itd.

W aktach znajduje się niewielka liczba dokumentów (dyrektywy biskupa mińskiego, korespondencja, oświadczenia księży) odnoszące się do okresu działalności diecezji mińskiej w latach 1922-1925.

Pierwszym biskupem pińskim był Zygmunt Łoziński, mgr teologii, urodzony w 1870 r. w powiecie nowogródzkim, który przyjął święcenia kapłańskie w 1895 r. w Petersburgu. Od 1917 r. był on biskupem mińskim, a 2 grudnia 1925 r. został mianowany biskupem pińskim. Zmarł w Pińsku 26 marca 1932 r.

Jego następcą był biskup Kazimierz Bukraba, ur. w 1885 r. w Grodnie. Przyjął on święcenia kapłańskie w 1909 r. w Krakowie, w sierpniu 1932 r. przejął kierownictwo diecezją pińską. Funkcję tę pełnił aż do września 1939 r.

Biskupem - sufraganem pińskim, generalnym wikariuszem od sierpnia 1933 r. był

Karol Niemira, dr prawa kanonicznego.

Większa część akt dotyczy spraw osobowych księży. Akta te dają tylko wrywkową i niepełną wiedzę o działalności kościoła rzymsko-katolickiego w diecezji pińskiej.

Drugim co do znaczenia i zarazem największym swymi rozmiarami jest zespół akt Wyższego Seminarium Duchownego w Pińsku. Zespół liczy 90 jednostek archiwalnych, zarejestrowanych w 2 inwentarzach. W pierwszym, znajduje się 80 j.a. zawierających informacje o działalności seminarium, w drugim inwentarzu (10 j.a.) zarejestrowane są materiały z działalności kółka unitów, istniejącego przy Seminarium w latach 1920-1930.

Akta Seminarium trafiły do Archiwum Państwowego Obwodu Pińskiego na początku lat 40-ych. W 1952 r. były uporządkowane. Z luzów stworzono 80 j.a. pochodzących z lat 1922-1939. Jednostkom tym nadano tytuły, spaginowano i zszyto. Uporządkowanie ich nastąpiło w oparciu o zasady ówczesnej biurowości. Wiele j.a. zawiera wykaz znajdujących się tam materiałów.

W 1994 r. do omawianego zespołu włączono akta kółka unitów istniejącego przy Seminarium w końcu lat 20-ych bieżącego stulecia. Wcześniej akta te stanowiły odrębny zespół. Akta te zostały zarejestrowane w inwentarzu zespołu nr 2.

Akta Seminarium Duchownego zawierają okólniki i zarządzenia wyższych duchownych kościoła rzymsko-katolickiego w Polsce, Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, dotyczące spraw organizacyjnych, a także spraw wykształcenia duchownego i wychowania. W zespole znajdują się też protokoły posiedzeń Rady Pedagogicznej (później Kolegium Profesorskiego) Seminarium, roczne sprawozdania i dane statystyczne z działalności Seminarium, programy nauczania, dzienniki lekcyjne, konspekty wykładów, arkusze egzaminacyjne, tabele postępów seminarzystów, ogłoszenia o przyjęciu do seminarium, życiorysy zdających do seminarium, listy seminarzystów i absolwentów, korespondencja Dyrekcji Seminarium z Kurią, Kuratorium Okręgu Szkolnego, innymi zakładami naukowymi, organami państwowymi, organizacjami gospodarczymi, z duchownymi na temat spraw administracyjno-gospodarczych i personalnych.

Najwięcej spraw dotyczy jednakże procesu nauczania, a także rekrutacji do Seminarium.

W drugim inwentarzu zespołu znajdują się m.in.: referat o działalności kółka unitów, protokół walnego zebrania członków kółka unitów, sprawozdania z pracy kółka, informacje o jego bibliotece.

Materiały występujące w zespole dają możliwość prześledzenia dziejów Seminarium od momentu jego powstania aż do września 1939 r.

Pińskie seminarium duchowne, jak to widać ze źródeł archiwalnych, stanowiło kontynuację Seminarium Duchownego w Mińsku, które powstało w 1802 r. dzięki biskupowi Jakubowi Dederce. W 1867 r. władze carskie zamknęły seminarium. Zdołało się ono odrodzić w Mińsku dopiero w 1918 r. W 1920 r. jego działalność ponownie została przerwana. W 1922 r. biskup Zygmunt Łoziński przeniósł siedzibę diecezji mińskiej do Nowogródka. Tam też znalazło swoją siedzibę diecezjalne seminarium. Funkcjonowało ono w latach 1922-1925. Dzieliło się ono na seminarium niższe (5 kursów) i wyższe (6 kursów).

W końcu 1925 r. nazwę diecezji zmieniono na pińską i Pińsk stał się siedzibą zarówno Kurii Biskupiej, jak i Seminarium. Mieściło się ono przy ul. Kościuszki 16. Przy seminarium kilka lat przy pińskim seminarium duchownym istniało gimnazjum o programie państwowego gimnazjum humanistycznego. Natomiast w Nowogródku pozostało

niższe Seminarium Duchowne.

Do Wyższego Seminarium Duchownego przyjmowano osoby posiadające świadectwo ukończenia gimnazjum. Alumni wnosili opłatę za naukę. Od niej zwolnieni byli tylko biedniejsi uczniowie, ale za zobowiązaniem, iż pieniądze zostaną zwrócone po podjęciu przez nich pracy zawodowej po ukończeniu studiów.

Rektorami wyższego pińskiego seminarium duchownego byli: w latach 1925-1926 ksiądz kanonik Witold Iwanicki, dr prawa kanonicznego; od września 1926 do września 1933 r. ksiądz kanonik Jan Wasilewski, dr teologii; od września 1933 do września 1935 r. biskup Karol Niemira sufragan piński. Po nim zarządzał seminarium do września 1939 r. ksiądz kanonik Aleksy Petrani, dr teologii.

Wiele lat w pińskim seminarium wykładali profesorowie: ksiądz Emil Weber, ksiądz kanonik Michał Krzywicki, ksiądz kanonik Lucjan Chwećko, ks. Józef Kozłowski, ks. Kamil Kantak, ks. Kazimierz Łomadzki, ks. Wincenty Gebartowski, ks. kanonik Bronisław Kielbasa.

W ciągu 6 lat nauki (na 4 kursach teologii i 2 filozofii) seminarzyści poznawali Biblię, prawo kanoniczne rzymskie i prawosławne, teologię ascetyczną, mistyczną, dogmatyczną i duszpasterską, katechizm i homilię, teologię moralną, liturgię rzymską, historię Kościoła, filozofię i historię filozofii, socjologię, śpiewy kościelne, łacinę, grekę, język rosyjski, pedagogikę, prawo obywatelskie.

Wśród zachowanych akt zespołu występują: sprawy organizacji procesu nauczania, metodyki nauczania przedmiotów, klasyfikacja przyjętych seminarzystów na kursy, przeniesienia na kurs następny, przeprowadzania corocznych i końcowych egzaminów, wydanie dyplomów o ukończeniu seminarium, zatwierdzenie etatów w seminarium - rozstrzygały się na zebraniach Rady Pedagogicznej (od 1928 kolegium profesorskiego). Zachowały się też protokoły z posiedzeń rady pedagogicznej (kolegium) z okresu od 18 września 1927 r. do 8 marca 1939 r. W zebraniach prawie zawsze uczestniczył biskup.

Działalność Seminarium obrazują sprawozdania z lat 1925-1939. Zawarte są w nich informacje o liczbie uczących się w różnych okresach, o liczbie wykładowców, wykładanych przedmiotach, listy absolwentów, dokumenty o przyjęciu ich do stanu duchownego. Znajdują się tu również dane o dochodach seminarium, informacje finansowe o wydatkach, zawiadomienia o uroczystościach w Seminarium, tematyka referatów przygotowywanych przez alumnów, opisywany jest porządek ceremonii kościelnych itd.

W statystyce przedstawionej przez władze Seminarium dla Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w marcu 1939 r. znajdują się raporty o alumnach uczących się w latach 1925-1933 r. W nich zawarte są dane o liczbie alumnów, absolwentów Seminarium, wykładowców Seminarium, uroczystościach kościelnych itd.

Ogółem Seminarium ukończyło: w 1929 - 6, w 1930 - 6, w 1931 - 12, w 1932 - 9, w 1933 - 8, w 1934 - 11, w 1935 - 15, w 1936 - 11, w 1937 - 13 oraz w 1938 - 7 absolwentów. W sumie w okresie działalności Seminarium wypuściło 98 absolwentów.

W aktach Seminarium zachowane są też dyplomy absolwentów, świadectwa o święceniach kapłańskich absolwentów, życiorysy alumnów, ich zdjęcia, ich podania itd.

Istnieją statuty istniejących w seminarium organizacji i kół, protokoły z ich zebrań, informacje o działalności. I tak, w roku szkolnym 1937-1938 w seminarium działały: bractwo pomoc, koło misjonarskie, kółko unickie, bractwo obrony honoru, apostołstwo modlitwy, kółko różańcowe, kółko harcerskie, kółko rekolekcyj.

Studenci seminarium organizowali uroczystości ku czci św. Tomasza z Akwinu (

w latach 30-ych Seminarium nosiło jego imię), ku czci św. Józefa Kuncewicza, papieża Piusa XI.

Wykładowcy i studenci korzystali z biblioteki seminaryjnej, która to liczyła 32149 tomów.

Seminarium odwiedzali też przedstawiciele duchowieństwa obrządku wschodniego. W księgach znajdują się informacje o konferencjach i zjazdach unitów odbywających się w Pińsku od 1930 r. do 1937 r. o stosunku duchowieństwa katolickiego do kościoła wschodniego i problemów unii.

W Nowogródku, jak wynika z dokumentów, do 1926 r. istniało niższe seminarium, w którym wykształcenie równało się klasom IV-VII gimnazjum.

W aktach z lat 1929-1930 pojawiają się informacje o istnieniu niższego seminarium duchownego (lub też męskiego gimnazjum rzymsko-katolickiego) diecezji pińskiej w Drohiczyńcu nad Bugiem. W korespondencji dyrektora seminarium drohiczyńskiego z rektorem wyższego seminarium duchownego w Pińsku z okresu maj-czerwiec 1938 r są informacje o tym, że niepełne archiwum byłego niższego seminarium diecezji mińskiej w Nowogródku z lat 1923-1925, a także archiwum gimnazjum istniejącego przy Wyższym Seminarium Duchownym w Pińsku trafiły do seminarium w Drohiczyńcu. Wszystkie dokumenty z tych archiwów, jak zapewniał dyrektor drohiczyńskiego seminarium, były utrzymane w jak najlepszym porządku.

W korespondencji rektora pińskiego seminarium z e starostą powiatowym z sierpnia i września 1939 r. pojawia się temat wojny. 28 września 1939 r. starosta prosi rektora, by zorganizować zaciemnienie okien Seminarium, informuje studentów, iż w razie mobilizacji powinni zjawić się oni w pułku artyleryjskim w Pińsku. 28 sierpnia 1939 r. do seminarium przyszło zawiadomienie dla przyjeżdżających na rozpoczęcie nowego roku szkolnego alumnów o konieczności wypełnienia przez nich obowiązku służby wojskowej.

W inwentarzu nr 2 zespołu znajduje się 10 j.a. kółka unitów, istniejącego w latach 1928-1938. Do 1930 r. nazywało się ono misjonarskim kółkiem kleryków duchownego seminarium w Pińsku, potem zostało ono zmienione na kółko unitów. W tej części zespołu znajdują się: statut koła, sprawozdania o jego działalności z lat 1928-1930, 1935-1938, korespondencja koła unitów z innymi stowarzyszeniami akademickimi religijnymi Polski o wymianie informacji, informacja duchownych unickich o rozprzestrzenianiu się unii na Polesiu, stanu parafii unickich (w dokumencie z 1933 r. mówi się, że w diecezji pińskiej istniało 13 parafii unickich).

W zasobie Archiwum w Brześciu zachował się zespół złożony z jednej tylko jednostki. Jest to zespół akt Prywatnego Męskiego Liceum Klasycznego ojców jezuitów w Pińsku z lat 1937-1938 (nr 2578). Akta te trafiły do Archiwum Państwowego Obwodu Pińskiego do 1940 r. w formie luzów. Z nich stworzono jedną jednostkę. Zawiera ona spis spraw. Została ona spaginowana i zszyta.

Jednostka ta zawiera głównie zestawienie (główne i okresowe) uczniów klasy I prywatnego męskiego liceum ogólnokształcącego klasycznego ojców jezuitów w Pińsku z roku szkolnego 1937-1938. Liceum to powstało przy prywatnym męskim neoklasycznym gimnazjum ojców jezuitów i korzystało z pieczętek gimnazjum. Powstało ono w wyniku starań podjętych w Kuratorium Okręgu Szkolnego w Brześciu w 1937 r. przez rektora kolegium ojców jezuitów w Pińsku. Liceum otrzymało pełne prawa szkół państwowych. W księdze znajduje się też tabela egzaminów wstępnych uczących się w klasie I liceum ze wskazaniem miejsca i roku urodzenia licealistów (w sumie 13 uczniów), podane są też

nazwy nauczanych przedmiotów. Istnieje lista wykładowców (18 osób). Rektorem kolegium ojców jezuitów w Pińsku był ks. Paulin Zabdyr, dyrektorem liceum - Bogusław Mączka. Nie zachowały się natomiast akta samego gimnazjum, przy którym powstało liceum.

Ostatnim z omawianych zespołów są akta rzymsko-katolickiej parafii w Łachwie, należącej do dekanatu w Łunińcu (zespół nr 2583). W zespole znajduje się 15 j.a. z lat 1920-1939. Przeważają akta z 1923 r., zawierające odezwy biskupa pińskiego, zezwolenia na zawarcie związków małżeńskich i inne. Brak jest w nich spisów spraw oraz indeksów. Akta zostały przekazane do Archiwum w 1966 r. Przy ich porządkowaniu utrzymany został ich dawny układ kancelaryjny. Jednostki zostały zszyte, a ich zawartość spaginowana.

Akta parafii w Łachwie zawierają korespondencję z Kurią biskupią z lat 1926-1934, wypisy z *Miesięcznika Diecezji Pińskiej* z 1926 r., dotyczące działalności kościoła rzymsko-katolickiego, okólniki o przeprowadzaniu nabożeństw itd. W zespole występuje korespondencja dotycząca spraw gospodarczych z organami władzy, informacje o przeprowadzaniu akcji katolickich wśród ludności, o przyjeździe do parafii w Łachwie biskupa diecezji pińskiej, o porządku odprawianych obrzędów i wpisów do akt ludności. Istnieją materiały dotyczące spornych spraw gruntów należących do parafii, nauczaniu religii w szkole podstawowej w Łachwie. kopie aktów urodzenia, ślubów, śmierci, zezwolenia komendantów jednostek wojskowych na zawarcie związków małżeńskich, obwieszczenia o ślubach, zezwolenia sądu biskupiego na wniesienie zmian do ksiąg metrykalnych. W aktach zachowały się też materiały przedstawiające historię parafii od początku jej działalności. W skardze parafian miejscowości Łachwa z 1923 r. adresowanej do Ministerstwa Wyznań i Oświaty mówi się o tym, iż w 1746 r. w wyniku starań wojewody wileńskiego księcia Michała Radziwiłła w Łachwie został zbudowany drewniany kościół przebudowany w 1798 r. na murowany. W 1823 r. w Łachwie została zbudowana plebania. W 1867 r. władze carskie odebrały plebanię i budynki gospodarcze parafianom-katolikom i przekazały prawosławnym. Wszystkie obrzędy religijne odprawiano w zbudowanej przez katolików drewnianej kapliczce. Podania kierowane do władz z prośbą o zwrot kościoła i budynków gospodarczych kościołowi rzymsko-katolickiemu zostawały bez zadośćuczynienia aż do 1939 r. W maju 1939 r. została zbudowana i poświęcona filia kościoła parafialnego we wsi Sienkiewicze. Proboszczami parafii w Łachwie w różnych okresach byli: Kazimierz Lipiński, Aleksander Ciszkiewicz, Ignacy Kopolis, Henryk Kazimirowicz i Roman Dadaczyński.

Dostęp do wszystkich wspomnianych materiałów jest swobodny. Inwentarze i inne materiały naukowo-informacyjne sporządzone zostały w języku rosyjskim.

Sprawy życia religijnego w woj. poleskim, działalność instytucji wyznaniowych, a wśród nich kościoła rzymsko-katolickiego, znalazły swe odbicie nie tylko w aktach instytucji kościelnych, ale i w dokumentacji organów władzy państwowej, samorządu terytorialnego, również przechowywanych w aktach znajdujących się w zasobie Archiwum Państwowego Obwodu Brzeskiego. Z akt tych korzystają przedstawiciele stowarzyszeń katolickich obwodu brzeskiego, którzy to zwracają się z prośbą o potwierdzenie przynależności tych lub innych kościołów zamkniętych przez władzę radziecką do parafii katolickich lub też z prośbami o informację na temat poszczególnych parafii.

Sławomir Filipowicz (Suwałki)

Akta dotyczące Suwalszczyzny w zasobie Archiwum Państwowego Obwodu Grodzieńskiego Republiki Białorusi

W wyniku splotu przeróżnych okoliczności duża część spuścizny archiwalnej Suwalszczyzny przechowywana jest obecnie poza granicami Polski. Wynika stąd konieczność choćby informacyjnego jej scalenia. Kilka ostatnich lat przyniosło nowe możliwości prowadzenia bezpośrednich poszukiwań w archiwach za naszą wschodnią granicą, co znacznie wzbogaciło naszą wiedzę w tym zakresie.

Termin Suwalszczyzna został użyty umownie na oznaczenie zmiennego dla różnych okresów obszaru: w XIX w. województwa augustowskiego, później mniejszej guberni suwalskiej, natomiast w okresie międzywojennym (a także, dla uproszczenia, w okresie okupacji) terenu trzech powiatów: augustowskiego, sejneńskiego i suwalskiego. Interesować nas będą nie tylko akta związane z Suwalszczyzną proveniencyjnie, lecz także pertynencyjnie.

Wytypowanie Archiwum Państwowego Obwodu Grodzieńskiego Republiki Białorusi wiązało się z kilkoma okolicznościami. Po likwidacji w 1926 r. Archiwum Państwowego w Suwałkach jego zasób przejęło Archiwum Państwowe w Grodnie. Zajmowało się ono do II wojny światowej nadzorem archiwalnym na terenie Suwalszczyzny. W związku z aneksją terenów wschodnich II Rzeczypospolitej przez ZSRR na bazie zasobu Archiwum Państwowego w Grodnie jesienią 1939 r. zostało utworzone Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Białoruskiej SRR, wkrótce przemianowane na Filię także archiwum w Mińsku. Zgromadzono w nim także przejmowaną przez archiwistów radzieckich dokumentację pozostałą po polskich urzędach okresu międzywojennego. Okupacja niemiecka przyniosła poważne straty w zasobie archiwum. Ponownie grodzieńskie Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Białoruskiej SSR reaktywowano w sierpniu 1944 r. W miesiącu następnym większość archiwaliów z okresu międzywojennego przekazano nowoutworzonemu Archiwum Obwodu Grodzieńskiego. proces wzajemnej wymiany akt trwał jeszcze wiele lat, w związku z porządkowaniem zasobu archiwów i wykonywaniem wytycznych zmieniającej się polityki archiwalnej. Na marginesie należy wspomnieć, że znaczne przemieszczenia archiwaliów następowały nie tylko między archiwami Grodna, lecz również Republiki Białorusi i całego ZSRRm

W 1958 r., w związku z tzw. rewindykacją akt, strona radziecka przekazała archiwom polskim z Archiwum Państwowego Obwodu Grodzieńskiego Republiki Białorusi, dużą ilość archiwaliów okresu międzywojennego, głównie administracji ogólnej i specjalnej. Archiwum Państwowe w Suwałkach, reaktywowane w 1954 r., na tej "rewindykacji" także się wzbogaciło. Znając jednak zasady i sposoby jej przeprowadzenia na innych przykładach, można było się spodziewać, że w Archiwum Państwowym Obwodu Grodzieńskiego Republiki Białorusi są nadal przechowywane archiwalia dotyczące Suwalszczyzny z okresu międzywojennego, a być może II wojny światowej.

Wskazywały na to także informacje płynące ze środowisk naukowych badających

już zasoby archiwów białoruskich, a szersze informacje upowszechniło opracowanie autorstwa dr Zofii Tomczonek i dyrektora Swietłany A. Kondraszowej.¹ Próżno by natomiast szukać pomocy w oficjalnym przewodniku po zasobach archiwów białoruskich,² w którym nawet słowem nie wspomniano o zespołach związanych proveniencyjnie, czy per-tynencyjnie z terytorium dzisiejszej Polski.

Niniejszy komunikat prezentuje wyniki poszukiwań przeprowadzonych w Archiwum Państwowym Obwodu Grodzieńskiego Republiki Białorusi jesienią 1996 r. W chwili obecnej są w nim przechowywane nieliczne materiały archiwalne dotyczące Suwalszczyzny. Jest to zaledwie 8 zespołów o łącznej ilości 73 jednostek archiwalnych.

Stanowią one w większości fragmenty zespołów przekazanych Polsce i znajdujących się w Archiwum Państwowym w Suwałkach.

Do najciekawszych zespołów należy *Starostwo Powiatowe Suwalskie 1921-1939* (w AP w Suwałkach 222 j.a. z lat 1919-1939). Teczki przechowywane w Grodnie oddają działalność partii i organizacji politycznych na terenie powiatu (z wykazami i charakterystykami działaczy), mniejszości narodowych, głównie litewskiej, (stowarzyszenia, działacze, stopień aktywności, charakterystyka), stosunki polsko-litewskie (np. incydenty graniczne), nadzór nad obywatelami obcymi, przygotowania do wojny. Pokażna ilościowo grupa (9 j.a.) to szczegółowe sprawy przyjęcia obywatelstwa polskiego. W tym zakresie materiały te znakomicie uzupełniają zasadniczą część zespołu przechowywaną w Suwałkach.

Inny ważny zespół to *Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Suwałkach 1922-1940* (w AP w Suwałkach przechowywanych jest 127 j.a. z lat 1919-1939). Zawiera on akta operacyjne w zakresie spraw politycznych i bezpieczeństwa wewnętrznego (brak spraw kryminalnych, porządkowych). Ukazuje działalność mniejszości narodowościowych (zwłaszcza litewskiej, ale także niemieckiej, ukraińskiej, rosyjskiej, żydowskiej), nadzór nad działalnością partii politycznych podejrzewanych o wrogi stosunek do państwa lub rządu (KPP, SL, SN), walkę ze szpiegostwem, prowadzenie spraw konfidentów. Kilka jednostek dotyczy spraw własnych policji (np. policyjnego Klubu Sportowego "Czarna hańcza" z imiennymi spisami członków). Również i te archiwalia doskonale uzupełniają zasadniczą część zespołu przechowywaną w Suwałkach.

Zespół *Komisariat Policji Państwowej w Suwałkach* (w AP w Suwałkach przechowywanych jest 15 j.a. z lat 1928-1939) to zaledwie jedna, ale ciekawa jednostka: *Spis stowarzyszeń, organizacji i partii politycznych działających na terenie miasta Suwałk w 1936 r.*

Również interesujący jest zespół *Sąd Okręgowy w Grodnie Wydział Zamiejscowy w Suwałkach (Sądowy Okręg Apelacyjny Ziem Wschodnich) 1920-1939*. Obejmuje on teczki z lat 1920-1921 dotyczące ewakuacji w czasie wojny polsko-sowieckiej, protokoły strat poniesionych na skutek okupacji sowieckiej i litewskiej, informacje ogólne o działalności sądu, przygotowania do II wojny światowej oraz dwie sprawy procesu suwalskich komunistów 1930 i 1937 r. Są to jednostki wyodrębnione zapewne z zespołu *Sąd Okręgowy w Grodnie*, gdyż dokumentacja Wydziału Zamiejscowego przez cały czas była i jest przechowywana w Suwałkach.

Niewielkie szczątki zespołów zawierają:

Posterunek Żandarmerii przy Sejneńskim Batalionie Korpusu Ochrony Pogranicza 1935 r. oraz *Posterunek Żandarmerii przy Suwalskim Batalionie Korpusu Ochrony Pogranicza 1933-1935 r.* - kartoteki składu osobowego,

Nadleśnictwo Państwowe Krasnopol w Głębokim Brodzie powiat suwalski 1921-1939 (w AP w Suwałkach 166 j.a. z lat 1925-1939) - jedynie teczki osobowe leśników, *Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych w Suwałkach 1938-1939* - korespondencję w sprawie działalności Towarzystwa, m.in. ze starostą suwalskim

Podczas poszukiwań nie natrafiono na akta z powiatu augustowskiego z okresu międzywojennego oraz z II wojny światowej, których można się było spodziewać. W archiwum tym pozostały tylko wyłączone podczas selekcji przed "rewindykacją" niewielkie części zespołów okresu międzywojennego z obszaru powiatu suwalskiego i sejneńskiego. Zawierają one teczki dotyczące spraw politycznych, mniejszości narodowych, bezpieczeństwa narodowego, a w szczególności informacje rejestrujące i charakteryzujące poszczególne, konkretne osoby. Mimo niewielkiej ilości, archiwalia te są jednak cennym uzupełnieniem zasobu Archiwum Państwowego w Suwałkach i z pewnością badacze zainteresowani historią polityczną okresu międzywojennego na Suwalszczyźnie nie mogą ominąć archiwum grodzieńskiego.

Poszukiwania przeprowadzone w Archiwum Państwowym Obwodu Grodzieńskiego Republiki Białorusi są tylko jednym z etapów badań prowadzących do scalenia informacyjnego rozproszonej spuścizny archiwalnej Suwalszczyzny. Z pewnością archiwa naszych wschodnich sąsiadów, w tym Republiki Białorusi, zawierają jeszcze wiele cennych materiałów archiwalnych, które mogą wypełnić dotkliwe luki w zasobie Archiwum Państwowego w Suwałkach.

Serdecznie dziękuję Pani Dyrektor S.A.Kondraszowej oraz pracownikom Archiwum Państwowego Obwodu Grodzieńskiego Republiki Białorusi za okazywaną mi życzliwość, pomoc i wyrozumiałość w czasie pobytu jesienią 1996 r.

Przypisy:

1. Swietłana A.Kondraszowa, Zofia Tomczonek, Państwowe Archiwum Obwodu Grodzieńskiego - charakterystyka zasobu z lat 1918-1939, [w:] Informator o archiwaliach z kresów północno-wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej w zasobie archiwów białoruskich i LCVA w Wilnie, oprac. Jan Jerzy Milewski, Białystok 1996, s.11-15.
2. Gosudarstvennye archivy Brestskoj, Grodnenskoj obłastej, filial Gosudarstvennogo archiva Minskoj obłasti w Mołodeczno. Sprawocznik (po dokumentalnym materialam 1919-1939 gg.), Minsk 1969, ss.80.

Swietłana A. Kondraszowa (Grodno)

Akta Urzędu Wojewódzkiego Nowogródzkiego z lat 1920-1939 jako źródło historyczne.

W Archiwum Państwowym Obwodu Grodzieńskiego zespół akt (fond) nr 551 pt. Wojewódzki Urząd Nowogródzki są zawarte w dwóch inwentarzach (opisi). Nr 1 to są akta wieczyste przechowywane. Liczą one 3181 jednostek archiwalnych. Nr 2 zawiera akta personalne w liczbie 1280. Łącznie zespół liczy 3461 j.a.

Inwentarz nr 1 ma układ rzeczowo-chronologiczny. Występują tu akta następujących wydziałów: prezydialnego 1921- 1928, administracyjnego 1921-1934, bezpieczeństwa publicznego 1925-1933, społeczno-politycznego 1934-1939, Spraw wyznaniowych 1922-1925, Wojskowego 1929-1939, Zdrowia Publicznego 1921-1932, pracy i opieki społecznej 1921-1932, Pracy i Opieki oraz Zdrowia Publicznego 1933-1939, Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych 1921-1932, Referatu Komunalno-Budowlanego 1933-1939, Finansowo-Gospodarczego 1921-1928, Przemysłowego 1921-1939, Rolnictwa i Weterynarii 1921-1933, Rolnictwa i Reform Rolnych 1934-1939.

W Wydziale prezydialnym ogólnym i administracyjnym występują zarządzenia i instancji zwierzchnich oraz wojewody, protokoły, korespondencja, spisy instytucji państwowych, partii politycznych, statuty związków, dozwolonych stowarzyszeń, sprawozdania o politycznym składzie powiatów, spisy parafii i duchownych. Znajduje się tu również korespondencja oraz dokumenty potwierdzające prawo do zarządzania browarem w mieście Lida właścicielom, braciom M. i S. Popko, ogólny i schematyczny plan zakładu, zarządzenie komendanta okręgowego policji państwowej Nr 53 z października 1922 r. *O ochronie gołębi pocztowych*, korespondencja z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych o wydaniu i kolportażu nowego czasopisma *Strażnica* (1924-1925), informacja historyczno-ekonomiczna powiatu wołożyńskiego z 1929 r. Istnieją także spisy osób wytypowanych do Orderu Odrodzenia Polski w latach 1922-1933.

W aktach Wydziału w Dziale Bezpieczeństwa Publicznego i Społeczno-Politycznego znajdują się raporty i sprawozdania o nastrojach obywateli i ich stosunku do polskiej władzy państwowej, korespondencja o obywatelach, o mianowaniu na stanowiska nauczycieli i zezwoleniu na nauczanie w języku białoruskim w gimnazjach państwowych, dokumenty o Towarzystwie Szkoły Białoruskiej, dane statystyczne o liczbie szkół białoruskich na terenie powiatu nieświeskiego z 28 kwietnia 1938 r. Występują tu także dokumenty o stosunku do kościoła.

Podobne materiały występują w aktach Wydziału do spraw Wyznań. Znajdują się tu wypisy metrykalne, dokumenty o budowie kościołów, materiały o udzieleniu pomocy Gimnazjum Białoruskiemu w Nowogródku, wytyczne MSW o reorganizacji w 1937 r. Inspektoratu Szkolnego. Ciekawe informacje zawiera Memoriał Szkół Białoruskich z 27 lutego 1932 r.

W aktach Wydziału Zdrowia Publicznego, Pracy i Opieki Społecznej znajdują się zezwolenia na otwarcie aptek, dokumenty o działalności szpitali i lecznicy, rozporządzenie Prezydenta Polski o Stowarzyszeniu Polski Czerwony Krzyż z 1 września 1927 r., infor-

macje organizacji społecznych o pomocy chorym, o przytułkach, o ubezpieczeniach robotników, o ściąganiu opłat za leczenie itd.

W inwentarzu znajdują się również akta Dyrekcji Robót Publicznych. Występują tam informacje o liczbie pracowników, znakach odrębności pracowników usług autobusowych, o ochronie i budowie mostów kolejowych, o budownictwie dróg i o przydziale działek. W 1934 r. Dyrekcja została zlikwidowana, a na jej bazie powstały dwa wydziały: Budowlano-Komunalny i Dróg Wodnych, z tego też roku w aktach tego Wydziału znajduje się korespondencja ze starostwem powiatu wołyńskiego o zatwierdzeniu projektu szkoły im. Piłsudskiego w Szczelkanach w powiecie wołyńskim oraz projekt szkoły.

W aktach Wydziału Finansowo-Gospodarczego znajdują się biuletyny, kosztorysy, sprawy o eksploatacji majątków: Adampol, Dereczyn, Ganusowszczyzna, Budy, Dubrowa, Synkowicze, Uznocze, Bielica i inne.

W aktach Wydziału Przemysłowego znajdują się protokoły konferencji na temat organizacji departamentu przemysłu w województwie nowogródzkim, wytyczne w sprawie wydawania zaświadczeń rzemieślniczych, spisy właścicieli warsztatów rzemieślniczych, korespondencja z MSW o przemieszczeniu czechosłowackiego przemysłu drzewnego do Polski, postanowienie wojewódzkiej komisji o walce z alkoholizmem i o zamknięciu restauracji i sklepów sprzedających, informacje o stanie przemysłu w województwie oraz informacje statutowe o liczbie pracowników w przedsiębiorstwach w powiecie lidzkim w styczniu 1938 r., a także o rynku pracy.

W aktach Wydziału Rolnictwa, Weterynarii i Reform Rolnych zgromadzone są protokoły pomiarów granic posiadłości, protokoły zebrań komitetów powiatowych pomocy rolnej, projekt organizacji *Towarzystwo Ziemskie*, informacje o działalności inspektoratu rolnego, protokoły ze zjazdu weterynarzy z 28 maja 1934 r., dyrektywy o organizowaniu oddziałów melioracyjnych w starostwach powiatowych, spisy właścicieli gruntów ziemskich, zagadnienia ochrony lasów, plany rozwoju gospodarki leśnej, zakupu, zamiany ziemi itd.

W aktach Wydziału Wojskowego występują dokumenty o wychowaniu fizycznym i wojskowym przygotowaniu młodzieży, protokół zjazdu wojewódzkiej rady związku osadników z 20 listopada 1932 r., korespondencja, informacje, komunikaty i inne.

W inwentarzu nr 2 znajdują się informacje na temat wypłat pensji pracownikom Urzędu Wojewódzkiego Nowogródzkiego.

Jan Jerzy Milewski (Białystok)

Janina Kozłowska-Studnicka - kierownik Archiwum Państwowego w Grodnie w okresie międzywojennym.

Janina Kozłowska-Studnicka (1890-1971) całe swoje życie, nie licząc okresów aresztowań i zesłań, poświęciła pracy archiwalnej, w tym przez prawie 20 lat kierowała Archiwum Państwowym w Grodnie.

Urodziła się w rodzinie urzędniczej w Lublinie, która w r.1902 przeniosiła się do Petersburga. Nie ukończyła żadnej uczelni, ale mieszkając w Petersburgu korzystała z bogactwa tamtejszych bibliotek prowadząc samodzielne studia w zakresie nauk humanistycznych. W ten sposób zetknęła się z pracownikami krakowskiej Akademii Umiejętności rejestrujących w tamtejszych zbiorach polonika i podjęła z nimi współpracę.

Po śmierci ojca w 1914 r. przeniosiła się wraz z matką do Wilna. Tam wkrótce wyszła za mąż za archiwistę m. Wilna Wacława Gizbert-Studnickiego oraz podjęła pracę w miejscowym archiwum, choć w zasadzie trudno stwierdzić, co nastąpiło najpierw. Z trzech związków: ze Studnickim, z Wilnem i z archiwami, najłabszy okazał się ten pierwszy, najtrwalszy - ostatni. Zapewne z powodu rozkładu małżeństwa już w latach 1918-1919 przejściowo pracowała w archiwum pogubernatorskim w Lublinie (poprzedził to jeszcze kilkumiesięczny pobyt w więzieniu w 1917 r. w wyniku aresztowania przez okupacyjne władze niemieckie), skąd wróciła do Wilna.¹

W latach 1919-1920 czas dzieliła pomiędzy archiwa w Wilnie i Grodnie. Z jednej strony są przekazy o dojeżdżaniu przez nią do Grodna, z drugiej - w *Dzienniku Urzędowym Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich* z 19 kwietnia 1920 r. ukazała się informacja o mianowaniu jej pomocnicą kustosa w Archiwum Państwowym w Wilnie. Rozbieżności istnieją też w kwestii od kiedy była kierownikiem archiwum w Grodnie - według jednych informacji została nim od 1 sierpnia 1919 r., według innych - od 1 stycznia 1921 r.² Za drugą datą przemawia fakt, iż dopiero od grudnia 1920 r. przeniosiła się do miasta nad Niemnem na stałe.

Z chwilą włączenia w lutym 1921 r. powiatu grodzieńskiego do woj. białostockiego, postanowiono, iż utworzone rozporządzeniem z 17 II 1920 r. Archiwum Państwowe w Białymstoku będzie miało tymczasową siedzibę w Grodnie. Ponieważ jednak nie udało się uzyskać odpowiedniego gmachu w Białymstoku i w związku z tym przeniesienie archiwum przeciągało się, ostatecznie odstąpiono od idei tworzenia archiwum grodzieńskiego. Tym samym Studnicka, choć nie zmieniła nawet biurka, formalnie została przeniesiona z jednego archiwum do drugiego.³

Do idei utworzenia archiwum w Białymstoku w okresie międzywojennym już nie powrócono, poszerzano natomiast obszar działania archiwum grodzieńskiego. Latem 1922 r. zarządzono przyłączenie do niego Archiwum Państwowego w Nowogródku, a w 1925 r. - w Suwałkach. Zlikwidowanie i zapakowanie archiwum suwalskiego odbyło się w końcu

sierpnia tego roku, jednak 336 worków z archiwaliami (w tym 132 worki z materiałami nieuporządkowanymi) zostało przewiezionych do Grodna dopiero w dniach 21-22 IV 1926 r. Wykonano to pod naciskiem Sądu Okręgowego w Suwałkach, który przejął lokal przy ul. Konopnickiej 16.⁴

Archiwum grodzieńskie cały czas mieściło się w tym samym miejscu, choć zmianał się jego adres, a dokładniej nazwa placu przy którym znajdowała się zajmowana przez nie dawna oficyna zabudowań ekonomii królewskiej na Horodnicy. Najpierw był to Plac Teatralny 2, potem Plac Tyzenhauza 1, a w końcu Plac Wolności 1. W piętrowym budynku o powierzchni 530 m² przechowywano - według stanu z 1926 r. - około 500 tysięcy jednostek archiwalnych, które zajmowały 2500 metrów bieżących półek. Na akta składały się: 1. archiwum zarządu administracyjnego b. guberni grodzieńskiej - 450 tys. j.a., 2. archiwalia rządów skarbowych (tj. akta grodzieńskiej Izby Skarbowej i Izby Dóbr Państwowych) - 20 tys. j.a., 3. archiwum suwalskie - 30 tys. j.a.⁵

Miejscowy zasób archiwalny doznał znacznego uszczerbku w trakcie I wojny światowej, choć jeszcze przed r. 1914 kilkakrotnie doszło do przekazania cenniejszych dokumentów do naukowych zbiorów Wilna i Petersburga. W czasie wojny najpierw Rosjanie ewakuowali część akt, potem władze okupacyjne niemieckie wywoziły do Królewca archiwum pruskie obwodu białostockiego. W 1930 r. w ramach dwóch pierwszych serii rewindykacyjnych archiwaliów ewakuowanych w głąb Rosji (Studnicka aktywnie działała w Komisji Rewindykacyjnej) otrzymano z Moskwy 250 skrzyń z aktami władz i urzędów I instancji z terenu b. guberni grodzieńskiej. Część tych akt przekazano następnie prawowitym właścicielom - magistratom kilku miast: Brześć otrzymał 412 tomów, Białystok - 820, a Grodno - 8. Z kolei w 1935 r. Archiwum Państwowe w Wilnie zwróciło 27 tomów archiwaliów grodzieńskich z I połowy XIX w. Dopływały także inne akta: zespoły zamknięte, znelziska itp. W ten sposób zasób wzrósł do około 750 tys. tomów i było to wówczas trzecie pod względem liczby jednostek archiwalnych archiwum państwowe w kraju.⁶

Tymczasem powierzchnia użytkowa nie powiększyła się, co powodowało utrudnienia w pracy. W dodatku obsada personalna placówki była skromna, poza kierowniczką były zatrudnione dwie siły kancelaryjne i woźny, którym przez wiele lat był Józef Strzałkowski. Sporadycznie tylko zatrudniano dietariuszy. Z jednym z nich - Tytusem Bienieckim - wiązano nawet w końcu lat trzydziestych nadzieje, że po uzupełnieniu studiów w Wilnie powróci do pracy w archiwum. Nic więc dziwnego, że były trudności z porządkowaniem i opracowywaniem zbiorów, a przy tym trzeba było wykonywać corocznie kilkaset kwerend na zamówienie różnych władz i osób prywatnych. Według szczegółowych danych z 1937 r. przeprowadzono wówczas 504 kwerendy, w tym 463 dotyczące spraw majątkowych a tylko 10 - naukowych. Zlecniodawcami były głównie władze: państwowe - w 240 przypadkach, samorządowe - 129, kościelne - 7, ponadto osoby prywatne - 126 i inne instytucje - 2.⁷

Dochodziła do tego obsługa osób korzystających z czytelni naukowej, choć tych do połowy lat trzydziestych było niewiele - po kilka rocznie, spędzających łącznie w czytelni kilkadziesiąt dni. Od 1935 r. liczba czytelników gwałtownie wzrosła, co wiązało się z powstaniem w Grodnie oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego, którego

jednym z animatorów była właśnie Janina Kozłowska-Studnicka. W latach 1935-1938 z czytelni korzystało już od 25 do 39 osób, a w tym ostatnim roku trafił się nawet cudzoziemiec. Wzrosły także liczby wypożyczeń zamiejscowych oraz akt sprowadzanych z zewnątrz, choć nadal nie były one duże i wahały się w granicach od kilku do kilkunastu tomów rocznie.

Przy tak dużym zakresie zadań do wykonania, w sytuacji gdy jedynym w pełni merytorycznym - biorąc pod uwagę doświadczenie - pracownikiem była sama kierowniczka, brakowało niekiedy czasu na terminowe i szczegółowe sporządzenie sprawozdań i Dyrekcja Archiwów Państwowych słała do Grodna ponagląjące pisma. Co prawda, mogła liczyć na pomoc matki - Róży z Borowskich Kozłowskiej - która mieszkała z nią w Grodnie. Matka nie tylko zastępowała ją w czasie nieobecności, ale i od czasu do czasu wyręczała w sprawach administracyjnych, a nawet pomagała w kwerendach. Blisko związana z matką bardzo przeżyła jej śmierć, która nastąpiła 4 października 1938 r.

Janina Kozłowska-Studnicka nie ograniczała się tylko do pracy w archiwum, była bardzo aktywna na wielu polach i chciała, żeby kierowana przez nią placówka stała się ważnym ośrodkiem naukowo-kulturalnym. Szczególnie podkreślić należy jej wkład w organizację i działalność oddziału PTH oraz Biblioteki Historycznej. Z propozycją utworzenia w mieście Batorego oddziału zwrócił się do niej w połowie 1935 r. Zarząd Główny PTH w związku z przygotowaniem VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie, którego uczestnicy zamierzali odwiedzić Grodno. Studnicka zorganizowała oddział i została jego wiceprezesem (pierwszym prezesem, zapewne za jej namową, został płk Teodor Furgalski - do niedawna szef Oddziału II Sztabu Generalnego). Uczestnicy zjazdu podczas pobytu w Grodnie (21 września 1935 r.) zwiedzili także urządzoną w Archiwum Państwowym wystawę najcenniejszych dokumentów tam przechowywanych, która była eksponowana jeszcze przez kilka tygodni. W latach następnych działalność oddziału PTH koncentrowała się w archiwum a jego kierowniczka nadawała jej ton; organizowała - a najczęściej i sama wygłaszała - odczyty. Oto tematy jej wystąpień na zebraniach PTH w tym okresie: *Polityczne i wyznaniowe dzieje Supraśla, Zadania, potrzeby i środki badań historii Grodna, W Grodnie przed stu laty, Grodno w czasie powstania styczniowego*.

W 1936 r. wpadła na pomysł utworzenia w oparciu o Archiwum Państwowe Biblioteki Historycznej miasta Grodna, która w przyszłości mogłaby posłużyć dla *zbudowania podstawy dla wyższych studiów*. Marzył się jej jakiś Instytut Wschodni, który byłby grodzieńskim pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na pewno był to ważny argument w piśmie skierowanym do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, w którym prosiła ona o akceptację umieszczenia biblioteki w lokalu - przypomnijmy: mocno przepełnionym - archiwum. Dodatkowe argumenty to fakt, iż była tam już siedziba oddziału PTH a archiwum posiadało własny księgozbiór pomocniczy oraz czytelnię i personel, co pozwalało zaoszczędzić wydatki na cele administracyjne. W tej sytuacji dyrektor Witold Suchodolski mógł jedynie wyrazić zgodę na bezpłatne umieszczenie księgozbioru oraz udostępnienie pracowni w godzinach pozasłużbowych na zebrania zarządu i posiedzenia naukowe.⁸

Studnicka potrafiła znaleźć zawsze możliwych protektorów - na czele zarządu stanął dowódca DOK III gen. Franciszek Kleeberg, wiceprezesem został prezydent miasta Witold Cieński. Sama zadowoliliła się funkcją sekretarza. Dzięki wysoko postawionym protek-

torom mogła lekceważyć ataki przeciwników - z miejscowych należał do nich m.in. Józef Jodkowski, kierownik Muzeum Państwowego. Był on przeciwny tworzeniu biblioteki zapewne i dlatego, że w muzeum znajdował się księgozbiór im. Wandalina Pustowskiego i Marty Krasieńskiej, liczący około 12 tys. tomów. Była to więc inicjatywa konkurencyjna, które mogła prowadzić do obniżenia rangi jego placówki. Jodkowski był jednak stałym adwersarzem Studnickiej. Kiedy zaproponowała nazwanie jednej z ulic prowadzących na Kołołę imieniem Michała Bohusza Bohowitynowicza (odnowiciela zrujnowanej świątyni), zgłosił (choć anonimowo) gwałtowny sprzeciw, zarzucając mu zdradziecką działalność na rzecz Moskwy.

Z kolei ożywione i przyjazne kontakty miała w końcu lat trzydziestych z Janem Glinką - białostockim archiwistą, wówczas amatorem. Wypożyczała mu archiwalia, on z kolei przekazywał różne materiały do archiwum.

Studnicka działała także w Związku Zaścianków Polskich i była członkiem jego Rady Głównej. W 1938 r. zorganizowała dla członkiń tej organizacji dwutygodniowy kurs o tematyce historyczno-społecznej. Prowadziła również akcję odczytową w szkołach, w Uniwersytecie Powszechnym (w r. szk. 1936/37 wygłosiła tam 6 wykładów), na prośbę władz wojskowych wykladała na kursie podchorążych a we współpracy z DOK III utworzyła Studium Narodowościowe. W większości wykładów prezentowała wyniki własnych badań, które koncentrowały się wokół dziejów porozbiorowych Wielkiego księstwa Litewskiego ze szczególnym uwzględnieniem Grodna oraz stosunków polsko-rosyjskich. Ich wyniki publikowała m.in. w *Przeglądzie Historycznym*, *Archeionie* i *Ateneum Wileński* (szerszy wykaz zawiera wspomniana notka biograficzna autorstwa Jadwigi Karwasińskiej). Uczestniczyła także w życiu naukowym poza Grodnem np. w 1933 r. wzięła udział w VII Międzynarodowym Kongresie Historyków w Warszawie.

Co prawda, nie angażowała się bezpośrednio w działalność polityczną, ale w latach trzydziestych była w bardzo dobrych stosunkach z obozem rządzącym. Blisko współpracowała z władzami administracyjnymi i wojskowymi, a także działaczami Obozu Zjednoczenia Narodowego, co zapewne ułatwiało jej realizację wielu zamierzeń znacznie wykraczających poza zagadnienia archiwalne.

Poprzez swoje zaangażowanie w pracy w różnych dziedzinach dobrze zapisała się w pamięci grodzian. Tak o niej wspomina ks. Ludwik Sawoniewski, prefekt grodzieńskich szkół, w *Sądzie o Grodzie*:

*Zobaczcie więc człowieczki, co to człowiek może,
Patrzcie, czego Studnicka w Grodzie dokonała.
Na polu archiwalnym ona orze i orze,
Aż z tej orki w archiwum forteca powstała.⁹*

Nawet kiepska jakość rymów nie potrafi przesłonić podziwu z jakim pisze on o naszej bohaterce. Dalej porównuje ją nawet do Elizy Orzeszkowej, co w nadniemeńskim grodzie było szczególnie zaszczytne:

*Studnicka to osoba ~~nader~~ wyjątkowa,
I słusznie o niej mówią - druga Orzeszkowa,
To charakter wspomniały i osobnik miły.*

Po zajęciu Grodna przez Armię Czerwoną we wrześniu 1939 r. Janina Kozłowska-Studnicka pozostała na stanowisku jeszcze przez 3 miesiące, zwolniono ją dopiero 20 grudnia tego roku. Potem podzieliła wojenne losy Polaków zamieszkujących ziemię

wschodnie - w kwietniu 1940 r. została deportowana na Syberię. Do kraju wróciła w połowie 1946 r. i poprzez Lublin trafiła do pracy w Bibliotece Kórnickiej, gdzie opracowywała archiwalia prawie do ostatnich dni swojego pracowitego życia, choć od 1951 r. była formalnie na emeryturze.

Przypisy:

1. J.Karwasińska, Kozłowska-Studnicka Janina (1890-1972), w: Słownik biograficzny archiwistów polskich, t.I, 1918-1984, Warszawa-Łódź 1988, s.114-116.
2. Tamże, s.115; *Dziennik Urzędowy Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich*, nr 29 z 19 IV 1920; Dzierżauny archiw Grodzianskiej woblastci (dalej: DAGW), f.104, op.1, d.14, k.1.
3. DAGW, f.104, op.1, d.233, k.1-2. Pozostały jednak stare stemple z napisem "w Białymstoku", co wywoływało nieporozumienie. Studnicka zwróciła się więc do Wydziału Archiwów Państwowych MWRiP z prośbą o pilne nadesłanie aktualnych pieczętek.
4. DAGW, f.104, op.1, d.233, k.39; d.237, k.27.
5. Tamże, d.14, k.1.
6. Tamże, k.77, 162.
7. Tamże, d.15, k.42.
8. Tamże, f.108, op.1, d.5, k.5,7,10,11.
9. L. Sawoniewski, *Saga o Grodnie, Białystok 1994*, s.58-59. Autor błędnie podaje nazwisko Studnickiej jako *Stadnicka*.

Ks. Kazimierz Litwiejko (Białystok)

Ks. dr Kazimierz Kułakowski (1926-1997).



Ks. dr Kazimierz Kułakowski

Harc mistrz, profesor Arcybiskupiego Wyższego Seminarium Duchownego, prałat Kapituły Metropolitalnej.

Urodzony 16 maja 1926 r. w Wysokiem Litewskim w powiecie Brześć nad Bugiem. Pochodził z rodziny szlacheckiej. Był synem Włodzimierza i Marii z domu Mikołajewskiej. Szkołę powszechną ukończył w Bielsku Podlaskim. W roku 1939 rozpocząłby naukę w miejscowym gimnazjum, niestety wybuch wojny i okupacja sowiecka przekreśliła te plany. W okresie okupacji niemieckiej kontynuował naukę na kompletach tajnego nauczania.

5 września 1944 r. rozpoczął naukę w Gimnazjum i Liceum w Bielsku Podlaskim. W 1946 r. zdał maturę i wstąpił do Arcybiskupiego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku. Seminarium to wówczas połączone było z Wydziałem Teologicznym Uniwersytetu

Stefana Batorego, usuniętym przez władze ZSRR z Wilna. W Seminarium wykładali wówczas profesorowie Wydziału.

Już w okresie międzywojennym znalazł się w szeregach Związku Harcerstwa Polskiego. Jako jeden z pierwszych stanął w szeregach reaktywowanego w Bielsku ZHP. 7 października 1944 r. został przybocznym 2 Męskiej Drużyny Zawiszy Czarnego, miał wówczas stopień harscerski - wywiadowcy. Od 26 stycznia 1945 r. był drużynowym tej drużyny. Oprócz funkcji drużynowego zaangażował się również w pracę na terenie Hufca Bielsk Podlaski. Brał udział w szkoleniu funkcyjnych. Na kursie zastępowych 18 grudnia 1945 - 6 stycznia 1946 r. prowadził zajęcia z terenoznawstwa, jednocześnie pełniąc funkcję sekretarza kursu. Od 13 września 1945 r. pełnił funkcję sekretarza Hufca ZHP Bielsk Podlaski. W 1945 r. zdobył kolejne stopnie harcerskie ówika i Harcerza Orlego.

W dniach 12-25 sierpnia 1945 r. Główna Kwatera ZHP zorganizowała pierwszą po wojnie Centralną Akcją Szkoleniową w Osowcu koło Grodziska Mazowieckiego. Z Hufca Bielsk Podlaski utworzono 4 zastępy pod komendą Jana Sielickiego, drużynowego Szarych Szeregów w latach okupacji niemieckiej, który został oboźnym podobozu Chorągwi Białostockiej. Harcerz Orli Kazimierz Kułakowski pełnił na I CAS-ie funkcję zastępowego. Podczas trwania obozu uratował życie tonącemu harcerzowi. Był nim późniejszy komendant Hufca ZHP Białystok Hieronim Ramm. Jeszcze podczas trwania obozu otrzymał odznaczenie "Za uratowanie życia". Była to pierwsza i zarazem ostatnia odznaka nadana w ZHP po wojnie.

Już na pierwszym roku studiów znalazł się w szeregach Kręgu Starszoharcerskiego w AWSD zorganizowanego przez phm. Jana Sielickiego. W sierpniu

1946 r. na II CAS-ie nad jeziorem Turawa koło Opola ukończył kurs podharcemistrzowski i pomyślnie zdał próbę. Posiadał już wówczas stopień Harcerza Rzeczypospolitej. Klerycki Krąg Starszoharcerski udzielał się również poza murami Seminarium Duchownego. W lipcu 1946 r. GR Kazimierz Kułakowski pełnił funkcję oboźnego na 20-dniowym Obozie Szkoleniowym wszystkich środowisk Hufca Bielsk Podlaski. Był to właściwie kurs zastępowych. Odbывał się koło Strabli nad Narwią. Brało w nim udział 70 harcerzy. W 1947 r. klerycy włączyli się w Harcerską Akcję Letnią Chorągwi Białostockiej na Ziemach Odzyskanych w Woszczelach koło Eiku.Phm. Kułakowski wchodził w skład komendy obozu i prowadził zajęcia z terenoznawstwa na kursie drużynowych.

Od 1948 r. nasiliła się ingerencja w działalność ZHP Związku Młodzieży Polskiej. Na obozie Chorągwi Białostockiej latem 1948 r. w Srebrnej Górze na Dolnym Śląsku kleryk-podharcemistrz nie mógł już pełnić funkcji komendanta obozu. Obóz realizował program "Harcerskiej Służby Polsce", a druh Kazimierz pełnił na nim po prostu funkcję opiekuna młodzieży swojego macierzystego hufca Bielsk Podlaski. W maju 1948 r. funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa przeprowadzili rewizję w rzeczach należących do członka kręgu Adama Niewiarowskiego. Ponieważ UB nadal interesowało się działalnością harcerską na terenie AWSO, krąg został decyzją rektora rozwiązany.

Po ukończeniu studiów w AWSO 18 czerwca 1952 r.K.Kułakowski otrzymał święcenia kapłańskie z rąk abpa Romualda Jałbrzykowskiego. W 1953 r. rozpoczął studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego. Następnie przerwał studia i pracował przez rok w parafii św.Andrzeja Boboli na Saskiej Kępie w Warszawie. Po rocznej przerwie kontynuował studia, ale już na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W 1957 r. obronił pracę magisterską z teologii moralnej, a w 1961 r. pracę doktorską p.t. *Nauka Aleksandra z Hales o sumieniu*. W czasie studiów na KUL pełnił w latach 1958-1959 funkcję dyrektora Towarzystwa Przyjaciół KUL.

3 stycznia 1962 r. biskup diecezji wileńskiej z siedzibą w Białymstoku powołał go na profesora teologii moralnej w AWSO. Odtąd aż do śmierci związał swoje losy z tą pierwszą w Białymstoku wyższą uczelnią. Od 1962 r. przez dwadzieścia lat wykładał również homiletykę, a w latach 1962-1970 teologię pastoralną. Od 1967 r. pracował również w Sądzie Arcybiskupim jako sędzia prosynodalny. Funkcję tę pełnił przez 22 lata. Wykłady z teologii moralnej ks.dr Kazimierza Kułakowskiego znakomicie przygotowywały przyszłych księży do pracy duszpasterskiej, a szczególnie do posługi spowiednika. Był bardzo wysoko ceniony przez przyszłych księży, jako dobry wykładowca.

Wykładów tych mieli okazję słuchać również księża uczestniczący w zajęciach powołanego w 1970 r. przez ks.bpa Henryka Gulbinowicza Diecezjalnego Ośrodka Kształcenia Soborowego (obecnie Instytut Teologiczno-Pastoralny), oraz słuchacze Archidiecezjalnego Studium Katechetycznego w latach 1978-1988m

Praca wychowawcza w seminarium oraz działalność w różnych instytucjach kościelnych została doceniona przez kolejnych ordynariuszy diecezji. Dnia 2 lutego 1974 r. ks. dr Kazimierz Kułakowski został powołany w skład Kapituły Bazyliki Metropolitalnej Wileńskiej jako kanonik gremialny. Od 22 listopada 1990 r. został prałatem tejże kapituły. Po utworzeniu Archidiecezji Białostockiej został też prałatem Białostockiej Kapituły Metropolitalnej

Do służby instruktorskiej wrócił 1988 r. Działał w Kręgu Seniorów i w Komisji Historycznej Białostockiej Chorągwi ZHP. Już od 1981 r. na prowadzonym przez ks. Kułakowskiego seminarium naukowym powstawały prace magisterskie o tematyce harcer-

skiej (np. prace ks. Alfreda Butfiłowskiego: *Aspekty moralne w ideologii harcerskiej (1918-1939)* i Jerzego Sokołowskiego: *Ideal moralny w świetle Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego przed II Wojną Światową*). Od 1989 r. pełnił funkcję kapelana Kręgu Seniorów. Ożywił działalność Kręgu, był organizatorem wielu opłatków, uroczystych zbiórek Kręgu Seniorów i uroczystości harcerskich. 10 listopada 1989 r. poświęcił w kościele św. Wojciecha 8 sztandarów harcerskich na uroczystej Mszy św. z okazji 50 rocznicy zejścia do konspiracji ZHP w 1939 r. W 1989 r. w momencie powstawania wielu niezależnych organizacji harcerskich zdecydowanie opowiedział się za ZHP. Czuł się odpowiedzialny za organizację, w której składał przyrzeczenie harcerskie. Z jego inspiracji Krąg Seniorów im. ks. Pawła Grzybowskiemu otrzymał 20 września 1994 r. sztandar poświęcony w kościele św. Andrzeja Boboli w Starosielcach. W tym dniu ks. hm. Kazimierz Kułakowski otrzymał z rąk komendantki Chorągwi Białostockiej hm. Teresy Hernik "Złoty Krzyż Zasługi dla ZHP". Wielokrotnie wygłaszał homile na Mszach św. dla harcerzy.

Od 1991 r. współpracował z "Białostoczczyzną" publikując na jej łamach biogramy działaczy harcerskich z Białostoczczyzny. W 1995 r. wydał książkę *Harcerstwo na Białostoczczyźnie*. Był autorem ok. 50 publikacji.

Harcerstwo było najpiękniejszą przygodą życia. Do ostatniego roku życia doskonale czuł się w mundurze instruktorskim. Każdego roku spędzał wakacje nad jeziorem w Studzienicznej koło Augustowa. Tam też 21 lipca 1997 r. odszedł na wieczną wartość.

Pogrzeb odbywał się 23 lipca w Bazylice Białostockiej. Mszy św. przewodniczył ks. abp Stanisław Szymecki. Zmarłego Harcmistrza pożegnała hm. Teresa Hernik, komendantka Chorągwi Białostockiej ZHP. Pochowany został w rodzinnym grobowcu na cmentarzu w Bielsku Podlaskim.

Aneks

Publikacje ks. dr K. Kułakowskiego

1. *Homilia z okazji Jubileuszu 50-lecia kapłaństwa ks. mgra kanonika Antoniego Hermanowskiego*, Wiadomości Kościelne Archidiecezji Białostockiej 8 (1982), nr 3, s. 112-115.
2. *Teologiczne rozumienie miłości*, WKAB 9 (1983), nr 4, s. 48-54.
3. *Odnowa teologii moralnej w polskich publikacjach posoborowych*, Studia Teologiczne Białostockie 2 (1984), s. 63-76.
4. *Próby nowego spojrzenia na teologiczne rozróżnienie grzechów*, S.T.B. 2 (1984), s. 25-40.
5. *Katedra teologii moralnej w Uniwersytecie Wileńskim w latach 1803-1832*, S.T.B. 3 (1985), s. 41-64.
6. *Homilia podczas pogrzebu śp. ks. kan. Antoniego Hermanowskiego*, WKAB, 11 (1985), nr 1, s. 98-100.
7. *Maryja Najświętsza Orędowniczką i Pocieszycielką Ludu Bożego*. Homilia podczas Mszy św. koncelebrowanej o godz. 4.00 rano w dzień koronacji obrazu M.B. Krypniańskiej 8 IX 1985 r., WKAB 11 (1985), nr 3, s. 72-75.

8. Królestwo Chrystusa Króla Homilia wygłoszona na uroczystość Chrystusa Króla w Bazylice Prokatedralnej w Białymstoku 24 XI 1985, WKAB 11 (1985), nr 4, s.70-72.
9. Homilia wygłoszona podczas głównej Mszy św. w uroczystość Bożego Ciała w Białymstoku 29 V 1986, WKAB, 12 (1986), nr 2, s.122-125.
10. Nauczanie teologii w Oddziale Nauk Moralnych i Politycznych Uniwersytetu Wileńskiego (1803-1832), S.T.B. 4(1986), s.51-77.
11. Z dziejów Kapituły Katedralnej Wileńskiej, WKAB 13 (1987), nr 2, s.11-58.
12. Kapituła Bazyliki Metropolitalnej Wileńskiej w okresie międzywojennym (1918-1939), WKAB 13 (1987), nr 2, s.59-93.
13. Ustawy dotyczące szkolnictwa w Rosji na przełomie XVIII i XIX w., S.T.B. 7 (1989), s.51-71.
14. Homilia wygłoszona w prokatedrze białostockiej na pogrzebie ks.Tadeusza Paprockiego 24 I 1989, WKAB, 15 (1989), nr 1, s.122-125.
15. Ksiądz Paweł Stanisław Grzybowski (1874-1932), WKAB, 16(1990), nr 4, s.81-86; toż: "Białostoczczyzna" 1991, nr 3, s.26-29; i "U źródeł", 1990, s.1-3.
16. Etyka chrześcijańska jako podstawa moralnego wychowania w harcerstwie, "Harcercz Rzeczypospolitej", 9(1990), nr 11, s.15; toż: "U źródeł", 1990, s.1-3.
17. Homilia wygłoszona podczas Mszy św. za zmarłych członków Kapituły Wileńskiej 9 IX 1989 w bazylice białostockiej, WKAB, 16 (1990), nr 1, s.129-131.
18. Homilia wygłoszona w czasie Mszy św. 6 V 1990 r. w Mońkach z okazji poświęcenia krzyża w Państwowym Ośrodku Maszynowym, WKAB 16(1990), nr 2, s.107-110.
19. Wybrane pozycje bibliograficzne o ideologii Związku Harcerstwa Polskiego, "U źródeł", 1990, s.9-11.
20. Na szlaku wielkiej przygody, Harcerski Zew Kresowy, 1990, nr 1, s.2.
21. Pełnić służbę Bogu i Polsce, HZK, 1990, nr 2, s.4.
22. Ojczyzna moja..., HZK, 1990, nr 3, s.1-3.
23. Bóg mój ..., HZK, 1990, nr 4, s.3-5.
24. Białostockie obchody 50 rocznicy "Cudu nad Wisłą", KPB 1(1990).
25. Betlejem, HZK, 1991, nr 1, s.3-4.
26. Papież w Kościele katolickim, HZK 1991, nr 8, s.3-4.
27. Życiorys Ojca świętego Jana Pawła II (do dnia wyboru na Papieża), HZK 1991, nr 9, s.2.
28. Słowo kapłana - instruktora przy harcerskim wigilijnym opłatku, HZK, 1991, nr 11, s.2.
29. Święto patronalne Harcerstwa Polskiego w Białymstoku, "U źródeł", 1991, s.12.
30. Całym życiem służyć Bogu i Polsce, "W kręgu wodzów". Metodyczny magazyn harcerski, Kraków 2(1991), nr 1-4, s.32-34; toż: "U źródeł", 1991, s.4-6.
31. Wprowadzenie do Mszy św. i kazanie wygłoszone w bazylice białostockiej 21 IV 1991 w uroczystość św. Jerzego, patrona harcerzy, WKAB, 17(1991), nr 3, s.89-92; toż: "U źródeł", 1991, s.13-15.
32. Teologia moralna w Archidiecezjalnym Wyższym Seminarium Duchownym w Białymstoku w latach 1961-1991, S.T.B. 10 (1992), s.267-274.
33. Ksiądz Bronisław Pożniak. Kazanie wygłoszone podczas Mszy św. pogrzebowej w Sokolanach 3 V 1992, WKAB 20 (1992), nr 1, s.153-155.
34. Uroczystości harcerskie w 60-tą rocznicę śmierci księdza Pawła Grzybowskiego, WKAB, 20 (1992), nr 2, s.102-104; toż: HZK 1992, nr 14, s.6-7.

35. Kazanie wygłoszone w czasie Mszy św. z udziałem kombatantów Armii Krajowej w Mońkach 6 IX 1992, WKAB, 20(1992), nr 2, s.111-114.
36. Leokadia Glinka (1900-1985), "Białostoczczyzna", 1992, nr 3, s.48-50; toż: "U źródeł", 1992, s.23-24.
37. Zygmunt Kędzia (1921-1987), "Białostoczczyzna", 1992, nr 4, s. 51-53; Toż: "U źródeł", 1992, s.25-27.
38. Czesława Ródkowska z d. Skawarczyńska, "Białostoczczyzna", 1992, nr 4, s.49-51; toż: "U źródeł", 1992, s.27-29.
39. Wieczera Wigilijna - Wilia, HZK, 1992, nr 15, s.2-3.
40. Czesław Nalborski (1910-1992), "Białostoczczyzna", 1993, nr 2, s.101-110.
41. Jubileusz 80-lecia Harcerstwa Polskiego na Białostoczczyźnie, WKAB, 21 (1991), nr 2, s.128-130.
42. Kazanie wygłoszone podczas poświęcenia sztandaru harcerskiego w Supraślu 3 V 1993, WKAB, 21(1993), nr 2, s.131-134.
43. Książd Stanisław Marcinkowski (1888-1964), WKAB, 21(1993), nr 3, s.102-110; toż: "Białostoczczyzna", 1993, nr 4, s.79-84; i: "U źródeł", 1993, s.21-26.
44. Chrystus nam się narodził, HZK 1993, nr 19, s.2-3.
45. Święty Jerzy - Patron Harcerzy, HZK, 1994, nr 22, s.4-5.
46. Witold Biziuk (1902-1992), "Białostoczczyzna", 1994, nr 2, s.148-153.
47. Tadeusz Cichosz (1921-1993), "Białostoczczyzna", 1994, nr 3, s.116-118.
48. Początki działalności organizacyjnej Związku Harcerstwa Polskiego w Bielsku Podlaskim, "Białostoczczyzna", 1994, nr 4, s.72-76.
49. Kazanie z okazji imienin ks. arcybiskupa Szymeckiego w katedrze białostockiej 9 V 1994, WKAB, 22(1994), nr 2, s.85-89.
50. Początki wznowionej w 1944 r. jawnej działalności Związku Harcerstwa Polskiego w Bielsku Podlaskim, "U źródeł", 1994, s.10-17.
51. Stanisław Moniuszko (1905-1993), "Białostoczczyzna", 1995, nr 4, s.94-102.
52. Początki działalności reaktywowanego po wojnie Związku Harcerstwa Polskiego w Bielsku Podlaskim (1944-1945), 1996, nr 1, s.95-99.

Zofia Tomczonek (Białystok)

Działalność naukowo-badawcza i popularyzacyjna Henryka Majeckiego (w 65-lecie urodzin).

1. Szkic biograficzny



Henryk Majecki
1985 rok

Henryk Majecki urodził się 19 grudnia 1932 r. w Jędrzejowie w województwie kieleckim. 1 września 1939 r. wstąpił do Szkoły Podstawowej. Nauka w szkole podstawowej była bardzo utrudniona. W programach nauczania brak było takich przedmiotów, jak historia Polski, czy geografia. Zajęcia odbywały się nieregularnie, gdyż budynek szkolny na całe miesiące był zajmowany przez wojska niemieckie, służąc im jako koszary. Rok szkolny 1944/1945 rozpoczął się zamiast 1 września 1944 r. dopiero 15 lutego 1945 r. i skończył się 31 lipca tegoż roku.

Po ukończeniu 6 klas szkoły podstawowej z dniem 1 września 1945 r. podjął naukę w Państwowym Koedukacyjnym Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym w Jędrzejowie. Z powodu reformy szkolnictwa ogólnokształcącego w Polsce, a także innych przyczyn Liceum ukończył dopiero w 1952 r. Otrzymany wówczas dyplom dawał mu prawo do przyjęcia bez egzaminu na studia na każdą wybraną przez niego uczelnię w kraju.

Początkowo zamierzał wstąpić na Wydział Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Tam też złożył wymagane przez uczelnię dokumenty.

Jednakże w międzyczasie dyrektor Liceum zaproponował zgłoszenie jego kandydatury na wyjazd na studia do ZSRR. H.Majecki wyraził na to zgodę, odbył rozmowy kwalifikacyjne w Kuratorium Okręgu Szkolnego Kieleckiego, odbył kurs przygotowawczy i zdał egzaminy, uzyskując jedną z najwyższych lokat. Decyzją Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego skierowany został na Wydział Historyczno-Filologiczny Uniwersytetu Kazańskiego na terytorium obecnej Republiki Tatarstan.

Uczelnia ta należała do najstarszych w Rosji. Założona została prawie równoległe z uniwersytetami w Sankt Petersburgu, Dorpacie, Charkowie przez Aleksandra I. W niej jeszcze w XIX w. studiowało wielu Polaków, a wykładowcami na tej uczelni byli w swoim czasie znani polscy uczeni filolodzy: O.Kowalewski i J.Badouin de Courtenay.

Bogata biblioteka Uniwersytetu, w zbiorach której było bardzo dużo książek w języku polskim, wydawanych za granicą we Francji, Szwajcarii i Saksonii, a niedozwolonych wówczas na terenie Rosji, dawała mu możliwość znacznego poszerzenia wiedzy, nie tylko tej, której zakres określony był programem uczelni.

Na III roku studiów zdecydował się na podjęcie specjalizacji w zakresie historii nowożytnej Francji. jednakże w 1955 r. ówczesne władze radzieckie podjęły decyzję skoncentrowania wszystkich zagranicznych studentów w dwóch ośrodkach akademickich:

moskiewskim i leningradzkim.

W związku z powyższym jesienią 1955 r. H.Majecki podjął studia na IV roku Wydziału Historycznego Uniwersytetu Moskiewskiego im. Łomonosowa. Tym razem wybrał inną specjalizację - historię Włoch od okresu Risorgimento do wybuchu I wojny światowej. Promotorem jego pracy magisterskiej była doc. dr Karolina Misiano, Włoszka z pochodzenia, córka emigranta politycznego, deputowanego do parlamentu włoskiego Francesco Misiano. Temat pracy magisterskiej to historia wewnętrznego konfliktu we Włoskiej Partii Socjalistycznej w latach 1908-1912, który zakończył się wydaleniem z szeregów partii zwolenników kolonialnej polityki Włoch. Pracę tę napisał w oparciu o źródła w języku włoskim. Obronił ją w czerwcu 1957 r. Studia ukończył z wyróżnieniem.



Liceum Ogólnokształcące w Jędrzejowie

Po ukończeniu studiów zamierzał kontynuować podjęte przez siebie badania na któreś z polskich uczelni, jednakże, aby zapewnić sobie na razie byt, zdecydował się na podjęcie pracy zawodowej w szkolnictwie średnim, jako nauczyciel historii. Nie zdołał jednak wówczas znaleźć sobie odpowiedniej pracy. W związku z powyższym zdecydował się tymczasowo podjąć pracę w Państwowym Liceum Pedagogicznym w Lubsku, jako wychowawca internatu męskiego. Dodatkowo prowadził zajęcia z języka rosyjskiego w klasie V w Szkole Ćwiczeń, funkcjonującej przy wspomnianym Liceum. Praca ta jednak nie satysfakcjonowała go i zrezygnował z niej po upływie 5 miesięcy.

Z dniem 15 marca 1958 r. podjął pracę w Komitecie Wojewódzkim PZPR w Białymstoku, jako instruktor Wydziału Agitacji i Propagandy. Zajmował się sprawami oświaty wewnątrzpartyjnej, przejściowo pełnił funkcję kierownika Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu, a następnie Referatu Historii Partii. Na tym ostatnim stanowisku zajmował się gromadzeniem i opracowaniem źródeł historycznych, organizacją sesji popularno-naukowych, popularyzacją historii ruchu robotniczego. Z pracy swej nie był usatysfakcjonowany, ponieważ obciążony był dodatkowymi obowiązkami. Utrudniały mu one dalsze kształcenie się i nie stwarzały przesłanek do podjęcia pracy naukowo-dydaktycznej.

Latem 1961 r. zdecydował się na rozwiązanie stosunku służbowego z pracodaw-



Widok Kremla w Kazaniu od strony rzeki Kazanki

cą. Kierownictwo KW PZPR zgłosiło równoległe ofertę udzielenia mu stypendium i skierowania na trzyletnie studia doktoranckie w Wyższej Szkole Nauk Społecznych, późniejszą Akademię Społeczno-Polityczną przy KC PZPR w Warszawie. Po ukończeniu tych studiów miał zostać zatrudniony w Wyższej Szkole Pedagogicznej, którą zamierzano utworzyć wówczas w Białymstoku. Przyjął tę ofertę i z dniem 1 października 1961 r. został przyjęty na seminarium doktoranckie prof. dr hab. Stanisława Arnolda. Na seminarium tym podjął temat: *Początki władzy ludowej na Białostocczyźnie w latach 1944-1947*. Pracę tę obronił w 1967 r. otrzymując stopień doktora nauk humanistycznych.

Pracę tę napisał w zasadzie już w 1964 r., lecz obrona pracy przeciągnęła się z przyczyn technicznych.

W 1964 r. zobowiązany był do podjęcia pracy zawodowej. Napotkał jednak na trudności, gdyż nie doszło wówczas do powstania w Białymstoku planowanej WSP. Tymczasowo więc na rok wrócił do pracy w KW PZPR w Białymstoku.

Z chwilą wakatu na stanowisku dyrektora Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Białymstoku zgłosił swoją kandydaturę. Z dniem 1 października 1965 r. z rąk ówczesnego Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych dr Leona Chajna otrzymał nominację na dyrektora Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Białymstoku. Na tym stanowisku pracuje do chwili obecnej.

Jego aktywność nie ograniczała się tylko do pracy zawodowej. Działal aktywnie w wielu organizacjach kulturalno-oświatowych, zawodowych, brał udział w wielu inicjatywach społecznych. W latach 1965-1969 był członkiem Prezydium Zarządu

Wojewódzkiego Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, w latach 1969-1972 przewodniczącym Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki. Był również członkiem wielu komisji historycznych tworzonych przez różne organizacje społeczne.

Za swoją działalność społeczną był nagradzany wieloma odznakami honorowymi m.in. *Zasłużony Białostoczczyźnie*, *Zasłużony Działacz Kultury*, *Zasłużony dla Archiwistyki*.

2. Działalność naukowo-badawcza

Działalność ta koncentrowała się zasadniczo wokół trzech problemów badawczych.

Jedną z nich była problematyka funkcjonowania ówczesnej władzy państwowej na terenie województwa białostockiego w latach 1944-1948. Prowadził ją w oparciu o dostępne mu wówczas źródła proveniencji państwowej i partyjnej. Efektem tych prac były dwie monografie. Pierwsza z nich to praca doktorska. Pozycja ta, jako *Początki władzy ludowej na Białostoczczyźnie 1944-1947* została wydana w 1969 r. przez Wydawnictwo Lubelskie. Rozszerzona tematycznie i chronologicznie nowa wersja tej pracy została wydana przez PWN w 1977 r. pod tytułem *Białostocczyzna w pierwszych latach władzy ludowej 1944-1948*. Wydanie książki sfinansował Ośrodek Badań Naukowych w Białymstoku.

Zgromadzone w trakcie poszukiwań źródłowych materiały wykorzystał w licznych swych artykułach dotyczących różnych problemów okresu 1944-1948 r., stanu badań, publikacjach źródeł archiwalnych.

W 1972 r. podjął pracę nad problematyką tzw. podziemia reakcyjnego na Białostoczczyźnie. Praca ta była pomyślana jako dysertacja habilitacyjna. Do tej pory pod pojęciem podziemia reakcyjne rozumiano nielegalną działalność opozycyjną do momentu zakończenia okresu amnestii uchwalonej przez Sejm Ustawodawczy tj. do końca kwietnia 1947 r. Działające po upływie tego okresu organizacje traktowano jako bandy terrorystyczno-rabunkowe. H.Majecki jako pierwszy z historyków inaczej podszedł do tego zagadnienia. Dał temu wyraz w opublikowanym jeszcze w 1968 r. artykule pt. *Z działalności podziemia reakcyjnego na Białostoczczyźnie (1947-1954)* w periodyku Instytutu Historii PAN *Polska Ludowa* (t.VII, Warszawa 1968, ss.137-160).

Kłopoty z cenzurą spowodowały, że H.Majecki zrezygnował z obrony przygotowanej przez siebie pracy habilitacyjnej. Zebrane przez siebie materiały wykorzystał w następnej swojej monografii p.t. *Reakcyjne podziemie na Białostoczczyźnie w latach 1944-1956*, wydanej w 1979 r. przez Uniwersytet Warszawski - Filię w Białymstoku. Pozycja ta ukazała się zaledwie w nakładzie 100 egz., co nie wymagało zgody cenzury.

Trzecim z kolei problemem badawczym podjętym przez H.Majeckiego było życie polityczne w województwie białostockim w okresie międzywojennym, które wypełniała działalność partii politycznych i związanych z nimi ideowo organizacji społecznych. Do tej pory miejscowi historycy koncentrowali swoją uwagę na ruchu robotniczym i ludowym. Nietknięte były problemy związane z działalnością endecji, sanacji, chadecji, NPR, a także partii i organizacji mniejszości narodowych: żydowskiej i białoruskiej. Praca nad tymi zagadnieniami zajęła H.Majeckiemu wiele lat. Baza źródłowa była rozproszona, a prasa stanowiąca istotne źródło do podjętej tematyki znajdowała się w bibliotekach pozabiałostockich. Obarczony pracą zawodową i społeczną, nie dysponował środkami finan-

sowymi niezbędnymi do pokrycia kosztów prac poszukiwawczych. Prace te często prowadził na swój koszt w ramach urlopów wypoczynkowych.

Efektom tych prac były 43 artykuły opublikowane w *Roczniku Białostockim*, kwartalniku *Białostoczczyzna*, *Studiach Podlaskich*, *Studiach Łomżyńskich* oraz pracach zbiorowych wydawanych przez Białostockie Towarzystwo Naukowe.

Ogólnie jego publikacje dotyczyły lat 1918-1939 oraz 1944-1956. Obiektem jego zainteresowań był całokształt dziejów regionu białostockiego, a także historia Polski i krajów sąsiednich XIX i XX w. Dawał wyraz tym zainteresowaniom w licznych recenzjach i informacjach z życia naukowego, publikowanych w *Roczniku Białostockim*, w periodyku *Acta Baltico-Slavica*, a od 1986 r. przede wszystkim w *Białostoczczyźnie*. Sporadycznie zamieszczał swoje materiały w pismach wychodzących poza regionem.

Obiektem jego zainteresowań była nadal historia Włoch. Ogółem w różnego rodzaju pismach, wyłączywszy prasę codzienną, H.Majecki opublikował około 120 recenzji i informacji.

3. Działalność na polu archiwistyki

Pomijam tu działalność H.Majeckiego jako dyrektora Archiwum Państwowego w Białymstoku. Jednakże H.Majecki obok wykonywania obowiązków administracyjnych zajmował się opracowaniem zasobu archiwalnego. Opracował bardzo wiele zespołów akt, głównie z okresu powojennego. Uczestniczył w opracowaniu dużego zespołu akt Urzędu Wojewódzkiego Białostockiego z lat 1944-1950, sporządził inwentarze książkowe do większości zespołów akt organów administracji państwowej i samorządowej z lat 1944-1950 szczebla powiatowego i gminnego, prezydów powiatowych rad narodowych z lat 1950-1973, wszystkich prezydów gromadzkich rad narodowych z lat 1954-1972 oraz urzędów miejskich i gminnych z lat 1973-1990 z obszaru całego województwa. W sumie opracował kilkaset zespołów akt, oprawionych w kilkadziesiąt zbiorowych tomach poszczególnych zespołów lub zespołów akt.

Prowadził również szeroką działalność popularyzującą zasób archiwum i jego działalność. Napisał kilkanaście artykułów do lokalnych gazet, udzielał licznych wywiadów prasowych, radiowych i telewizyjnych. Działalność jego na tym odcinku ilustruje kilkutomowa *Kronika Archiwum Państwowego w Białymstoku* prowadzona od momentu jego powstania do chwili obecnej.

4. Działalność popularyzacyjna

Prowadził również wielostronną działalność na rzecz popularyzacji historii regionu oraz wiedzy historycznej.

Jest autorem kilkadziesiątu artykułów opublikowanych w prasie białostockiej i suwalskiej. Dotyczą one niemal wyłącznie dziejów regionu począwszy od końca XIX w. aż do okresu międzywojennego.

Wygłaszał również bardzo wiele odczytów w różnych środowiskach, przeważnie jednak w szkołach i placówkach kulturalno-oświatowych, jako lektor Towarzystwa



Grupa studentów V roku Wydziału Historycznego Uniwersytetu Moskiewskiego, 1957
W górnym rzędzie pierwszy z brzegu, Ernest Skalski, szósty - Henryk Majecki

Wiedzy Powszechnej, w ramach którego działał przez szereg lat. Występował również jako referent na różnego rodzaju konferencjach popularno-naukowych.

Zajmował się również działalnością dydaktyczną w ramach okresowo zawieranych umów z uczelniami białostockimi oraz kursami kształcenia nauczycieli.

5. Działalność naukowo-organizatorska

Ważne miejsce w jego życiu odgrywała działalność naukowo-organizatorska. Wykonywał ją zarówno jako dyrektor kierowanej przez siebie placówki, jak i również, przeważnie nawet równoległe jako działacz Białostockiego Towarzystwa Naukowego.

Nie należał do grona inicjatorów i współorganizatorów BTN. Do Towarzystwa przystąpił dopiero po swoim powrocie do Białegostoku w 1964 r. Od razu objął jednak kierownictwo działającej w ramach Towarzystwa Komisji Historycznej. I w tym charakterze uczestniczył w posiedzeniach Zarządu BTN.

W 1972 r. został dooptowany do składu Zarządu BTN. Powierzono mu wówczas funkcję sekretarza generalnego BTN i redaktora periodyku *Acta Baltico-Slavica*.

Funkcję tę pełnił do końca kadencji Zarządu tj. do 1974 r. W okresie tym uporządkował sprawy organizacyjne i finansowe BTN. Doprowadził do wydania drukiem t.VIII *Acta Baltico-Slavica*, którego został faktycznym redaktorem. Brak środków finan-

sowych zmusił BTN do przekazania wydawnictwa periodyku *Acta Baltico-Slavica* Zakładowi Słowianoznawstwa PAN. Formalne przejęcie pisma przez PAN nastąpiło z dniem 1 stycznia 1975 r. H.Majecki w kadencji 1975-1977 wchodził w skład Rady Redakcyjnej pisma.

Był współorganizatorem konferencji naukowej z okazji 10-lecia BTN oraz konferencji z okazji 200-lecia Komisji Edukacji Narodowej.

Działalność reformatorska H.Majeckiego wzbudziła opory wśród części członków BTN, szczególnie Komisji Nauk Medycznych oraz Technicznych, stąd też w kadencji 1974-1978 nie wchodził w skład Zarządu. Nadal jednak zajmował się sprawami wydawniczymi oraz powołany został w skład Komisji Statutowej BTN. Obok dr J.Jaskanisa i dr Z.Koszyty był współtwórcą do dziś funkcjonującego z uzupełnieniami statutu BTN.

Od 1978 r. aż do chwili obecnej wchodzi w skład Zarządu BTN. Niezależnie od nazwy pełnionej funkcji (sekretarz, czy wiceprezes), w latach 1978-1995 spełniał funkcje wykonawcze Zarządu BTN. Od 1995 r. wyłącznie poświęcił się sprawom wydawniczym BTN.



Henryk Majecki 1997

Na przestrzeni 34 lat działalności w szeregach BTN był inicjatorem lub współinicjatorem, organizatorem lub współorganizatorem kilkudziesięciu konferencji naukowych, inter czy monotematycznych. Na tym odcinku współdziałał z uczelniami białostockimi, muzeami, Ośrodkiem Badań Naukowych w Białymstoku, Łomżyńskim Towarzystwem Naukowym. Do grona ścisłych jego współpracowników w różnych okresach należeli: dr Jerzy Antoniewicz, prof.dr hab.Stefan Soszka, prof.dr hab.Piotr Boroń, dr Jan Jaskanis, prof.dr hab.Bazyli Czeczuga, prof.dr hab.Ryszard Horodeński, prof.dr hab.Wenancjusz Panek, prof.dr hab.Michał Gnatowski, prof.dr hab.Adam Dobroński, dr Zygmunt Koszyty, dr Janusz Figura, prof.dr hab.Stanisław Alexandrowicz, dr Józef

Maroszek, dr Krzysztof Filipow, dr Włodzimierz Jarmolik, prof.dr hab.Elżbieta Smułkowa.

H.Majecki był inicjatorem i redaktorem wielu prac zbiorowych wydawanych przez BTN. Do nich należą następujące pozycje: *Studia i materiały do dziejów Białegostoku*, t.IV, *Studia i materiały do dziejów powiatu grajewskiego*, T.I-II, *Studia i materiały do dziejów Siemiatycz*, *Studia polsko-litewsko-białoruskie*.

Był też współredaktorem wielu innych pozycji wydawniczych.

Był współinicjatorem powołania kwartalnika *Białostoczczyzna* i jego głównym redaktorem począwszy od pierwszego jego numeru do chwili obecnej.

19 grudnia 1997 r. H.Majecki ukończył 65 lat. Począwszy od 1959 r. prowadził wszechstronną i intensywną działalność naukowo-badawczą, popularyzatorską i organizatorską na terenie regionu.

Efekty tej działalności są widoczne, zarówno w jego publikacjach, jak i innych wydawnictwach, gdzie pełnił rolę inicjatywną i organizatorską.

Elżbieta Bagińska

Wykaz prac Henryka Majeckiego

I. Monografie

Początki władzy ludowej na Białostocczyźnie, 1944-1947, Lublin 1969, Wydawnictwo Lubelskie.

Białostocczyzna w pierwszych latach władzy ludowej 1944-1948, Warszawa 1977, PWN, Ośrodek Badań Naukowych w Białymstoku.

Reakcyjne podziemie na Białostocczyźnie w latach 1944-1956, Białystok 1979, Uniwersytet Warszawski, Filia w Białymstoku.

II. Publikacje źródeł

Materiały archiwalne dotyczące ostatniego okresu okupacji niemieckiej na Suwalszczyźnie (listopad 1918- sierpień 1919), przygotowali: Irena Filipowicz i Henryk Majecki, w: Teki Archiwalne, t.XI, Warszawa 1968, PWN, ss.135-152.

Działalność komunistów na Suwalszczyźnie w świetle materiałów "procesu 53" w 1926 r., przygotowali: Irena Filipowicz i Henryk Majecki, w: Teki Archiwalne, t.XII, Warszawa 1970, PWN, ss.37-65.

Sprawozdania delegatów z pobytu na Białostocczyźnie w pierwszych dniach po wyzwoleniu spod okupacji niemieckiej, opracował Henryk Majecki, w: Rocznik Białostocki, 1970, t.IX, ss. 371-382.

III. Opracowania dotyczące stanu badań nad dziejami regionu oraz stanu źródeł.

Materiały źródłowe, stan badań i perspektywy badań nad dziejami Białostocczyzny okresu PRL: w: Acta Baltico-Slavica, Suplement do tomu VII, Warszawa 1971, PWN, Białostockie Towarzystwo Naukowe, ss.63-76.

Materiały źródłowe do dziejów organizacji młodzieżowych okresu PRL w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Białymstoku, w: Ruch młodzieżowy w praktyczno-społecznym rozwoju Białostocczyzny, Białystok 1978.

Materiały źródłowe do dziejów białostockiego województwa w latach 1918-1939, Rocznik Białostocki, 1981, t.XV, ss.169-191.

Stan badań nad dziejami ruchu robotniczego na Białostocczyźnie w latach międzywojen-

nych, w: *Studia z najnowszych dziejów ruchu robotniczego na Białostocczyźnie*, praca zbiorowa pod redakcją Władysława Góry, Warszawa 1982, PWN, Białostockie Towarzystwo Naukowe, ss.29-34.

Stan badań nad dziejami ruchu robotniczego na Białostocczyźnie w okresie PRL, w: *Studia z najnowszych dziejów ruchu robotniczego na Białostocczyźnie*, praca zbiorowa pod redakcją W.Góry, Warszawa 1982, PWN, Białostockie Towarzystwo Naukowe, ss.133-136

Źródła do dziejów oświaty na Białostocczyźnie w okresie międzywojennym w zasobie Archiwum Państwowego Obwodu Brzeskiego Republiki Białorusi, Białostocczyzna, 1996, nr 4(44), ss.72-74.

Białostockie środowisko naukowe a problem źródeł do dziejów regionu i ziem północno-wschodnich dawnej Rzeczypospolitej, Białostocczyzna, 1997, nr 4(48), w druku.

IV. Artykuły dotyczące historii regionu okresu międzywojennego

Chrześcijańskie związki zawodowe w województwie białostockim w okresie międzywojennym, w: *Studia z najnowszych dziejów ruchu robotniczego na Białostocczyźnie*, praca zbiorowa pod redakcją W.Góry, Warszawa 1982, PWN, Białostockie Towarzystwo Naukowe, ss.105-112.

Białystok w okresie II Rzeczypospolitej. Wybrane problemy, *Studia i materiały do dziejów Białegostoku*, t.IV, praca zbiorowa pod redakcją H.Majeckiego, Białystok 1985, PWN, Białostockie Towarzystwo Naukowe, ss.149-160.

W sprawie wydarzeń w Rajsku w 1934 r., w: Białostocczyzna, 1986, nr 3, ss.13-16.

Nurt narodowy w ruchu robotniczym w województwie białostockim w latach 1919-1930, w: *Ruch robotniczy na Białostocczyźnie. Studia i materiały*, praca zbiorowa pod redakcją M.Gnatowskiego, Warszawa 1987, PWN, Białostockie Towarzystwo Naukowe, ss.75-92.

Nurt sanacyjny w ruchu robotniczym na Białostocczyźnie w latach 1926-1939, w: *Ruch robotniczy na Białostocczyźnie ... ibidem*, s.129-150.

Wydarzenia we wsi Staroberezowo w grudniu 1926 r., Białostocczyzna, 1987, nr 4(8), ss.22-24.

Działalność Towarzystwa Szkoły Białoruskiej na Białostocczyźnie, w: *Studia polsko-litewsko-białoruskie*, praca zbiorowa pod redakcją Jerzego Tomaszewskiego, Elżbiety Smułkowej i Henryka Majeckiego, Warszawa 1988, PWN, Białostockie Towarzystwo Naukowe, ss.201-218.

Działalność Białoruskiego Włóściarstwo-Robotniczego Klubu Poselskiego na Białostocczyźnie w latach 1928-1930, w: *Studia... op. cit.*, ss.219-229.

Wybory do Rady Miejskiej w Białymstoku w 1927, w: Białostoczczyzna, 1988, nr 1/19, ss.22-27.

Adolf Sawicki (1897 - ?), działacz ruchu ludowego, Białostoczczyzna, 1988, nr 2(10), ss.23-28.

Życie polityczne na terenie miasta i gminy Siemiatycze w okresie międzywojennym, w: Studia i materiały do dziejów Siemiatycz, praca zbiorowa pod redakcją H.Majeckiego, Warszawa 1989, PWN, Białostockie Towarzystwo Naukowe, ss.135-154.

Władysław Praga (1902-1943), Białostoczczyzna, 1989, nr 2(14), ss.19-21.

Dominik Łoś (1897-?), Białostoczczyzna, 1989, nr 4(16), ss.24-27.

Obóz narodowy w okręgu łomżyńskim w latach 1918-1928, w: Studia Łomżyńskie, t.II, Warszawa 1989, PWN, Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im.Wagów, ss.94-108.

Gen.Sławoj Składkowski na Białostoczczyźnie w 1937 r., Białostoczczyzna, 1990, nr 2(18), ss.18-19.

Centrolew i wybory „brzeskie“ na Białostoczczyźnie, Białostoczczyzna, 1990, nr 4(20), ss.16-19.

Chrześcijańska Demokracja w województwie białostockim w latach 1918-1935, w: Studia Podlaskie, t.III, Białystok 1991, Instytut Historii Filii UW, ss.57-74.

Obóz narodowy w Łomżyńskim w latach 1928-1939, w: Studia Łomżyńskie, t.III, Warszawa 1991, PWN, Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im.Wagów, ss.33-49.

Orientacje polityczne ludności wiejskiej wschodniej części województwa białostockiego w latach 1919-1926, w: Zeszyty Naukowe Politechniki Białostockiej, Nauki Społeczno-Polityczne, 1991, nr 14, ss.91-99.

Kazimierz Piotrowski (1891-1939), Białostoczczyzna, 1991, nr 1(21), ss.26-29.

Działalność polityczna Wacława Bitnera na Białostoczczyźnie w latach 1930-1935, Białostoczczyzna, 1991, nr 2(22), ss.23-26.

Białostocki fragment działalności Franciszka Urbańskiego, Białostoczczyzna, 1991, nr 3(23), ss.23-25.

Początki działalności Chrześcijańskiej Demokracji na Białostoczczyźnie, Białostoczczyzna, 1991, nr 4(24), ss.16-18.

Chrześcijańska Demokracja w Grodnie w okresie międzywojennym, Białostoczczyzna,

1992, nr 1(25), ss.11-13.

Legion Młodych na Białostoczczyźnie (1932-1939), Białostoczczyzna, 1992, nr 1(25), ss.38-39.

PPS w życiu politycznym Białostoczczyzny okresu międzywojennego, Białostoczczyzna, 1992, nr 2(26), ss.11-15.

Białorusini i prawosławni w obozie sanacyjnym na Białostoczczyźnie (1927-1939), Białostoczczyzna 1992, nr 3(27), ss.28-31.

Organizacja Młodzieży Pracującej na Białostoczczyźnie (1933-1939), Białostoczczyzna 1992, nr 3(27), ss.56-57.

Działalność PPS w Białymstoku w okresie międzywojennym, Białostoczczyzna, 1992, nr 4(28), ss.28-31.

Obóz sanacyjny na Białostoczczyźnie w latach 1926-1939, w: *Studia Podlaskie*, t.IV, Białystok 1993, Instytut Historii Filii UW, ss.67-90.

Obóz sanacyjny w Łomżyńskim w latach 1928-1939, w: *Studia Łomżyńskie*, t.IV, Warszawa 1993, PWN, Towarzystwo Naukowe im. Wagów, ss.61-75.

Orientacje polityczne ludności wiejskiej wschodniej części województwa białostockiego w latach 1919-1926, w: *Zeszyty Naukowe Politechniki Białostockiej, Nauki Społeczno-Polityczne*, 1991, nr 14, ss.91-99.

Kazimierz Piotrowski (1891-1939), Białostoczczyzna, 1991, nr 1(21), ss.26-29.

Działalność polityczna Wacława Bitnera na Białostoczczyźnie w latach 1930-1935, Białostoczczyzna, 1991, nr 2(22), ss.23-26.

Białostocki fragment działalności Franciszka Urbańskiego, Białostoczczyzna, 1991, nr 3(23), ss.23-25.

Początki działalności Chrześcijańskiej Demokracji na Białostoczczyźnie, Białostoczczyzna, 1991, nr 4(24), ss.16-18.

Chrześcijańska Demokracja w Grodnie w okresie międzywojennym, Białostoczczyzna, 1992, nr 1(25), ss.11-15.

Białorusini i prawosławni w obozie sanacyjnym na Białostoczczyźnie (1927-1939), Białostoczczyzna, 1992, nr 3(27), ss.28-31.

Organizacja Młodzieży Pracującej na Białostoczczyźnie (1933-1939), Białostoczczyzna, 1992, nr 3(27), ss.56-57.

Działalność PPS w Białymstoku w okresie międzywojennym, Białostoczczyzna, 1992, nr 4(28), ss.28-31.

Obóz sanacyjny na Białostoczczyźnie w latach 1926-1939, w: *Studia Podlaskie*, t.IV, Białystok 1993, PWN, Towarzystwo Naukowe im. Wagów, ss.61-75.

Działalność polityczna Witolda Staniszkisa w okręgu łomżyńskim, w: *Studia Łomżyńskie*, t.IV, Warszawa 1993, PWN, Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów, ss.117-124.

Wawrzyniec Gałaj (1879?-1934), Białostoczczyzna 1993, nr 1(29), ss.91-100.

Orientacje polityczne ludności żydowskiej Białegostoku w okresie międzywojennym, Białostoczczyzna, 1993, nr 2(30), ss.43-51.

Białostocki fragment działalności politycznej Tomasza Kapitułki, Białostoczczyzna, 1993, nr 4(32), ss.96-100.

Orientacje polityczne ludności żydowskiej Białostoczczyzny w okresie międzywojennym, Białostoczczyzna, 1994, nr 1(33), ss.42-50.

Działalność Bundu w Białymstoku w okresie międzywojennym, Białostoczczyzna, 1994, nr 3(35), ss.28-34.

Orientacje polityczne ludności żydowskiej Łomży w okresie międzywojennym, w: *Studia Łomżyńskie*, t.V, Warszawa 1995, PWN, Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów, ss. 89-96.

Działalność PPS w Grodnie w okresie międzywojennym, Białostoczczyzna, 1995, nr 4(40), ss.42-47.

Działalność Narodowej Demokracji w Białymstoku w okresie międzywojennym, Białostoczczyzna 1996, nr 2(42), ss.71-80.

Kierunki rozwoju życia politycznego na Białostoczczyźnie w okresie międzywojennym, Białostoczczyzna, 1997, nr 2(46), ss.20-29.

Narodowa Demokracja we wschodniej części województwa białostockiego w latach 1919-1939, w: *Studia Podlaskie*, t.VII, Białystok, 1997, Instytut Historii Uniwersytetu w Białymstoku, ss.67-85.

Szkolnictwo żydowskie na Białostoczczyźnie w okresie międzywojennym, Białostoczczyzna, 1998, nr 1(49), w druku.

V. Artykuły dotyczące historii regionu okresu PRL.

Z problemów powstania i rozwoju organizacyjnego PPR w województwie białostockim (1944-1948), w: Rocznik Białostocki, t.V, Białystok, 1965, ss.9-31.

Z problemów działalności podziemia reakcyjnego na Białostoczczyźnie (sierpień 1944-wrzesień 1945), w: Materiały i studia z najnowszej historii Polski, t.II, Warszawa 1965, ss.105-118.

Powstanie władzy ludowej i walka o jej utrwalenie na terenie powiatu suwalskiego, w: Materiały do dziejów Suwalszczyzny, Białystok 1965, PWN, Białostockie Towarzystwo Naukowe, ss.425-445.

Z działalności reakcyjnego podziemia na Białostoczczyźnie (wrzesień 1945-kwiecień 1947), w: Materiały i studia z najnowszej historii Polski, t.III, Warszawa 1967, ss.81-94.

Reakcyjne podziemie na Białostoczczyźnie, w: Walce o utrwalenie władzy ludowej w Polsce, praca zbiorowa pod redakcją W.Góry i R.Halaby, Warszawa 1967, KiW, ss.279-297.

Powstanie władzy ludowej i walka o jej utrwalenie (1944-1948), w: A.Barwiński i H.Majewski, Zarys gospodarczy powiatu łomżyńskiego, Lublin 1967, Wydawnictwo Lubelskie, ss.7-27.

Pierwsze lata władzy ludowej w powiecie augustowskim (jesień 1944-styczeń 1947), w: Studia i materiały do dziejów Pojezierza Augustowskiego, Białystok 1967, PWN, Białostockie Towarzystwo Naukowe, ss.609-629.

Z działalności podziemia reakcyjnego w Białostockiem (1947-1954), w: Polska Ludowa, t.VIII, Warszawa 1968, Instytut Historii PAN, ss.137-160.

Pierwsze lata władzy ludowej w Białymstoku (1944-1947), w: Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku, t.II, Białystok 1970, PWN, Białostockie Towarzystwo Naukowe, ss.115-140.

Kształtowanie się władzy ludowej w latach 1945-1948 (w pow.grajewskim), w: Studia i materiały do dziejów powiatu grajewskiego, t.II, Warszawa 1974, PWN, Białostockie Towarzystwo Naukowe, ss.199-217.

Pierwsze lata władzy ludowej w Sejneńskim, w: Materiały do dziejów ziemi sejneńskiej, t. II, Warszawa 1975, ss.375-391.

Powstanie, rozwój organizacyjny oraz główne problemy działalności białostockiej wojewódzkiej organizacji PPS w latach 1944-1948, w: Rocznik Białostocki, t.XII, Warszawa 1976, PWN, ss.111-133.

Sytuacja polityczna na Białostocczyźnie w pierwszych latach władzy ludowej, w: Zeszyty Naukowe Filii UW w Białymstoku, z.50 -Humanistyczne, t.IX, Prace Historyczne, Białystok 1986, ss.127-154.

Początki władzy ludowej w Siemiatyczach, w: Studia i materiały do dziejów Siemiatycz, Warszawa, 1989, PWN, ss.173-187.

VI. Informacje o działalności Archiwum Państwowego w Białymstoku.

25 lat istnienia Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Białymstoku, w: Nauka i Praktyka, Studia, ekspertyzy, informacje, nr 2, Białystok 1978, Ośrodek Badań Naukowych w Białymstoku, ss.261-266.

Archiwum państwowe w Białymstoku, Białostocczyzna, 1986, nr 4, ss.34-38.

Zasób Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Białymstoku, Oddziału w Łomży.
Rozmiar, struktura i przydatność do badań naukowych, w: Archiwa i archiwalia łomżyńskie, praca zbiorowa pod redakcją A.Dobrońskiego, Łomża 1986, Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im.Wagów, ss.14-18.

40-lecie Archiwum Państwowego w Białymstoku, Białostocczyzna, 1993, nr 1(29), ss.53-58.

Adam Filonik (1905-1996), Białostocczyzna, 1996, nr 2(42), ss.92-93.

Współpraca archiwów państwowych Białegostoku i Brześcia, Białostocczyzna, 1997, nr 4(48), w druku.

Archiwalia łomżyńskie w zasobie Archiwum Państwowego w Białymstoku, Studia Łomżyńskie, złożone do druku.

VII. Informacje o działalności Białostockiego Towarzystwa Naukowego

20-lecie Białostockiego Towarzystwa Naukowego, w: Biuletyn Informacyjny BTN, Białystok 1982, ss.3-23.

Białostockie Towarzystwo Naukowe w życiu naukowym regionu, Białostocczyzna, 1986, nr 1, s.2-5.

25 lat działalności Białostockiego Towarzystwa Naukowego, Białostocczyzna, 1987, nr 2(6), ss.1-2.

Białostockie Towarzystwo Naukowe, w: Nauka i szkolnictwo wyższe w regionie białostockim w 40-lecie PRL, Białystok 1984, ss.105-115.

Białostockie Towarzystwo Naukowe, w: Rocznik Gorzowski, Gorzów 1988, ss.21-23.

Dziesięć lat "Białostoczczyzny", Białostoczczyzna, 1996, nr 1(41), ss.3-6.

Popularyzacja dziejów regionu na łamach „Białostoczczyzny", Białostoczczyzna, 1997, nr 1(45), ss.17-20.

* Niniejszy wykaz nie zawiera prac o charakterze popularnym, artykułów, informacji i wywiadów prasowych, recenzji oraz informacji o imprezach naukowych.

Polsko-białoruska konferencja historyków

Cztery lata temu Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk zorganizował sesję naukową poświęconą stosunkom polsko-białoruskim w XX w., której rezultatem była - nie najlepsza - książka *Polska - Białoruś 1918-1945* (Warszawa 1994). Główna przyczyna tego słabego efektu końcowego tkwiła w tym, iż w IH PAN nie ma osób, które zajmowałyby się na poważnie tą problematyką.

W dniach 22-23 X 1997 r. z inicjatywy tegoż Instytutu doszło ponownie do spotkania historyków polskich i białoruskich a współorganizatorami byli także: Mazowiecka Wyższa Szkoła Humanistyczno-Pedagogiczna w Łowiczu, Stowarzyszenie Polska-Białoruś oraz tajemnicza Polsko-Białoruska Komisja Historyczna. Tajemnicza, gdyż figurowała na zaproszeniach, zaś w trakcie obrad nie padło ani jedno słowo jej działalności. Temat tegorocznej sesji brzmiał: *Białoruś Wschodnia i Zachodnia w okresie międzywojennym* i już on sam świadczył o ukłonie organizatorów w stronę gości z Białorusi, którym nie podoba się funkcjonujące w polskiej historiografii określenie *kresy*. Jak wykazał jednak przebieg sesji termin *Zachodnia Białoruś* nie jest rozumiany jednolicie nawet przez Białorusinów: jedni interpretują go w aspekcie etnograficznym, inni - zmieniają jego zasięg tak, jak zmieniały się granice.

Ze względu na nie przybycie części referentów, głównie Białorusinów mających kłopoty paszportowe, wygłoszono 13 referatów, zamiast planowanych 18. Najwięcej, bo aż 5 referatów było autorstwa historyków zza wschodniej granicy, a zaledwie 2 wygłosili przedstawiciele organizatorów. Historycy z Białegostoku występowali trzykrotnie: dr E.Mironowicz - *Politycy i społeczność białoruska II RP wobec idei własnego państwa*, dr J.J.Milewski - *Struktura narodowościowa samorządu terytorialnego na północno-wschodnich ziemiach II RP* i mgr M.Moroz - *Białorusini katolicy a Kościół rzymsko-katolicki w II RP*. Ponadto referaty wygłosili historycy z Lublina i Gdańska.

W wystąpieniach historyków białoruskich przewijały się dwie kwestie: 1. problem zjednoczenia ziem białoruskich (prof.W.Ładysiew, doc.A.Litwin), 2. porównanie rozwoju gospodarczego części wschodniej (BSRR) i zachodniej (prof.M.Kostiuk, prof.P.Zialinski). Generalnie akceptowali oni tezę, iż bez względu na okoliczności po 17 IX 1939 r. nastąpił akt historycznej sprawiedliwości tj. zjednoczenie. Wywoływało to uzasadnioną, krytyczną reakcję strony polskiej, która przede wszystkim akcentowała okoliczności owego *zjednoczenia*, podkreślając wcielenie do ZSRR, a nie do własnego, suwerennego państwa oraz zasięg terytorialny dokonanej wówczas aneksji.

W kwestii drugiej zasadniczo zgadzano się, że warunki życia w Białorusi Zachodniej, choć trudne, były lepsze niż w BSRR. Czasami jednak pobrzmiewała poradziecka nutka o kolonialnym traktowaniu tych ziem przez władze polskie. Nie dostrzegano też w pełni zdecydowanie większych zniszczeń spowodowanych przez działania wojenne w części zachodniej.

Referenci ze strony polskiej w większości przedstawiali tematy, którymi zajmują się od dawna i częściowo prezentowali je już w publikacjach np. dr hab.Z. Zaporowskiego o posłach białoruskich, czy dr hab. K.Gomółki o białoruskich instytucjach kulturalnych. Z zainteresowaniem spotkał się referat mgr M.Moroz (Uniwersytet w Białymstoku) dotyczący Białorusinów katolików. Z jednej strony była to grupa najszybciej ulegająca polonizacji, z drugiej - spośród niej wywodzili się najwybitniejsi białoruscy działacze narodowi. Była

to grupa szczególnie narażona na debiałorutenizację - jak przypomniał dr J. Turonek - jeszcze w czasach caratu, który odrzucał jej białoruskość, aby tym skuteczniej zrusyfikować Białorusinów prawosławnych.

Jednym z najaktywniejszych dyskutantów była sędziwa Walentyna Najdus - nestorka nie tylko historyków, ale i rewolucjonistów polskich, najbardziej emocjonalnie reagował prof. Ludwik Hass, zaś najtrwalszym uczestnikiem obrad spośród profesorów był Piotr Łossowski.

Jan Jerzy Milewski

Fundacje i fundatorzy w Polsce (średniowiecze - XVIII wiek).

Pod takim hasłem obradowała konferencja zorganizowana przez Komisję Historii Kultury Nauk Historycznych PAN. Odbyła się w dniach 28-29 października 1997 r. w Sali Lelewelowskiej, Instytutu Historii PAN w Warszawie. Obrady prowadzili: prof. Edward Opaliński, prof. Roman Michałowski i prof. Urszula Borkowska. Po wygłoszeniu czterech kolejnych referatów następowała dyskusja.

Prof. Roman Michałowski (IH UW) w referacie *Znaczenie ideowe fundacji królów frankijskich* mówił przede wszystkim o fundacji miasta przez Karola Wielkiego. W *annales* z tamtej epoki spotykamy się z terminami: *Urbs Caroli* lub *Carolenburg*. Archeolodzy do tej pory nie są całkowicie pewni, gdzie lokalizacja tego miasta miała miejsce. Najprawdopodobniej chodzi o Patagorię i pewne miejsce nad rzeką Lippe. W Paderborn w trakcie poszukiwań archeologicznych odnaleziono fragment kościoła i świetlicy pałacowej w stylu podobnym do Akwizgramu. W świetlicy zachowały się fragmenty fresków, m.in. napis *Draco*, nad którym najprawdopodobniej był wizerunek smoka, z którego paszczy wyrwał Karol Wielki Sasów. Symbol ten jest bardzo czytelny i miał uzasadniać pogląd wyrwania Sasów z otchłani herezji. Sam Karol upodobniony był najprawdopodobniej do cesarza Konstantyna (sam wielokrotnie porównywał się z tą postacią), jako ten który przynosi prawdziwą wiarę ludom pozostającym w pogaństwie. Prof. Michałowski zwrócił uwagę na to, że kapitularz Karola Wielkiego *Admonitio generalis* dotyczy reformy kościoła i sądownictwa, gdzie Karol porównany był do króla Dawida. Autorem dokumentu był Alkuin, mnich anglosaski, intelektualny doradca Karola Wielkiego. Zdziwiająca rzeczą w tym tekście jest brak nawet najmniejszej wzmianki o *Urbs Caroli*.

Prof. Halina Manikowska (IH PAN), Warszawa) w referacie *Henryk Brodaty - „princeps fundator”* nawiązała do polityki fundacyjnej cesarza Franków. Zafascynowany polityką Karola Otton III próbował kontynuować jego dzieło. Do budowy wzniesionych w Akwizgranie dobudował szereg kościołów. Identycznego jak w Akwizgranie usytuowania kościołów prof. Michałowski doszukał się w Krakowie. Otóż Kraków daje się wpisać w krzyż świętyń mających chronić miasto. Podobnego rozplanowania kościołów doszukać się można w Gnieźnie i we Wrocławiu. Dotąd nie wiadomo, który z władców chciał uczynić z Krakowa replikę Akwizgramu.

Działalność Henryka Brodatego na Śląsku była niejako kontynuacją dokonań jego

ojca Bolesława Wysokiego, fundatora m.in. klasztoru w Lubiążu oraz powielaniem wzorów zaczerpniętych z cesarskich Niemiec. Jego fundacje miały na celu polonizowanie i cywilizowanie terenu swojego księstwa. Henryk wznosił głównie budowle murowane. Świątynie wznoszono pod wezwaniem świętych apostołów, którym książę niejako ofiarowywał swoją dzielnicę. Rozlokowanie zaś kościołów przypomina rozwiązania krakowskie, a co za tym idzie również akwizgrańskie.

Autorka zwróciła uwagę na to, że fundatorami byli nie tylko władcy, ale również biskupi i możnowładcy. Ambicje fundacyjne przejawiała znana rodzina Włostowiców, która wzniosła wiele wspaniałych budowli we Wrocławiu, m.in. Piotr Włostowic fundował klasztor kanoników regularnych na Piasku. Posiadali oni również Ślężę, ośrodek łączący kult pogaństwa z tradycją chrześcijańską. Inny znany wielmoża śląski Jaksa fundował wiele kościołów pod wezwaniem świętych bardzo popularnych w owym czasie w środowisku krucjatowym. Nie bez powodu, gdyż sam Jaksa dwukrotnie był w Ziemi Świętej.

Mgr Marek Słoń (Warszawa) mówił o *Problemie fundacji szpitala w średniowieczu na przykładzie Wrocławia*. Na średniowiecznym Śląsku szpital był instytucją prawa kanonicznego. W świetle prawa istniał dopiero po konfirmacji biskupa, którego obowiązkiem było zapewnienie opieki duszpasterskiej dla przebywających tam osób. Budowa szpitali była integralną konsekwencją tworzenia się miasta a okazywanie miłosierdzia było naturalną konsekwencją sprawowania władzy. Z tego też powodu obserwujemy liczne fundacje na rzecz ubogich przez kolejnych władców Śląska. Szczególnie hojny w praktykach fundacyjnych był Henryk Brodaty, fundator szpitali: św. Ducha i św. Macieja oraz szpitala św. Łazarza (leprozorium). Znana z opieki nad ubogimi jest również księżna Jadwiga, zajmująca się samotnymi kobietami i dziewczętami. Opiekowała się również żebrakami, a nawet zdaniem mgr Słonia, trzynastu z nich, wybranych przez siebie, zabierała ze sobą w podróż. Autor zwrócił uwagę na to, że, szpitalami nie nazywano budynków dla chorych beginek i beginów, bardzo licznych wówczas we Wrocławiu.

Prof. Urszula Borkowska (KUL) przedstawiła *Fundacje kościelne Jagiellonów - perspektywy badawcze*. Z badań przeprowadzonych przez nią wynika, że fundacje na rzecz kościołów dokonywane przez Jagiellonów występowały poprzez immunitety, nadania ziemskie, przywileje, nadawane regalia bądź ich potwierdzenia. Brak natomiast w księgach rachunkowych Jagiellonów sum pieniężnych wydatkowanych na rzecz kościołów. Najwięcej nadań pochodzi z okresu panowania Zygmunta I, ale również liczne są z czasów Jana Olbrachta i Aleksandra. Z czasów panowania Zygmunta Augusta najwięcej nadań pochodzi z połowy XVI w., co nie dziwi gdyż jest to okres choroby i śmierci Barbary Radziwiłłówny. W księgach Metryki Koronnej znajdują się również wpisy dotyczące nadań na rzecz kościoła prawosławnego i ormiańskiego. Dokumenty fundacyjne podzielić można na trzy grupy: I - na rzecz diecezji. Do nich zaliczyć trzeba fundacje Jagiełły dla katedry w Wilnie, Miednikach, Krewie i in. Najwięcej nadań otrzymywali biskupi związani z dworem królewskim, m.in. Maciej ze Starej Łomży, Jan Łaski, sekretarz królewski, prymas Polski, Piotr Tomicki, abp Jakub Uchański, prymas Polski. II - na rzecz parafii. Najwięcej fundacji Jagiellonowie przeznaczali na teren Litwy i Żmudzi, co było związane z katolizacją tego kraju. Wiele parafii na Rusi pochodziło z fundacji Bony. Fundacje Jagiellonów dotyczyły również parafii. III - na rzecz zakonów. Fundacje miały miejsce na terenie Korony, Litwy i Rusi Czerwonej. Najwięcej nadań otrzymywali cystersi (głównie poprzez regalia handlowe), ale znane są również fundacje na rzecz Bernardynów

dokonywane przez Kazimierza Jagiellończyka. Trudno ustalić motywacje fundacji z racji na brak pełnych dokumentów w MK. Wpisy dokonywane były w postaci rejestrów. Wezwania jakie preferowano to: Kult Matki Bożej, Trójcy Przenajświętszej, Św. Krzyża.

Prof. Henryk Gapski (KUL) mówił o *Mecenacie nad zakonami w Polsce w czasach nowożytnych. W kręgu fundatorów i fundacji klasztorów*. Autor skupił się wyłącznie na zakonach męskich w czasach panowania od Zygmunta III do Augusta III. Zdaniem autora ufundowano wówczas około 900 klasztorów. W początkowym okresie przeważały fundacje na terenie Korony, w schyłkowym zaś na terenie W.Ks.Lit. i ziemiach ruskich. Najwięcej fundacji dotyczyło Krakowa, następnie Warszawy, Lwowa, Wilna i in. Aby fundacja mogła dojść do skutku, konieczna była zgoda fundatora zakonu, struktur kościelnych i administracyjnych, biskupa oraz sejmu i króla. W praktyce często klasztory powstały bez zgody sejmu, co w późniejszym okresie przyczyniło im wiele kłopotów. Fundacje królewsko-biskupie stanowią niecałe 10%, magnackie $\frac{1}{3}$, inne to szlacheckie lub mieszane. Obserwujemy brak fundacji ze strony mieszczan, natomiast zakonnicy wywodzili się głównie spośród mieszczan. Niekiedy jako fundatorki występują kobiety, chociaż najczęściej są to kobiety samotne. Często fundacje dokonywały małżeństwa, przy czym w tym wypadku ważniejszy był udział kobiet. Władcy mieli również swoje preferencje co do formacji zakonnej; Stefan Batory - głównie jezuita, Zygmunt III - przede wszystkim jezuita, ale także bernardyni i reformaci, Władysław IV - pijarzy (jezuita nie cieszył się jego sympatią), Jan III - nie miał szczególnych preferencji. Znane są jego fundacje na rzecz kapucynów, dominikanów, obserwantów, marianów. Rody magnackie popierały pewne kręgi zakonne, np. Zebrzydowscy - bernardynów. Motywy fundowania klasztorów były trojaki: dewocyjne, prestiżowe oraz tradycja (np. w rodzinie).

Dr Ewa Dubas - Urwanowicz (Uniwersytet w Białymstoku) swój referat *Fundacje kościołów i klasztorów grodzieńskich do XVIII w.* rozpoczęła od działalności fundacyjnej księcia Witolda. Ufundował on kościół farny i kościół św. Mikołaja. W 1551 r. kościół ten, głównie przy pomocy Bony został przebudowany ale jeszcze w XVIII w. posiadał strukturę gotycką. Stefan Batory, który co najmniej połowę ze swego dziesięcioletniego panowania spędził w Grodnie, rozpoczął budowę kościoła i kolegium jezuickiego ukończonego dopiero w czasach Jana Kazimierza. Fundatorami byli również magnaci i bogata szlachta. Kościół i klasztor p.p.. benedyktynek został w 1621 r. wzniesiony przez Kazimierza Sapiechę, hetmana i podkanclerzego wielkiego litewskiego oraz przez Jana, wojskiego grodzieńskiego i Adama Scypionów. W 1632 r. Krzysztof i Fryderyk Sapiehowie ufundowali klasztor oo. dominikanów, który utrzymywał w Grodnie szkołę a później gimnazjum. Na przedmieściu zaniemeńskim Eustachy Kurcz, podkomorzy parnawski, starosta upicki, późniejszy wojewoda witebski w 1635 r. wznosił klasztor i kościół księży franciszkanów. W 1634 r. Krzysztof Wiesiołowski z żoną Alexandrą z Sobieszyna ufundowali klasztor panien brygidek. Zdaniem autorki nie było w Grodnie fundatorów spośród mieszczan.

Mgr Anna Michałowska (Warszawa) mówiła o *Fundacjach i fundatorach w gminach żydowskich Rzeczypospolitej XVI-XVIII w.* Jej badania dotyczyły kilku miast polskich: Kazimierza w Krakowie, Lublina, Zamościa, Lwowa. Fundatorami byli najczęściej kupcy, niekiedy para małżeńska. Motywacją do fundacji mógł być ślub, obrzezanie syna etc. Fundacje dotyczyły niekoniecznie samych synagog, ale także ich wyposażenia, okien, naczyni, tkanin. Przedmiotem fundacji mógł być również cmentarz, np. na Pradze w Warszawie oraz łaźnia, szkoła talmudyczna, przytułek. Innym problemem omówionym

przez autorkę była rola, statut i organizacja Bractw Żydowskich w miastach.

Prof. Jan Tyszkiewicz (IH UW) skupił się z kolei na *Fundacjach muzulmańskich*. Tatarzy w Rzeczypospolitej stanowili populację nieliczną, znacznie mniejszą od Żydów. Występowali głównie na terenie W.Ks.Lit. Tam też były najważniejsze meczety, m.in. w Wilnie, Wace, Trokach, Żejmach. Fundacje dotyczyły głównie meczetów, znacznie rzadziej szkół. Spośród wiernych wybierano imama. Często byli to emerytowani żołnierze. Członkowie gminy składali się na pensję dla imama, muazina oraz składali dobrowolną opłatę, na rzecz biednych. W magnackich dobrach Radziwiłłów i Sapiehów, można patron współczesniczył w fundacjach, np. Radziwiłłowie w Pleszewiczach (pod Nieświeżem) i w Kojanowie. Autor zwrócił uwagę również na trudności związane z prowadzeniem badań z racji na to, iż archiwa dżamatów (gmin muzulmańskich), w niewielkim tylko stopniu się zachowały.

Prof. Edmund Kotarski (Uniwersytet Gdański) mówił o *Fundacjach stypendialnych w dawnym Gdańsku*. Były one dziełem mieszczan i niekiedy trwały bardzo długo, ok. 200 lat. Bardzo często rodzina była zarządcą własnej fundacji. Pierwsze stypendium przyznano w 1540 r. Pochodziło ono od Rady Miejskiej i było przeznaczone na studia za granicą, później stypendia przyznawało również Gimnazjum w Gdańsku. Inne stypendium to *Aurarium pauperum studiosorum* ufundowane w 1615 r. przez Abrahama Caloviusa. Wysokość stypendium wynosiła 9 florenów, rzadziej 18 fl., przy czym wówczas z klauzulą *ad disputationem* (celem wydania rozprawy). W 1720 r. ufundowano inne stypendium o kapitale 2 tys. fl. Stypendium to w wysokości 40 fl. przyznawano, po uprzedniej prośbie na piśmie, dwóm studentom Gimnazjum Gdańskiego. Pieniądze stanowiące kapitał fundacji były odpowiednio lokowane, a stypendia przyznawano tylko z procentów od kapitału. Naczelną zasadą zarządców fundacji była nienaruszalność kapitału. Dlatego też niektóre fundacje przetrwały aż do I wojny światowej.

Prof. Andrzej Karpiński (IH PAN Warszawa) mówił o *Fundacjach posagowych w dużych miastach Rzeczypospolitej (druga połowa XV w. - koniec XVIII w.)*. Autor skupił się na czterech miastach, mianowicie: Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Wilnie. Fundacje którymi się zajmował dotyczyły niezamożnych pańien z miasta lub prowincji. W miastach tworzone były tzw. skrzynki św.Mikołaja. Zarządcy fundacji przyznawali pewne sumy przeznaczone na posag dla ubogich pańien, po ich uprzedniej prośbie na piśmie. Przyznawane sumy posagowe nie zawsze były spełnieniem wszystkich prośb. Otrzymany posag zaś znacznie podwyższał walory potencjalnej kandydatki na żonę. Najwięcej fundacji na ten cel było w w. XVII (najwięcej w Krakowie), znacznie mniej w XVI (najwięcej w Warszawie), a w w. XVIII obserwujemy upadek wielu fundacji. W Wilnie problemem tym zajmowało się Bractwo Miłosierdzia (m.in.Piotr Skarga). Istniał tam również Żydowski Fundusz Posagowy, wspierający niezamożne młode Żydówki. Fundatorami często byli magnaci, np. Albrzycht Stanisław Radziwiłł, kanclerz wielki litewski, 1623-1656 w swoim testamentie ustanowił fundusz dla niezamożnych pańien i zabezpieczył go na dobrach w Jabłonnej. Po soborze trydenckim fundacje posagowe pochodziły głównie od jezuitów, którzy dysponowali nimi poprzez Bractwa Miłosierdzia. Posagi otrzymywały wówczas głównie ubogie przedstawicielki stanu mieszczańskiego oraz służące domowe.

Prof. Jan Harasimowicz (Uniwersytet Wrocławski) mówił o *Fundacjach sakralnych różnowierczej szlachty polskiej w XVI i XVII w.* Autor, pomagając sobie przeźroczeniami omawiał typy i detale architektoniczne kilku budowli protestanckich na terenie Małopolski. Były to: zbór we Włodzisławiu, zbudowany na planie prostokąta bez wyodrębnionego

prezbiterium oraz zbór w Sobkowie, ufundowany przez Stanisława Sobka (budowla salowa, jednoprzestrzenna), zbór w Oksie, na planie krzyża greckiego, ufundowany przez Mikołaja Reja z Nagłowic oraz jego syna Andrzeja, zbór w Seceminie, na planie zbliżonym do litery L, wzniesiony przez ród Szafranców, zbór tzw. ukryty w Brzeziu wzniesiony przez Jana Lanckorońskiego. Komnata zborowa była wręcz *zakonspirowana* i doskonale mogła lużyć braciom polskim, zbór tzw. warowny w Lublinie (za miastem) wzniesiony przez Rafała Ileszczyńskiego na planie prostokąta. W końcowej części wykładu autor porównał ww. budowle ze zborami luteranickimi w Szwajcarii (Mücherstetten) i w Styrii (obecnie na obszarze Słowenii).

W dyskusji podsumowującej obrady, poza kwestiami szczegółowymi zwrócono uwagę na dwie zasadnicze kwestie. Podstawową rzeczą przy tego rodzaju badaniach jest oddzielenie fundacji od nadań. Problem jednakże polega na tym, że dokumenty łacińskie nie zawsze dokładnie precyzują co to jest *fundatio*, a co *donatio*. Inną kwestią poruszoną przez prof. Andrzeja Rachubę były kryteria oddzielające szlachtę od magnaterii. Nie zawsze pod nazwiskiem zdawałoby się magnackim krył się magnat *par excellence*.

Materiały z tej konferencji zostaną opublikowane w 1998 roku.

Elżbieta Bagińska

„Białorusini Sokólszczyzny”

Pod takim hasłem obradowała 16 listopada 1997 r. konferencja naukowa w Sokółce.

W ostatnich latach na Białostoczczyźnie można dostrzec aktywną działalność naukową Białoruskiego Towarzystwa Historycznego. Oprócz ukazujących się dwa razy w roku Białoruskich Zeszytów Historycznych Towarzystwo wydaje również pozycje książkowe (m.in. I. Matus, Wieś Strzelce-Dawidowicze w tradycji historycznej, Białystok 1994 czy O. Łatyszonek, Białoruskie formacje wojskowe 1917-1923, Białystok 1995 i inne), a także organizuje wystawy (ostatnio wraz z Muzeum Wojska w Białymstoku - dotyczącą gen. Stanisława Bułak-Bałachowicza, 1997 r.) i konferencje naukowe poświęcone tematyce białoruskiej (np. *Białorusini Białostoczczyzny w okresie powojennym* - 1994 r., *Białorusini Białostoczczyzny w okresie powojennym* - 1994 r., *Białorusini w II Rzeczypospolitej* - 1995 r. oraz inne).

Również niedawno - 16 listopada 1997 r. - w Ośrodku Kultury w Sokółce odbyła się jednodniowa sesja naukowa *Białorusini Sokólszczyzny*, której organizatorem było właśnie Białoruskie Towarzystwo Historyczne. Wzięli w niej udział historycy białoruscy z Polski oraz goście z Białorusi. W sumie zaprezentowali oni 11 referatów.

Obrady otworzył dr Oleg Łatyszonek, który następnie przewodniczył pierwszej części konferencji. Dotyczyła ona - ogólnie rzecz ujmując - sytuacji ludności białoruskiej Sokólszczyzny, jej życia, religii, działalności administracyjnej przeważnie w XIX i na początku XX w. I tak dr Edward Zajkowski z Mińska mówił o życiu duchowym Białorusinów w świetle badań archeologicznych i folklorystyczno-etnograficznych, dr Paweł Łojka (również z Mińska) przedstawił Sokólszczyznę jako część terytorium Ekonomii

Grodzieńskiej, a kolejny przedstawiciel stolicy Białorusi, dr Władimir Sosna, scharakteryzował pod względem narodowościowym i społecznym włościąństwo interesującego referentów obszaru w I połowie XIX w. Zwrócił m.in. uwagę na skład etniczny powiatu sokólskiego - był on najbardziej *białoruskim* powiatem nawet w porównaniu z terytorium dzisiejszej Białorusi (Białorusini stanowili tu ok. 83,8% ludności).

W dalszej kolejności wystąpili historycy z Grodna. Dr Hienadz Siemianczuk wygłosił referat na temat prawosławnego budownictwa sakralnego na Sokólszczyźnie w XIX w. i na początku XX w. Jako interesujące warto odnotować następane dwa wystąpienia: dr Siarżuka Tokcia, który przedstawił udział Białorusinów w strukturach władzy powiatu sokólskiego w końcu XIX i na początku XX w. oraz prof. Aleksieja Piatkiewicza na temat powiazań grodzieńskiego koła młodzieży białoruskiej (1909-1913) z terenem Sokólszczyzny.

Referat ten stanowił niejako wstęp do drugiej, biograficznej części konferencji (przewodniczył jej dr Eugeniusz Mironowicz), podczas której zaprezentowano sylwetki czterech białoruskich działaczy narodowych. Jako pierwszy dr Ihar Żuk z Grodna zajmując przedstawił postać Władysława Czarżyńskiego (ur. w 1887 r.), białoruskiego działacza kultury i nauki, współpracownika Białoruskiej Akademii Nauk, członka Związku Wyzwolenia Białorusi. Dr Oleg Łatyszonek z Białegostoku mówił z kolei o bogatej działalności politycznej Jana Czerepuka (ur. w 1896 r. w Nowym Dworze), wybitnego działacza niepodległościowego, dyplomaty Białoruskiej Republiki Ludowej, który w 1922 r. przebywał w Stanach Zjednoczonych. Dr Helena Głogowska (Gdańsk) zapoznała uczestników konferencji z aktywnością polityczną i kulturalną na niwie narodowej Władysława Kozłowskiego (ur. w 1896 r. w Zalesiu), jednego z działaczy oświatowych na Sokólszczyźnie, który po 1930 r. służył w wojsku polskim. Był on jednym z głównych ideologów białoruskiej myśli narodowo-socjalistycznej. W następnym referacie mgr Wiesław Choruży przedstawił sylwetkę Mikołaja Czarnieckiego (ur. w 1899 r.) doktora filozofii, nauczyciela języka białoruskiego w białoruskim gimnazjum w Klecku, a następnie dyrektora szkoły z białoruskim językiem nauczania w Krynkach. Czarniecki od 1941 r. związany był z Komitetem Białoruskim w Białymstoku. Wystąpienie to zakończyło zasadniczą część obrad.

Po przerwie obiadowej zaplanowano dyskusję. Przewodniczył jej O.Łatyszonek, a głos zabrali m.in. Sokrat Janowicz, Mikołaj Hajduk i Władimir Sosna. Padły takie postulaty jak rozszerzenie problematyki następnych spotkań o tematykę językową i folklorystyczną, zorganizowanie konferencji poświęconych powiatom białostockiemu i bielskiemu, a także - co może wydać się dyskusyjne i trudne do zrealizowania - wykładanie historii Białorusinów i Białorusi w ogóle w szkołach Białostocczyzny.

Dyskusja, podobnie jak wygłoszone wcześniej referaty, toczyła się w języku białoruskim.

Czasu przewidzianego na wymianę poglądów między uczestnikami konferencji nie było zbyt wiele, z czego żal wyrazili sami goście, ale na godzinę 17 organizatorzy przewidzieli występ Wiktora-Skorabahatawa z Mińska. Zanim to jednak nastąpiło, artysta opowiedział o życiu i twórczości Jana Tarasiewicza, kompozytora rodem spod Sokółki, który przez lata związany był z Białymstokiem. Można wspomnieć w tym miejscu, że w planach edytorskich Białoruskiego Towarzystwa Historycznego istotne miejsce zajmuje wydanie biografii kompozytora). Być może to zawód autora i jego sceniczne doświadczenie sprawiły, że był to chyba najciekawiej zaprezentowany referat.

Koncert, jaki się następnie odbył, również zasłużył na miano interesującego. Wiktor Skorabahatau (baryton) zaprezentował z towarzyszeniem fortepianu (Hanna Karżanieuskaja) przykłady twórczości muzycznej z terenów Białorusi na przestrzeni kilku stuleci, począwszy od XVI w. i mecenatu Radziwiłłów. Poszczególnym pieśniom towarzyszył bogaty komentarz artysty, który - warto dodać - jest przewodniczącym Białoruskiego Społecznego Towarzystwa Miłośników Twórczości Stanisława Moniuszki. Na koncert, który stanowił ciekawe i oryginalne zakończenie konferencji, przybyli również uczniowie okolicznych szkół i mieszkańcy Sokółki.

Uzupełnieniem sesji poświęconej Białorusinom Sokólszczyzny była wystawa fotografii i życiorysów białoruskich działaczy narodowych, również tych, o których referenci nie mówili (np. Włodzimierz Tomaszczyk, Franciszek Hryskiewicz, czy ksiądz Antoni Niemancewicz). Ekspozycję przygotował jeden ze współorganizatorów konferencji - Wiesław Choruży.

Z głosów w dyskusji wynikało, że konferencja w Sokółce była pierwszym z zamierzonych spotkań poświęconych historii Białorusinów na Białostoczczyźnie i Podlasiu. Tym razem ze względu na ograniczenia czasowe i szczupłe środki finansowe organizatorzy zmuszeni byli zrezygnować z wielu nadesłanych tekstów. Ich ilość świadczy o sporym zainteresowaniu historyków i historyków kultury po obu stronach granicy podjęta problematyką, której prezentowanie sprzyja utrzymaniu tożsamości narodowej Białorusinów w Polsce.

Przynajmniej część wygłoszonych referatów doczeka się zapewne publikacji na łamach Białoruskich Zeszytów Historycznych, a także - m.in., na ich podstawie Towarzystwo planuje w przyszłości stworzenie i wydanie bibliograficzno-biograficznego słownika Białorusinów Białostoczczyzny.

Marzena Liedke

Zelisław Januszkiewicz, Moje wspomnienia (Braśław 1923-32, Bielsk Podlaski 1933-39), b.m. i r.w.

Wydanie wspomnień Zelisława Januszkiewicza, starosty powiatowego w Bielsku Podlaskim w latach 1933-1939, zostało nie zauważone w naszym regionie. Powodem tego jest być może fakt, iż opublikowano je w sposób na pół "konspiracyjny". Jak udało mi się ustalić, inicjatywa wydania wspomnień wyszła od środowiska braśławian w Polsce, a sfinansował je John Conrad (vel Jan Klinowski) mieszkający obecnie w Stanach Zjednoczonych. Wspomnienia do druku przygotował Michał Milinkiewicz.

Niestety opracowanie zawiera kilka mankamentów wydawniczych, jak choćby brak miejsca i roku wydania. Ilustracje na końcu książki są mało czytelne, gdyż wykonano je ze słabych kserokopii oryginalnych zdjęć. Z analizy książki wynika, iż edycja wspomnień nastąpiła najprawdopodobniej w Warszawie w 1996 r.

Podstawę wydania stanowił maszynopis (kopia rękopisu) wspomnień starosty znajdujący się w posiadaniu rodziny Januszkiewicz. Rękopis z 77 fotografiami z powiatu braśławskiego, zgodnie z życzeniem starosty, w 1979 r. przekazano do Biblioteki Narodowej w Warszawie (Dział Rękopisów, sygn. AKC 11199). Wspomnienia dedykowane są synom autora - Jerzemu i Andrzejowi.

Drukiem, obszerne wspomnienia zawarto na niewiele ponad 300 stronach. Poprzedza je życiorys Zelisława Januszkiewicza, napisany przez jego syna Andrzeja oraz przedmowa. Wspomnienia dzielą się na dwa zasadnicze działy, w których autor opisał swoje doświadczenia jako starosty w powiecie braśławskim (1923-32) i bielskim (1933-39). Wspomnienia z okresu starostowania w

Braśławiu, są dwukrotnie obszerniejsze od pobytu w Bielsku Podlaskim. Wynika to nie tylko z faktu, że Januszkiewicz przebywał dłużej na Braśławszczyźnie, ale także, iż był to najlepszy okres w jego życiu. Na końcu książki zamieszczono indeks nazwisk, wykonany przez rodzinę starosty.

Autor pisząc wspomnienia obok pamięci posiłkował się też dokumentami oraz nawiązał kontakt z byłymi pracownikami starostwa, od których uzyskiwał pewne informacje i akta. Syn autora we wstępie stwierdza, iż: *... wiele faktów ze swęgo życia Ojciec przemilczał, a nawet usunął większość dokumentów. We wspomnieniach wyraźnie oddzielił życie prywatne od działalności zawodowej...*

Pominę omówienie zawartości pierwszego działu "A" dotyczącego Braśławszczyzny, gdyż recenzję o tym okresie pisze G. Siemieńczuk z Grodna. Ograniczę się do omówienia drugiego okresu z działalności Januszkiewicza, jako starosty bielskiego (od s. 216). W związku z tym, iż dostęp do książki jest ograniczony, zawartość jej opiszę bardziej szczegółowo.

Dział "B" (starostwo bielskie) dzieli się na trzy rozdziały. Pierwszy i drugi omawiają teren powiatu i Bielsk Podlaski w sposób bardzo ogólnikowy. Trzeci zaś rozdział *Moja praca w powiecie*, stanowi zasadniczą część podzieloną na osiemnaście podrozdziałów.

Pierwszy podrozdział *Starostwo* krótko omawia: *... sprawy robotnicze (które) zajmowały jedno z czołowych miejsc w administrowaniu powiatem*, lokal starostwa, strażę pożarną, charakterystyki poszczególnych wojewodów, walkę z przyszczycą, współpracę z władzami drugiej instancji, sprawę tworzenia kół szlachty zagrodowej, realizację zarządzeń ministra Sławoja Składkowskiego, kontrole piekarni (Bielsk) i czworaków (Rudka), wystąpienia antysemickie (Brańsk, Bielsk) kontakty ze

związkami zawodowymi (Hajnówka), *drastyczne przejście* związane z zatrzymaniem żołnierza w Hajnówce, ochrona polowań reprezentacyjnych (Białowieża), kontakty z rodziną Piłsudskich w Kamiennym Dworze, konflikt Piłsudskiej z ks. Zaleskim (poprawnie powinno być Feliksem Zalewskim) z Topczewa.

Podrozdział drugi opisuje samorząd powiatowy. Pierwsze wspomnienia dotyczą wykrytych nadużyć wśród pracowników wydziału powiatowego. Dalej opisana jest zmiana siedziby wydziału powiatowego, "uzdrowienie" transportu samochodowego, przejęcie spółdzielni rolniczo-handlowej *Rolnik* w Knorydach, założenie ubezpieczalni samorządowej, uporządkowanie funduszu stypendialnego, budowa elewatora zbożowego w Bielsku Podlaskim z zastosowaniem nowoczesnej techniki wietrzenia zboża (pierwszy raz w Polsce), wydawanie czasopisma powiatowego pod redakcją Wolińskiego.

Kolejny podrozdział informuje o samorządach miejskich i gminnych. Na uwagę zasługuje fakt opisanie zmian podziału terytorialnego (1934 r.), likwidacja tzw. małych gmin oraz okoliczności pozbawienia praw miejskich Bociek, Mielnika i Narwi. Autor przyznaje, iż proponował odebranie praw też i Kleszczelom, ale nie wyrażono na to zgody. Dalej Januszkiewicz opisuje "zreformowanie stójek gminnych" oraz charakteryzuje ogólnie wójtów gmin, jako ludzi o nieodpowiednim poziomie, w przeciwieństwie od pracowników, a szczególnie sekretarzy. Opisuje też jakim sposobem udało się mu namówić Ignacego Potockiego z Rudki, aby został wójtem gminy Brańsk oraz jak wyglądała gospodarka inwestycyjna w Bielsku Podlaskim.

Czwarty podrozdział opisuje komunikację z podaniem podziału na drogi państwowe i wojewódzkie oraz opisaniem działalności spółek drogowych i podaniem jakie drogi na terenie powiatu ukończono

do wybuchu wojny. Budowę drogi traktowano jako zakończoną dopiero po obsadzeniu jej drzewami. Kolejny rozdział dotyczy rolnictwa, które autor uważa za będące na wysokim poziomie. Opisuje wizytę w Drohiczyńskim poleskim, by podpatrzyć tamtejszy sposób magazynowania zboża. Sporo miejsca Januszkiewicz poświęca melioracji Nurca. Część robót wykonywali więźniowie. W podrozdziale "Spółdzielczość" starosta omawia okoliczności założenia i działalności nowej spółdzielni "Rolnik", która zajmowała się skupem i przechowywaniem zboża, skupem trzody chlewnej, posiadała piekarnię i kawiarnię, rozprawdzała nawozy. Ogólnie omawia też spółdzielnie mleczarskie w powiecie. W następnym podrozdziale akcentuje jedynie sprawę kredytów udzielanych przez Kasę Komunalną. Podaje, iż do wspomnień dołącza bilans Kasy z 1937 r. Dotyczy to rękopisu znajdującego się w Bibliotece Narodowej. W książce bilansu nie opublikowano.

Jako entuzjasta scalania gruntów, jak sam o sobie pisze, w kolejnym podrozdziale podaje jak radził sobie z tą sprawą w powiecie bielskim, wykorzystując doświadczenia z Brańskawia. Podaje też ciekawy epizod jak Milejczyce stały się uzdrowiskiem. Dziesiąty podrozdział informuje o opiece społecznej, opisując głównie sierociniec w Orli, przeniesiony potem do Bielska. Interesujące są informacje odnośnie pożaru w Orli w 1936 r. Spłonęło wówczas ponad 300 budynków. Powołano specjalny komitet pomocy pogorzelcom, wspólny dla Żydów i chrześcijan. Januszkiewicz wspomina: *Ludność chrześcijańska dobrze wyszła na stworzeniu jednego komitetu, bowiem na rzecz pogorzelców posypały się składki z całej Polski, a nawet ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Najwięcej darów otrzymano od Żydów, specjalnie amerykańskich, którzy na wiadomość o pożarze znanej syn-*

agoga nie skąpili ofiar. Wysokość zebranych sum (...) o wiele przekroczyła sumy przewidywane... Po trzech latach nie było w Orli śladu pożaru, a miasteczko prezentowało się o wiele lepiej niż przed pożarem.

Niewiele miejsca poświęcił autor służbie zdrowia (plan budowy szpitala w Bielsku) i szkolnictwu (średnie i zawodowe). Zaakcentował, iż w niewielkim Drohiczyńsku były aż dwie z trzech szkół średnich powiatu. Powodem było uruchomienie tam gimnazjum państwowego, jako przeciwwagi dla gimnazjum biskupiego. Podobnie, opisując przemysł i handel, Januskiewicz wymienił jedynie większe zakłady w Hajnówce, a także położone na terenie powiatu tartaki, kaflarnie i młyny.

W czternastym podrozdziale starosta dość obszernie omawia zabytki i zbiory prywatne na terenie powiatu (Rudka, Bielsk, Siemiatycze, Baciki, Ostrożany, Białowieża). Jak się okazuje, Zelisław Januskiewicz był inicjatorem napisania monografii Puszczy Białowieskiej przez Ottona Hedemanna i Hartmana.

Obszerny i bardzo interesujący jest podrozdział *Stosunki z duchowieństwem*, z którego dowiedzieć się możemy jak przebiegała polityka państwowa w stosunku do różnych wyznań na terenie powiatu. Na przykładzie proboszcza prawosławnego z Narewki Romana Garustowicza, omawia próbę wprowadzenia kalendarza gregoriańskiego w parafii. Miało to zainicjować rozmowy w tej sprawie na wysokim szczeblu. Opisuje też jak ks. dziekan Antoni Beszta-Borowski z Bielska Podlaskiego, starał się o przekształcenie niektórych parafii prawosławnych w grekokatolickie, co nie zyskało jednak poparcia starosty. Na przykładzie Siemiatycz podaje, jak odbywało się wylanianie kandydata na rabina.

Zdecydowanie najwięcej miejsca (prawie 30 stron), autor poświęca na

sprawy związane z łowiectwem. Opisuje koła łowieckie i polowania w Puszczy Białowieskiej. Osobny i najobszerniejszy podrozdział poświęca ciekawostkom z polowań reprezentacyjnych. Do Januskiewicza, jako starosty, należało zabezpieczanie bezpieczeństwa gości, wśród których byli prezydent Ignacy Mościcki, wielu ministrów, regent Węgier Miklos Horthy z synem oraz premier Prus i marszałek Rzeszy Hermann Göring i inni. Ten ostatni ... *niewysoki, opasty starszy pan o twarzy hermafrodyty pełnej buty ...*, według autora przyjeżdżał do Białowieży trzykrotnie. Z zaproszonych gości jedynie on zabierał ze sobą ubitą zwierzynę. Inni zadowalali się tylko trofeami. Niemiecka obsługa marszałka Rzeszy zawsze wykupywała w okolicy masło i słoninę dziwiąc się, iż nie są one w Polsce na kartki. W Białowieży marszałek próbował uprawiać salonową politykę: *Wieczorami Göring grywał z naszą generalicją i dygnitarzami w brydża. W czasie gry niespodziewanie odezwał się: - Co tu dużo mówić, chodźcie razem z nami przeciwko bolszewikom. Po takim dictum nastąpiła cisza. Nikt słowa nie powiedział, ale milczenie było wymowne, amatorów nie było. Wreszcie ktoś mruknął: - Ale marszałek Rzeszy jest dziś wojowniczy. I na tym wojownicza propotyca się skończyła.*

Starosta Januskiewicz opisuje także domniemaną próbę zamachu na Göringa przez reemigranta z Francji, w czasie której omyłkowo aresztowany został przez policjantów z Hajnówki minister spraw wojskowych Tadeusz Kasprzycki.

W czasie jednego z polowań w którym udział wzięli premier (w latach 1933-34) Janusz Jędrzejewicz i jego brat minister Wacław Jędrzejewicz, zdarzył się wypadek. Ten ostatni po zakazie strzelania, oddał strzał i trafił naganiacza w nogę. Sprawę długo tuszowano na najwyższym szczeblu. Dzięki staraniom starosty okale-

czony naganiacz otrzymał zwrot kosztów wielomiesięcznego leczenia oraz koncesję na sklep z wódką i środki materialne na otwarcie interesu.

Niewątpliwie wspomnienia starosty Januszkiewicza stanowią cenne uzupełnienie nikłej bazy źródłowej z okresu międzywojennego. Niewielu ludzi z tego terenu pozostawiło świadectwa swojego życia, stąd tym bardziej docenić należy wspomnienia urzędnika na szczeblu powiatowym. Dostarczają one wielu informacji na temat zakresu działań urzędnika państwowego i realizowanej przez niego polityki rządowej. Wiele małych miejscowości z terenu powiatu bełskiego wzbogaciło się w szczegóły ze swojej przeszłości. We wspomnieniach zauważa się patrzenie przez autora na przeszłość obrazami. Powodem tego jest z pewnością fakt, iż zapiski powstały najprawdopodobniej dopiero na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, czyli od 30 do 40 lat po opisywanych zdarzeniach. Stąd też częste zagubianie się w szczegółach i epizodach mało znaczących, a ogólnikowe potraktowanie rzeczy istotniejszych. Pośrednio wynika to też z pewnością nie tylko z faktu przypominania sobie tylko niektórych zdarzeń, ale także jak choćby na przykładzie polowań, odzwierciedla zainteresowania Januszkiewicza. Pewne znaczenie mogła mieć obawa przed ujawnieniem faktów, które mogły by być wykorzystane przez organy PRL przeciwko rodzinie i znajomym Januszkiewicza, co sugeruje we wstępie syn starosty. Nie wiadomo na ile jest to świadomy zabieg autora. Ze wspomnień niewiele dowiemy się o porażkach starosty, a znacznie więcej o jego sukcesach. Upływ lat spowodował też zatarcie w pamięci autora chronologii zdarzeń. Rzadko odnajdujemy konkretne lata, nie wspomina-

jąc o miesiącach, czy dniach. Czasami zawodzi pamięć. Umiejscawia przykładowo polowanie Horthy'ego przed polowaniami Göringa, gdy tymczasem marszałek Rzeszy polował w latach 1935-38 r., a regent Węgier dopiero w 1938 r. Göring był też w Białowieży cztery, a nie jak pisze Januszkiewicz, trzy razy. Pisownia nazwiska Göring jest błędna (jako Goering).

Wspomnienia mimo drobnych mankamentów, redakcyjnych i wydawniczych, zasługują na szersze zainteresowanie. Z pewnością ich ważność znajdzie odzwierciedlenie w bibliografiach wielu prac regionalnych. Szkoda tylko, iż Zelisław Januszkiewicz zakończył wspomnianie przed wybuchem wojny. Z pewnością miałby jeszcze o czym pisać. Interesujący jest przebieg ewakuacji starostwa we wrześniu 1939 r., a także działalność w Armii Krajowej i prześladowania przez aparat polityczny PRL.

Na zakończenie kilka faktów życiorysu autora. Zelisław Januszkiewicz urodził się w 1897 r. w Mariampolu, w dawnym powiecie ihumeńskim. aktywnie uczestniczył w działalności POW (komendant w Mińsku i zastępca komendanta okręgu). Odznaczony Krzyżem Walecznych. Po odzyskaniu niepodległości rozpoczął pracę w administracji państwowej. W latach 1920-1922 pracował w starostwie prużańskim i bielskim, rok w Urzędzie Wojewódzkim w Wilnie. W 1923 r. mianowany na stanowisko starosty w Braślawiu, po dziesięciu latach przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Bielska Podlaskiego. Tutaj pracował do pierwszych dni II wojny światowej. W czasie okupacji pracował w Kombinacie Ociemniałych w Wilnie i administrował majątkiem Dmochowskich, Zabłocie.

Działal w Obwodzie Wileńskim AK, ale szczegółów na ten temat brak. Po wojnie krótko pracował w nadleśnictwie Deszyn w Bydgoskiem, a od 1946 r. w Olsztynie w Zakładzie Doskonalenia Zawodowego. Zajmował się popularyzacją uprawy i przetwarzania wiktyny. Zmarł w 1974 r.

Zbigniew Romaniuk

Tomasz Kempa, Konstanty Wasyl Ostrogski (ok.1525/1526-1608), wojewoda kijowski i marszałek ziemi wołyńskiej, Toruń 1997, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, ss. 289 + 1 mapa, 6 ilustracji czarno-białych.

Postać Konstantego Wasyla Ostrogskiego, wojewody kijowskiego i pierwszego magnata na ziemiach ruskich Rzeczypospolitej, na przełomie XVI i XVIII w. długo czekała na pełną i rzetelną ocenę. Był bowiem Ostrogski postacią niezwykle interesującą, ale uwikłaną w spory polityczne, religijne i majątkowe. Z tego też powodu doczekał się bardzo njejednokowych ocen w historiografii polskiej, rosyjskiej i ukraińskiej. Tym większa więc zasługa młodego historyka UMK w Toruniu Tomasza Kempy, próbującego zmierzyć się z tak kontrowersyjną postacią. Omawiana książka powstała na bazie jego pracy magisterskiej w oparciu o niezwykle imponujący zasób źródeł rękopiśmiennych i drukowanych oraz dawną i najnowszą literaturę zarówno polską jak i zagraniczną. Książka została podzielona na osiem rozdziałów tematycznych, przedstawiających kolejne losy życia wojewody kijowskiego.

Problem podjęty przez autora to nie tylko biografia wybitnej postaci historycznej, ale także próba spojrzenia z dystansem na okres niezwykle ważny, ba

wręcz przełomowy dla ziem ruskich Rzeczypospolitej. na wydarzenia które na wieki zdecydowały o ich charakterze. Unia lubelska, kolonizacja Ukrainy, narodziny kozaczyzny, unia brzeska to wydarzenia, których skutki wykraczają poza dzieje Rzeczypospolitej szlacheckiej.

Żył wojewoda kijowski w czasach, kiedy dawność pochodzenia, możliwość wyprowadzenia linii genealogicznej swojego rodu od najdawniejszych czasów (choćby rzymskich czy bawet biblijnych) była sprawą niezwykle ważną. Ostrogscy należeli do jednej z tych rodzin, której początków szukać należy w kręgu legendarnego Ruryka. Zdaniem Kempy ród Ostrogskich wywodził się od książąt halicko-włodzimierskich (s.14). Ojciec Konstantego Wasyla, Konstanty zw. Scypionem Ruskim wykazywał nie tylko wybitne talenty wojskowe, ale również gospodarcze. Majątek, który zgromadził należał do największych kompleksów majątkowych na Litwie. Syn oddziedziczył po nim oba talenty i przez całe długie życie szarzał się powiększać swój majątek. Z tego też powodu na wielu kartach książki znajdujemy informacje związane z działalnością gospodarczą, procesami sądowymi, jakie toczył na początku ze swoją bratową Beatą Kościelecką, potem także o uzyskanie spadku po Tarnowskich. Sporo miejsca zajmują barwne opisy burzliwych dziejów małżeństwa jego bratanicy Halszki Ostrogskiej z Łukaszem Górką, wojewodą poznańskim oraz drugiego małżeństwa jej matki Beaty z Olbrachtem Łaskim, wojewodą sieradzkim.

Analizując korespondencję Ostrogskiego, pokusił się Kempa o charakterystykę jego świadomości narodowej. Jest to dla nas informacja o kapitalnym znaczeniu, stanowi bowiem przyczynek do toczącej się ostatnio dyskusji na temat świadomości narodowej mieszkańców Rzeczypospolitej. Zdaniem autora, zdarzało

się Ostrogskiemu, zwłaszcza przed unią lubelską, określać się mianem Litwina, co było wynikiem poczucia przynależności państwowej. Wojewoda kijowski, podobnie jak inni magnaci ruscy przede wszystkim uważał się za Rusina, na drugim miejscu uznając się obywatelem Litwy, później zaś Korony. Za swoją ojczyznę uważał Ruś. Miał tu zapewne na myśli ziemie ruskie, wchodzące w skład państwa litewskiego. Mimo głębokiego przeświadczenia o swej odmienności kulturowej (ze względu na różnice wyznania i tradycji kniaziowsko-rurykowiczowskiego pochodzenia) w stosunku do elit politycznych na Litwie i później w Koronie, Ostrogski uważał się też za obywatela Rzeczypospolitej, co niejednokrotnie podkreślał, niekiedy z domieszką nieskrywanej dumy. Tomasz Kempa sugeruje, że uległ on urokowi ówczesnej Rzeczypospolitej, państwa w sposób szczególnie pielęgnującego szlacheckie wolności, a przy tym prawdziwej oazy tolerancji w XVI-wiecznej Europie.

Stosunek Ostrogskiego do unii lubelskiej był zdaniem autora dwulicowy. Nie chciał urazić Zygmunta Augusta, ale też nie zależało na wykazaniu się zbytnią uległością wobec Polaków i narażaniu się na oskarżenia ze strony magnaterii litewskiej. Ostatecznie jednak, zagrożony utratą majątku, złożył podpis na akcie inkorporacji.

Na wielu kartach książki pojawiają się informacje o niezwyklej tolerancji religijnej Ostrogskiego. Utrzymywał on bardzo bliskie kontakty z ewangelikami reformowanymi Mikołajem Radziwiłłem "Czarnym" i Krzysztofem Radziwiłłem "Piorunem", za którego wydał dwie swoje córki: Katarzynę (zm.1579, matkę Janusza Radziwiłła, późniejszego podczaszego litewskiego) oraz Elżbietę (zm.1599). Notabene ta ostatnia 1-voto była żoną Jana Kiszki, wojewody brzeskiego, protektora arian. Żona Ostrogskiego Zofia Tarnowska

była zaś katoliczką. Autor uważa jednak, że wszelkie pomówienia o indyferentyzm religijny, czy sprzyjanie któremuś z wyznań protestanckich przez wojewodę kijowskiego było jednak nieprawdziwe. Kempa uważa, że była to raczej próba pozyskania potężnego obrońcy. Znana bowiem jest jego działalność na rzecz Cerkwi Prawosławnej. W jego dobrach miało być ok. 600 cerkwi oraz 20 monasterów, choć były również kościoły katolickie, a w Ostrogu istniał zbór ariański. Prowadził również akcje rozjemcze w czasie konfliktów wewnątrz samej Cerkwi. Szczególnie ważne było to w okresie walki z unią brzeską. Podjął jednak rozmowę z katolikami na temat unii prawosławnych z katolikami. Zdecydowały o tym, zdaniem autora względy czysto osobiste, w tym natury ambicjonalnej - chęć odegrania decydującej roli w dokonujących się wydarzeniach oraz wyniesienie Ostrogskich na jeszcze wyższy piedestał. Niemalą rolę odegrała również chęć naprawy Cerkwi, czy dążenie do jedności całego chrześcijańskiego świata. Momentem przełomowym była sprawa wprowadzenia reformy kalendarza przez Grzegorza XIII, a decydującym powodem dla którego Ostrogski stanął po stronie przeciwników unii, był skryty sposób jej realizacji, który to wojewoda nazwał zdradą, podstępem i oszukaństwem.

Stosunek Ostrogskiego do kozaczyzny nie był w sposób jednoznaczny oceniany przez historiografów. Jego obowiązkiem było zabezpieczenie południowo-wschodnich krańców Rzeczypospolitej, terenów właśnie kolonizowanych, a jednocześnie narażonych na najazdy Tatarów i kozaków. Przyszło mu zatem stawić opór buntowi Krzysztofa Kosińskiego oraz Semena Nalewajki. Zwłaszcza ten ostatni konflikt naraził wojewodę na wiele zarzutów. Ów Nalewajko wychował się bowiem w majątkach Ostrogskich i był ich

slugą, a poza tym w jego oddziałach znajdowało się wielu kozaków wojewody kijowskiego. Również w Ostrogu pojawił się niejaki Griszka Otriepiew, podający się za szczególnie ocalonego syna Iwana IV - Dymitra.

Sam Ostrogski, choć odebrał tylko wychowanie domowe, dbał również o rozwój oświaty w swych dobrach. Z jego inicjatywy w Ostrogu, ok.1580 r. powstała Akademia. W działającej również w Ostrogu drukarni wydano Biblię w języku starocerkiwno-słowiańskim.

Długie życie Ostrogskiego obfitowało w wiele wydarzeń. Wydaje się jednak iż udało się Tomaszowi Kempie wydobyć to, co było najbardziej istotne zarpówno dla wojewody jak i spraw Rzeczypospolitej przez niego reprezentowanych. Podkreślić należy lekkość pióra i klarowność wykładu oraz znakomite opanowanie warsztatu, co młodemu historykowi wróży jak najlepiej.

Książka zaopatrzona została w mapę i spis dóbr ziemskich Kontanteo Ostrogskiego, tablicę genealogiczną książąt Ostrogskich oraz spis książek wydanych w drukarniach w Ostrogu i Dermaniu.

Elżbieta Bagińska

Józef Maroszek, Waldemar F. Wilczewski, Dzieje obszaru gminy Turośń Kościelna, Turośń Kościelna 1997, ss. 72 + 9 ilustr. barwnych.

Mieszkańcy Turośni Kościelnej doczekali się książkowego opracowania dotyczącego swojej gminy. Książka nie jest monografią, napisanie jej zapewne nie było zamiarem autorów. Niestety nie zamieścili oni słowa wstępnego, dlatego też możemy się tylko domyślać powodu powstania książki i takiego, a nie innego jej charakteru. Powstała ona najprawdopodobniej na

zamówienie gminy, w związku z nadaniem herbu miejscowości gminnej. Urzędy gmin jako organy terytorialne mocą Ustawy o samorządzie terytorialnym z 1990 r. zostały pozbawione prawa używania godła państwowego. Ustawa ta zobowiązywała urzędy do ustalenia herbu gmin. Najczęściej wybierano herb byłego właściciela ziemskiego. Podobnie było w przypadku Turośni Kościelnej, gdzie to zwrócono się do miejscowego środowiska historycznego z prośbą o opracowanie historii gminy oraz zaproponowanie herbu dla miejscowości gminnej.

Recenzowana książka składa się z trzech zasadniczych części. I- najobszerniejsza część dotyczy dziejów gminy. Stanowią go informacje o historii kilkunastu wsi wchodzących w skład gminy. Są to: Buzuny, Turośń Kościelna, Turośń Dolna, Dołki Dwór, Franpol, Lubejki, Pomygacze, Markowszczyzna, Topole, Niewodnica Wysoka, Baciuty, Topilec, Bojary i Szerenosy. Przy omawianiu niektórych znajdujemy teksty źródłowe cytowane *in extenso*, m.in. opis cudu we dworze w Turośni Kościelnej z 1659 r. (s.11-14), spis z 1533 r. ruchomości i nieruchomości sporządzony po śmierci Mikołaja Koryckiego z Niewodnicy (s.25-26), zaludnienie gminy z 1727 r. (s.43-46), kopie aktów fundacyjnych kościołów w Turośni Kościelnej z 12 marca 1515 r. (s.46-48) oraz w Niewodnicy z 30 stycznia 1596 r.(s.48-53). Z powodu braku źródeł autorzy nie omówili dziejów wszystkich wsi wchodzących w skład gminy Turośń Kościelna. Nie zamieścili również pełnego wykazu miejscowości. Brakuje także mapy pozwalającej szybko zlokalizować gminę na mapie województwa białostockiego. Zważywszy na fakt, że książka winna informować nie tylko mieszkańców gminy o historii niektórych miejscowości wchodzących w jej skład, ale również osoby postronne, zamieszczenie mapy z naniesionymi miejs-

cowościami byloby tutaj całkowicie zasadne.

Na kartach książki znajdujemy nazwiska wielu przedstawicieli braci szlacheckiej, związanej w jakiś sposób z przeszłością omawianego terenu. Przede wszystkim znajdujemy tam rodzinę Raczków, (s.10-11), która już 65 lat temu doczekała się dość interesującego opracowania wraz z zamieszczonymi tam tabelami genealogicznymi (S.Młeczko, *Młeczko, Raczko, Saczko i Łyczko. Przyczynek do kwestyi ustalania nazwisk szlacheckich w XV w.* Miesięcznik Heraldyczny, Lwów 1912, nr 7-8, s.120-128, 156-166, 190-195, 196-197). Z innych nazwisk wymienił wypada Zaleskich, Brzozowskich, Skiwskich, Karpiów, Koryckich, Wilczewskich. Część z nich należała do średniej bądź zamożnej szlachty na Podlasiu pełniące urzędy lokalne i biorące aktywny udział w życiu politycznym regionu.

Drugi i trzeci rozdział książki to informacje na temat dwóch parafii znajdujących się na terenie obecnej gminy Turośń Kościelna: Turośni i Niewodnicy. Kościół w Turośni ufundował Jerzy Raczko Puczycki, sędzia ziem bielskiej z żoną Jadwigą i dziećmi: Rafałem, Mikołajem i Pawłem. Kościół niewodnicki zaś został ufundowany przez Andrzeja Koryckiego, dziedzica z Niewodnicy i jego małżonkę Elżbietę Karpiównę. Kościoły te nie zachowały się do dnia dzisiejszego a te które istnieją obecnie pochodzą z XVIII i XIX w. Ich fotografie czytelnik znajdzie na końcu książki.

W końcowej partii książki autorzy zamieścili wykaz obiektów zabytkowych znajdujących się na terenie gminy Turośń Kościelna. Nie są to jednak obiekty najwyższej klasy. Większość z nich to domy mieszkalne i zabudowania gospodarcze pochodzące z końca XIX lub początków XX w. Do ciekawszych należy

niewątpliwie zespół dworski i park w Markowszczyźnie pochodzące z lat 20-tych XIX w. oraz zespoły kościołów parafialnych św. Trójcy w Turośni Kościelnej i św. Antoniego w Niewodnicy z końca XVIII w.

Na okładce znajdujemy zaproponowany przez autorów herb gminy Turośń Kościelna - Ostoja. Zdaniem autorów tym herbem pieczętował się Jerzy Raczko właściciel tej wsi w XVI w. Bartosz Paprocki (s.36) i Kacper Niesiecki (t.VII, s.170) tak oto opisują herb Ostoja: *Na tarczy w polu czerwonym dwa złote, niepełne księżycy, barkami do siebie obrócone, każdy z nich jednym rogiem do góry, drugim na dół obrócony, między nimi miecz biały otłuczony, rękojeścią do góry, końcem na dół. Na hełmie przętowym w koronie, pięć strusich piór.* Ten który zaproponowano Turośni Kościelnej, różni się jednak wieloma szczegółami. Otóż w miejsce hełmu przętowego mamy tu *hełm dziobowy z labrami z pokryciem czarnym, podbiciem zapewne złotym. Klejnot: między dwoma trzymaniami złotymi głowa smoka czarna, ziejąca czerwonym płomieniem.* Ten wizerunek herbu autorzy najprawdopodobniej zaczerpnęli z wydanego stosunkowo niedawno J.Szymańskiego *Herbarza średniowiecznego rycerstwa polskiego*, Warszawa 1993, s.214. Otóż swoją propozycję klejnotu herbu Ostoja Szymański zaproponował na podstawie *Herbarza z Bergshammar*, Heymowski A., *Herby polskie w sztokholmskim Codex Bergshammar*, Atudia Źródłoznawcze, t.XII, 1967, s.92, nr P50 oraz tegoż Heymowskiego, *Les Crimiers médiévaux des blansons polonais, w: Recueil du IX^e Congrès International des sciences généalogique et héraldique*. Berne 1969, s.139. Nie odwołał się natomiast do żadnego z polskich źródeł. Pozwala to na przypuszczenie, że mogły to być po prostu herby turniejowe. Najstarszy herb Ostoja

należał do Czciwora, dziekana poznańskiego (1338 r.). Nie negujemy istnienia herbu Ostoja z klejnotem zaproponowanym przez Szymańskiego, niemniej jednak należy wziąć pod uwagę, że heraldyka polska posługuje się od czasów Paprockiego wizerunkami herbów zaproponowanymi przez niego w końcu XVI w. Uważamy zatem, że nadając Turośni

Kościelnej herb Ostoja należałoby przyjąć go w wersji powszechnie używanej i znanej, a zatem w wersji Bartosza Paprockiego.

Uważamy, że książka spełnia jednak rolę popularyzatorską i stąd jej wydanie zasługuje na aprobatę.

Elżbieta Bagińska

Spis treści

artykuły

	str.
Elżbieta Bagińska , Rekrutacja klienteli radziwiłłowskiej na Podlasiu w XVIII w.	3
Małgorzata Moroz , Działalność Józefa Markiewicza w Ekonomii Grodzieńskiej za rządów Antoniego Tyzenhauza,	15
Wiaczesław Szwed , Grodzieńskie sejmy Rzeczypospolitej,	30
Barbara Stępniewska-Holzer , Ziemiaństwo w I połowie XIX w. w guberni witebskiej na podstawie inwentarzy majątków.,	36
Zbigniew Romaniuk , Podział kahału boćkowskiego w połowie XIX w.	43
Henryk Majecki , Oświata żydowska na Białostocczyźnie w okresie międzywojennym,	49
Elżbieta Bagińska , Fond Radziwiłłów w Państwowym Archiwum Historycznym Białorusi w Mińsku,	58
Marek Kietliński , Materiały dotyczące obszarów znajdujących się w granicach Litwy w zespołach akt guberni augustowskiej i suwalskiej przechowywanych w Archiwum Państwowym w Białymstoku,	64
Anna W. Terebuń , Akta kościelne diecezji pińskiej w zbiorach Archiwum Państwowego Obwodu Brzeskiego,	69
Sławomir Filipowicz , Akta dotyczące Suwalszczyzny w zasobie Archiwum Państwowego Obwodu Grodzieńskiego Republiki Białorusi.	75
Swietłana A. Kondraszowa , Akta Urzędu Wojewódzkiego Nowogródzkiego z lat 1920-1939 jako źródło historyczne,	78

biografie..... 80

kronika..... 106

recenzje..... 114

Na okładce

pierwsza strona

Kartusz. Mapy ogólnej ekonomii grodzieńskiej... - tzw. *Mapy Markiewicz* z 1781 r.
AGAD Zbiór Kartograficzny 67-1. Fot. M. Bronarski - Agencja Fotograficzna ORLETA, 1998.
Negatyw w zbiorach Regionalnego Ośrodka Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Białymstoku.

czwarta strona:

Silva rerum rodu Krassowskich z Białegostoku. Kartusz herbowy. Archiwum Państwowe w Białymstoku. Fot. Piotr Sawicki, 1998. Negatyw w zbiorach Regionalnego Ośrodka Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Białymstoku.

